THE LARGEST POLISH DAILY IN USA. THE ONLY POLISH A.B.C. DAILY IN CHICAGO

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

CODZIENNE BEZPOŚREDNIE TELEGRAFICZNE WIEŚCI Z POLSKI

No. 171 347 Cena 5c 3 CZĘŚCI SECTIONS Chicago, Ill., Sobota, 24go Lipca (July), 1937 Rok XXX (Vol. XXX)

PREZYDENT ŻĄDA LIBERALNEGO SĄDU

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—Kłopoty Roosevelta
—Lewis przeciw gub. Davey
—Hamilton ustąpi
—Uniwersyteccy organizatorzy C. I. O.

Prezydenta Roosevelta spotkały ostatnio poważne niepowodzenia. Najpierw zmarł szczerze mu oddany senator Robinson, który lojalnie stał przy programie prezydenta. Potem poczęli go opuszczać tacy przyjaciele, jak gubernator stanu New York, Lehman, ten sam, którego Roosevelt błagał, by o gubernatorstwo się ubiegał i do wyboru jego dopomógł.

Poważny zrobił Roosevelt błąd, że nie pojechał na pogrzeb senatora Robinsona, co zgniewało poważnie bliskich przyjaciół Robinsona w senacie, tem bardziej, że Roosevelt pojechał na pogrzeb Raineya, Byrnsa i Derna. Roosevelt tłumaczył się, że nie pozwoliły mu na wyjazd niepewne stosunki w polityce zagranicznej, ale tłumaczenia tego nie uwzględniono.

Lider C. I. O. John L. Lewis przygotowuje się do zemsty na gubernatorze stanu Pennsylvania Davey za to, że ten po początkowem trzymaniu strony strajkujących robotników w stalowniach pennsylvańskich, wkońcu wysłał milicję, by wymusiła otwarcie strajkiem objętych stalowni. Lewis twierdzi, że robotnicy przyczynili się do zwycięstwa gubernatora Davey i że Davey ich zawiódł.

Naturalnie republikanie pensylvańscy zacierają ręce z radości, gdy słyszą o tym rozłamie.

Minionej zimy Roosevelt odrzucił projekt przeprowadzenia spisu bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Pod naciskiem jednak senatu który opowiedział się w dyskusji wyraźnie za tą koniecznością społeczną, prezydent Roosevelt cofnął swój sprzeciw, i cenzus się odbędzie.

John L. Lewis przekonuje się, że w organizowanych przez siebie uniach znajduje się wielu robotników, którzy chętnie witają strajki i podwyżki płac, ale nie chcą składać danin na unię. Ostatnio zażądano pięcio - procentowej daniny na fundusz strajkowy w jednej z wielkich stalowni w Cleveland. Robotnicy zrobili kolektę i złożyli $20.

W kołach republikańskich nie mogą doczekać się chwili, kiedy ustąpi dobrowolnie ze stanowiska kierownika partii John Hamilton, który kierował kampanią Landona na prezydenta. Wszyscy wybitni republikanie zgadzają się z tem, że Hamilton nie powinien być kierownikiem partii. Mają go dość.

Wszyscy prawdziwi przyjaciele sprawy robotniczej wyrażają opinję, że powinno przyjść do porozumienia, zgody i współpracy pomiędzy Amerykańską Federacją Pracy a Komitetem Organizacji Przemysłowej (C. I. O.). Senator Wagner przedstawił prezydentowi Rooseveltowi plan ugody, ale nawet on sam przyznaje, że niema nadziei, by do pokoju doszło.

Warto też zaznaczyć, że bardzo dużo liberalnie usposobionych graduantów z uniwersytetu Yale, Harvard i Princeton zgłosiło się na organizatorów C. I. O. Czasy się zmieniają.

ANGLIA ROZSZERZYŁA PRAWA ROZWODOWE

Londyn, 24 lipca. — Parlament angielski uchwalił wczoraj rozszerzyć prawa rozwodowe. Do tej pory sądy brały wyłącznie pod uwagę niewierność małżeńską. Obecnie nowo ustawa przewiduje również dezercję bez powodu w ciągu trzech lat, okrutne traktowanie i nieuleczalną niepoczytalność umysłowa w ciągu pięciu lat. Ustawa dotyczy wyłącznie Anglii i Walii, nie obejmując Szkocji i Północnej Irlandji. Po aprobacie przez króla ma obowiązywać z dniem 1-go stycznia.

Projekt Ekonomicznej Ligi Narodów

KRÓL BELGIJSKI LEOPOLD III WYSTĄPIŁ Z TAKIM PLANEM

Liga Ma Zapobiegać Wojnom Przez Poprawę Stosunków Ekonomicznych Między Narodami Na Świecie

Bruksela, Belgia, 24 lipca. — Król Leopold III w piśmie do premiera Van Zeelanda wysunął wczoraj formalnie propozycję utworzenia Ekonomicznej Ligi Narodów.

Tego rodzaju ciało międzynarodowe ma służyć jako narzędzie do odwracania wojen—utrzymuje 36-letni monarcha belgijski — wierząc, iż Stany Zjednoczone oraz inne mocarstwa do takiej konwencji przystąpią i będą współpracowały.

Król Leopold podał do wiadomości jako wysuwana przez niego sugestia obejmuje propozycje przedstawione Prezydentowi Rooseveltowi w Białym Domu przez premiera Van Zeelanda i ma tworzyć podstawę do stabilizacji pokoju międzynarodowego.

Zadaniem takiej instytucji będzie rozwiązywać "wielkie problemy, zagrażające ludzkości" i pomniejszać, jeśli nie całkiem usuwać, przyczyny wojen.

Z pisma królewskiego wynika, iż Van Zeeland, wykształcony na uniwersytecie Princeton w Anglii, znajduje się prawie gotów do przedłożenia rezultatów swoich 4-miesięcznych badań możliwości usunięcia niebezpiecznych przeszkód na drodze handlu międzynarodowego. Wielka Brytania i Francja powierzyła to zadanie 41-letniemu premierowi jeszcze w kwietniu.

Premier Van Zeeland, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, konferował ostatnio w Londynie z przedstawicielami

Dokończenia na str. 2-ej)

SEJM OBRADOWAŁ WCZORAJ NAD CZTEREMA USTAWAMI ŚLĄSKIMI

Na Sesji Tej Był Obecny Rząd z Premierem Składkowskim Na Czele; Komisja Przyjęła Projekty Ustaw

Warszawa, 24. lipca (PAT). — Wczorajsze posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu czterech projektów ustaw śląskich, trwało bardzo krótko.

Obecny był rząd z premierem na czele oraz szereg wyższych urzędników. Na galerii powszechną uwagę zwracała grupa ślązaczek w strojach ludowych. Odesłano do komisji wszystkie cztery projekty, a mianowicie: o rozciągnięciu na obszar Sądu Okręgowego w Katowicach przepisu o języku urzędowym, obowiązujących na ziemiach zachodnich; o zastosowaniu przepisów co do wykonania reformy rolnej; o zniesienie fidelkomisu pszczyńskiego; reszcie o rozciągnięcie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przejmowaniu przez państwo gruntów za pewne należności pieniężne.

Wszystkie wymienione projekty ustaw zostały przez komisje przyjęte.

5 Ofiar Wypadku Lotniczego w Wielkiej Brytanii

Londyn, 24 lipca. — Pięciu wojskowych zginęło, gdy wielki bombowiec spadł w płomieniach i rozbił się na jednym ze wzgórz w Derbyshire, po uprzednim podaniu synału o znajdowaniu się w niebezpieczeństwie.

Teroryści Ukraińscy Pokumali Się z Rządem Litewskim Przeciw Polsce

Konowalec Ze Swym Sztabem Przebywa Stale w Kownie i Knuje Nowe Spiski Przeciw Państwu Polskiemu

Kraków, 24. lipca (PAT). — Krakowski "Ilustrowany Kurier Codzienny" zamieszcza nowe rewelacyjne szczegóły o współpracy rządu litewskiego z Konowalcem, słynnym wodzem terorystów ukraińskich, z których rąk padło w ostatnich latach wielu wybitnych Polaków, wśród nich minister Pieracki.

Dziennik przypomina znany z procesów fakt popierania poczynań Konowalca przez rząd litewski drogą dostarczania dokumentów terorystom, udającym się do Polski. Obecnie Konowalec przebywa w Kownie i pokazuje się na różnych uroczystościach litewskich w towarzystwie dra Juszki, prezesa Związku Wyzwolenia Wilna, znanego ze swych antypolskich wystąpień.

W Kownie przebywa również najbliższy współpracownik Konowalca, Jarry, wykonawca sądów kapturowych.

Opierając się na tych danych oraz głosach prasy ukraińskiej w Kanadzie, pismo dochodzi do wniosku, że w Kownie powstaje główna kwatera terorystów ukraińskich, pozostających w kontakcie z czołowymi czynnikami litewskimi. Przypadkowo ujawnione p o u f n e okólniki Związku Wyzwolenia Wilna wskazują na istnienie planu wspólnej akcji ukraińsko - litewskiej przeciw Polsce na wypadek, gdyby znalazła się ona w trudnej sytuacji wojennej.

Edward i Wallies w Wypadku Na Drodze w Austrii

Salzburg, Austria, 24 lipca.— Książe i księżna Windsor, wraz z panią D. Buchanan Marryman z Washington, D. C., ciotką, przybyli wczoraj wieczorem cało do Mayr-Melnhof, loży łowieckiej w Fuschl, w pobliżu Salzburga, po małym incydencie na drodze. Samochód ich zderzył się z tramwajem na ulicy w Salzburgu. Na szczęście nikt z jadących nie odniósł szwanku.

Prof. Van Cleer Poznał Huculów

Lwów, 24. lipca (PAT). — Wybitny podróżnik naukowy, profesor uniwersytetu Columbia, dr. Van Cleer, zwiedził w towarzystwie wojewody stanisławowskiego Huculszczyznę, interesując się przemysłem ludowym i budownictwem. Profesor Cleer oświadczył, iż oczarowany jest Karpatami wschodnimi oraz wielkim zmysłem artystycznym ludności huculskiej.

JUTRO DO OBOZU!

Hiszpańskie Wojska Rządowe Zdobyły Miasto Huesca — Otrzymano Wieść We Francji

NA FRONCIE MADRYCKIM JEDNA STRONA GŁOSI O SUKCESACH, A DRUGA O UTRZYMANIU SIĘ NA SWYCH POZYCJACH

Trzy Samoloty Powstańcze Zbombardowały Miasteczko Tortosa Pod Barceloną, Zabijając i Raniąc 30 Osób

Saint Jean de Luz, Francja, 24 lipca. — Do St. Jean de Luz nadeszła wiadomość wczoraj wieczorem o doznaniu poważnej porażki przez wojska powstańcze na froncie w Aragonii, w północno - wschodniej Hiszpanii. Wojska rządowe miały tam zdobyć główne miasto prowincjonalne, Huesca, zajmowane przez rewolucjonistów od początku wojny. Wieść o tym zwycięstwie lojalnych nie otrzymała jednak potwierdzenia od chwili nadawania depeszy.

Wkrótce po otrzymaniu depeszy o upadku Huesca władze rewolucyjne wstrzymały wszelki ruch graniczny na całej rozciągłości swego terytorium z Francją. Środki takie rewolucjoniści stosowali już poprzednio, gdy po ich stronie w Hiszpanii rozwijały się ważniejsze zmiany w położeniu.

Huesca znajduje się 150 mil od Barcelony. Miasto było od długiego czasu głównym objektem wojsk katalońskich, sprzymierzonych z armią rządu hiszpańskiego w Walencji.

Sprzeczne wieści z pod Madrytu

Według podanych komunikatów przez radiostacje rewolucjonistów, wojska gen. Franco zredukowały wczoraj jeszcze więcej wyłom lojalnych we froncie pod Madrytem i wdarły się do miasteczka Brunete, położonego 15 mil na zachód od Madrytu w cyplu zdobytego przed dwoma tygodniami terytorium.

Dokończenia na str. 2-ej)

ANGLIA ZACIĄGNIE ARMATY NA PAROWCE

Londyn, 24 lipca. — Alfred Duff Cooper, pierwszy lord admiralicji, oznajmił wczoraj w izbie gmin o gromadzeniu dział do zaciągnięcia ich na wszystkie okręty handlowe pod flagą angielską na wypadek wojny. Kapitanowie i część załogi, według planu, będą obowiązani przejść odpowiednie przeszkolenie w staczaniu walk z łodziami podwodnymi.

W Związku z Zamachem Na Życie Pułk. Koca Aresztowano Dotąd Osiem Osób

Dotychczasowe Wiadomości w Prasie Zagranicznej Nie Odpowiadają Danym Ustalonym Przez Śledztwo

Warszawa, 24. lipca (PAT). — Prasa donosi, iż w związku z zamachem na pułk. Koca, do chwili obecnej osadzono w więzieniu śledczym 8 osób. Wyniki dochodzeń nie zostały ujawnione.

Ze strony oficjalnej komunikują jedynie, iż wiadomości, które się ukazały w prasie zagranicznej o wynikach śledztwa, nie odpowiadają danym, ustalonym przez władze sądowo - śledcze. Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach można już będzie ujawnić pewne szczegóły śledztwa.

Kurs Dolarów w Polsce

Warszawa, 24 lipca. (PAT.) — Giełda warszawska notowała wczoraj dolary amerykańskie po 5 złotych, 29 groszy i ćwierć; akcje Banku Polskiego pog 102 złote.

Ambas. Potocki u Roosevelta

Washington, D. C., 24. lipca (PAT). — W dniu wczorajszym Prezydent Roosevelt przyjął na dłuższej audiencji ambasadora Rzeczypospolitej Jerzego Potockiego, który w najbliższych dniach udaje się na kilkutygodniowy urlop do Polski. W rozmowie, utrzymanej w bardzo serdecznej atmosferze, poruszono szereg aktualnych zagadnień politycznych.

RADA HANDLU ZAGRANICZNEGO GOTOWA

Warszawa, 24 lipca. — Na czele tymczasowego prezydium Rady handlu zagranicznego stanęli: były minister C. Klarner, jako prezes Rady oraz prezes Piotr Sobczyk i poseł Antoni Snopczyński, jako wiceprezesi Rady.

Powołany został także sekretariat Rady handlu zagranicznego. Sekretarzem generalnym Rady został p. dr. Władysław Rasiński, a zastępcami sekretarza generalnego pp. Jan Sokołowski i Janusz Wakar. Rada handlu zagranicznego podejmowała będzie czynności przewidziane statutem w miarę przekazywania ich przez właściwe czynniki urzędowe i samorządowe w zakresie handlu zagranicznego.

Biura Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pn. 1444 North Lake Shore drive, telefon Whitehall 6084.

SĄD NIE MOŻE PRZESZKADZAĆ W ZAPROWADZANIU REFORM SOCJ.

Prezydent Oświadczył, Że Cały Naród Żąda, By w Sprawach Dotyczących Dobra Kraju Sąd Najwyższy Postępował Liberalnie

Washington, D. C., 24 lipca. — Prezydent Roosevelt bynajmniej nie przejmuje się tem, że proponowany przez niego bil o sądownictwie, został ubity w Senacie Stanów Zjednoczonych i wykazał jasno, że nie ma zamiaru być zbyt uległym, gdy oświadczył, że cały naród żąda gwarancji, by Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych nie czynił przeszkód w zaprowadzeniu reform socjalnych, mających wielkie znaczenie dla rozwoju kraju.

Stanowisko prezydenta zostało w y j a ś n i o n e podczas pierwszej, po ubiciu przez Senat bilu sądowniczego, konferencji prasowej. Oświadczył on co następuje:

1. Obowiązkiem prezydenta kraju jest dawać propozycje, a obowiązkiem Kongresu jest zastanawiać się nad tymi propozycjami i ewentualnie wprowadzać je w życie.

2. Wiele jego propozycji zostało urzeczywistnionych, chociaż początkowo Sąd Najwyższy nie zgadzał się z niemi.

3. Naród żąda dziś gwarancji, że Sąd Najwyższy będzie w dalszym ciągu we wszelkich ważnych i cały naród obchodzących sprawach postępował po linii liberalnej.

4. O ile Kongres Stanów Zjednoczonych nie uchwali bilów — farmerskiego, oraz w sprawie godzin pracy i minimum pensji płaconych robotnikom, jak również bilu w sprawie budowy tanich mieszkań i to w jak najbliższej przyszłości, socjalne i ekonomiczne warunki w kraju mogą się znacznie pogorszyć.

5. Od tego, co Kongres Stanów Zjednoczonych teraz uczyni, od jego pracy i działania zależnym jest, jaka będzie przyszłość kraju.

Podczas konferencji Prezydent bynajmniej nie dawał po sobie poznać, że czuje się zawiedzionym odrzuceniem przez

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kryzys Autorytetów w Stronnictwie Narodowym i Poważniejsze Przemiany

Wszystko Ma Świadczyć o Tym, że Stronnictwo Narodowe Wkracza w Okres Dekompozycji

Warszawa, 24 lipca. — Warszawska prasa zwraca uwagę, że w Stronnictwie Narodowem istnieją nie tylko tarcia między poszczególnymi grupami O. N. R. Prócz tego istnieją znacznie poważniejsze przemiany: starzy działacze schodzą na drugi plan. Wywołuje to oczywiście zatargi o następców.

"Czas" pisze na marginesie tych zmian:

"Jak dotychczas, na pierwszym planie jest p. Bielecki, były poseł ziemi krakowskiej, wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa. Lecz p. Bielecki ma konkurentów. Jednym z nich byłby niewątpliwie bohater z pod Myślenic Doboszyński. To też, jak słychać, uwolnienie Doboszyńskiego nie byłoby dzisiejszym kierownikom Stronnictwa Narodowego na rękę. Masy niewątpliwie poszłyby za nim. Jest rzeczą charakterystyczną, że uniewinniający werdykt sądu przysięgłych, został przez "Warszawski Dziennik Narodowy" przyjęty z dużą powściągliwością."

Dziennik dodaje taki charakterystyczny komentarz:

"Wszystko to świadczy o tem, że Stronnictwo Narodowe wkracza w okres dekompozycji. Tak samo jak obóz legionowy, cierpi ono na kryzys autorytetów".

CHORA MATKA ZAMORDOWAŁA 4-RO SWYCH DROBNYCH DZIECI

Po Tem Morderstwie Odebrała Sobie Życie Wystrzałem z Rewolwera

Flagstaff, Ariz., 24 lipca. — Chora kobieta, matka czworga dzieci, doprowadzona do rozstroju nerwowego z obawy, że z powodu choroby nie może wywierać na nie zbyt wielkiego wpływu wychowawczego oraz obawiając się, że i one zarażą się od niej wewnętrzną chorobą, zamordowała wczoraj czworo swych drobnych dzieci, poczem sama popełniła samobójstwo.

Zwłoki kobiety, żony Jamesa Walkup, superwizora wydziału powiatowego znaleziono wczoraj przy polach golfowych, natomiast zwłoki zamordowanych jej dzieci znaleziono w domu, w łóżeczkach. Troje dzieci zostało zamordowanych szpikulcem od lodu. Matka zakłóła je w okolicy serca, najwidoczniej podczas snu. Czwarte natomiast widocznie obudziło się i stawiało opór, to też zostało uduszone.

Pani Walkup pozostawiła list, w którym usprawiedliwia swą akcję. Powiada, że obawia się, że dzieci zarażą się od niej chorową, która ją zbliża do grobu i będą w życiu nieszczęśliwe. Zamordowała ona swe dzieci jak następuje: — Phoebe, lat 2; Jackie, lat 5; Rose Marie, lat 8; Danny, lat 10.

Nielegalny Ubój w... Bóżnicy w Brześciu

Brześć nad Bugiem, 24 lipca. —W Brześciu nad Bugiem wywiadowca urzędu śledczego znalazł całą zabitą i obdartą ze skóry krowę w... żydowskiej bożnicy przy ulicy Listowskiego.

Fakt dokonywania nielegalnego uboju w bożnicy wywołał wśród ludności brzeskiej wielkie poruszenie.

Mięso, należące do rzeźnika Sokołowskiego Uszera, skonfiskowano i odesłano do rzeźni.

Zmiany w Rządzie Sowieckiej Rosji

Moskwa, 24 lipca. — W najwyższych kołach rządowych doszło wczoraj do nowej czystki i promocji trzech ważnych urzędników: Tichon Jurkin, wicekomisarz rolnictwa państwowego, został nagle mianowany komisarzem na miejsce Mikołaja Demczenki. Mikołaj Bułganian, przewodniczący sowietu moskiewskiego powołany został na urząd premiera, z którego usunięto Daniela Sulimowa. Anastazy Mijokan, podkomisarz żywności, awansował na wicepremiera.

Naziści Niemieccy Zabrali Się Do Przeróbki Niemców Na Wołyniu

Dwie Organizacje Prowadzą Wśród Kolonistów Niemieckich Silną Akcję "Uświadamiającą"

Równo, 24 lipca. (ZAP.) — Pod koniec 18-go wieku poczęli napływać na Wołyń koloniści niemieccy. Emigracja ta dzięki urodzajności ziemi i niskim cenom ziemi, dwu warunkom, które sprzyjały osadnictwu na wsi, rozwijała się aż do ostatnich lat 19-go wieku. Władze rosyjskie zaniepokojone wzrastającym napływem żywiołu niemieckiego na teren całej Rosji — zahamowały go.

Przed wojną światową na tej części Wołynia, która przypadła w udziale Polsce zamieszkiwało 103 tysięcy kolonistów niemieckich. W czasie wojny większość została przez okupantów wysji, część w liczbie 20 tysięcy zostaał przez okupantów wysłana do krajów niemieckich do pracy na roli. Te dwa momenty wpłynęły na zmniejszenie się liczby Niemców na Wołyniu i na osłabienie ich znaczenia. W roku 1921 liczba ich wahała się około 27 tysięcy, co stanowiło 2 procent ogółu ludności na Wołyniu. Obecnie cyfra ta wzrosła do 40 tysięcy na skutek repatriacji z Rosji i silnej rozrodczości. Rozproszeni ogółem w 438 miejscowościach, w 153 gminach zamieszkują w liczbie ponad 50 kolonistów. Średnia własność kolonisty niemieckiego waha się około 10 hektarów. W użytkowaniu mają 41 tysięcy hektarów, z czego 64 procent stanowi ich własność.

Obecnie Jungdeutsche Partei, jako też Deutsche Vereinigung prowadzą wśród nich usilną akcję, mającą na celu budzenie świadomości narodowej.

Jakkolwiek bowiem Niemcy z Wołynia przyznają się do pokrewieństwa z Niemcami z innych dzielnic, to jednak to poczucie łączności więcej zawdzięczać należy religii protestanckiej, jak poczuciu wspólnoty narodowej. Bardzo znaczny udział w pracy uświadamiania narodowego biorą udział studenci niemieccy, studiujący na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Piłsudskiego w Warszawie.

2 Prowincje Utracone Dla Chin

Szanghaj, Chiny, 24 lipca. — Groźna sytuacja w Chinach Północnych została jako tako załagodzona, przynajmniej na jakiś czas znikło tam widmo wojny na większą skalę. Obserwatorzy państw zagranicznych zapatrują się jednak bardzo sceptycznie na dotrzymanie słowa przez Japonię, uważając obie prowincje północne, Hopei i Czahar, za stracone dla Republiki Chińskiej ze stolicą w Nankinie. Tak sądzić należy po umacnianiu swej władzy przez Japończyków.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Jeszcze Czas Zacząć

Zbierać Kupony Na Ten 6-Kaw. Komplet

A—1 Plus **Wm. A. Rogers** Srebra

Jak na rycinie—z gwarancją na piśmie

Wart. $2.79 Za Tylko **99¢** *Serwis Dla Jednej Osoby*

Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kuponów

Każdy może dostać tyle tych kompletów ile zechce. Możecie dostać serwis dla jednej osoby, albo dla całej rodziny. Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony **w numer porządkowy** i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu—z opłatą.

Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę . . . ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest **platerowana szczerym srebrem—i jest gwarantowana na całe życie.** Każda sztuka jest nie tylko umiejętnie posrebrzana, ale nadto jest **dwukrotnie** platerowana **szczerym srebrem** w punktach narażonych na większe zużycie . . . Każda sztuka jest ładnego kształtu i z ładnym deseniem. Ten gruby lśniący i silny komplet będzie pożądanym nabytkiem, który każda gospodyni będzie wielce cenić.

WYTNIJCIE TEN KUPON

Przy zamówieniach przez POCZTĘ—trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przesyłce.

KUPON NA SREBRO STOŁOWE

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO,
1406 W. Division Street, Chicago, Ill.

Sześć tych kuponów, wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za dopłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy stołowej A-1 PLUS WM. A. ROGERS.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przynieść osobiście do biura Dziennika Związkowego Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszta przesyłki i opakowania, razem więc $1.14 w registrowanym liście lub przekazem pieniężnym (Money Order).

Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....

KUPON NR. 58 24 LIPCA, 1937

PREZYDENT ŻĄDA LIBERALNEGO SĄDU

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Senat bilu sądowniczego, a rozmowa jego przeplatana była żartami i śmiechem.

Najlepszym dowodem, że Prezydent pragnie być jak najbardziej ugodowym jest to, że ochoczo zgodził się na propozycję wiceprezydenta Garnera, który proponował mu konferencję z senatorem Edwardem E. Burke, który jak wiadomo, był jednym z głównych przeciwników bilu sądowniczego.

Konferencja ta odbyła się wczoraj, a senator Burke po niej oświadczył, że bardzo się cieszy, że konferował z prezydentem i omówił szereg ważnych spraw dotyczących dobra kraju.

PROJEKT EKONOMICZNEJ LIGI NARODÓW

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rządu angielskiego w sprawie wysuniętych propozycji przez Prezydenta Roosevelta w związku z projektem tworzenia Ekonomicznej Ligi Narodów.

Prezydent Roosevelt omawiał z premierem Van Zeelandem wszelkie możliwości zwołania międzynarodowej konferencji pokoju i rozbrojenia, w której Stany Zjednoczone prawdopodobnie będą mogły wziąć udział, lecz nie wcześniej jak po usunięciu przez państwa europejskie własnych różnic na wstępnych konferencjach między sobą.

Hiszpańskie Wojska Rządowe Zdobyły Miasto Huesca, Otrzymano Wieść we Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Od ubiegłej niedzieli wojska gen. Franco na tym odcinku kontratakowały rozpaczliwie utracone pozycje. Lojalni mają jednak wciąż pozostawać w części miasta i na silnie ufortyfikowanych pozycjach na przyległym cmentarzu.

Depesze z Madrytu opiewają natomiast, iż rewolucjoniści szturmowali Brunete i na całej linii wyłomu, lecz wszędzie ich kontrataki załamały się w ogniu zaporowym obrońców.

Rewolucjoniści utrzymują, jako ich oddziały weszły do Brunete i po zaciekłej walce od domu do domu zdobyły część miasta, zmuszając wojska rządowe do wycofania się w stronę cmentarza. Dalsze postępy powstańców zahamował ogień krzyżowy karabinów maszynowych na dominujących pozycjach.

Rewolucjoniści utracili 6 samolotów

Walencja, 24 lipca. — Ministerium obrony podało wczoraj o zniszczeniu sześciu samolotów rewolucyjnych przez lotników rządowych, którzy dokonali skutecznego najazdu na trzy lotniska nieprzyjacielskie w dolinie rzeki Alberche. Zbombardowanymi bazami lotniczymi są Avila, Escolona i Almorox. Od rzuconych bomb kilka samolotów na lotnisku stanęło w płomieniach — opiewa komunikat.

Barcelona, 23 lipca. — Trzy motorowe bombowce rewolucjonistów, wyrobu włoskiego, zbombardowały wczoraj wieczorem pobliskie miasteczko Tortosa, zabijając i raniąc 30 osób.

Ksiądz-Bohater Niemiecki Uznany "Zdrajcą"

Monachium, Niemcy, 24. lipca. — Ksiądz Rupert Mayr z kościoła św. Michała w Monachium, jeden z najsławniejszych jezuitów w Bawarii i bohater niemiecki z wojny światowej, został wczoraj zasądzony na 6 miesięcy więzienia. — Rozprawa toczyła się przed specjalnym trybunałem nazistowskim w Monachium. Oskarżonemu władze zarzuciły "zdrajczą" krytykę instytucji nazistowskich". Ks. Mayr, który od 6 tygodni znajdował się w areszcie, wystąpił był publicznie p r z e c i w k o "kampanii oszczerstw" w prasie nazistowskiej przeciw Kościołowi Katolickiemu i jtgo klerowi.

Sześć Osób Zginęło w Płonącym Samochodzie

Priest Bridge, Md., 24. lipca. — Sześć osób, członków jednej rodziny, zginęło tu wczoraj w płomieniach, gdy samochód, w którym one się znajdowały, zapalił się na skutek najechania troku na ten samochód. Samochód, w którym znajdowała się cała rodzina Bernarda Lammera, stał zaparkowany na ulicy. Przejeżdżający trok najechał na samochód z taką siłą, że samochód został zniszczony i stanął w płomieniach. Kierowca troku zdołał wyciągnąć z płonącego samochodu małego 7-letniego chłopca, lecz i on niebawem życie zakończył. Kierowca troku oświadczył, że nie widział zaparkowanego samochodu, gdyż zbyt jasne światła przejeżdżającego samochodu ociemniły go.

Związek N. P. jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźtwa oraz wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jaknajprędzej.

RUPTURA
WYLECZONA

Bez operacji. Pomyślcie tylko—bez szpitala ,bez straty czasu, bez niebezpieczeństwa, b e z niepewności.— Przyjdźcie do mego biura, przekonajcie się w jaki sposób tę chorobę wyleczyć można kilkoma łagodnymi zabiegami. Wyleczyłem wielką liczbę osób z tej dolegliwości i na to mam dowody bo ich własne listy. Wytnijcie to ogłoszenie i przynieście je do mego biura po **bezpłatne** i gruntowne zbadanie. 30 lat czynnej praktyki. Moja metoda została uwieńczona powodzeniem.

DR. H. B. SHEK, na czele
Northwest Health Center
4734 MILWAUKEE AVE.
blisko Lawrence Avenue
Dawniej 4032 Milwaukee Avenue
Codzień od 10 rano do 8 wieczorem
a w niedziele od 10 do 1.

WYBORNE — Wszyscy lubią Kellogg's PEP. Przypiekane całe baloniki ryżu. Urozmaicą całe śniadanie.

POŻYWNE — Tak wyborne jak smakują! Zdrowotne pierwiastki pszenicy. Żelazo dla krwi. Energja do pracy i zabawy.

ŁAGODNIE ROZWALNIAJĄCE — Zawierają dodatkowe otręby dla lepszego uregulowania stolca. Kellogg's PEP 30% Bran Flakes są gotowe do jedzenia. Sprzedawane we wszystkich groserniach. Podawane w restauracjach i wagonach jadalnych. Wyrabiane przez Kellogg w Battle Creek.

Kellogg's PEP
30% BRAN FLAKES

Zapomniany Pomnik Dla Zapomnianego Człowieka Będzie Wykończony

Ostateczna Akcja w Celu Wykończenia Pomnika Lorado Tafta—Rozpoczęta; Komitet Dopełniony

W celu wykończenia rozpoczętego przez znanego rzeźbiarza Lorado Tafta — pomnika, poświęconego historycznej przyszłości tego kraju. do komitetu weszli pp.Nathan Goldblatt, Lester Selig i Harris Perlstein, znani w kołach chicagoskich, nie tylko jako wybitni byznesiści, ale i ze swej działalności filantropijnej. Są oni zdania, że w przeciągu trzydziestu dni, uda im się znaleźć potrzebne fundusze na wykończenie tego dzieła.

Ubiegłej jesieni, gdy śmierć wielkiego rzeźbiarza Lorado Tafta, przecięła pasmo jego życia, zdawało się — jedno z największych jego dzieł artystycznych — pomnik z czasów wojny o Niepodległość, przedstawiający George Washingtona, Roberta Morrisa i Hayma Salomona—zostanie niewykończony.

Na początku roku, Komitet, który zajmował się fundacją, nie wielką ujawniał działalność. Komitet ten, starał się zebrać potrzebne na wykończenie fundusze w sumie $60,-000, a zebrał zaledwie połowę tej sumy. Obecnie sprawa ta stała się znów celem zainteresowania. Zbierane są datki, potrzebne na wykończenie rozpoczętego dzieła. Nazwiska ofiarodawców będą złożone w fundamentach pomnika.

Crunelle zajmie się wykończeniem pomnika.

Wkrótce po śmierci Leonarda Tafta, powołany został przez Patriotyczną Fundację Chicagoską — artysta rzeźbiarz Leonard Crunelle do wykończenia tego dzieła. Crunelle jest uczniem zmarłego, artysta, który zdobył nagrodę 25,000 za swoje dzieła sztuki. On pracował ze zmarłym nad modelem, który został wykończony przed śmiercią Tafta.

Pomnik będzie potężnych rozmiarów z bronzu na granitowej podstawie. Na razie nie wyznaczone jest jeszcze miejsce, na którym ma stanąć. Ale dla tego rodzaju pomnika każde miejsce jest dobre.

Powstanie projektu.

Już od wielu lat kołatała się myśl, aby uczcić pomnikiem finansowych genjuszy. Lecz dopiero zaczął się ten projekt realizować, gdy zabrała się do tej pracy grupa Chicagowian. Wówczas to powołano artystę rzeźbiarza Lorado Tafta, do opracowania wzoru i w roku ubiegłym praca nad wykonaniem pomnika się rozpoczęła. Przedstawia ona George Washingtona„ po prawej stronie którego znajduje się Robert Morris, a po lewej Haym Salomon. Dźwigali oni na sobie cały ciężar finansowania rewolucji.

O Washingtonie, dużo się pisało, jako o żołnierzu, patriocie, pierwszym prezydencie i "ojcu Stanów Zjednoczonych".

Sporo również jest wiadomości o działalności Roberta Morrisa, który jest nazwany "finansistą Amerykańskiej Rewolucji". Morris przybył do tego kraju z Liverpolu, Anglja, młodzieńcem. W Filadelfji rozwinął on swoją działalność i stał się wybitnym byznesmanem. Był on przyjacielem Washingtona i jego doradcą i on się najbardziej troszczył o potrzeby walczącej armii. Kiedy Washington był bez pieniędzy, a wojsko jego bez środków do życia, bez odzieży i amunicji — on się zajmował aby wojsko zaopatrzyć w co należy. W roku 1871 zamianowany został superintendentem finansów. Jest on znany jako ten, który podpisał Proklamację Niepodległości, on założył Bank North America, on był członkiem pierwszego Senatu Stanów Zjednoczonych. Przy końcu swej karjery politycznej spędził on pewien czas w celi dłużniczej, gdyż stracił znaczną część fortuny i uwolniony został dopiero w roku 1802, przy pomocy prawa o bankructwach.

Drugim takim patryotą był Haym Salomon, a jednak został "zapomnianym człowiekiem". Był on geniuszem finansowym i często, gdy Washington i Morris nie mogli znaleźć wyjścia z trudnego położenia, on znalazł.

Pocztę po Haym Salomonie.

W pamiętniku Roberta Morrisa znajduje się 75 wzmianek — pomiędzy sierpniem 1781 roku i kwietniem 1784 o transakcjach dokonanych z Salomonem. On gdy było potrzeba, zawsze znalazł pieniądze.

W broszurze wydanej przez fundację, poświęconej jego pamięci pisze się: Bez rozgłosu, lecz ze zwykłą stanowczością, Salomon znajdował potrzebne fundusze".

Urodzony w Polsce.

Rodzina Salomonów, pochodzi z portugalskich żydów, którzy nie chcieli się wyrzec swego starożytnego pochodzenia. Podczas prześladowania, rodzina ta zbiegła do Polski. Tam się urodził Haym, w roku 1740, w Lissa. Następnie Salomoni wyjechali do Holandji. Ale New York lepiej trafiał do przekonania młodemu Haymowi. Przybył on do Stanów Zjednoczonych w roku 1772, jako broker i agent dla kompanii okrętowych, gdyż władał językami: niemieckim, francuskim, polskim, rosyjskim i włoskim, również angielskim.

Podczas rozruchów, jakie w New Yorku wywołali Synowie Wolności, Salomon został aresztowany przez władze angielskie i wysłany do słynnego więzienia Old Sugar House.Jego językoznawstwo zdobyło mu i tam duże przywileje.

Niedługo potem został z tego więzienia uwolniony.

W roku 1778, został znów aresztowany i oskarżony o udział w spisku spalenia floty królewskiej, oraz składów angielskich w New Yorku. Odstawiony do więzienia Prevost, zdołał się uwolnić, przekupiwszy strażnika. Te dwa więzienia, podkopały jego zdrowie.

Po ucieczce, Salomon wyjechał do Filadelfji. Tam otworzył biuro na Front ulicy, pomiędzy Market i Arel ulicami. W tych ciężkich dla kraju chwilach — pomiędzy rokiem 1779 i 1781, był on podstawą finansową dla kraju.

Zaangażowany przez Francję.

Pierwsze oficjalne wyróżnienie Salomona nastąpiło, od francuskiego ministra Chevalier de la Luzerne, wkrótce potem gdy mąż ten przybył do Stanów Zjednoczonych. Zamianował on Salomona, jako agenta dla rządu francuskiego, robiąc go głównym płatniczym wojsk francuskich w Ameryce.

Umarł on dnia 8-go stycznia 1785 roku, mając zaledwie lat 45. Podczas jego śmierci rząd miał mu być winien $600,000. Pieniędzy tych nigdy nie otrzymali jego spadkobiercy.

Zgon Patriarchy Serbskiego w Ostrym Kryzysie

Belgrad, Jugosławia, 24. lipca. — Wczoraj zmarł na zapalenie płuc, po dłuższej chorobie, patriarcha Warnawa, głowa cerkwi jugosłowiańskiej. Zmarły liczył przy zgonie 57 lat. — Śmierć nastąpiła w dniu ratyfikacji przez parlament konkordatu z Watykanem, którego patriarcha był zagorzałym oponentem, uważając iż zwiększy on przywileje katolików w szkolnictwie i polityce. Na tle konfliktu w ostatnich dniach doszło w Belgradzie do zaburzeń studentów, występujących przeciw konkordatowi.

Na Bolące Nogi

—bóle muskularne i reumatyczne, używajcie — prawdziwy
Starokrajski Majowy
"MRÓWECZNIK"
Cena za wielką butelkę.....$1.20
Pocztą Przysyłać Money Order na $1.20
DARMO—Mydło Ziołowe Antyseptyczne z każdym zamówieniem
MIRROS MEDICINE CO.
2048 W. Division St.
Chicago, Ill.

30 Lat Miłości

Romans Historyczny

(Ciąg dalszy)

— Chcemy wypędzić z Borkumu szatana, aby więcej tutaj nie powrócił... — Ale rozsądniejsi ludzie musieli ustąpić przed przemocą i tłum z dwustu ludzi rzucił się w stronę domu Harolda Knuta.

Gdy wrócił z kościoła Harold i jego ukochana, podeszli do łóżeczka dziecka i tutaj rybak ściskając rękę młodej kobiety, znowu powtórzył swą przysięgę.

Następnie zjedli kolację i udali się na spoczynek. Wkrótce usnęli i głęboka cisza zaległa cały dom.

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Robotnik Leichtweis.

Wtem Harold się ocknął.

Usiadł na łóżku i zaczął nasłuchiwać, nie chcąc zbudzić żony.

Zdawało mu się, że morze głosów zbliża się do jego domu: poznał głosy niektórych rybaków. Harold wstał, ubrał się prędko i podszedł do okna.

Uchyliwszy nieco okiennicy, wyjrzał na podwórze i przy świetle księżyca ujrzał tłum, który się zbliżał do jego domu.

Teraz zrozumiał wszystko, wiedział czego może się spodziewać po swych współbraciach.

Przewidywał grożące niebezpieczeństwo, zdawał sobie sprawę, że ci ludzie występują nietylko przeciwko niemu, ale i przeciwko tej kobiecie i dziecku, którym przysiągł przed kilkoma godzinami, że będzie ich bronił do ostatniej kropli krwi.

Już przyszło nieszczęście; najpierw postanowił obudzić Lukrecję, uprzedzić ją o tem, co się święci.

— Zbudź cię — szepnął, nachylając się nad młodą kobietą i kładąc jej spokojnie rękę na obnażonym ramieniu — zbudź się Lukrecjo, nie długo pozwolili nam cieszyć się naszym szczęściem; ludzie chcą mnie zbudzić z tego słodkiego snu, chcą wystąpić przeciwko temu człowiekowi, którego znali dotychczas, a nie przeciwko takiemu, jakim stał się pod twoim wpływem!

Lukrecja zerwała się, przecierając oczy; w pierwszej chwili nie mogła się zorjentować, gdzie się znajduje, nie zrozumiała słów Harolda.

— Ale ci niegodziwcy się mylą, — zawołał Knut, zgrzytając zębami — znajdą we mnie skałę, o którą się rozbiją ich zamiary. Ubierz się prędko Lukrecjo; stań obok mnie, aby im pokazać, czem jesteś dla mnie, że rozłączyć nas może tylko jeden Bóg!

Po upływie kilku minut Lukrecja była ubrana. Drżącemi rękoma narzuciła suknię, i wsunęła nogi do stojących pod łóżkiem ciepłych bucików.

Tymczasem tłum zbliżał się coraz bardziej. Rozlegały się tysiące głosów.

— Harold Knut... Harold Knut... Pokaż się nam, jeżeli nie jesteś łotrem!

W tej samej chwili właściciel kamiennego domu otworzył okiennicę.

Trzymając broń w ręku, stał przy oknie, oświetlony blaskiem księżyca.

— Czego chcecie? — krzyknął Harold, o tem, że nie jestem łotrem, wiedzą wszyscy, każdy z was widział jak podczas najokropniejszych burz, gdy wy rybacy Borkumu drżeliście ze strachu, ja nie schodziłem ze swego czółna, stałem pewny, bez lęku.

— Zawierzcie mi, że burza jest sroższą potęgą aniżeli wy, ale ja śmieję się i z jednego i z drugiego, tak śmieję się... śmieję się... śmieję się...

— Wkrótce przestaniesz się śmiarć! — zawołał "Dziurawy", pokazując Knutowi ściśnięte pięści. — Przyszła chwila obrachunku!

— Czego chcecie ode mnie? — zapytał Knut donośnym głosem, nie zwracając uwagi na "Dziurawego", którego nienawidził z całej duszy.

— Czego chcemy? — odezwał się "Dziurawy". — Bracia, pozwólcie mi mówić w waszym imieniu!

— Tak, tak, niech on powie Knutowi; że żądamy sprawiedliwości.

— A więc słuchaj mnie, Haroldwie Knucie, — odezwał się znowu Rudy, wskazując na podwyższenie. Słuchaj i zapamiętaj każde słowo. Byliśmy zawsze pobożnymi, uczciwymi ludźmi, i długo sprzyjało nam szczęście. Nie mieliśmy wielkich bogactw, ale zawsze był pewny kawałek chleba, z wyprawy wracaliśmy zawsze z bogatą zdobyczą. Ale w ciągu ostatnich lat wszystko się zmieniło, wciąż ścigają nas jakieś niepowodzenia!

— A więc módlcie się do Boga, — przerwał mu Knut, — może was wysłucha i ześle wam szczęście.

— Nie, krzyknął "Dziurawy", wściekły na Harolda, — tobie zawdzięczamy nasze puste sieci. Wiesz o tem, że po ostatniej burzy nie powróciło dwudziestu rybaków! Dlaczego to Knucie, tylko twoje łodzie ocalały?

— Odpowiem wam w kilku słowach — odezwał się Knut. — Zawsze zwracałem wam uwagę, że wasze łodzie są źle zbudowane, że się trzymacie starego systemu. Ja budowałem łodzie zupełnie inaczej, więcej prawidłowo, dlatego mogły się oprzeć wichrom i burzom.

Ale nigdy nie chcieliście mnie posłuchać, uważaliście, że wiadomości waszych ojców są tak wystarczające, iż nie wolno ich zmieniać. Oto są następstwa.

— Czy ty sądzisz, że uwierzymy temu? — krzyknął "Dziurawy". — Wiedz o tem, że od chwili, kiedy zawarłeś przymierze z djabłem, wszystko poszło na opak, od czasu kiedy wprowadziłeś do swego domu tę "bladą kobietę", nie mamy ani jednej chwili spokoju! Dlatego przyszliśmy do takiego wniosku: jeszcze dzisiaj musisz wywieźć z Borkumu tę "bladą kobietę" z dzieckiem! Możesz ją nawet rzucić do morza, przecież stamtąd do ciebie przyszła...

W tem "Dziurawy" umilkł; może być, że przy świetle księżyca zauważył demoniczny blask w oczach Knuta.

— Albo?... — zapytał Knut grobowym głosem, ściskając jednocześnie w ręku broń.

— Albo spalimy twój dom; nie zostawimy kamienia na kamieniu w twem całem gospodarstwie — krzyknął pijany łotr. — Nie pozwolimy, aby djablica mieszkała w Borkumie; nie potrzebujemy djablicy z dzieckiem, które w niewiadomy sposób przyszło na świat! Wystrzegaj się Haroldzie Knucie, wystrzegaj się! Wpuścimy ci czerwonego koguta do domu!...

Zdawało się, że ten silny, barczysty człowiek stojący na górze przy oknie, chciał odpowiedzieć wystrzałem na groźbę, ale odezwał się zupełnie spokojnie:

— Wróćcie do domu, za dużo wypiliście w karczmie. Połóżcie się spać, a gdy się zbudzicie jutro, to sami zrozumiecie, że byliście bliscy przestępstwa... Oto owoce pracy naszego pastora! Nie obawiam się gróźb, wiedzcie o tem, że jeżeli oddam tę sprawę do sądu, to czeka was surowa kara.

Te słowa wywarły silne wrażenie, bardziej ugodowym rybakom udałoby się uspokoić tłum, ale wtedy wyskoczył "Dziurawy" i znowu podburzył zebranych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Notatki Miejskie

STAN POGODY.

Dziś w Chicago i okolicy ogólna pogoda i znacznie chłodniej przy umiarkowawanym wietrze wiejącym z północy ku północnemu-wschodowi; jutro częściowo pochmurnie i pogoda nieustalona; możliwe burze lokalne i cieplej.

W stanie Illinois dziś pogodnie w północnej i południowej części stanu a burze w środkowej; jutro burze i cieplej.

Najwyższa temperatura wczoraj o godz. 2ej po południu—88 stopni; najniższa o godz. 6ej rano — 70 stopni.

Wschód słońca o godz. 5:36; zachód o godz. 8:17. Wschód księżyca o godz. 8:42 wieczorem.

Kalendarzyk.

Dziś sobota, 24-go lipca, Kunegundy, Lubomiry.

Jutro niedziela, 25-go lipca, Jakuba, Sławosza.

Pojutrze poniedziałek, 26-go lipca, Anny, Mirosławy.

Ława koronerska nie umiała wydać wczoraj definitywnego wyroku, czy uważać należy połknięcie śrubek, muterek i igieł za usiłowane samobójstwo, a to w związku ze śmiercią 17-letniego Don Waszczyka, 2844 Milwaukee ave. Chłopak połknął kawałki żelaza, gdy był trzymany w celi przez policję w Racine, Wis., za kradzież butelki mleka i dwóch kurcząt. Chłopiec, stosownie do zeznań ojca, zbiegł z domu dnia 5-go lipca i aresztowany został 25-go lipca.

Wczoraj zawalił się jednopiętrowy drewniany budynek pnr. 2230 S. Ashland ave., zaraz po opuszczeniu tegoż przez firmę Ziff & Co., dostarczającą butelek do słodkich napojów. Spadł nasamprzód dach, a potem runęły ściany i to na krótko po wyniesieniu przez sześciu ludzi ostatnich paczek na butelki.

Świst lokomotywy pociągu Chicago & North Western linii tak przeraził panią Evę Woodruff, lat 46, Jackson Grove, Northbrook, wczoraj wieczorem, że zemdlała, stojąc w drzwiach swojego domku. Przy upadku złamała sobie prawą rękę w przegubie. Ranną przewieziono do szpitala Evanston.

Wczoraj zastrzelony został przez tajemniczego jegomościa Carlo Alegro, lat 61, z Chicago Heights, w mieszkaniu, mieszczącym się na drugim piętrze, gdy żona o kilka kroków od niego zajęta była jakąś pracą domową. Pani lAegro nie widziała nikogo, tylko słyszała dwa strzały. Gdy pobiegła do frontowego pokoju, mąż już leżał nieżywy. Ugodzony został w plecy i w kark.

Policja z Lincoln parku aresztowała wczoraj Jamesa Davis, lat 25, Murzyna, kalekę, na zażalenie dwóch 18-to letnich dziewcząt, że Murzyn robił im nieprzyzwoite propozycje. Davis, zabrany na stację policyjną, zapierał się kategorycznie zarzutów.

Kenneth Heroux, lat 14-cie, 5419 Mulligan ave., który zginął w środę po południu po wyjściu z domu, aby przejechać się na rolkach, powrócił do rodziców, gdy głód zaczął mu już porządnie doskwierać. Chłopak powiedział, że zabawił się w środę do późnej godziny i bał się wrócić do domu. Poszedł do parku i tam spał.

Onegdaj wieczorem znaleziono w jego mieszkaniu pnr. 544 W. 63-cia ul., Johna Van Overbeck'a, lat 30, bez przytomności i w agonii. Lekarze orzekli, że Overbeck zażył zbyt wielką dozę środków nasennych. Żona jego oświadczyła policji, że jakie dwa miesiące temu odeszła od męża, Overbeck stracił posadę kolektora dla Illinois Bell Telephone Co. sześć miesięcy temu.

Przeciwko pani Joan Baltes, lat 52, East Oak ul., wniesione zostało oskarżenie o lekkomyślną jazdę i opuszczenie miejsca wypadku. Pani Baltes schwytana została przez dwóch motorzystów, których samochody uszkodziła przy Foster i Tripp aesv. Puszczona została wolno po złożeniu bondu przez jej męża w wysokości $100.00.

John Grant, lat 57, krawiec, doznał poważnych obrażeń onegdaj wieczorem, gdy spadł ze schodów, prowadzących z ulicy do mieszkania, znajdującego się pnr. 5527 Iowa ul. Zmarł on w drodze do szpitala św. Anny.

Przeciwko Elia Lutvenchek, lot 42, wytoczona została sprawa o pobieranie pieniędzy od chicagoskiej administracji zapomogowej pod fałszywymi pozorami. Inwestygatorzy wykryli, że Lutvenchek miał zdeponowanych $700 na poczcie wówczas, gdy złożył aplikację o zapomogę.

Fred Hall, lat 26, przychodzi do siebie w szpitalu powiatowym po nieudanym zamachu samobójczym przy 63-ej i Elizabeth ul. Jakaś nieznana kobieta poznała, po mężczyźnie, że jest z nim źle i wytrąciła mu z ust flaszeczkę z trucizną.

DZIŚ PIWO
OKOCIMSKIE
w
V. KOZUCH TAVERN
826 N. Ashland Av.
Chicago, Ill.

Wielki Roczny Piknik

Urządza Komitet Harcerstwa przy Grupie 1079 ZNP.

Wielki piknik na rzecz harcerstwa przy Grupie 1079 ZNP. urządzany staraniem Komitetu Harcerskiego, już jutro popołudniu, dnia 25-go lipca, w pięknym ogrodzie McCormick w rezerwacjach leśnych przy 31-ej ul. i Des Plaines River naprzeciw Brookfield zoo.

Na zabawie tej rozdane będzie wiele wartościowych nagród.

Dojechać można tramwajem 52 ave. do Cermak Road, La Grange tramwaj do 31-ej i na zachód przez most do ogrodu.

Taksówki czekać będą przed salą Białego Orła pnr. 1501 So. 51 Court o 11-ej, 12-ej i 1-ej godzinie. Cena przejazdu 10 centów od osoby.

Komitet Harcerski usilnie zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków harcerstwa do wzięcia jak najliczniejszego udziału. — Czuwaj! Komitet.

PIKNIK GM. 34 Z. N. P. NA DOCHÓD SZKÓŁKI I HARCERSTWA

Już jutro, w niedzielę, 25-go lipca, odbędzie się od dawna zapowiadany piknik Gminy 34ej ZNP. w ogrodzie Romiana, przy 123 i Union ul. Początek o godz. 1ej po południu. Komitet z łona Gminy przygotował wiele atrakcji, nie spodzianek i nagród. Szczególniej dla dziatwy komitet harcerstwa przygotowuje ładne przyjęcie, w czasie którego dziatwa zostanie obdarzona przekąskami, lodami i różnymi łakociami.

Wszyscy Związkowcy i Związkowczynie, rodzice wraz z dziećmi, przyjaciele i sympatycy proszeni są o liczne przybycie, aby wspólnie w tej wielkiej rodzinie na łonie przyrody się zabawić mile i wesoło, a tym samym poprzeć cel chwalebny i godny poparcia ze wszech miar.

Prawdopodobnie każdemu wiadomem jest, iż Gmina 34ta utrzymuje Harcerstwo, w którym skupia się młodzież polskiego pochodzenia, z której wyrastają przyszli szermierze związkowi. Aby otoczyć młodzież jak najlepszą pieczołowitością, urządzać dla niej wieczorki i rozrywki, gwiazdki, potrzeba funduszów. To jeden cel, dla którego urządza się piknik. Drugim celem Gminy 34ej jest również sprawa piękna i zasługująca na wszelką uwagę. Gmina prowadzi Szkółkę Dokształcającą języka polskiego już od wielu lat co również pociąga za sobą duże koszta. Pracy tego rodzaju, oświatowej, zaznajamiania dziatwy z językiem polskim, uczenie jej pieśni polskich, sztuk teatralnych i tańców, zaprzestać nie można i nie wolno. Praca nad podtrzymaniem ducha polskości wśród młodzieży musi być kontynuowana w dalszym ciągu, jeżeli my starsi pragniemy podtrzymać nasz dorobek organizacyjny i kulturalny, by nie rozpłynąć się w morzu wielkiego amalgamatu obcych nam językiem i obyczajami żywiołów. Przeto obowiązkiem jest wszystkich bez różnicy poglądów czy stanowisk wysiłek Gminy poprzeć serdecznie i hojnie, choćby tylko dla tych dwóch celów powyż wspomnianych — oświaty i wychowania młodzieży.

Piknik Tow. Majowego

Roczną wycieczkę, połączoną z różnymi atrakcjami, urządza Tow. Majowe, Gr. 2470 Z. N. P., już w tą niedzielę, 25-go lipca, w lasku powiatowym w Edgebrook Woods. Upraszamy członków oraz przyjaciół o liczne przybycie. Muzyka doborowa będzie przygrywać do tańca.

Drogowskaz: Dojechać można Elston Ave. do końca linii i transferem na autobus do Central Ave., stąd 2 bloki na prawo do lasu. Uważać na napis. — Za komitet: K. Kolman.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Kolegium Związkowe Kształci Nie Tylko Umysły, Lecz Wyrabia Serca i Charaktery

Nowy rektor Kolegium prof. Jan Kolasa to doświadczony wychowawca i ukwalifikowany pedagog. — Pod jego kierownictwem Kolegium Związkowe zwracać będzie szczególną uwagę na wychowanie młodzieży w duchu polskim. — Na kształcenie umysłów oraz na wyrobienie charakterów młodzieży. — Zamiast surowego nadzoru młodzież będzie miała troskliwą opiekę i staranne wychowanie. — Nauka języka polskiego. — Fakultet nauczycielski Kolegium Związkowego. — O bliższy kontakt między Kolegium i Aluinnami.—

(Korespondencja własna Dziennika Związkowego).

Cembridge Springs, Pa., 21. lipca. — Z dniem 1-go lipca stanowisko prezydenta i rektora Kolegium Związkowego w Cambridge Springs objął profesor Jan Kolasa, młody, zdolny, energiczny, gruntownie wykształcony pedagog, mający długoletnie doświadczenie jako profesor i wychowawca młodzieży polsko - amerykańskiej.

Rada Szkolna Z. N. P., która tak bardzo troszczy się o rozwój i coraz piękniejszy rozkwit Kolegium Związkowego, jak również o staranne wychowanie i wykształcenie młodzieży w nim studia odbywającej, gdy poszukiwała nowego prezydenta dla Szkoły Związkowej na miejsce profesora Edwarda Kuberskiego, złożonego obecnie chorobą, wyraźnie zaznaczyła, że rektor Kolegium Związkowego "musi być polskiego pochodzenia musi posiadać odpowiednie stopnie akademickie z uniwersytetów amerykańskich, musi mieć doświadczenie edukacyjne i wychowawczo administracyjne, a przy tym musi posiadać gruntowną znajomość literatury i języka polskiego oraz znać zasady i cele Kolegium Związkowego."

Nowy rektor Kolegium Związkowego

Profesor Jan Kolasa, który w roku 1912 był studentem w Szkole Związkowej, odpowiadał w zupełności tym warunkom, to też z wielu aplikantów on przez Radę Szkolną został wybrany nowym rektorem Kolegium Związkowego. Profesor Jan Kolasa studia wyższe pobierał na uniwersytetach Niagara i Harvard, a przez ostatnie czternaście lat był szefem działu chemicznego i biologicznego w Kolegium św. Jana Kantego w Erie, Pa. Jak widzimy z powyższego ma on za sobą wieloletnie doświadczenie pedagogiczne i wychowawcze, zna doskonale młodzież, polsko - amerykańską, gdyż przez wiele lat znią obcował i ją wychowywał, należy również od wielu lat do Związku Narodowego Polskiego.

Zapał jego udziela się otoczeniu

Profesor Jan Kolasa wierzy w rozkwit i jasną przyszłość Kolegium Związkowego, którą to uczelnię ukochał całym sercem jeszcze wówczas, gdy w niej przed 25-ciu laty nauki pobierał i jest pełen zapału do pracy, a zapał ten udziela się jego otoczeniu. Zapał ten i nam się udziela, to też z prawdziwą przyjemnością rozmawiamy z prezydentem Kolasą o jego planach pracy, o jego dążeniach, o jego wytycznych pracy wychowawczej i o tym jak on zamierza zreorganizować i ulepszyć poszczególne działy nauki, by młodzież nasza skorzystała i jak największe odniosła korzyści z nauki w Kolegium Związkowym.

Profesor Kolasa jest zadowolony z fakultetu nauczycielskiego i oświadcza, że trudno byłoby o lepszy dobór profesorów, którzy w latach przyszłych kształcić i wychowywać będą w Kolegium Związkowym młodzież polsko-amerykańską.

Troskliwa opieka i staranne - wychowanie

"Dążeniem moim, — mówi rektor Kolasa, — jest tak zreorganizować i ulepszyć wszystkie działy nauki, by Szkoła Związkowa przy o g ó l n y m kształceniu umysłów, przy starannym wychowywaniu, troskliwej opiece i umiejętnym ustosunkowaniu się profesorów do uczniów, wytwarzała specjalnym typ wykształconego i kulturalnego młodzieńca polsko-amerykańskiego, by nie tylko mózg, ale i serce jego kształciła, tak, by mógł on w przyszłości ochoczo i z poświęceniem pracować dla tych zadań, celów i ideałów, które rodzice jego z pewnością mieli na strcu, gdy go nie do innej, lecz do polskiej wyższej uczelni na naukę i wychowanie wysyłali."

"W Szkole Związkowej, prócz kształcenia umysłów, które będzie na bardzo wysokim poziomie, wielki nacisk będzie położony na kształcenie charakterów młodzieży. — Wyrobienie charakteru i etyki życiowej w młodzieży, powierzonej naszej pieczy powinno być naszym głównym celem i zadaniem. W tym kierunku można osiągnąć poważne rezultaty, gdy zamiast zbyt surowego nadzoru, damy młodzieży ciepłe wychowanie. Szkoła Związkowa zastąpi im dom rodzinny, a troska wszystkich profesorów i wychowawców o przyszłość młodzieży i ich serdeczne do niej ustosunkowanie się zastąpi wychowawczy wpływ rodzicielski."

Wychowanie w duchu polskim

"Szczególną uwagę zwracać będziemy na wychowanie w duchu polskim, na naukę języka polskiego, historii i literatury polskiej, tak, by młodzieniec, który ukończy Kolegium Z. N. P., szedł w życie znając dobrze nie tylko język angielski, ale także i polski, by znał on historię i literaturę narodu, z którego pochodzi, by był dumny ze swego polskiego pochodzenia, by w późniejszym jego życiu i pracy, wszystko jedno w jakim on się znajdzie środowisku, promieniowała od niego na całe otoczenie ta duma i wiedza o Polsce".

"Polecenia, cenne rady i światłe wskazówki Cenzora Świetlika — mówi dalej rektor Kolasa, — których on nam tu udzielił przed kilku dniami, zostaną co do joty wypełnione.— Cele, dążenia i zamiary Cenzora Świetlika są dla wszystkich ludzi kochających Kolegium Związkowe i troszczących się o dobre wychowanie młodzieży naszej jasne i zrozumiałe. Cenzor Świetlik podczas ostatniej konferencji z gronem nauczycielskim wyraźnie podkreślił, że pragnie, by młodzież kształcąca się w Szkole Związkowej znała dobrze język polski i by języka polskiego uczyła się nie tylko w klasie podczas nauki, ale także i poza klasą, — naszym przeto wspólnym staraniem będzie zastosować się w zupełności do tych pięknych życzeń Cenzora."

"Cenzor Świetlik, jak to nam oświadczył, pragnie, by "Szkoła Związkowa wychowała typ człowieka nie sprytnego, lecz wykształconego i szlachetnego, by wynosił on z tych murów szkolnych w swym sercu zarzewie polkości i iskry szlachetnych porywów, by opuszczał on Kolegium Związkowe mając charakter wyrobiony, umysł zrównoważony, a serce w z b o g a c o n e pierwiastkami właściwymi człowiekowi zacnemu i uczciwemu."

"Te życzenia Cenzora Świetlika stały się życzeniami i dążeniami całego fakultetu nauczycielskiego, to też starać się będziemy wywierać na młodzie naszą taki wpływ wychowawczy, by abiturienci opuszczający Kolegium Związkowe stawali się w swym otoczeniu i w swych środowiskach pożytecznymi dla społeczeństwa jednostkami, by stawali się światłymi i uczciwymi kierownikami Polonii amerykańskiej i by dla dobra tej Polonii i dla sprawy narodowej pracowali tak ofiarnie i ochoczo, jak ich do pracy zaprawiła Szkoła Związkowa, jak tego sobie życzą ich rodzice, — jak sobie wreszcie życzyli ci patrioci, Związkowcy, którzy przed 25-ciu laty Kolegium Związkowe założyli."

Reorganizacja działów nauki

Powiadomił nas następnie rektor Kolasa, że wszystkie działy szkolne zostaną celem wydatniejszej nauki zreorganizowane, gdyż pragnieniem jego jest, już dziś wysoki poziom nauk wykładanych w Kolegium Związkowym podnieść jeszcze wyżej. Najważniejszą jednak zwraca uwagę na całkowitą reorganizację działu polskiego, od którego to zależy wychowanie młodzieży naszej w duchu polskim i cieszy się bardzo, iż ten dział pozostawał będzie w przyszłości pod kierownictwem tak doświadczonego i doskonale wykwalifikowanego w y c h o wawcy i pedagoga, jakim jest profesor Tadeusz Mitana, który w Kolegium Związkowym wykładał będzie język polski i historię literatury polskiej.

Nauka języka polskiego

By studenci jak najwięcej skorzystali na wykładach profesora Tadeusza Mitany i by jak najlepiej nauczyli się języka polskiego, klasyfikacja studentów polegać będzie na tym, że uczyć się oni będą języka polskiego nie według klas, lecz według znajomości języka polskiego.

Rektor Kolasa objaśnia nas dalej, że w ubiegłym roku szkolnym nauki w Kolegium Związkowym pobierało 185 studentów, a na przyszły rok szkolny zgłosiło się już dotychczas przeszło dwustu. Instytut Rzemieślniczy jest już przepełniony, a do Kolegium na kurs akademicki można będzie w przyszłości, gdy wybudowany zostanie nowy budynek administracyjny przyjmować większą niż obecnie liczbę studentów. Budowa nowego gmachu, w którym prócz sal rekreacyjnych oraz do zebrań i na przedstawienia, prócz kuchni, piekarni, jadalni i biur administracyjnych będzie również 25 większych pokoi dla studentów, rozpocznie się we wrześniu.

Fakultet Kolegium Związkowego

Rektor Kolegium cieszy się z doskonałego doboru profesorów i wychowawców, którzy w przyszłym roku szkolnym wykładać będą w Kolegium oraz wychowywać młodzież. Poniżej podajemy listę fakultetu, wśród którego na osiemnastu profesorów jest piętnastu Polaków.

Fakultet Kolegium Związkowego na rok szkolny 1937-38 jest następujący:

Jan Kolasa, prezydent i rektor.

Tadeusz Mitana, dziekan wydziału polskiego — język polski i historia literatury polskiej.

Józef F. Begin, język francuski i łacina.

Franciszek Bleya, język angielski.

Jan Dziadus, ekonomia i nauki polityczne.

Owen Friend, biologia.

Tadeusz Górski, matematyka.

William H. Powers, chemia i fizyka.

Stanisław J. Przybek, język angielski i historia.

Bronisław Stachura, język polski.

Franciszek Zajączek, język niemiecki i łacina.

Ks. Józef Cebeliński, religia i liturgika.

Michał J. Bambenek, dyrektor atletyki i higiena.

Stanisław Luter, wychowawca i nauczyciel gimnastyki.

Kazimierz Obecny, nauczyciel muzyki i wychowawca.

Edward Kruszka, matematyka i mechanika.

Feliks Kowalko, matematyka i fizyka.

Wilhelm Mieszczak, mechanika.

J. Mrozowski, autotechnika.

R. J. Potok, autotechnika.

Ludwik Rotter, autotechnika.

Helena Rutecka, bibliotekarka.

O bliższy kontakt między Kolegium i alumnami

Są to profesorowie znani ogólnie, posiadający jak najlepsze kwalifikacje, a wielu z nich od szeregu już lat wychowuje młodzież w Kolegium Związkowym, — zadowolenie przeto profesora Kolasy jest w zupełności uzasadnione.

Rektor Kolasa ma zamiar poczynić wszystko w jego mocy, by pomiędzy Kolegium Związkowym a alumnami nawiązany był bliższy kontakt i współpraca dla ogólnego dobra, a w celu zbliżenia studentów do profesorów i w celu wywierania jak najsilniejszego wpływu wychowawczego na studentów, ma on zamiar urządzać przynajmniej raz tydzień wspólne konferencje studentów z profesorami, na których poruszane będą rozmaite tematy obchodzące tak studentów jak i ich wychowawców. Zamierza on również wydawać specjalne komunikaty zawierające wszelkie wiadomości z życia, z pracy i z działalności w Kolegium Z. N. P. i takowe rozsyłać do Gmin Związku Narodowego Polskiego. Nie ulega wątpliwości, iż ta inowacja będzie dobrą i przyczyni się do rozgłosu i rozwoju Szkoły Związkowej.

Dobry wychowawca i administrator

Długa, bo kilkugodzinna konferencja z nowym rektorem Kolegium Związkowego, profesorem Janem Kolasą, napełniła nas otuchą i nadzieją, gdyż przekonaliśmy się, iż to zdolny i doświadczony pedagog, iż to d o ś w i a d c z o n y wychowawca młodzieży polsko-amerykańskiej i nadzwyczaj zdolny i energiczny administrator.

Zna on doskonale młodzież polsko - amerykańską, gdyż sam tutaj się urodził, tu został wykształcony i wychowany oraz z tą młodzieżą w swej pracy zawodowej stale obcował. A przy tym jest Polakiem z krwi i z kości. Pomimo tego, że jest tutaj urodzony i wychowany w wyższych uczelniach amerykańskich, mówi doskonale po polsku i zna dobrze historię i literaturę narodu, z którego pochodzi. Człowieka właśnie takiego typu Szkoła Związkowa potrzebowała. Nie ulega wątpliwości, iż pod jego doświadczonym i umiejętnym kierownictwem Szkoła Związkowa rozwinie się, dojdzie do rozkwitu i uzyska opinię jednej z najlepszych uczelni tego rodzaju w kraju, tak jak sobie tego życzy Brać Związkowa, troszcząca się o przyszłość i o rozwój tej wyższej uczelni Związkowej.

17½c Dziennie
ZA TĘ KELVINATOR
Chłodnię do Napojów

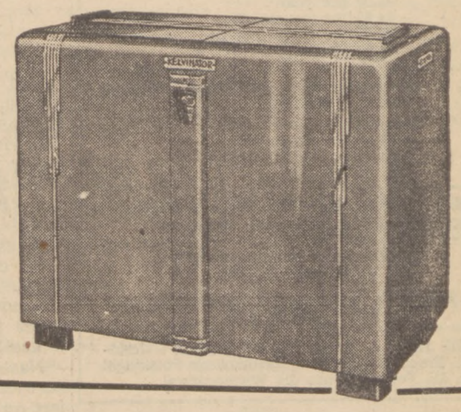

● Chłodnia ta zapewni wielkie **zyski** składom delikatesów, tawerniom, groserniom, stacjom gazolinowym! Kelvinator chłodnia do napojów w butelkach, z wierzchem z Mono-Rail Stainless Stali. Zachowuje napoje w stanie **zimnym**!

Mały początkowy koszt i 17½c dziennie w myśl naszego Miesięcznego Planu Spłat. Mały koszt utrzymania. Faktycznie zapłacą za nią zyski.

Przenośna, nie zajmuje wiele miejsca, łatwo ją przenieść. Po dokładne informacje telefonować RANdolph 1200, Local 143.

CHŁODNIE DO KAŻDEGO CELU

Gdy planujecie urządzic **jakiekogolwiek** typu ochładzanie, oszczędzicie sobie wiele czasu, kłopotu i pieniędzy, gdy zatelefonujecie do Commonwealth Edison Company. Nasi wyszkoleni inżynierzy pomogą Wam wybrać urządzenie najlepiej odpowiadające Waszym wymaganiom. Ich doświadczenie i praktyczna pomoc są na Wasze usługi. Poczynią oni badania, przygotują polecenia i udzielą Wam wszelkiej pomocy bezpłatnie i bez zobowiązania. Tylko zatelefonujcie RANdolph 1200, Local 170.

COMMONWEALTH EDISON COMPANY 72 WEST ADAMS STREET

GMINA 79-TA ZWIĄZKU NAR. POL. ZAPRASZA

Staraniem Gminy 79ej ZNP. odbędzie się wieczorek powitalny, urządzony dla trzech harcerek, a mianowicie druhen: Stanisławy Halerz z gr. nr. 406 ZNP., Stanisławy Andrzejewskiej z gr. 77 ZNP. i Bronisławy Zychowicz z gr. nr. 1515 ZNP. które obecnie bawią w Polsce z wycieczką związkową oraz dla panienek: Józefiny Łabacz, Dolores Górak i Ireny Rybskiej, którym zostaną wręczone odznaczenia za to, iż przez ich doskonałe postępy w naukach i piękne popisy, szkółka Gminy 79ej zdobyła sztandar pierwszeństwa.

Wieczorek ten, połączony z interesującym programem odbędzie się w sobotę, dnia 18go września, o godz. 5ej popołudniu punktualnie w sali Konfederatów Barskich przy 23-ej i S. Whipple ul., na jaki zarząd Gminy zaprasza wszystkich Związkowców i Związkowczynie, a zarazem prosi, aby grupy i Towarzystwa w dniu tym wstrzymały się od urządzania zabaw.

Po programie nastąpi zabawa taneczna. Bilety po 35 ct.

Bliższe szczegóły będą później ogłoszone.

Piknik Koszykowy Klubu Chicago, Gr. 2368 ZNP.

Każdego roku Klub Chicago urządza piknik koszykowy w okolicznych lasach stanowych, gdzie można spocząć i ochłodzić się w czasie upałów letnich, które dają się dotkliwie odczuć w mieście.

Komitet przygotował chłodzące napoje i zabawy dla starszych i dzieci. Wstęp jest wolny dla wszystkich członków i sympatyków Klubu. Piknik odbędzie się w niedzielę dnia 25-go lipca b. r., w lasku przy "Dam nr. 4".

Dojechać można tramwajem do Higgins Road i przesiąść na bus Higgins Road i wysiąść przy końcu linii, gdzie będzie czekał automobil Klubu od godziny 12 do 2 po południu i dowieszie na miejsce.

Automobilem trzeba dojechać do River Road, a River Road do Devon i skręcić na prawo ,a przejechawszy most, skręcić na lewo do "Dam nr. 4".

Chorujecie?

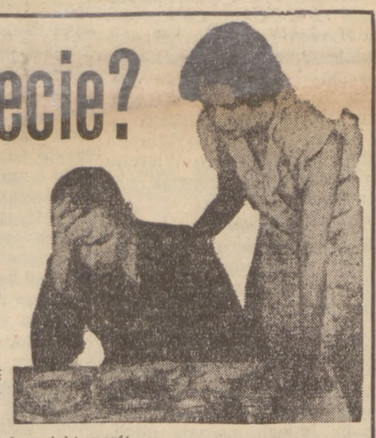

Nie Macie Apetytu?
Żadnej Energii?
Jesteście Nerwowi?
Ból Żołądka i Głowy?
Zawrót Głowy?

Te symptomy trzeba brać na serio. Wyszukać powody.

Gdyby więcej ludzi wiedziało w jaki sposób choroby powstają... jak się rozwijają... jakie okropne skutki przynoszą... wtenczas najmniejsze symptomy otrzymałyby natychmiastową uwagę. Choroba nie rozwija się zawsze jednakowo w pierwszym stopniu. Dlatego gruntowna, głęboko sięgająca diagnoza ma jak największe znaczenie. Tutaj każdy pacjent jest zbadany, choroba jego rozpoznana i właściwe zabiegi do odzyskania zdrowia są zostosowane. Nie traćcie cennego czasu na leczenie siebie samych, i na inne środki pomocne. Zwlekanie bowiem może później doprowadzić do koniecznej operacji albo coś gorszego może nastąpić! Bądźcie rozsądni teraz! Tak jak setki innych każdego tygodnia SKUTECZNIE postępują. Przyjdźcie do Dra Nystula Sanatoria.

SANITARIUM TREATMENT
While You Live at Home
Without Loss of Time
From Your Occupation
NO DRUGS NO PAIN NO HIGH RATES

CHOROBY KISZEK

Bolesne hemoroidy, Fistuła, Wrzody, Świerzbienia itp. teraz skutecznie leczone bez straty czasu w waszych obowiązkach za pomocą

METODY AMBULACYJNEJ

Zabiegi w naszym zakładzie są łatwe i nieboleśne, a mimo to skuteczne, po bardzo przystępnych cenach. Przekonajcie się sami, dzisiaj i uwolnijcie się na zawsze od tych dolegliwości. Leczenie pod nadzorem licencjowanych lekarzy.

DARMO
Osobista Porada
Dr. O. A. Nystul
Posiadający O. P. Licencje Stanu Illinois.

POLSCY DOKTORZY DO USŁUG

Koszta Leczenie Wynoszą od $1 do $2

Diaterma
Chiropraktyka
Osteopatia
Naprapatia
X-Ray Dept.
Masaże
Kąpiele
Dietetyka
Krótko-falowa Terapia

Elektro-Terapia
Fizjo Terapia
Terapia Grubej Kiszki
Wodna Terapia

Leczenia Przechodzą Wszelkie Oczekiwania Osoby Cierpiącej na Podagrę.

Szanowny Panie Doktorze Nystul!—
Niniejszym wyrażam moje podziękowanie za wszelkie dobro jakiego doznałem we waszym Sanatoria w odzyskaniu zdrowia. Przez wiele lat cierpiałam na podagrę w palcach i choroba postąpiła tak daleko, że ledwie użyć mogłam swoich rąk. Otrzymałam 25 zabiegów ale po krótkim czasie rezultaty już przeszły wszelkie moje oczekiwania.
Panna Edith Hurlburt, 857 Windsor Ave.

Dr. Nystul's SANITORIA
DR. O. A. NYSTUL, O. P., AND ASSOCIATES
SUCCESSORS TO THE LINDLAHR SANITARIUM
3952 N. DAMEN AVE.
At Irving Park Blvd. and Lincoln Ave.
HOURS:
10 a. m. to 8 p. m. Sat. to 4 p. m.
For Appointment Phone
BITTERSWEET 7100

MAIL COUPON

Dr. Nystul's Sanitoria
3952 N. Damen Ave., Chicago
Proszę przysłać mi bezpłatnie i bez zobowiązania nową książeczkę "A Message of Vital Importance to All Who Suffer."
Nazwisko .....
Adres .....

GŁOS POLSKI
Polski interesujący program radiowy, nadawany codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) o godzinie 4-tej po południu, z rozgłośni WGES
SKOCZNA POLSKA MUZYKA
DEKLAMACJE I WIADOMOŚCI ZE STAREGO KRAJU

5000 WATTS **W.C.B.D.** 1080 KILOCYCLES
Polskie Radio "NOWY ŁAD"
OD 2-EJ DO 2:30 PO POŁUDNIU
Słuchajcie codziennie interesującego, urozmaiconego programu radiowego. Codziennie najświeższe wiadomości z Polski i całego świata — podawane przez "Dziennik Związkowy"
NOWY ŁAD — NEW DEAL
Kierownik programu — MARIAN MARSKI
FLORIANA WIATRAKA interpretuje we własnym skeczu BRONISŁAW MRÓZ
W sprawie ogłoszeń, prosimy się zwrócić do
FRANCISZEK ZOŁYŃSKI
1166 MILWAUKEE AVE. Telefon ARMitage 2602

THE POLISH DAILY-ZGODA
DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 West Division Street, Chicago Illinois.

MEMBER AUDIT BUREAU OF CIRCULATIONS

Daily, without special Saturday sections
By mail.....$5 per year
By mail in Chicago.....$7 per year
To Europe.....$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail, all Saturday sections included
$8.50 per year
$4.50 for six months
$2.25 for three months
$ .75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included
$6.50 per year
$3.50 for six months
$1.75 for three months
$ .60 monthly

KAROL PIĄTKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

PHONE: ALL DEPARTMENTS BRUNSWICK 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów BRUNSWICK 8700

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodztwa!

DWA RAPORTY

Sprawa krwawego "Memorial Day" w South Chicago jest więc urzędowo zakończona.

Sędziowie koronera powiatu Cook, który decyduje o powodach nagłych zgonów i o winie tych, którzy zgon spowodowali, wydali raport, że policja chicagoska, która strajkujących robotników idących na budynki fabryczne stalowni obdarzyła gradem uderzeń pałek i kulami rewolwerowymi, — nie jest winna, bo działała we własnej obronie.

Zaś członkowie senatu Stanów Zjednoczonych, którzy badali te krwawe walki orzekli, że winę ponosi policja, bo pierwsza zaatakowała robotników i nie miała powodu do używania broni.

Przeciwnicy Komitetu Wolności Osobistej Senatu St. Zj. twierdzą, że raport członków senatu był tylko oczyszczeniem z odpowiedzialności i winy strajkujących robotników, którzy rzucili się na policję.

Zaś przeciwnicy kapitalizmu twierdzą, że raport koronera był tylko wybieleniem policji od odpowiedzialności i winy, gdyż w rzeczywistości było zupełnie inaczej.

Każdy medal ma dwie strony, tak ma dwie strony i ta sprawa. Oba śledztwa wykazują dowodnie, że obie strony były winne i że obie strony ponoszą odpowiedzialność.

Tymczasem śledztwo nie wykazuje właściwego winowajcy.

Gdyby do zaburzeń takich doszło w Rosji, byłyby one łatwo zrozumiałe. Ale że dochodzi do strajków i do zaburzeń strajkowych w cywilizowanej Ameryce, która mieni się przodownicą w nowoczesnym ustroju społecznym, to jest nie zrozumiałe. W Ameryce nie powinno [illegible] bo nie powinny istnieć stosunki do strajków prowadzące. Wielki przemysł nie powinien uciskać robotnika, nie powinien wykorzystywać jego pracy, ale wraz z całem społeczeństwem współpracować w zgodnem usiłowaniu podniesienia wysokiego poziomu życia nietylko dla klas uprzywilijowanych, ale dla wszystkich bez wyjątku.

Na oko wydaje się to być utopią. Ale nie jest. Jest do przeprowadzenia przy odrobinie dobrej woli z obu stron.

Nie można winić robotnika, który walczy o lepsze jutro i o kawałek chleba dla swej rodziny.

Nie można winić policji, która tylko wypełniła ślepo rozkaz otrzymany.

Ale trzeba winić wielki przemysł, który chce się wzbogacić i dojść do milionów przez wykorzystywanie pracy robotnika pod groźbą pałki policyjnej!

A na tego winnego nie wskazał ani raport koronera ani nawet raport komitetu senatu St. Zjedn.

BIERZCIE PAPIERY OBYWATELSKIE!

Ostatnie zarządzenia ustawowe przeciw nieobywatelom pozbawiające ich pracy, były przewidziane od dawna. I ustawicznie ostrzegaliśmy naszych czytelników, że na takie wystąpienie przeciw nieobywatelom się zanosi. Rada na to jest tylko jedna: brać papiery obywatelskie **zaraz!**

Sprawie tej poświęca ostatnio uwagi "Pittsburczanin" tak pisząc:

"Przed kilku miesiącami Kongres przeprowadził prawo, aby do dnia 23 lipca wydalono z pracy przy WPA nie tylko nieobywateli, ale nawet tych, którzy już mają pierwsze papiery, czyli że ci ostatni muszą teraz czekać terminu, w którym staną do ostatecznego egzaminu na prawowitego syna wielkiej Ameryki.

"Cios ten dotknie i pewną liczbę Polaków, którzy z bardzo małym wyjątkiem nie są winnymi tego ostracyzmu.

"Przyjdą ci, dziś usunięci z pracy, do domu z kopertką, oddadzą żonie i powiedzą ze smutnym uśmiechem: "Masz, to już ostatnia — trzeba poszukać czegoś innego, albo iść do masta". A miasta są obecnie coraz skąpsze w udzielaniu pomocy. Pracy zaś ludziom starszym nie dają. Sytuacja więc jest niebardzo wesoła.

"Rząd ma poniekąd, zupełne prawo, iż myśli przede wszystkiem, o swoich obywatelach. Ale znów, cóż winien ten biedak, który przybył tu lat dwadzieścia i więcej z za morza, bez centa w kieszeni z tobołkiem na pleccah

"On, dostawszy nawet nędzną pracę, trzymał się jej rękami i nogami, by zarobić kilka dolarów, z których często jeszcze pewną część wysyłał rodzinie.

"Emigrant taki, rozwinięty naogół słabo, nie umiejący nieraz, poprawnie czytać i pisać własnym językiem, nie miał wprost chęci uczyć się po angielsku.

"Z wiekiem, ten pewnego rodzaju "nepotyzm" rozwijał się coraz więcej, aż w końcu gdy mu zagrożono wyrzuceniem z pracy — stanął bezradny.

"Rozporządzenia rządu zmienić nie można.— Chodzi tylko o to, by, co się tyczy robotników-Polaków, obywatelstwo miejscowe przez własne instytucje dobroczynne czy społeczne pomagało takim rodzinom, — wreszcie dawało, lub starało się o pracę.

"Niektórzy twierdzą, że taki wymuszony obywatel, nic dobrego dla kraju nie zdziała. Na to odpowiedzieć można, że podobnego rodzaju obywateli, którzy papiery swe trzymają w kuferkach, lub mają oprawione w ramkach na ścianie, a nawet w dniu wyborów prezydenta siedzą w domu, posiadają Stany Zjednoczone, nie jeden milion. Polacy stoją obecnie na jednem z pierwszych miejsc wśród wybierających papiery obywatelskie, zatem sądzimy, że obecny "ukaz" Kongresowy nie dotknie wielu.

"Gorsze skutki wywołałoby pozbawienie bezrobotnych nieobywateli pomocy stanowej czy powiatowej. — Gdyby do tego przyszło, obywatelstwo polskie przez swoich przedstawicieli i organizacje musiałoby temu zapobiedz".

Teraz więc pokazuje się najlepiej, że nie można iść przez życie samopas, że trzeba do organizacji należeć—bo w gromadzie siła!

PAWILON POLSKI

Pod tym tytułem zamieszcza b. marszałek senatu, znany także w Chicago, jako dawniej tu rezydujący lekarz, prof. dr. J. Szymański w "Słowie" wileńskim opis swoich wrażeń z wystawy paryskiej.

Czytamy o pawilonie polskim:

"Pawilon Polski wysilił się na oryginalność, ale było to "l'esprit mal tourne" — bo właśnie w Paryżu wystawienie okrągłej baszty, cylindra bez dachu i z otworem dla wejścia, przesłoniętym ścianką nie można—to tak typowa ubikacja paryskich bulwarów... To też przypadkowo usłyszałem to rzucone określenie — pissoir polonais."

Następnie autor omawia dobór postaci wystawionych w naszej "baszcie" i twierdzi, że jest on zupełnie niezrozumiały.

"Pojmuję cel wystawienia posągu Wielkiego Marszałka, jako budowniczego współczesnej Polski. Ale co za konglomerat innych postaci — coś z historii, coś ze sztuki, ale jeżeli już chodziło o współczesnych wielkich polskich serc lub umysłów, to dlaczego nie ma Curie-Skłodowskiej — która okryła wiekuistą chwałą naukę polską i zaważyła swem odkryciem radu na życiu i zdrowiu narodów i właśnie szczególnie dobrze byłaby na miejscu we Francji."

O tem, co wystawiamy na wystawie kultury — czytamy dalej:

"Co produkuje Polska — przy wejściu tytoń, wódka i Wedel. A wszyscy myśleli, że Polska to kraj rolniczy . . . co za złudzenie.

"Dalej oryginalne ramy przeciągnięte sznurkami i oparte na kamieniach. "Chcesz wiedzieć, jak się mieszka w Polsce?" — odezwał się pewien Francuz do swojej pani.

"Dalej—stojąca woda w rezerwuarach, dla upiększenia oczywiście. Rezerwuarów dużo — niby Wenecja. Ale woda stojąca, dużo opałków i papierów i pokryta jakąś tłuszczową powłoką.

"Nie — to nie jest estetycznie!

"Wracam do posągów. Chrobry i Jagiełło w zbrojach, ale obok Kopernik, co tylko wstał z łóżka, bo pomiary robi na goło w krótkiej koszulce, a Chopin widocznie rozebrał się do spania, bo jest również boso i w długiej koszuli.... Co za zestawienie! O ile Chrobry i Jagiełło prawdopodobnie są podobni, bo ich nikt przecie nie widział, to postać Kościuszki jest dobrze znana — a posągu jego nie można poznać nawet z napisem: taka oryginalna kreacja Kościuszki jest zupełnie nieznana i nieprawdopodobna."

Nie mamy szczęścia do polskich pawilonów na wystawach.

Jak było z polskim pawilonem w Chicago?

TRUDNE ZADANIE

Nieraz spotykamy wiadomości z Polski, tego rodzaju, które nie są dla nas całkiem zrozumiałe. Jednym z takich zagadnień są doniesienia o braku miejsca dla sporej liczby dzieci w wieku szkolnym.

Każdy z nas zdawał sobie sprawę, iż Polska, choć dawniej przez liczne wieki przyświecała Europie postępami w dziedzinie szkolnictwa i zdobyczami naukowymi, po ostatniej wojnie światowej znalazła się jako gospodarz na zrujnowanym gospodarstwie. Przejęte porządki po zaborcach przedstawiały zaś dużo do życzenia. Jeśli mowa o szkolnictwie, to na terenie dwóch byłych zaborów, austriackiego i niemieckiego, przedstawiało się ono nie najgorzej pod względem pomieszczenia młodzieży. Było jeszcze dużo do zrobienia, lecz nie było tak źle jak na terenie byłego zaboru rosyjskiego, gdzie władza zaborcza celowo krępowała ruch oświatowy i nie pozwalała na budowę szkół, obawiając się "oczytanych" mas polskich.

Polacy po wojnie znaleźli się nietylko w zniszczonym wojną kraju, lecz i wobec prawie zupełnego braku aparatu administracyjnego i dezorganizacji głównych dziedzin życia ekonomicznego i kulturalnego. Brak dostatecznej liczby szkół był jedną z bodaj największych i nagłych potrzeb. Zadość uczynić wszelkim wymogom było trudno. Szkolnictwo cierpiało. Upłynęło jednak kilkanaście lat, więc luka ta powinna być wypełniona. Ale jakoś o tej bolączce wciąż słyszymy.

Z ostatniej statystyki i sprawozdania urzędowego wynika, iż pomimo wielkich wysiłków, problem ten jest niełatwy do rozwiązania i nie zdołano zaspokoić pietrzących się wymagań Aby więc tę usterkę gruntownie pojąć, należy wziąć pod uwagę gwałtowny wzrost rozrodczości w Polsce, jaki nastąpił po pewnym spadku w okresie wojny.

Normalnie i w czasie najlepszej koniuktury gospodarczej Polska liczyła trzy miliony, sześćset tysięcy dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Obecnie liczy zaś 5,400,000, czyli o 1,800,000 więcej. Ze wzrostem ludności zbiegł się również kryzys ekonomiczny, który w dużym stopniu utrudnił rozbudowanie szkolnictwa.

Pod innym względem sytuacja nie przedstawia się tak źle. Ze statystyki, na przykład. wynika, że 96 procent młodzieży szkolnej należy do tak zwanych "przeciętnie zdrowych". W wielu innych krajach zamożniejszych i zagospodarowanych oddawna, stan zdrowotny przedstawia się gorzej, chociaż 20 procent dzieci w Polsce zaliczany jest do "nędznie odżywianych".

Jesteśmy w każdym wypadku jednym z najzdrowszych fizycznie narodów. Mamy jednak jeszcze braki, ponieważ przeciętna życia ludzkiego w Polsce wynosi około 49 lat, gdy n. p. w Szwecji, stojącej najwyżej, przeciętna wynosi 62 lata. Wyższa przeciętna w Szwecji wypływa ze zdrowego górskiego klimatu jak również urządzeń zdrowotnych.

W Polsce w tym kierunku robi się także dziś dużo. Sam fakt uważania "pracy nad przedłużeniem życia i okresu produkcyjnej pracy obywateli za jedno z kapitalnych zagadnień, posiadających znaczenie ogólno-państwowe", jest objawem pocieszającym i należy spodziewać osiągnięcia poważnych rezultatów.

Z POEZJI

POLSKA PIEŚŃ

Podczas Konferencji Pokojowej, pod wrażeniem głośnego oświadczenia ministra spraw zagranicznych o solidarności polsko-rumuńskiej, bawiąca w Paryżu Helena Vacaresco, słynna poetka i wychowawczyni królowej Carmen Sylva, wręczyła Xaweremu Pusłowskiemu wiersz z prośbą o przekład polski.

Pieśń polską słyszę — porwana w tę burzę,
przeszłość i przyszłość polskiej ziemi wróżę:
węgiel zgliszcz, ruda krwi, znaczą, jak żyły,
głaz pobojowisk olbrzymiej mogiły.
Z tej rasy dumnej o rozdętych chrapach
i wojowniczej, wionie ból jak zapach
rąbanych lasów pod ciosem siekiery, —
bo taką wstajesz Polsko nowej ery . . .

Z morza brzóz białych nad równiną czerstwą
szczytów zawrotnych wieje bohaterstwo . . .
Ty dziecię chwały z aureolą za tło,
O Polsko, dziejów otchłani i światło,
w łachmanach z lamy, z purpury, w popiele
z piętnem żarliwej gorączki na ciele,
czemuż przed tobą pochylam się nagle
jak rozdęte wiatrem Salaminy żagle?
Czemu w twej pieśni co krzykiem wybucha,
czuję ogniową zawieruchę ducha?
Pożar krwi prędkiej, ulewy i wiry,
śmiechy i strzemion dzwonienie i kiry?
Szept w żyłach słyszę: krzycz i bieżaj szparko . . .
i gna mnie zapał: dźwigaj ołtarz z arką . . .
Przecz marsz żałobny, gdzie grób rytmy kują,
rozbrzmiewa we mnie nagłą Alleluja!
A pieśń jak wstęga u dziewicy pasa,
przeszła w dym modry świecy co dogasa?
Dreszcz przebiegł przyszłość jak polanę wrzosów,
Z poza tysiąca brzóz tysiąc brzmi głosów, —
przyszłość otwarta:

Zbrodnią i gwałtem zapisana karta
szeleści w słońcu, które ślad krwi suszy —
czapka rogata przy czapce się puszy,
zda się zataczać pod niebem mosiężnem
a własny naród mój w szczęściu orężnem,
własna ojczyzna ma z Polską się łączy!
Radość nadludzka szał w żyły mi sączy
żem tych uniesień bezlitosnych trwożna —
z nadmiaru szczęścia tego umrzeć można!
Konnica falą swych szeregów błyszczy —
pyta brat brata: z jakich idziesz zgliszczy,
zbiedzony, gniewny i bosy
a ty coś nawet bez kosy,
co głód masz wewnątrz a siermięgę z wierzchu,
obdarty w pożarnym zmierzchu, —
ciebie tych samych nieb duma dźwignęła,
umiłowanie ziemi, gdzie miast dachu,
rozniosłe poczucie Wolności masz Lachu! . . .
— — — — — — — — — — — — — —
A pieśń jak tętent mknie . . . I NIE ZGINĘŁA!!!

TO I OWO

Pamiętnik Ofiary "Czarnej Wdowy"

My tutaj, na wschodzie i w środkowo-zachodnich stanach, choć nie raz i nie dwa zadrościmy kalifornijczykom pogodnego nieba i ciepłego słońca w porze zimowej, jesteśmy w stosunku do nich szczęśliwcami, przynajmniej pod jednym względem: Nie jesteśmy tyle, co oni, narażeni na straszne gady i robactwo, których jad pociąga fatalne skutki.

Jednym z najgorszych wrogów człowieka w tamtych stronach jest niewielki pająk, zwany "czarną wdową". Ukąszenie "czarnej wdowy" powoduje prawie zawsze szybką śmierć jej ofiary. Sensacją więc nielada stał się pamiętnik ukąszonego lekarza przez tego pająka i poczynione zabiegi ratunkowe.

Kiedy — czytamy w sprawozdaniu kronikarskim — doktór Charles Barton, asystent powiatowego komisarza zdrowia, został ukąszony przez pająka "czarną wdowę", której ukąszenia są przeważnie śmiertelne, przyszło mu na myśl, aby od pierwszej chwili notować na papierze wszelkie uczucia.

Ukąszony więc został w ubiegły poniedziałek o godzinie 2-ej po południu — przyznał się wczoraj — kiedy był zatrudniony przy stosie starego drzewa.

"Miejsce dotknięte poczęło odrazu puchnąć — opiewają zapiski — lecz sądziłem, iż może drzazga wbiła mi się w ciało.

"O godzinie 4-ej po południu uczułem u podstawy czaszki dręczący ból. Odczuwam oszołomienie i mdłości. Ciało mnie swędzi.

"Posmarowałem ukąszone miejsce jodyną, przyjąłem dozę aspiryny i sody, a rękę wymoczyłem w gorącym rozczynie gorzkiej soli.

"O północy jestem niespokojny, niezwykle nerwowy i pocę się mocno.

"Rano bóle moje minęły."

Tak się przedstawia spotkanie z "czarną wdową" i wrażenia po jej śmiertelnym pocałunku, który w tym wypadku nie był śmiertelnym, — dzięki zabiegom.

Lew Na Ulicach Paryża

Przed kilku dniami dzienniki paryskie przyniosły wiadomość o lwie, który został aresztowany na ulicach Paryża. Nie była to bynajmniej wcale "kaczka" dziennikarska, ani "kanikułowa" sensacja — istotnie lew pojawił się w dzielnicy Vaucresson. Jednakowoż nie wywołał on wielkie przerażenia, raczej zaciekawienie i zabawę.

Król pustyni, wędrujący ulicami Paryża, wyglądał bowiem raczej na dużego kota, niż na dzikiego zwierza. Liczył sobie zaledwie pół roku życia. W tak młodym wieku chował się w ogrodzie swego właściciela, ale znudziwszy sobie otoczenie zapragnął nowych wrażeń.

Zauważono go po raz pierwszy w sklepie właściciela. Tutaj dwie pocziwe gosposie narobiły gwałtu, wobec czego lewek pomknął dalej ulicami. Wywiązała się gonitwa. Na czele pościgu stanął piekarz, który odrazu zorientował się, że zwierz nie jest niebezpieczny. Wreszcie udało się go schwytać trzęsącego się ze strachu.

Policjant pozwolił zaopiekować się nim tymczasowo owemu piekarzowi.

Bociany Wróciły

Znany jest u ptaków instykt powrotu do gniazd rodzinnych. Aby udowodnić naukowo i zbadać ciekawe u ptaków zjawisko, które pozwala im trafiać nieomylnie do miejscowości oddalonych o dziesiątki tysięcy kilometrów, prof. S. G. G. W. Wodzicki przewiózł samolotami z Polski do Bukaresztu i Palestyny bociany i jaskółki. Równocześnie w miejscu skąd zabrano ptaki, czuwali asystenci profesora.

Do wsi Butyń pod Żółkwią wróciło już kilka bocianów, a reszty należy się spodziewać wkrótce, gdyż w Bukareszcie zostały wypuszczone na wolność nie wszystkie odrazu. Na razie niewiadomo jak się zachowają jaskółki. Eksperyment prof. Wodzickiego jest oczekiwany z zainteresowaniem przez świat naukowy.

Boją Się Oklasków

W Trzyńcu, w Czechosłowacji, odbył się zwołany ponownie (poprzedni wiec polski został rozwiązany wskutek burd komunistycznych) wiec stronnictw polskich: Związku Śląskich katolików. Stronnictwa Ludowego i Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej.

Obecny komisarz policji początkowo robił trudności i nie chciał wpuścić na salę osób, nie posiadających legitymacji partyjnych, jednak po interwencji posła Jungi w dyrekcji policji w Czeskim Cieszynie, zgodził się na odbycie wiecu, w którym wzięło udział około 800 osób.

Przemawiali przedstawiciele wszystkich trzech stronnictw polskich: pp. poseł Junga, inż. Heczko i redaktor Kotarba. Kiedy przemówienia zaczęto przerywać oklaskami, komisarz policji wydał zakaz oklaskiwania(!) i wznoszenia okrzyków podczas przemówień. Zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się przyznania praw ludności polskiej w Czechosłowacji.

Król pustyni, wędrujący ulicami Paryża, wyglądał bowiem raczej na dużego kota, niż na dzikiego zwierza. Liczył sobie

Czyż Czesi boją się, aby od oklasków polskich nie zatrzęsła się i nie rozpadła Czechosłowacja? . . .

Wycieczka Związku Narod. Polskiego w Zakopanem

Wyniosłe Tatry Sprawiły Olbrzymie Wrażenie Na Uczestnikach Wycieczki; Jazda Kolejką Linową Na "Kasprowy Wierch" Pełna Wzruszeń; Wyprawa Do Doliny Kościeliskiej i Na Halę Pisaną; Wyprawa Do Morskiego Oka i Czarnego Stawu; Odjazd Do Lwowa.

Zakopane, 10-go lipca. — Jesteśmy w Zakopanem, tej, jak nazywają, letniej stolicy Polski. Jednakże w czasie naszego pobytu nie spotkaliśmy tu nikogo z tych, którzy kierują nawą Polski. Większość podobno wyjeżdża do innych krajów, nad morze i do innych polskich letnisk.

Pobyt nasz w Zakopanem należy do najprzyjemniejszych, jak również podróż z Krakowa do Zakopanego była najbardziej interesującą. Z monotonnych mazowieckich równi, bardzo podobnych do naszego amerykańskiego kraj-obrazu w stanach środkowo - zachodnich, wjechaliśmy w nasz małopolski kraj-obraz górzysty, lesisty — kraj-obraz licznych rzek i potoków. Przed naszymi oczami rozpościerała się nieporównana mozaika pól o różnych odcieniach zieleni, pomieszanych z srebrzysto złotymi odcieniami dojrzewających zbóż — żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

Przybyliśmy bowiem na czas żniw do Polski, przeto widzi się na polach setki żniwiarek i żniwiarzy, którzy wiewaniem rąk pozdrawiają jadącą do Zakopanego wycieczkę Polaków z Ameryki.

O ile w poprzednich przejazdach z Gdyni do Poznania, z Poznania do Częstochowy i z Częstochowy do Krakowa uczestnicy wycieczki byli znużeni i śpiący — o tyle droga z Krakowa do Zakopanego była jednym ciągiem wykrzykników i zachwytów dla pięknego i ciągle zmieniającej się panoramy widoków bujnej przyrody, iglastych, gęstych lasów, bijących z szumem po kamieniach strumieni i potoków, w których płynie kryształowo czysta woda.

Wszystkich uczestników wycieczki odleciała śpiączka. Nikt nie drzemie i nikt nie siedzi w przedziałach wagonowych; wszyscy są przy oknach po obu stronach wagonów. Słychać co chwila okrzyki zachwytów z ust naszych Harcerek i innych uczestników wycieczki: "Ach, jak tu pięknie! Jak tu cudownie! Jak bym tu chciała mieszkać!"

Przyroda i aura podhalańska nie skąpiły nam urozmaiceń. Z Krakowa wyjechaliśmy w upale wielkim. Gdy wjechaliśmy na wyżyny podtatrzańskie nastąpił miły chłód, powietrze stało się czyste, lekkie, żywiczne. Z rozkoszą wielką wciągaliśmy je w płuca po spiekotach nizinnych.

Gdy dojechaliśmy do Chabówki nastąpiła nowa zmiana. Zachmurzyło się nagle, odezwały się grzmoty i za chwilę lunął ulewny deszcz. Sądziliśmy, że nasz przyjazd do Zakopanego został zepsuty. Nikt jednak nie miał czasu o tem myśleć, gdyż przed naszymi oczami roztaczały się nowe widoki. Mieliśmy przed sobą żywą demonstrację tego, jak powstają nagłe powodzie, jak szybko przybierają małe strumyki i potoki górskie. W jednej chwili kryształowo czyste wody potoków zmieniły się na wirujące, skotłowane, spienione, brudne masy wód toczące się w doliny z wielkim szumem. Gdzie przed chwilą były małe fale, toczyły się teraz spienione bałwany, niosące na sobie różne przedmioty. Ze wszystkich stron z pól pochyłych, z pagórków toczyły się w niziny setki strumyków, powiększających z każdą sekundą rosnącą powódź potoków.

Lecz burza przeszła nagle, jak przyszła, i gdy dojechaliśmy do Zakopanego była już zupełna pogoda. Nawet w Nowym Targu było już pogodnie i dyrektor Głowa i dyrektorka Wójcik wręczyli panu Synowcowi, byznesiście miejscowemu i radnemu miasta Nowy Targ podarki od jego brata, naszego dyrektora Z. N. P. p. Franciszka Synowca.

Przybyliśmy do Zakopanego z blisko półtora-godzinnym opóźnieniem z powodu tej burzy i z powodu zbyt wielkiego ciężaru pociągu, którego lokomotywa nie mogła uciągnąć, iż musiał stać do czasu przybycia drugiej lokomotywy na pomoc.

Na stacji w Zakopanem czekała nas liczna delegacja z panem Szepkowskim, zamożnym i wpływowym góralem na czele, który powitał wycieczkę w serdecznych słowach, odpowiedział na powitanie pozdrowieniem od Związku Narodowego Polskiego dyrektor Głowa. Przygrywała orkiestra góralska. Harcerze miejscowi powitali naszych Harcerzy i odśpiewali kilka pieśni harcerskich, na co nasi odpowiedzieli także harcerskiem pozdrowieniem i odśpiewaniem kilku piosenek.

Z dworca kolejowego udaliśmy się autobusami do hoteli Bristol i Maraton, gdzie po kolacji wszyscy udali się wkrótce na spoczynek.

Następnego dnia po śniadaniu rozpoczęła się wyprawa w góry. O godzinie 8:30 zakwaterowani w hotelu Maraton udali się autobusami do Kuźnic a stamtąd kolejką linową na Kasprowy Wierch. W godzinę później uczynili to samo uczestnicy wycieczki zakwaterowani w hotelu Bristol.

Wyprawa na Kasprowy Wierch kolejką linową była jedyną rzeczą nową dla mnie w Tatrach, przeto dostarczyła wzruszeń rzeczy nieznanej, jeszcze nie doświadczonej. Nikt też inny z uczestników wycieczki nie jeździł jeszcze taką kolejką. Kolejka ta została pobudowana dwa lata temu i musiała kosztować dość trudu i pieniędzy dla wzniesienia wieżyc żelaznych na urwiskach nad zawrotnymi przepaściami i rozciągnięcia na nich potężnych lin, mogących unieść kabiny niosące po 20 osób naraz. Kasprowy Wierch wznosi się na wysokości blisko 6,000 stóp ponad poziom morza. Można więc sobie wyobrazić nad jakimi przepaściami przechodzi ta kolejka. Ma ona w środku jeden przystanek, gdzie pasażerowie przesiadają się na drugą, górną część kolejki. Wprawdzie kolejka nie dochodzi na sam szczyt Kasprowego Wierchu, ale już stamtąd nie jest zbyt do niego daleko, aczkolwiek trzeba się jeszcze porządnie nasapać i przystawać dla uspokojenia bijącego jak młotem serca. Na szczycie Kasprowego Wierchu buduje się stacja meteorologiczna i podobno obserwatorium astronomiczne.

Po odpoczynku na Kasprowym Wierchu, po zdjęciach fotograficznych, w które zaopatrzone są obficie nasze Harcerki i Harcerze i inni uczestnicy wycieczki, po zachwytach nad pięknem i wspaniałością naszych Tart i ich przyrody, udaliśmy się na drugi szczyt — tak zwany Beskid, do którego dostęp z Kasprowego Wierchu jest już łatwy aczkolwiek wymagający pracy płuc.

Z tej wyprawy w góry powróciliśmy dopiero o wpół do trzeciej po południu na obiad, po którym zaś o godzinie 4 wyjechaliśmy na zwiedzenie pięknej i uroczej Doliny Kościeliskiej, skąd wycieczką pieszą udaliśmy się na Halę Pisaną, gdzie zwiedzaliśmy szałasy pasterskie i juhasów pasących owce na halach, poczem udaliśmy się jeszcze na zwiedzenie Wąwozu Kraków, skąd powróciliśmy do Doliny Kościeliskiej na podwieczorek przygotowany na polanie, gdzie po posiłku odbyła się Wieczornica Góralska przy ognisku. Przy dźwiękach muzyki, górale i góralki zabawiali gości z Ameryki tańcami góralskimi i tańcem "zbójnickim" do około ogniska. Wkrótce rozochocili się i nasi i poszli w pląsy, zwłaszcza nasze Harcerki, które odtańczyły Mazura i Krakowiaka, co nie było rzeczą łatwą na murawie. Nie szczędzono sobie wzajemnie oklasków i okrzyków. Wszyscy byli rozbawieni, weseli, rozochoceni. Górale byli bardzo grzeczni, całowali nasze Harcerki po rączkach przy zaproszeniu do tańca i po skończeniu, czem wywoływali rumieńce na policzki naszych hożych dziewoi, które nie są może takie ogorzałe jak dziewczęta tutejsze, ale urodą w niczem im nie ustępują.

Tam na polanie, przy tym ciekawym widowisku na tle płonącego ognia spotkaliśmy niespodziewanie sędziego Josepha A. Murphy, z Albany, N. Y., który wraz z żoną jechał z nami na okręcie "Piłsudski" i wysiadł w Kopenhadze. Przyjechali jednak do Polski i znaleźli się w Zakopanem. Polska podoba im się bardzo, a zwłaszcza jej malowniczość i widowisko, jakiego byli świadkami w Dolinie Kościeliskiej.

Późną już nocą zaczęliśmy się wybierać z powrotem do naszych hoteli. Pani dyrektorka Wójcik w krótkim przemówieniu podziękowała góralom za przyjęcie i zabawę jaką dla nas urządzili. Po śpiewach harcerskich i góralskich, po okrzykach wzajemnych na cześć wycieczki związkowej z Ameryki, na cześć górali, miasta Zakopanego, na cześć sędziego Murphy i "Orbisu", poczęliśmy się rozjeżdżać. Ja wraz z dyrektorem Głową odjechaliśmy do hotelu w aucie państwa Ozimek, z Chicago, których spotkaliśmy w Zakopanem. Podróżują sobie w pięknej maszynie, z muzyką i ze wszystkiem po Polsce już od maja.

Dziś po śniadaniu wybraliśmy się na zwiedzanie perły polskiej — Morskiego Oka i położonego znacznie powyżej nad nim Czarnego Stawu. Morskie Oko leży na poziomie około 4,000 stóp nad poziomem morza. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na chwilę przy wodospadach, czyli jak tu nazywają "Wodogrzmotach Mickiewicza". Powtórzyły się znowu zachwyty z poprzedniego dnia nad pięknem i majestatycznością naszych Tatr, było wesołości i uciechy co niemiara, ściganie się niedoświadczonych w spinaniu się na góry i zostawanie co kawałek zmęczonych w drodze na Czarny Staw, gdzie złudzenie optyczne skraca drogę, gdy się patrzy na nią z poziomu Morskiego Oka, a która przedłuża się, gdy się zacznie piąć dalej w górę.

Po powrocie do hoteli o godzinie 2-ej po południu, wycieczkowicze dostali wolny czas do dyspozycji do 5-ej po południu do czasu podwieczorku i "dancingu" w restauracji Trzaski przy ulicy Kościuszki.

Jutro, niedziela, 11-go lipca, będzie wyświetlanie filmu "Biały Ślad", opiewającego piękno tatrzańskiego krajobrazu zimowego i folklor Podhala. Poczem nastąpi zwiedzanie Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Chałubińskiego i Szkoły Przemysłu Drzewnego. O godzinie 4:15 po południu odjazd do Lwowa.

Miasto Zakopane jest piękne i urocze, otoczenie jego wspaniałe, tonie w zieleni drzew szpilkowych. Rozbudowuje się, aczkolwiek powoli, lecz stale. Powietrze jest znakomite, zwłaszcza dla przybyszów z dolin. Miejscowi bowiem ludzie tak się do tego powietrza przyzwyczaili, iż nie robi ono na nich żadnego wrażenia a raczej słyszy się narzekania, że nie ma dość słońca — nawet w trzech miesiącach letnich. Co prawda, to nie mieliśmy tu słońca, z małymi tylko wyjątkami, przez czas naszego pobytu a szczyty górskie ciągle znajdują się we mgle i chmurach.

Mnie, jako miłośnika przyrody, interesują głównie wspaniałe lasy szpilkowe i rwące i czyste potoki i wodospady większe i mniejsze. Fauna i flora jest bogata i obfita. Skoro tylko świt, rozlega się tu taki chorał śpiewu ptaków, iż budzą człowieka ze snu. Najwięcej tu słychać kanarków polnych. Dyskordem w tym chórze cudnych śpiewów są wrzaski wron, kruków i kawek. Jedna z tych ostatnich, jakaś oswojona, usiadła na parapecie i zagląda mi bezczelnie do okna hotelu Bristol, przypatruje się jak wypukuję moje wynurzenia na maszynce pod oknem.

Rozmawiałem kilkakrotnie z właścicielem hotelu panem Chrzanowskim, który znany jest w Chicago, gdzie się kształcił na adwokata. Pani Laudyn-Chrzanowskiej, znanej literatki i byłej redaktorki "Głosu Polek" w Chicago, nie znalazłem w domu, gdyż wyjechała nad morze dla poratowania zdrowia, gdyż cierpi na sercową chorobę. Pan Chrzanowski myśli o powrocie do Ameryki. Powiada, że warunki miejscowe są trudne, dochodów odpowiednich niema, a podatki i różne inne powinności są przygniatające. — S. Zaklikiewicz.

ZE ŚWIATA

Aresztant Zbiegł, Lecz Obiecał Wrócić

Lizbona. — Komunikują z wioski Fulgueiras (Portugalia), że z miejscowego aresztu zbiegło 5 aresztantów. Jeden z nich pozostawił kartkę zaadresowaną do dozorcy, w której zapewnia, że po ukończeniu robót w polu powróci do aresztu celem odbycia kary i prosi go, aby się nie niepokoił o jego osobę.

Za Słuchanie Radia— Trzydzieści Osób Aresztowano w Niemczech

Berlin. — W miejscowości Herne policja "Gestapo" aresztowała 30 osób za zbiorowe słuchanie audycji, nadawanych przez tajemniczą radiostację, pracującą na krótkiej fali 29.8 pod hasłem "Wolność".

Znów Sowieckie Samoloty Nad Finlandią

Helsingfors. — Nad obszarami finlandzkimi zauważono znów przelatujące samoloty sowieckie. Władze finlandzkie zamierzają w tej sprawie założyć protest.

Z Posiedzenia Zarządu Centralnego Z. N. P.

Pozdrowienia Dla Z. N. P. Od Światowego Związku Polaków. — Harcerstwo Wystąpi Na Polu Żołnierza. — 283,932 Członków w Z. N. P. — Stan Kasy. — Związek N. P. Będzie Reprezentowany Na Sejmie U. P. — O Uroczystość Związkową w Stolicy Kraju.

Posiedzenie Zarządu Centralnego Z. N. P. odbyło się wczoraj po południu w sali posiedzeń pod nr. 1200 North Ashland avenue. Posiedzenie o godzinie 2-giej po południu otworzył prezes Jan Romaszkiewicz, po czym sekretarz generalny Albin S. Szczerbowski odczytał nadeszłe ostatnio korespondencje, które odpowiednio polecono załatwić.

Nastąpiły sprawozdania urzędników. Pierwszy sprawozdawał prezes Romaszkiewicz, mówiąc o swoim wyjeździe do Thorp, Wis., gdzie udało się tamtejszej Grupie zwerbować ostatnio 84 nowych członków pełnoletnich i małoletnich do Związku Narodowego Polskiego. Wraz z prezesem odwiedził tam Związkowców również sekretarz Szczerbowski.

Pozdrowienia z Polski dla ZNP.

W sprawozdaniu swojem wiceprezes Czesław Hibner oświadczył, iż dla całego Zarządu Centralnego Z. N. P. oraz dla ogółu Braci Związkowej przywiózł serdeczne pozdrowienia od Stefana Lenartowicza, w imieniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Jak wiadomo wiceprezes Hibner przez jakiś czas bawił ostatnio w Polsce na kuracji dla poratowania zdrowia.

Dalej kolejno sprawozdania złożyli: sekretarz Szczerbowski, skarbnik Józef T. Spiker, dyrektor Michał Tomaszkiewicz, dyrektorka pani Bronisława Zawilińska, dyrektor Dr. M. W. Majchrowicz i dyrektor Aleksander Sobota.

Harcerstwo na Polu Żołnierza.

Skarbnik Spiker oświadczył, sprawozdając ze swoich czynności jako członek Komitetu Stulecia Czarteru Miasta Chicago, że przygotowania idą tam całą parą naprzód, że Komitet wyraził swoje wielkie zadowolenie z ogłaszania Dnia Polskiego na Polu Żołnierza w pismach związkowych, i że w paradzie, jaka zostanie urządzona, Harcerstwo Związkowe będzie brało liczny udział.

Szczegółowe sprawozdanie ze swojego udziału w ostatnim sejmiku Okręgu 13-go Z. N. P. w Chicago zdał dyrektor Tomaszkiewicz.

Sprawozdania komitetów

Po sprawozdaniu urzędników przyszła kolej na sprawozdania odnośnych komitetów, a więc Komitetu Finansów, Kontroli i Pośmiertnego, Komitetu Rozwoju, Rady Naczelnej Harcerstwa Z. N. P., Wydziału Sportu, Wydziału Biblioteki Z. N. P., Komitetu Pożyczek i Biura Rzecznika Z. N. P. Sprawozdania te zostały przyjęte i zatwierdzone jednogłośnie.

Z. N. P. liczy 283,932 członków

Z piśmiennego sprawozdania sekretarza Szczerbowskiego okazało się, że w dniu 30-go czerwca tego roku Związek Narodowy Polski liczył razem 283,932 członków pełnoletnich i małoletnich, ubezpieczonych razem na sumę $160,935,025.41. Członków pełnoletnich jest 212,741, ubezpieczonych na sumę $127,825,350, zaś dzieci 65,868 ubezpieczonych na sumę $31,177,300.

Ostatnio zapisało się do Zw. Narodowego Polskiego, 1,953 nowych członków pełnoletnich, ubezpieczonych na sumę $1,040,300, a małoletnich przybyło nowych 939 ubezpieczonych na sumę $483,000.

Stan kasy

Stan kasy Wydziału Pełnoletnich Z. N. P.—według sprawozdania skarbnika Józefa T. Spikera — w dniu 30-go czerwca, 1937 przedstawiał się jak następuje:

W kasie było d. 15go czerwca, 1937—$543,457.11.

Wpłynęło od 15go do 30go czerwca, 1937 — $334,019.16. Razem—$877,566.27.

Wypłacono od 15go do 30go czerwca, 1937:

Za bondy inwestycyjne — $68,131.25. Pośmiertnego—$49,010.68. Inne—$94,693. Razem—$211,835.40.

Pozostaje w kasie 30 czerwca, 1937—$665,730.87.

Stan Kasy Wydziału Małoletnich Z. N. P. d. 30go czerwca, 1937:

W kasie było d. 15go czerwca, 1937 r.—$74,474.39. Wpłynęło od 15go do 30go czerwca, 1937 — $19,179.61. Razem — $93,654.00.

Wypłacono od 15go do 30go czerwca, 1937:

Pośmiertnego — $520,83. Inne—$14,863.51 Razem—$15,384.34.

Pozostaje w kasie d. 30go czerwca, 1937—$78,269.66.

Dobrowolne składki na różne cele

W okresie czasu od 15-go czerwca, 1937 do 30-go czerwca, to jest w dwóch tygodniach, wpłynęły na ręce skarbnika Z. N. P. Józefa Spikera następujące dobrowolne składki na różne godne cele:

Było 15go czerwca, 1937 i pozostaje 30go czerwca, 1937: Na powodzian, $10.00; na fundację Kościuszkowską, $161.41; na kopiec Marsz. J. Piłsudskiego, $24.65; Fundusz Obrony Narodowej $10.00; na schronisko Weteranów, $10.00.

Na Obóz Harcerski Okręgu XII i XIII było 15go czerwca $166.77 — wpłynęło $35.50 — pozostaje $202.27.

Było 15go czerwca, 1937—razem $382.83. Wpłynęło od 15 do 30go czerwca, 1937—$35.50. Pozostaje 30go czerwca, 1937—razem $418.33.

Z. N. P. reprezentowany na sejmie U. P.

Według polecenia Komitetu Wykonawczego Zarząd Centralny Z. N. P. przychylił się do prośby Unii Polskiej w Stanach Zjednoczonych, która prosiła o reprezentację na swoim sejmie rozpoczynającym się 13 września w Detroit, Mich., i wydelegował jako swojego przedstawiciela komisarza Okręgu X-go S. Sudka.

Następnie Zarząd Centralny uchwalił wpłacić należne $250 do Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej tytułem członkostwa Z. N. P. w Radzie za rok 1937-38.

Na prowadzenie dalszej pracy informacyjnej i obrony spraw obcojęzycznych narodowości na tutejszym terenie Zarząd uchwalił wpłacić na koszta tej pracy $25 do Foreign Language Information Service (FLIS).

W imię oszczędności

Zarząd Centralny uchwalił zastosować się do prośby Cenzora Franciszka X. Świetlika, ażeby w imię oszczędności w posiedzeniach Zarządu odnośnie ofert budowy nowego Domu Związkowego, przy ulicach Division i Bosworth w Chicago, wzięli udział urzędnicy i dyrektorzy tylko z Chicago.

Polecono też zastosować się do prośby Światowego Związku Polaków z Zagranicy i przedłużyć do 20-go września pobyt w Polsce trzech stypendystów, p. Pluzdraka, Kopytki i Skopy.

W ostatnim okresie dwu-tygodniowym zmarło 122 członków pełnoletnich, za których Związek wypłacił $60,525 pośmiertnego, oraz 8 dzieci, za których wypłacono $1,902.50.

O uroczystość Związkową w stolicy

Na nowe sprawy pani wiceprezeska Dymek poruszyła potrzebę wydania przez Związek specjalnych odznak dla pań komisarek, podobnie jak mają takie odznaki komisarze. Zarząd Centralny przychylił się do wniosku przedstawicielki pań Związkowczyń i uchwalił odpowiednie odznaki wydać.

Wiceprezes Hibner wspomniał o tym, że przebywający stale w stolicy kraju w Washingtonie wysoki urzędnik państwowy p. Mieczysław S. Szymczak, członek Federalnego Wydziału Rezerw Bankowych, został odznaczony przez Kapitułę Legii Honorowej Z. N. P. krzyżem zasługi, i podał wniosek, ażeby Zarząd Centralny odpowiednią korespondencją zachęcił istniejącą w stolicy Grupę Związkową do urządzenia okazałego bankietu, na którym p. Szymczak mógłby być udekorowany przez Cenzora Świetlika.

Po załatwieniu innych mniejszej wagi spraw, posiedzenie odroczono.

Z GMINY 120-EJ ZW. N. P.

Bardzo ważne posiedzenie Zarządu Gminy 120-ej, wraz z Komitetami Rozwoju, Wsparć, Obchodów, Oświaty i Opieki Harcerstwa, odbędzie się dnia 27-go lipca, 1937 roku, w sali Audytorium św. Trójcy, o godzinie 8-ej wieczorem.

Na posiedzeniu tym każdy będzie mógł nabyć bilety na Dzień Polski, urządzony przez Okręg XII i XIII od przewodniczącego Kom. Rozwoju p. J. Ulatowskiego. — Za zarząd Gminy 120-ej ZNP., J. F. Singer, prezes; St. Hubrich, sekr.

Tow. Im. Ossolińskich Zaprasza Na Wycieczkę

Energiczne i czynne Tow. Jedność i Postęp im. Ossolińskich, Gr. 1670 Z. N. P., urządza wycieczkę w niedzielę, 23-go lipca, w Schiller Park-No. 2, na którą proszeni są wszyscy członkowie i członkinie oraz przyjaciele i sympatycy. Komitet zapewnia wszystkich, iż każdy ubawi się do syta, bo Ossolińscy znani są od dawna z urządzania udałych zabaw i wycieczek. Wiara to serdeczna, umie się bawić i zabawiać innych. Orkiestra pierwszorzędna i różne niespodzianki na programie.

Zbiórka i wspólny wyjazd dla tych, którzy nie mają własnych automobilyów nastąpi z przed sali ob. J. Stefanika, o godzinie 12-ej w południe.

Bartek Bieda Na Godzinie Kupieckiej

Wycieczka Okrętem Roosevelt.

Jutro, w niedzielę, 25-go lipca, wystąpi na Godzinie Kupieckiej Bartek Bieda ze swoją Kasią. Godzina nadawana jest w każdą niedzielę, ze stacji WGES, 1360 kilocycles, od godziny 1-ej do 2-ej po południu.

Jednocześnie zapraszamy całą Polonię na Wycieczkę Kupiecką okrętem Roosevelt, we środę, 4-go sierpnia, 1937. Okręt odpłynie o godzinie 9:30 wieczorem, z Michigan Avenue Bridge.

Piękna zabawa, muzyka, tańce, dużo świeżego powietrza. Zapraszamy również młodzież. Prosimy zaopatrywać się w bilety zawczasu, albowiem liczba jest ograniczona. Upominajcie się o bilety u polskich kupców, lub zgłaszajcie się do biura pnr. 1123 N. Ashland Ave., telefon Armitage 1112.

Okręt jest zupełnie bezpieczny, albowiem Rząd federalny pilnuje bezpieczeństwa na każdym kroku.

Z JEFFERSON PARK

Już w tę niedzielę, 25-go lipca, Polscy Kupcy i Przemysłowcy w Jefferson Park urządzają Piknik w ogrodzie Avenue Inn, przy Milwaukee ave., naprzeciw cmentarza św. Wojciecha.

Doborowa muzyka i dużo cennych rzeczy będzie rozdanych zupełnie darmo. Wiele niespodzianek.

CO SŁYCHAĆ W MILWAUKEE?

Organizowanie Nowej Grupy Z. N. P.; Weterani Polscy Przygotowują Się Do 20-Lecia Rekrutacji Do Armii Polskiej; Milwaukee Ma Się Czem Pochwalić; Obóz Harcerski Okręgu 14go Z. N. P.

Jak już donosiliśmy, w Milwaukee organizuje się nowa grupa związkowa z ludzi, którzy albo swego czasu należeli do Zw. Nar. Pol., ale z tych czy innych powodów odpadli od rodziny związkowej, albo z ludzi, którzy nigdy do tej największej organizacji polskiej nie należeli.

Organizatorem, niezmordowanie zabiegającym o zdobycie kilkudziesięciu członków, jest prezes Gminy 115-ej, pan Józef Karaś, który informuje kronikarza, iż w przyszły już czwartek, 29-go b. m. odbędzie się organizacyjne posiedzenie w Domu Weteranów, siedzibie Placówki nr. 3, S. W. A. P. we Francji, o godzinie 8-ej wieczorem, na którem wybrany zostanie prowizoryczny zarząd grupy i zadecydowanem zostanie jaką nazwę otrzyma najmłodsza grupa związkowa w Śmietankowym Grodzie.

Wspominając o Domu Weteranów, nie od rzeczy będzie nadmienić, że Placówka nr. 3-cia zamierza urządzić na jesieni uroczysty obchód dwudziestolecia rekrutacji do Armii Polskiej we Francji, a że weterani cieszą się dużą sympatią całego społeczeństwa, spodziewać się należy, iż jak za lat ubiegłych, powstanie specjalny komitet obywatelski, który dopomoże weteranom do zrealizowania przedsięwzięcia żywo obchodzącego całą Polonię.

Nawiasem mówiąc, prawie wszyscy weterani polscy są członkami Z. N. P., a prócz tego wielu z nich należy i do innych polskich organizacyj.

Miasto Milwaukee może być dumnem z wyróżnienia... okazuje się bowiem z raportu federalnego departamentu statystycznego, że w tygodniu od 3-go do 9-go lipca włącznie, w mieście Milwaukee nie zanotowano ani jednego śmiertelnego wypadku automobilowego, co w porównaniu z innemi miastami w całych Stanach Zjednoczonych stanowi swego rodzaju rekord.

W Milwaukee w tym tygodniu odbyła się konwencja Weteranów Wojen Zagranicznych, która zbiegła się z festiwalem letnim jaki rok rocznie odbywa się w naszem mieście. W związku z weterańską konwencją, która zgromadziła tysiące gości prócz znacznej liczby delegatów, w ubiegłą środę wystąpienie unijnych muzykantów, omal że nie sparaliżowało wielkiej parady, w której udział wziąć miało pięć nieunijnych kapeli — cztery pozamiejscowe, a jedna z przyległego West Allis. — Po gorączkowych dopiero pertraktacjach, miejscowa unia muzykantów zgodziła się na udzielenie pozwolenia przyjezdnym muzykantom, lecz stanowczo sprzeciwiła się, ażeby nieunijna kapela damska z West Allis została dopuszczona do parady, grożąc w przeciwnym razie wycofaniem wszystkich unijnych kapeli i orkiestr z parady, której przypatrywało się kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Festiwal letni gromadzi codziennie rekordowe tłumy publiczności w Juneau parku, która korzysta z doskonale wyreżyserowanych programów, lecz z całego szeregu przedstawień, barwnych, żywych obrazów itp. — bezsprzecznie najwięcej się podobał "wieczór tańców i śpiewów ludowych", który zgromadził ponad 75 tysięcy publiczności, zachwyconej barwnym spektalem mieniącym się wszystkiemi kolorami tęczy, strojów ludowych starej Europy.

Przed oczyma widza przesunęły się w szybkiem tempie jak w kalejdoskopie barwne grupy Polaków, Czechów, Ukraińców, Słowaków i Rosjan, a następnie Szwabów, Bawarczyków, Skandynawów, Greków, Włochów, Francuzów i innych.

Z całą stanowczością powiedzieć można, że grupy należące do szczepu słowiańskiego najlepiej się prezentowały, a z tych bezsprzecznie grupa polska otrzymała najwięcej oklasków.... więc górą Polonia!

Jak się chwalić, to się chwalić; korci bowiem kronikarza, żeby podkreślić jeszcze jeden malutki, ale znamienny fakt, który wskazuje na to, że Milwaukee i nasza Polonia mają się niejednem do poszczycenia. Przytaczam więc krótką wzmiankę kronikarską, jaka ukazała się w czwartkowem wydaniu jednego z angielskich dzienników:

"Dzisiaj powraca z Washingtonu nasz szef policji Kluczewski, który bawił w stolicy na zaproszenie naczelnika federalnego biura inwestygacji, Edgara Hoovera, gdzie wygłosił wczoraj prelekcję w "Federalnej Akademii Organizacji i Administracji Policyjnej.—Widocznie Milwaukee posiada nieprzeciętną renomę i w Washingtonie, kiedy sobie od nas pożyczają prelegentów".

Kronikarz cieszy się, że w tym tygodniu może wysłać korzystniejszy reportarz o obozie harcerskim 14-go Okręgu Zw. Nar. Pol., gdyż pomimo pierwotnych niedociągnięć, obóz ten stał się faktem dokonanym i po zorganizowaniu przeszedł już do drugiej fazy konsolidacji i robi dodatnie wrażenie.

Samo miejsce na obóz zasługuje na pochlebną wzmiankę i wcale nie byłoby od rzeczy, gdyby miarodajne czynniki związkowe pomyślały już zawczasu o wydzierżawieniu tego miejsca na obóz harcerski na przyszły rok, gdyż tegoroczny pobyt harcerzy tak zpopularyzuje to miejsce, iż w roku przyszłym trudno go będzie dostać.

Obóz bowiem znajduje się w pięknym lasku, tuż obok jeziora Michigan, w nieznacznej odległości od Lake Drive i idealnie odpowiada warunkom zdrowotnym.

Kierownictwo nad obozem objął przybyły z Polski, druh Stanisław Górny, który szybko potrafił zorganizować i zaprowadzić rutynę ustalając regulamin dnia.

I tak — o godzinie 6-ej rano pobudka, następnie wspólna modlitwa, gimnastyka, doprowadzenie osobistej toalety i obozu do porządku, co pochłania półtorej godziny czasu, następnie podniesienie sztandaru i... śniadanie.

Po śniadaniu, które młodzież spożywa z wilczym apetytem rozpoczyna się właściwy program dnia. — Od 8-ej do 11-ej godziny harcerskie przeszkolenie — od 11-ej do 11:30 wolne gry i śpiewy. O 12-ej kąpiel w jeziorze i obiad, poczem następuje popołudniowa siesta do 2-ej po południu i znów programowe zajęcia jak — wykłady, gry i śpiewy.

O godzinie 6-ej wieczorem ceremonia opuszczenia sztandaru, kolacja i pomiędzy 7-mą i 8-mą wieczorem przyjmowanie gości, którzy coraz liczniej przyjeżdżają odwiedzać harcerzy i nie mogą się nadziwić wzorowemu porządkowi jaki panuje w obozie.

Gospodynią kuchmistrzynią, a zarazem poniekąd i opiekunką w obozie, jest pani Maria Banaś, która troskliwie pilnuje, żeby młodzież nie była głodna, na czem w zupełności można polegać, gdyż pani Banaś wychowała już kilka córek, z których jedna panna Regina znajduje się już od roku w Polsce, jako stypendystka Światowego Związku Polaków z Zagranicy, a po przyjeździe z powrotem, niezawodnie zabierze się do pracy związkowej z energią swojej mamusi.

Jedną z najprzyjemniejszych chwil w obozie — to gawędy wieczorne przy wielkiem ognisku, które rozniecane jest co wieczór i wokół którego gromadzą się harcerki i harcerze.

Z przyjemnością się wtedy patrzy na czerstwe i opalone już twarze młodzieży — na radosne uśmiechy i wyraz szczerego zadowolenia malujący się na twarzach zarówno harcerek jak i harcerzy.

Z żalem też odchodzą od ogniska o godzinie 9-ej, bo tak nakazuje regulamin.... Czas na spoczynek, bo jutro znów pobudka postawi cały obóz na nogach już o 6ej rano — zdrowych, świeżych i wypoczętych.

Tak to, przedstawia się życie w obozie harcerskim 14-go Okręgu Zw. Nar. Pol. przy Gminie nr. 8.

A teraz na zakończenie króciutki apel kronikarza do Polonii w Milwaukee: — Być może, że nie wszyscy wiedzą, iż tygodniowy numer "Dziennika Związkowego" wraz z dodatkiem niedzielnym i przepiękną sekcją rotograwiurową, można już teraz dostać każdej soboty po południu w polskich aptekach na południowej stronie miasta, oraz w aptece Filipowicza na północnej stronie, jak również zamówić sobie można z odnoszeniem do domu. Wystarczy napisać kartkę podając nazwisko i adres i przesłać ją pod następującym adresem: Kapitan Nastał, Radio Station W.E.M.P., Milwaukee. A teraz do widzenia, bywajcie zdrowi do następnej soboty... Kronikarz.

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Jadą Na Uroczystość Otwarcia Obozu Harcerskiego; Pozdrowienie z Polski; Goście z Detroit; Srebrne Gody Małżeńskie; Chłopczyk Wpadł Pod Koła Wozu—Złamał Nogę; Pielęgniarka Nagle Zasłabła w Kąpieli

Administcraja Gr. 887 ZNP. wraz z komitetem harcerstwa oraz grono Związkowców wyjeżdża w niedzielę "trokiem" na uroczystość otwarcia obozu harcerskiego w Yorkville, Ill. Wielu innych Związkowców wybiera się do obozu, by być świadkami uroczystości, jaka odbędzie się z okazji otwarcia obozu i zarazem pięciolecia istnienia harcerstwa przy ZNP. Southchicagowianie wyjeżdżają z całą paradą, i chyba nikomu nie będzie się nudzić w czasie jazdy, gdyż komitet postarał się o wszystko dla ugaszenia pragnienia i na wesołości nie będzie zbywać.

Wyjazd nastąpi rychło rano ,by zdążyć na nabożeństwo, które zostanie odprawione w obozie o godzinie 11:30 przed południem.

Pozdrowienie z Polski.

Władysław Balcer, sekretarz Wydziału Małoletnich przy Grupie 887 ZNP., który uzyskał kartę okrętową za zdobycie największej liczby członków w Gminie 23-ej i wyjechał razem z wycieczką związkową, przysłał list z Gdyni, na ręce prezesa grupy p. Fr. Rybickiego, w którym przysyła pozdrowienie dla wszystkich Związkowców i jest wielce ucieszony, iż jeszcze raz w życiu dozwolonem mu było zobaczyć kraj, z którego przybył przed wielu laty i cieszyć się razem z innymi pięknem przyrody i zabytków jakich jest wiele w Polsce. P. Balcer pisze, iż w Gdyni spotkał dawnych swych znajomych pp .Znorowskich, a spotkanie było miłe i serdeczne.

Nagle zasłabła w czasie kąpieli.

Panna Anna Kowalska, lat 20, zamieszkała pnr. 7745 South Shore ul., udała się kąpać do jeziora Michigan przy wylocie 77-ej ul. i gdy zażywała kąpieli w najlepsze nagle zasłabła, więc pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Jackson Park. Już po raz drugi przydarzyło się jej tego rodzaju zasłabnięcie. Cierpi ona podobno na chorobę sercową. Z zawodu jest pielęgniarką.

Zmarł po 7-miesięcznej chorobie.

W tych dniach zmarł znany obywatel, który zamieszkiwał w South Chicago przez ostatnie 37 lat swego życia, śp. Wawrzyniec Waśniewski, z pnr. 8224 Manistee ul. Był on czynnym członkiem wielu polskich towarzystw przez wiele lat a pracował w stalowni Carnegiego. Pogrzeb odbędzie się w przyszły poniedziałek z domu żałoby do kościoła Św. Marii Magdaleny, a następnie na cmentarz Św. Krzyża. Zmarły pozostawił żonę Joannę i kilkoro dzieci.

Goście z Detroit.

W tych dniach bawili w South Chicago na kilkudniowych wakacjach p. St. Domińczak, J. Tarasiewicz i B. Borowik, wszyscy trzej z 'polskiego" miasta Hamtramck, Michigan, którzy przy tej okazji zwiedzili siedziby wszystkich trzech polskich organizacji, odwiedzili swych znajomych i zawadzili również o polską kwaterę, gdzie rozgościli się serdecznie i bawili się wesoło dzięki gościnności p. F. Rybickiego, prezesa Gr. 887 ZNP. Najwięcej gościom smakowało 'okocimskie" oraz z Polski trunki.

Chłopczyk poważnie pokaleczony.

Pięcioletni Ralf Koziczyński, zam. pnr. 9315 Chappel ul., stał obok wozu mleczarskiego i akuratnie upadł pod koło gdy koń ruszył wóz z miejsca i malca lewa noga dostała się pod koło i została złamana. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala.

Państwo Plucińscy obchodzą srebrne gody.

W niedzielę, 25-go lipca, odbędzie się w kościele Niep. Pocz. N. M. P., o godz. 7-ej rano, uroczyste nabożeństwo z okazji 25-cio letniego pożycia małżeńskiego państwa Leokadii i Franciszka Plucińskich, zamieszkałych pnr. 8846 Escanaba avenue. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór parafialny pod dyrekcją p. F. Szpajera, miejscowego organisty. Wieczorem zaś o godzinie 6-ej odbędą się gody 'weselne" państwa Plucińskich w sali Urbańczyka.

Pan Franciszek Pluciński zatrudnionym jest od wielu lat w stalowni "Carnegie-Illinois" i w ubiegłą niedzielę, odznaczony został przez kompanię medalem zasługi.

ZE ZWIĄZKU KLUBÓW MAŁOPOLSKICH

Praca Zw. Klubów Mał. pomimo letniej pory nie słabnie, lecz tembardziej jest intenzywna, że ostatni Zjazd Zw. Kl. Mał. powziął wiele uchwał o doniosłym znaczeniu, których zrealizowanie wymaga sporo pracy i czasu. I mimo nawału pracy i że rokbieżący jest chyba najbardziej ożywionym rokiem w egzystencji Zw. Kl. Mał., to jednak Zw. Kl. Mał. nie zapomianł o 'Dniu Małopolan", urządzanym w latach ubiegłych, który okazywał się prawdziwym świętem Małopolan, to też i w tym roku urządza wielką wycieczkę w dniu 5-go września do parku "Natoma Grove", pnr. 6510 Milwaukee Ave., której początek zapowiedziany jest na godzinę 12-tą w południe. Program przewidziany jest piękny i obfitujący w wiele atrakcji.. Dojazd do ogrodu bardzo łatwy, jadąc jakimkolwiek pojazdem do końca linii tramwajowej na Milwaukee Ave., a dalej stosowne drogowskazy doprowadzą do miejsca oznaczonego.

Z tej to racji wszystkie kluby proszone są, by w dniu 5-go września nie urządzały własnych imprez, ażeby mogły brać udział w wycieczce Zw. Kl. Mał.

Zawiadamiamy również, iż Zw. Kl. Mał. weźmie czynny ulział na "Dniu Polskim" w dniu 8-go sierpnia, na Polu Żołnierza i apelujemy do wszystkich Małopolan, aby poparli tak wspaniałą imprezę, biorąc w niej najliczniejszy udział.

Zebrania w niedzielę, dnia 25-go lipca odbędą: Klub Mikluszowice w sali ob. Latki, 1364 W. Huron ulica, Klub Par. Kobylanka, w sali Z. Osikowicza, 1001 N. Wolcott ulica. Klub Przyjaciół Mał., w Sokolni, 1062 N. Ashland ave.

Klub Jasło, w sali pani Wierzbickiej, 1048 N. Marshfield ave., w sobotę 24-go lipca. — Bol. Krakowski, koresp.

Wspólne Zażalenie Właścicieli Domów Na Wygórowane Podatki 1936 Roku

Zupełnie bezinteresowna praca dla wszystkich właścicieli domów, ażeby wspólnie i największa ilość robiła zażalenie i protest naprzeciw wygórowanym podatkom nieruchomościowym, za rok 1936, jest jedynym celem Komitetu Podatków w Klubie Roosevelta Właścicieli Domów, w stworzeniu biura komitetu, pnr. 2132 North Western Avenue, naprzeciw Shakespeare ul., którego godziny codzienne są od 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Oficjalne blankiety są wypełniane, ażeby uzyskać zniżkę w siedzibie komitetu. Nasi rodacy zamiast się tułać po mieście i robić zażalenia na oszacowanie na realnościach, mogą to zrobić w biurze komitetu.

Komitet ma gotowe listy protestu przeciw nałożonej racie $9.25 wszystkim potrzebne przy płaceniu podatku. Jedynym wymaganiem komitetu jest, ażeby gospodarz przyniósł ze sobą swe rachunki (tax bills), z których można odpisać potrzebne informacje.

P. Maksymilian Weber, prezes Klubu posiada doświadczenie z przeprowadzonego masowego zażalenia na Brunonowie itd., pomaga komitetowi w tej ważnej pracy dla ogółu. — Komitet Podatków: Józef Kotwasiński, Piotr Mikieta, pani Klara Groszek. pani Agnes Lyczak.

WEZWANIE!

Towarzystwo św. Józefa, grupa 1640 ZNP., zawiadamia wszystkich swoich członków oraz członkinie, iż już jutro, tj. w niedzielę, 25 lipca, 1937 roku odbędzie się Piknik Tow. naszego, który to urządzamy wspólnie z trzema innymi Tow., gr. 1206 gr. 1573 i gr. 2106, w ogrodzie P. Maciejewskiego, przy Harrison i 48 ulicy. Początek o godzinie pierwszej po południu. Wszyscy, którzy tam będą na tym pikniku, będą zadowoleni z zabawy, ponieważ komitet przygotował dużo rzeczy dla gości. Zaś ci, którzy nie mają swoich aut, będą kursować troki, które każdego zawiozą aż do miejsca pikniku. Następnie członkowie, którzy są wybrani do pracy na Pikniku, niechaj się zgłoszą wcześniej do Komitetu. Za kom. J. J. Nylec, 2937 W. 11-ta ave., Gary, Ind.

Piknik Tow. Strzelców Obrony Białego Orła

Piknik Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, odd. 101 Leg. Puł., gr. 2185 ZNP., odbędzie się w niedzielę, 25-go lipca, w lasku powiatowym Schiller Park, platforma nr. 5 B. Początek o 12 godzinie w południe.

Komitet postarał się o doskonałe atrakcje dla gości, jakoteż i o doborową muzykę.

Drogowskaz: Tramwajem jechać Irving Park Blvd. na zachód do końca linii i wziąć transfer na autobus i znowu jechać do końca linii. Później w tym samym kierunku iść po tejże drodze i uważać na napisy Towarzystwa. — A. Brzostko, prezes; H. Wawrzon, sekr. prot.

BRACIA BIELAWA
Największy Polski Skład Farb, Tapet i Pokostów w Chicago
1434 West Chicago Avenue
Tel. Monroe 0266
Dostawa Darmo Wszędzie w Chicago

NAJWIĘKSZY ZAPAS UŻYWANEGO BUDULCA W CHICAGO
2,000,000 STÓP NOWEGO I UŻYWANEGO BUDULCA.
Przyjdźcie oglądnąć i zapoznać się. Drzwi—25c; Klonowe deski na podłogę—$10 M. Pokrycia na Dachy, przybory Elektryczne i Plumbiarskie.
HARVEY WRECKING COMPANY
1701 W. Cermak Rd. Seeley 6761

Progress Roofing Co.
POKRYWAMY DACHY
Płaskie i nagonty odpowiednim materjałem i wszystkie roboty blacharskie.
1630-32 W. DIVISION STREET
Telefon Armitage 2945
C. S. GROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

POŻYCZKI
na Domy i na Budowę
szybko i łatwo udzieli na pierwszy morgecz
NAJWIĘKSZA W STANIE ILLINOIS POLSKA SPÓŁKA
SECOND FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION
(Zasoby przeszło $1,700,000
Pożyczki w sumie aż do 65% oszacowanej wartości.
Miesięczne spłaty na 5 do 15 lat.
Raty tak niskie jak $8.44 na $1000.
4048 WEST 26-TA ULICA
TEL. ROCKWELL 6100
Jan A. Sierociński
Prezes i Zarządzający Dyrektor
Słuchajcie programu radiowego Spółki Second Federal w każdą środę pomiędzy 7—8 wieczorem, stacja WEDC.

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU
Ból w rękach, nogach, krzyżach, a poza skórą jakby mrówki łaziły — MIZAR słoik kosztuje $4. Należytość wysyłać na adres: SORKO, 900 N. Taylor Ave.—Oak Park, Ill.
Telefon Village 5591

1863 1st 1937
Przekazy do Europy
Krewni i przyjaciele w Europie zawsze są wdzięczni za nadesłane im pieniądze. Nasz Dział Zagraniczny jest należycie wyposażony do załatwiania tego rodzaju przesyłek.
Prosimy także korzystać z naszych "Moneygrams"—zapewniających tanią obsługę kablową—stanowiącą bezpieczny sposób prędkiego przesyłania pieniędzy do Europy.
The First National Bank of Chicago
Członek Federal Deposit Insurance Corporation
DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

Słuchajcie Codziennego Programa
Poranek Słoneczny
LIDII PUCINSKIEJ
8:15 Rano WCBD 1080 Kilocykli
Przepisy kucharskie
Śpiew Tadeusza Lopackiego oraz śpiewy Marii Gruszczyńskiej i Ireny Ścisłowskiej
Sztuka:
Kłopoty Marysi Kocurek

Marysia Kocurek znany typ radiowy od czterech lat

Poco Czekać lub Odkładać
Dla bezpieczeństwa obywateli, Kongres Stanów Zjednoczonych w 1933 roku ustanowił Spółki Federalne.
Jest to jedyny i najlepszy system oszczędzania w kraju, bo w domu zawsze pieniądze się wyda na różne przedmioty.
Można w każdym czasie zacząć od $1.00 na miesiąc, lub więcej, albo odrazu większą sumę ulokować i żadnego wstępu się nie płaci.
Pieniądze do $5,000.00 są zabezpieczone przez agencje Rządu Federalnego w Waszyngtonie.
Ostatnie dywidendy 4% rocznie, wypłacone co 6 miesięcy.
Spółka jest pod kontrolą Rządu. POSIADA PRZESZŁO $1,000,000. ZASOBÓW co jest najlepszą gwarancją dla każdego członka. Udajcie się zaraz do
CALUMET FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO
Pod Nr. 8905 Commercial Avenue
W BIURZE BRACI WALCZAK.
po nową książeczkę. Dalsze informacje będą chętnie udzielone w biurze.

SAVES WORK!
I Nadaje Lepszego wyglądu ponieważ zupełnie odnawia zniszczone podłogi.
Żądajcie
PILSEN
LIGHT FLOOR OIL
"Dries With a Varnish Gloss"

Nie Czekajcie —
Jutro Może Być Zapóźno!
Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil, lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjść do naszego biura. — Nie obawiajcie się. — Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.
"Jesteśmy członkami Klasy pierwszej Chicago Board of Underwriters"
O'MALLEY & McKAY, Inc.
GENERALNI AGENCI
Bankers Indemnity Ins. Co.
Columbia Fire Ins. Co.
Michigan Fire & Marine Ins. Co.
Sentinel Fire Ins. Co.
222 W. ADAMS UL.
Pokój 1517, 1519, 1521
Telefon CENTRAL 5208
Telefon CENTRAL 5209
CHICAGO

DZIAŁ SPORTOWY i TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIES

THOUSAND BRAVES WIN 2 IN SOUTHERN SOFTBALL RACE

GROUP 1460 TEAM OUT TO WIN DOUBLE HEADER TOMORROW

Seek To Retain One-Game Lead In Gage Park Baseball Circuit

The Group 1460 P. N. A. baseball team, holding a one-game lead in the Gage Park bracket, will endeavor to cop both ends of a double header scheduled for tomorrow at Gage Park, 55th St .and Western Ave., diamond No. 2 .

At one o'clock the strong West Lawn Pals, in fifth place, will be encountered, while at three the seventh place Falcons will furnish the opposition.

Lefty Swiess will very likely get the opening assignment with Witek behind the plate, while the battery for the nightcap will probably consist of J. Pellock and F. Lesiak.

Players and fans will ride to the park in a truck, which embarks at noon sharp.

IZZIES PLAY WEST TOWNS IN RETURN GAME TOMORROW

Smarting under a 14 to 7 lacing administered them in an early season encounter, the St. Isadores will engage the West Towns in a return skirmish tomorrow afternoon with the stakes considerably sweetened.

Attempting to avenge the previout setback will be either Vic Krupa or Joe Mysza, any one of whom can do the trick if in form.

The game will get under way at three o'clock at the Harrison Park diamond, 18th and So. Wood sts.

This grudge setto should be a humdinger.

COUNCIL 91 AFTER 2 IN ROW TOMORROW AGAINST WIN-ARMS

Jubilant over the 9 to 0 smearing handed their rivals earlier this week and imbued with confidence, the Council 91 baseball team will be out to repeat tomorrow against the powerful Win-Arms, whom they meet at Lincoln Park, diamond No. 2, starting at 12:30 p. m.

Their confidence has been enhanced by the addition of two seasoned players, and a sparkling game should result, with the PNA boys favored to win.

Pol-American Univ. Club Holds Meeting Tomorrow

The Pol-American University Club, largest Chicago member of the PSAA., will hold its regular monthly meeting tomorrow, Sunday, July 25, at 2:30 in the afternoon, at the Polish Falcons hall, corner of 23rd and South Whipple streets. The new administration, elected at the last meeting, will take the oath of office. Committees for the new school-year will be appointed. Every person attending, member and guest, will receive a copy of Grace Humphrey's famous book "Poland Today" free of charge.

Major Leagues

AMERICAN LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct.
New York	55	25	.688	Cleveland	40	39	.506
CHICAGO	51	33	.607	Wash'ton	31	46	.403
Detroit	49	33	.598	St. Louis	27	53	.338
Boston	44	35	.557	Phila'phia	24	57	.296

YESTERDAY'S RESULTS.

Chicago, 9; New York, 6.
Philadelphia, 16-8; Detroit, 4-9.
Boston, 6; Cleveland, 2.
St. Louis, 8; Washington, 8.

GAMES TODAY.

New York at Chicago.
Washington at St. Louis.
Philadelphia at Detroit.
Boston at Cleveland.

NATIONAL LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct.
CHICAGO	53	30	.639	Boston	40	44	.476
New York	52	33	.612	Brooklyn	34	47	.420
Pittsburgh	44	37	.543	Cincinnati	33	47	.413
St. Louis	43	40	.518	Phila'phia	32	53	.376

YESTERDAY'S RESULTS.

Chicago, 11; New York, 3.
St. Louis, 4; Brooklyn, 1.
Cincinnati, 6; Philadelphia, 3.
Boston-Pittsburgh not scheduled.

GAMES TODAY.

Chicago at New York.
Pittsburgh at Boston.
St. Louis at Brooklyn.
Cincinnati at Philadelphia

BEES IN HIS BONNET

Boston's Bees may lose their sting against other National League teams, but on their home grounds they certainly hand the Dodgers plenty of welts.

Brooklyn's inability to win, or even to make it a contest at the Bees' home field, is the strangest jinx of the current baseball season.

The Dodgers consider it a triumph if they score a run at Boston. In their last series at the Hub, "Boily" Grimes' boys nearly broke the big league record for NOT scoring. They were shut out for three straight games, and finally scored one lone tally in a late inning of the fourth and final game.

The balmy Brooklynese have suffered under the spell of other ball park hoodoos, but none quite so painful as the Boston blight.

For nigh onto ten years, Wrigley Field in Chicago has been a Brooklyn jinx, but this season the Dodgers finally routed the nemesis by copping a series from the Cubs there, for the first time in a decade.

The Brooks will be heading towards Boston again soon, and it remains to be seen whether they'll be able to break the spell of the Beantown ball park.

ROUT JOES, 28-8, THEN TOP 'BOLESLAW CHROBRY' TEAM, 10-9

Pound Out 46 Hits In Both Games; F. Lakomiak, Bies Get 2 Homers

The Thousand Braves of the South Side chalked up two victories last week in regular Circuit XII softball competition, spanking the spheroid for a total of 46 hits of all dimensions in the two games.

Monday they went on a batting rampage to take an easy 23 to 8 decision from the St. Josephs of Blue Island at 51st and Elizabeth streets, while Wednesday they also hit hard, but barely managed to eke out a 10 to 9 verdict over the "Boleslaw Chrobry" team at 18th and Lincoln streets.

FIRST GAME A WALK-AWAY

Paced by F. Lakomiak and Ratajczak, who slapped out five hits apiece in the 25-hit orgy, the former clouting a pair for the circuit, the Braves started scoring early and consistently to romp off with the game in a walk, tallying 20 markers in the first four frames for a rout of the opposition. Bies also contributed a round tripper.

The hapless Blue Islanders also hit well, getting 22 bingles, chief of which were four each for Sulka and Stupak, the latter's including a homer, but could not bunch them consistently against the overwhelming odds.

"CHROBRYS" RALLY SHORT

Despite garnering 21 hits, the Braves had a tough time with the "Boleslaw Chrobry" outfit in Wednesday's game, for the final decision was uncertain until after the latter were retired in the half of the final stanza. In that frame, Barnach's fourth hit was a homer after two outs, one short of a tie.

The Braves took a four-run lead by scoring one in the fourth, two in the fifth and a single tally in the sixth, but the "Chrobrys" knotted the count in their half of the sixth. The Braves forged ahead again in the "lucky seventh" with four more tallies and added two more in the final canto, which subsequently proved to be vital, as the losers put on a spectacular rally for five runs, but lacked an extra marker for the deadlock.

H. Lakomiak and Hyzy spanked out four bingles apiece for the winners, while Bies chimed in with his second round-tripper of the week.

The losers were held to 12 hits by Gesiakowski. Box scores:

(First game)

ST. JOSEPHS	Ab.	R.	H.		1000 BRAVES	Ab.	R.	H.
Waszak cf	5	0	2		T.Lipczy'ki 3b	6	4	4
W. Chesny 3b	5	1	2		H. Lakomiak s	6	4	3
C. Chesny 1b	5	0	1		Kwicinski lf	6	2	1
Chudy ss	5	1	1		F.Lako'iak 1b	6	3	5
Sulka scf-p	5	2	4		Z.Lipcz'ki 2b	5	2	1
Stupak p-scf	5	1	4		Ratajczak cf	6	2	5
Utech rf	5	1	3		Bies rf	5	2	3
Kaliski lf	5	1	3		Krol scf	5	0	1
Parchem c	3	1	2		Gesiako'ki p	4	2	0
Nowicki c	1	0	0		Hyzy c	2	2	1
Kuzniz'ski 2b	4	0	0		Strojwas c	2	0	1
	48	8	22			53	23	25

St. Joseph	110	510	000— 8
1000 Braves	445	700	30x—23

Errors—Sulka 2, Utech, Kuzniewski, Kwicinski, Bies . Home runs—Stupiak, F. Lakomiak 2, Bies. Three-base hits—Waszak, W. Chesny, Chudy, Bies. Two-base hits—T. Lipczynski, Z. Lipczynski, Ratajczak, Bies, Hyzy. Struck out—By Sulka 2, by Gesiakowski 2. Walks—Off Sulka 4.

(Second game)

1000 BRAVES	Ab.	R.	H.		BOL. CHROBRY	Ab.	R.	H.
Lipczynski 3b	5	2	2		Majkszak c-cf	3	1	2
Lakomiak ss	5	2	4		Potaniec 2-ss	4	1	0
Kwicinski lf	5	2	3		Barnach cf-2	5	2	4
Bies 1b	5	2	2		Smuda 3b	4	0	2
Staskiewicz 2b	4	0	0		Stec 1b	4	0	8
Ratajczak cf	5	0	2		Grzyb lf	4	1	2
Hyzy c	5	1	4		Olchawa scf	4	0	0
Strojwas scf	5	0	2		Tobias p	4	1	1
Gesiakowski p	4	0	2		Marano'cz rf-c	4	1	1
KoKpec rf	4	1	0		Wolicki c	1	0	0
					Sienko'ski ss	3	2	0
	47	10	21			40	9	12

1000 Braves	000	121	402—10
Bolesław Chrobry	000	004	005— 9

Errors—H. Lakomiak 2, Staskiewicz, Stec. Home runs—Bies, Barnach. Two-base hits—Lakomiak 2, Lipczynski, Hyzy, Barnach 2, Grzyb. Double plays—Strojwas to Staskiewicz. Struck out—By Gesiakowski 1. Walked—By Gesiakowski 3.

HELPS BOXING SHOW

T. Ratay.

A new Philco radio is being offered as a door prize by T. Ratay, above, owner of the Ratay Furniture Store on the Northwest side as one of the features of the St. Hyacinth's Parish All-Star CYO boxing show combined with wrestling exhibitions Wednesday night at the St. Hyacinth's School concourse, George st. and Lawndale ave.

Eight championship bouts and three wrestling matches are on the card.

Ducats are selling at $1.00 for reserved ringside and ranging down to 60 and 35 cents for general admission can be obtained in advance at the St. Hyacinth Rectory on Wolfram street between Lawndale and Central Park avenues, Mack Laskowski Funeral Home, 2827 N. Central Park ave., and John Marcinkiewicz Tavern, 3534 Diversey avenue.

Postep Will Stage Swim And Outing Tomorrow

Tomorrow afternoon, Postep Society invites all its friends to join them in a swim at the Whealan Pool, Milwaukee and Devon Avee.s from 2 to approximately 5 o'clock. After the swim there will be a wiener roast and refreshments prepared by the Social Committee in the Caldwell Woods. The Whealan Pool is about one block away from Milwaukee Avenue and convenient to reach. Just bring your bathing suits and don't bother with the lunch.

JOHN HEBDA HURLS ONE-HIT GAME IN ST. SALOMEA LOOP

STANDINGS

Senior Division—	W.	L.
Pisarski Morticians	2	0
Reading Coals	2	0
Pochron Halls	1	1
Barnas Demos	1	1
Pakulaz Boosters	0	2
Sobolewski Druggies	0	2
Junior Division—	W.	L.
Mat Summers	5	0
Gowens	3	3
Jarmuth Photos	2	3
Larocca's	1	5

Last Monday the Morticians took the Pakulaz Boosters in camp by a score of 19 to 2 in a regular St. Salomea's Parish softball league game, as Johnny Hebda pitched shut-out ball till the ninth inning. Baker Konecki came to bat and punched out the only hit for the opposition. "Zeke" Majchrzak starred at bat with a home run and a triple. Swiontek pitched nice ball for the Pakulaz squad.

After calling one game on account of darkness, Gouwens Autos and Larocca's Boosters met in another thriller on the following day. Jez and Balachowicz hurled for Larocca's and "Richy" Michalak for Gouwens. Ruszkiewicz thrilled the onlookers when he hit a home run with the bags loaded. Other scores were Pochron Halls 9, Sobolewski Druggies 0; Reading Coals 9, Barnas Demos 0.

MONAY'S GAMES:

Pisarski Mort. vs. Sobolewski Druggies
Barnas Demos ve. Pochron Halls
Reading Coals vs. Pakulaz.

TUESDAY'S GAMES:

Larocca's vs. Mat Summers
Jarmuth Photos vs. Gouwens Autos.

Sons of Liberty To Hold First Social Tonight

All friends and members of the Sons of Liberty S. A. C. are cordially invited to attend the first social gathering tonight at 8:00 p. m., at Sons of Liberty hall, 1042 No. Damen Ave.

Many prizes and surprises are in store for all who attend. Plenty of floor dance space. Refreshments and a "SWELL" Swing Band. Price of admission ten cents.

Liberty Bell D. C. Holds Moonlight Picnic Tonight

The Liberty Bell Dramatic Circle will hold its annual "Moonlight Picnic" tonight, Saturday, at Shady Grove, 123rd and Ridgeland ave.

Trucks will leave from Pulaski hall, 1715 S. Ashland ave., at 5 P. M.

Auto Directions: Take Western ave. to 111th street, then go West to Ridgeland ave. 6400 and then South to grove.—Stanley W. Zienty.

Defense of Liberty Y.F.C. Stages Outing Tomorrow

The Defense of Liberty Y. F. C. will hold an outing to Mill r's Beach, Indiana, tomorrow, Sunday. Members and others wishing to attend this picnic will meet at Hu on and Bickerdike streets at 8:00 a. m. The charge per person is 50 cents.

QUO VADIS P.N.A.'S TOP ADMIRAL EVANS COUNCIL, 18 TO 5

Scoring in every inning but the last, the Quo Vadis PNA's stemmed the N. U. Admiral Evans Council victory streak at six straight, when they overwhelmed their rivals, 18 to 5, before a large crowd of partisan fans, group officers and members at Sandy Hooks Park.

The PNA boys wielded their bludgeons with a vengeance, slamming out 28 hits, half of them doubles.

Twardowski and Kwiatkowski led the bombardment with three doubles apiece. The N. U.'s were limited to 8 bingles.

Kwiatkowski and Mieczkowski sparkled afield for their respective teams. Box score:

QUO VADIS PNA	Ab.	R.	H.		N. U. AD. EVANS	Ab.	R.	H.
Mieczko'ki 3b	6	3	3		Zalewski ss	4	1	0
Twardo'ki 2b	6	3	4		Ken Dudles sc	4	0	1
Grocho'ski cf	6	3	3		C. Swinski cf	4	0	1
Kwiatko'ki lf	5	1	3		A. Fwenzel 1b	4	1	1
Graca 1b	5	2	2		T.Lisze'ski 3b	4	1	1
Pikula ss	5	1	2		Jankowski lf	4	1	1
Boruta c	5	2	3		Boruta rf	4	1	1
Studzinski rf	5	1	3		A.Mieczk'ki	2	4	0
Chwalisz scf	5	1	3		L. Zalewski c	4	0	1
Casey p	5	1	2		E. Borucki p	4	0	0
	53	18	28			40	5	8

Quo Vadis PNA	121	125	150—18
N. U. Ad. Evans Council	100	004	000— 5

Two-base hits—Twardowski 3, S. Grochowski 2, Kwiatkowski 3, Pikula, Studzinski, Chwalisz 2. Walks—Off Pikula 2, Twardowski 1, E. Bonicki 1.

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.
COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1628-32 MILWAUKEE AVENUE
PHONE HUMBOLDT 9179
MANUFACTURERS OF
SOFTBALL JERSEYS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

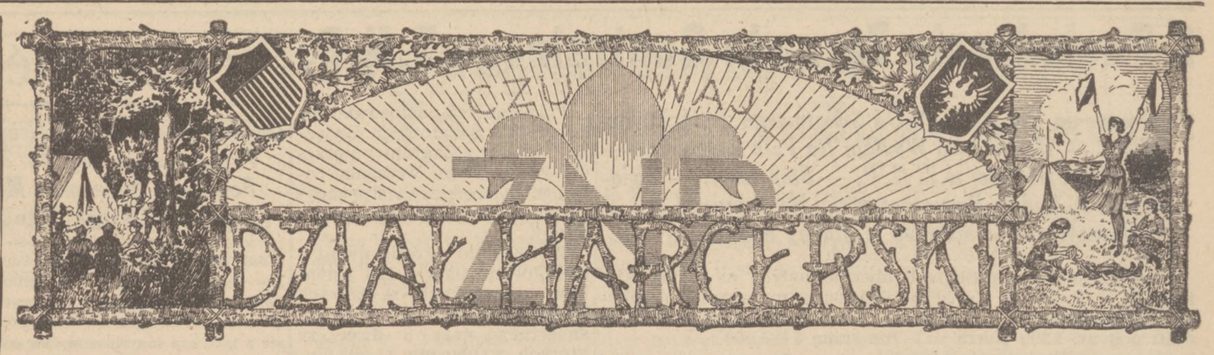

Ogólna Wycieczka Braci Związkowej Do Obozu Harcerskiego w Yorkville

Msza Święta o Godzinie 11:30 Rano

Wnioskując z komunikatów poszczególnych Gmin, większość Braci Związkowej, oraz wybitnych gości ze świata politycznego znajdzie się jutro w obozie harcerskim Okręgów XII i XIII Zwiazku Nar. Pol.

Komitet Obozowy od szeregu dni energicznie zabiega ażeby licznych tych gości jak należy obsłużyć i zabawić.

Dotąd cicha i nieznana miejscowość zapełni się młodzieżą i starszymi, a echo polskiej muzyki rozchodzić się będzie daleko po lesie, oznajmiając przybycie nowych mieszkańców składających się z radosnej i szczęśliwej młodzieży polskiej.

Nieomal każda z gmin przybywa przywożąc także drużynę doboszy i trębaczy.

Wielkie to będzie święto dla Braci Związkowej. Radować się będą serca w tak uroczej i dla każdego Polaka miłej chwili.

Ci którzy jeszcze nie zdecydowali się gdzie mają spędzić jutrzejszy dzień niechaj nie tracą czasu, ale raczej zabierają całą rodzinę, udając się tam gdzie będzie większość Braci Związkowej, gdzie zresztą powinien być każdy Polak i Polka którym zależy na wychowaniu młodzieży i na utrzymaniu jej przy organizacji polskiej.

Udając się jutro do obozu spełniamy nie tylko dobry uczynek ale łączymy się w jedną wielką rodzinę ku wspólnej uciesze i radości.

A zatem wszyscy do obozu. Niech dzień ten będzie dla nas upamiętniony na długie lata. Przez liczne zgromadzenie w obozie wykażemy zrozumienie naszych zadań i dążności ku lepszej przyszłości.

APEL

DO INSTRUKTORÓW I INSTRUKTOREK OKRĘGÓW XII I XIII ZWIĄZKU N. P.

Druhny i Druhowie!—

Wielkim i uroczystym będzie jutrzejszy dzień dla wielkiej rodziny harcerskiej miejscowych okręgów. W dniu tym bowiem nastąpi oficjalne otwarcie obozu harcerskiego w Yorkville, Ill., gdzie od szeregu tygodni czynione są przygotowania tak pod względem budowlanym jak i urządzenia obozowego.

Stowarzyszenie Obozu oraz Komitet Obozowy nie szczędzi wysiłków ażeby w obozie tym zaprowadzić najbardziej nowoczesne udogodnienia dla młodzieży harcerskiej, która nie zawodnie korzystać będzie z tych urządzeń nie tylko w porze wakacyjnej ale także i w porze zimowej, wolny czas od nauki czy od pracy chętnie spędzi we własnym obozie zdala od zgiełku ulicznego jeśli damy jej ku temu sposobność.

Od Was Druhny i Druhowie, w wielkiej mierze zależy należyte wykorzystanie obozu do prac harcerskich.

Możliwe, że nie wszyscy dotąd zwiedziliście to piękne i nader urocze miejsce. Jutro t. j. w dniu otwarcia winni wszyscy bez wyjątku znaleść się w obozie by wziąść udział w uroczystem nabożeństwie oraz w programie jaki zostanie wykonany z tej tak wzniosłej okazji.

A zatem dowidzenia w obozie.

Czuwaj!

JAN ROMASZKIEWICZ,
Prezes Z. N. P.
i Rady Naczelnej Harcerstwa Związku Nar. Pol.

Zawiadomienie Odnośnie Transportacji Do Obozu Harcer. w Yorkville, Ill.

Wszystkim tym, którzy nie posiadają własnych automobili, a chcieliby zwiedzić Obóz Harcerski w Yorkville, Ill., podajemy do wiadomośc, że pociąg linii Burlington odchodzi każdego dnia, z wyjątkiem niedziel, ze stacji Canal i Jackson, o godzinie 9:25 rano i 4.58 po południu (czas chicagoski); natomiast z Yorkville do Chicago o godz. 9:28 i 5-ej po południu (czas chicagoski). Bilet $1.01 w jedną stronę.

Transportacja autobusem "Greyhound Busses" przedstawia się jak następuje: Autobus odchodzi ze stacji przy 12-ej i Wabash każdego dnia o 7:40 rano, 1:40 po południu i 10:48 wieczorem, powrót z Yorkville do Chicago o 3:15 po południu i 9:25 wieczorem. Cena biletu okrężnego $1.80.

Do czasu więc aż Komitet Obozowy ustali wyłączną transportację obozową, zwiedzający obóz mogą posługiwać się transportacją powyżej wyszczególnioną.

Sekretariat Obozowy.

Smilax S.A.C. Attend May Society Picnic Tomorrow

The Smilax will attend a picnic given by the May Society, Group 2470 PNA tomorrow. All members who wish to attend this picnic will please meet in front of the Veterans' Hall, 1239 N. Wood street, promptly at 11:30 a. m. From there we will proceed by streetcar to Edgebrook.

—The Committee.

Royal Jesters will Stage A Beach Party Tomorrow

The Royal Jesters of Group 1424 PNA. are holding a Beach Party tomorrow, Sunday. You are to meet at Clark and Estes (7100 North) to leave for the beach at 4:00 P. M. Bring your own lunches. We are to stay late. A little party, you know—lot's of fun. So come one, come all. Don't forget to be present.—Ed Miliskiewicz, pres.; Cecelia Tylicki, sec'y.

Gmina 39 Jedzie Jutro Do Obozu w Yorkville, Ill.

Jutro, dnia 25-go lipca b. r. Dobosze i Trębacze jadą do Obozu. — Zbiórka na 48-ej i Marshfield ul., o godzinie 8-ej rano.

Starsi Związkowcy oraz Związkowczynie, pragnący jechać, mają się zgłosić na miejsce i czas oznaczony. Przejazd dla starszych 50 centów, dla małoletnich 25 centów od osoby w obie strony. — Komitet.

NA PIĄTĄ ROCZNICĘ HARCERSTWA Z. N. P.

Harcerska Młodzieży podnieś w górę czoła
Patrz na świat szeroko swym okiem
Choć różne przeszkody piętrzą się dokoła
Choć młode serduszko dostrzedz nie podoła
Jak rośniecie w siłę z każdym dniem i rokiem.

Przed pięciu latami z własnej Waszej woli
Wszczęliście szlachetne swe dzieło
Nie z chleba ni soli lecz z tego co boli
By wyrwać młódź polską z wstecznictwa swawoli
Harcerstwo Związkowe początek swój wzięło.

Pomni na swych Ojców święte przykazania,
Zachować nasz język ojczysty,
Choć w trudnych warunkach z losem borykania
Znieść nieraz wypadnie śmiech szykanowania,
Ideał Harcerstwa jak kryształ jest czysty.

Choćby na twą zgubę wszystko się spiknęło,
Nie ugnij się nigdy Harcerzu;
Z Waszych cnót harcerskich wielu przykład wzięło,
Z kałuży zepsucia młodych serc dźwignęło,
Czuj się dumnym wierny polskości Szermierzu.

Wy dziećmi jesteście piastowskiego rodu,
W żyłach bohaterska krew płynie,
Nie czyńcie starszyźnie przykrości zawodu —
Wszystko co jest polskie szanujcie od młodu,
Mowa i pieśń polska z ust Waszych niech płynie.

Niech myślą przewodnią i życia wskaźnikiem,
Będzie Wam Piłsudski patronem;
Niech Jego ideał będzie rozsadnikiem,
Wasz mundur Harcerski piękna miłośnikiem,
Harcerstwo jest świętym polskości Zakonem.

Starszyzny Związkowej niechaj hasłem będzie
Pomnażać szeregi młodzieży,
Niech szare mundurki zajaśnieją wszędzie,
Nasza Polska młodzież niechaj staje w rzędzie —
Nam się wspólnie jednoczyć należy.

Złóżmy cześć należną Założycielowi,
Niech w serduszkach Waszych tkwią słowa —
Życzmy sto lat życia Romaszkiewiczowi,
Pięknych cnót Harcerskich rozkrzewicielowi,
Bronić tychże młodzieży bądź zawsze gotowa.

Na Wasz Jubileusz Młodzieży Kochana,
Raczcie przyjąć serdeczne życzenia,
Do czynów szlachetnych jesteś powołana,
Obrona Polskości w Wasze ręce dana —
Tej brońcie jako czci i mienia.

5/5/37. **M. Tomaszkiewicz.**
Dyrektor Z. N. P.

Ważne Informacje

DLA JADĄCYCH DO OBOZU W DNIU OTWARCIA ODNOŚNIE TRANSPORTACJI.

Pomimo podawanego drogowskazu, wiele ze zwiedzających obóz ma trudności trafienia na Farmę Harcerza.

Komitet Obozowy rozmieszczał napisy w odpowiednich miejscach, które z niewiadomych powodów były usuwane.

Napisy te będą ponownie rozmieszczone, a na które prosimy uważać.

W razie jednak gdyby z niezależnych od Komitetu powodów napisów tych nie było, prosimy o zastosowanie się do poniżej podanych wskazówek i z łatwością dojedziecie do miejsca obozowania, a mianowicie:

Jadąc drogą 34 (Ogden) należy cały czas uważać jedynie na numery drogi 34, aż do drogi 47, która znajduje się około 15 mil za miastem Aurora. Dla lepszego zorientowania się przypominamy, że na skrzyżowaniu się dróg 34 i 47, są dwie stacje gazolinowe t. j. jedna na 34 po prawej jadącego, druga na 47 drodze także po prawej.

Dojeżdżając do 47 należy skręcić na lewo, wjeżdżając do miasteczka Bristol. Jadąc drogą 47 około 1-ej mili przez miasteczko Bristol, dojeżdża się do mostu na rzece Fox gdzie po drugiej stronie tegoż mostu znajduje się miasteczko Yorkville.

NIE JECHAĆ NA MOST.

Ponieważ wielu jadąc drogą 47 przejeżdża przez most do Yorkville poczem błądzi, przeto stwierdzamy, że dojeżdżając do mostu należy zatrzymać się kilkanaście stóp przed mostem (najwyżej blok) i skręcić na prawo na drogę farmerską, która dla nowo-przybyłego wygląda na wąską uliczkę pomiędzy domami małego miasteczka.

Po skręcie na wyżej wspomnianą drogę przejeżdża się wązki most obok którego widzimy z jednej strony (na prawo) wodospad, z drugiej strony stanowa wylęgniarnia ryb. Drogą tą należy jechać (mijając farmerski dom po prawej) aż do nowo wybudowanego pawilonu obok którego na wysokich masztach powiewają flagi amerykańska i polska.

Powyższy drogowskaz w skróceniu przedstawia się jak następuje: jechać drogą 34 do 47 — skręcić na lewo jadąc 47 około 1-ej mili skręcić na prawo przed mostem na rzece Fox wjeżdżając na farmę harcerza.

Ostatni Komunikat Przed Otwarciem Obozu

Oficjalne otwarcie i poświęcenie Obozu Harcerskiego odbędzie się jutro, dnia 25-go lipca. Poświęcenia dokona Ks. Szczepan A. Bubacz, który również odprawi nabożeństwo polowe o godzinie 11:30 rano.

Po południu około godziny 3-ciej będzie urządzony program, składający się z popisów Harcerskich i przemówień. Głównym mówcą będzie pan J. Romaszkiewicz, prezes Z. N. P., założyciel Harcerstwa Z. N. P. Przewodniczącym obchodu będzie Jan Juszczyk, Komisarz Okręgu 12-go Z. N. P., i zarazem prezes Stow. Obozu Harcerskiego.

Apelujemy do wszystkich Braci i Sióstr Związkowych o wzięcie gremialnego udziału w tych uroczystościach. — **J. K. Wieczorek**, sekr. S. O. H.

WYCIECZKA GMINY 125 Z. N. P. DO OBOZU W YORKVILLE, ILL.

Wycieczka Gminy 125-ej do Obozu Harcerskiego w Yorkville, Ill., odbędzie się już jutro, dnia 25-go lipca Wyjazd o godzinie 8-ej rano..

Zarząd Gminy uprasza wszystkich delegatów Gminy 125-ej oraz wszystkich urzędników Grup przynależnych do Gminy 125-ej, by zgłosili się o godzinie 8-ej rano jutro, dnia 25-go lipca, przy ulicy 158-ej i Halsted, skąd nastąpi odjazd autobusem, do Obozu Harcerskiego w Yorkville, Ill

Na wycieczkę tą wszyscy delegaci Gminy i Zarządy poszczególnych Grup należących do Gminy 125-ej zostaną przewiezieni darmo.

Zarząd Gminy uprasza Szanownych Delegatów jak i zarządy Grup o stawienie się punktualnie o godzinie 8-ej rano.

Za Zarząd Gminy 125-ej ZNP., F. Kuczaj, prezes; J. Starzyk, sekr.

GMINA 91 Z. N. P. JEDZIE JUTRO DO OBOZU W YORKVILLE

Już jutro rano, dnia 25-go b. m., Gmina 91-sza wybiera się do obozu harcerskiego w Yorkville. Komitet zamówił autobusy, które zawiozą gości tylko za 75c tam i napowrót od osoby, zaś Harcerstwo tylko po 25c.

Autobusy będą oczekiwać przed salą Synów Wolności, 1042 N. Damen Ave., od godziny 8:30 rano, a odjazd punktualnie o godzinie 9-ej. Trębacze i dobosze biorą udział wszyscy i muszą być w mundurkach harcerskich. Ci, którzy jadą na obozowanie, muszą mieć aplikacje i być na czas przed salą.

Rodzice, którzy chcą wysłać dzieci do zwiedzenia obozu, płacą za dzieci 25c. Komitet przy Gminie 91 zwraca się z prośbą do panów delegatów i członków Grup przy Gminie 91-ej, którzy mają maszyny, aby raczyli przybyć przed salę Synów Wolności, aby w razie potrzeby usłużyli naszemu harcerstwu. Prosimy pamiętać, że jutro, 25-go lipca, cała Gmina 91-a wybiera się do obozu w Yorkville.—Komitet Harcerski.

Baczność, Gmina 87 Z. N. P.

Niniejszym podajemy do wiadomości tym, którzy jadą do Obozu Harcerskiego w Yorkville, Illinois, jutro, dnia 25-go lipca, że troki odjeżdżać będą z rogu 19-ej i Leavitt ulicy, o godzinie 7:30 rano. Koszt przewozu w obie strony 50c od osoby. Dziatwa harcerska, która jest proszona stawić się w mundurach, ma przejazd darmo.

Rodzice, którzy życzą sobie wysłać swe dzieci do Obozu, proszeni są o wypełnienie aplikacji, które można nabyć u prezesa Gminy, J. Buczek, 1902 S. Leavitt ul. — Czuwaj! J. Buczek, prezes Gminy 87-ej; S. Wegrzyn, sekretarz.

Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźtwa i wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jaknajprędzej.

Słuchajcie Codziennie Programu
DZIADKA GAWĘDY
OD 3-EJ PO POŁUDNIU ZE STACJI WSBC
Wesoła Muzyka—Spiew Zosi Zydanowicz—Nowości Dziadka Gawedy
ANTONI BEDNARCZYK, Kierownik

Wiadomości z Town of Lake

Karnawał Placówki Nr. 2 Budzi Zainteresowanie. — Piknik Gminy 143ej Z. N. P. — Klub Pow. Grybów Urządza Wycieczkę. — Wycieczka Lipniczan. — Jarmak Makowski. — Gmina 143a Zakupiła Udział w Stow. Obozu Harcerskiego. — Festyn Klubu Kujawiaków. — Zabawa Letnia Kadetów Odłożona.

Gmina 123a wzywa członków do wyjazdu do Obozu

Zarząd Gminy 123ej ZNP., który zawsze serdecznie odnosił się do spraw harcerskich, z radością wita chwilę zrealizowania planu pobudowania własnego obozu harcerskiego przez okręgi chicagoskie. Dlatego wzywa wszystkich tych, którzy mają tę niedzielę wolną, aby pojechali na otwarcie obozu w Yorkville i tym samym dali wyraz radości, że młodzież związkowa będzie miała wreszcie w przyszłości swój własny kąt dla spędzenia zbożnie i przyjemnie wakacyj.

Dziś wszystkie drogi prowadzą na bazar Placówki 2-ej

Dawno zapowiadany Karnawał, jaki urządza Centrala Międzyorganizacyjna pomocy weteranom Armii Polskiej w dzielnicy Town of Lake, rozpoczął się wczoraj hucznie i wesoło. Pracowity Komitet przygotował wszystko szczegółowo tak, że cała impreza przedstawia się imponująco, a patriotyczna Polonia przybyła gromadnie na otwarcie Karnawału weterańskiego.

Pierwszy dzień Bazaru był prawdziwym sukcesem, bo parę tysięcy ludzi zwiedziło nasze piękne i gustownie urządzone kioski i spodziewać się należy, że kasa Placówki zasilona zostanie poważnie i ci, którzy pomocy z tej właśnie kasy potrzebują, takową otrzymają.

Weterani w dzielnicy Town of Lake śmiało spoglądają w przyszłość, bo dzielna i patriotyczna Polonia o nich pamięta. Obywatelstwo w tutejszej dzielnicy naprawdę dotrzymuje danego przyrzeczenia i pamięta o swoich inwalidach.

Dzisiaj znów mały kącik

Komitet groseriany bogato zaopatrzył swój kiosk w artykuły spożywcze i bardzo tanim kosztem będzie mógł choćby nawet wszystkich zaopatrzyć w żywność, tak zaręcza pani Helena Tada.

P. Józef Grzeliński, prezes oddziału 64 Zw. Mał. Pol., swoją wytrwałą pracą i zapobiegliwością, daje wszystkim poznać, że jest on nad wyraz zdolny i umie dzielnie weteranom pomagać. Doskonale panie Grzeliński.

P. Trześniewski, przewodniczący Komitetu Zabaw, zapowiada wspaniałe przyjęcie podczas Karnawału w pięknej sali Domu Polskiego im. Jul. Słowackiego i spodziewane są nadzwyczajne rzeczy, bo w skład tegoż Komitetu wchodzi i panna E. Drzewiecka, pani Płonkowska i wielu innych.

Weteran Pęczkowski, zawodowy marszałek weterańskich zjazdów, najwięcej się martwi i najbardziej się cieszy naszym Karnawałem i powiada, że o ile z powierzonej mu pracy wywiąże się dobrze, to po skończonym Karnawale otwiera szkołę urządzania bazarów.

P. Wł. Obarski, kontraktor elektryczności, przyobiecał Karnawał nasz wspaniale oświetlić i tym, którym będzie za zimno, ofiarował kilka elektrycznych piecyków.

Panie z naszego Korpusu pod dowództwem swej prezeski, pani A. Ostrowskiej, przybyły wczoraj czwórkami w zwartym szeregu na nasz Karnawał, podzieliły się na grupy, zakasały rękawy i jak zawsze dzielnie stanęły do pracy im wyznaczonej, za co im się należy uznanie.

Karnawał nasz rozpoczyna się codziennie o godzinie 7-ej wieczorem, zaś w niedzielę początek o 3-ej po południu. Wiele uciech i niespodzianek, każdy kiosk nowością. Gościnność weterańska na każdym kroku. Porządek wojskowy.

Program Karnawału

Sobota, 24-go lipca—Dzień parafii św. Józefa.

Niedziela, 25-go lipca — Dzień Gmin 39, 123 i 143 ZNP.

Poniedziałek, 26-go lipca—Dzień parafii Jana Bożego.

Wtorek, 27-go lipca—Dzień Zjednoczenia PRK.

Środa, 29-go lipca—Dzień parafii Serca Jezusa.

Czwartek, 29-go lipca — Dzień Związku Polek, Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, Podhalan i Macierzy Polskiej.

Piątek, 30-go lipca — Dzień Przemysłowców i profesjonalistów.

Sobota, 31-go lipca — Śpiewacy chórów narodowych i kościelnych.

Niedziela, 1-go sierpnia—Weterani Armii Polskiej i Amerykańskiej, Legiony Pań, Korpusy Pomocnicze, Sokoli i Sokolice.

Jarmak Klubu Okręgu Maków

W niedzielę, dnia 1-go sierpnia, w Lasku Pułaskiego, przy 95-ej i Maple Lake, odbędzie się jarmak w Makowie, jaki urządza Klub Okręgów Maków Podhalański. Ażeby przypomnieć Rodakom i Rodaczkom jarmark w Makowie, przeto jarmark ten będzie zaopatrzony w różne towary i kupić będzie można co tylko dusza zapragnie. Zobaczycie tam również naszych żydków makowskich. Do tańca podczas jarmaku przygrywać będzie słynna Makowska Orkiestra z 6 ludzi pod dyr. K. Drabika. Doborowe chłodzące napoje gasić będą pragnienie. Komitet zaprasza na ten jarmark wszystkich rodaków i rodaczki z okręgu makowskiego, jakoteż przyjaciół i sympatyków. Przyjeżdżajcie wszyscy, a ubawicie się dobrze na świeżym powietrzu pomiędzy swoimi, zdala od huku i zgiełku. Dojechać można którąkolwiek ulicą na południe do 95ej a 95-ą na zachód do Maple Lake. Miejsce jarmaku na południowo-zachodniej stronię Maple Lake. Autobusy odjeżdżać będą z przed sali Kościuszko przy 48ej i So. Wood ul. punktualnie o godz. 11ej przed południem. Przejazd w obie strony tam i z powrotem 50c od osoby.

Piknik Tow. Dziewic Różańcowych

Tow. Dziewic Różańcowych przy parafii św. Józefa urządza wycieczkę dla swych członków w niedzielę, dnia 8-go sierpnia w Waterman Park, Kankakee, Ill. Przejazd 65c od osoby. Komitet przygotował bardzo wiele niespodzianek, przeto uprasza o liczny udział. Odjazd z klubu towarzystwa przy 48ej i Paulina ul. autobusami o godz. 8:30 rano.

Piknik Gminy 143ej ZNP. 8-go sierpnia, b. r.

Gmina 143-a ZNP. urządza wielki roczny piknik w niedzielę, 8go sierpnia, w lesie powiatowym Ryan Woods, początek od samego rana. Przy tej sposobności zapraszamy nie tylko grupy, które należą do Gminy 143-ej, ale przyjaciół i sympatyków tejże Gminy i wogóle całą Brać Związkową, ponieważ miejsca dla wszystkich będzie dosyć, a jak komitet zapewnia, to będzie ta impreza na wielką skalę.

Przy tej sposobności wypada nadmienić, że Gmina 143-a ZNP. nigdy nie szczędzi pieniędzy na cele społeczno-narodowe, Harcerstwo, rozwój i wogóle na cele, które są dobre dla rozwoju Zw. Nar. Polskiego, więc cel jest godny poparcia, ponieważ dochód w całości jest przeznaczony na rozwój Gminy 143ej. Będą tam wyborne przekąski z polskiej szynki, lody i wogóle co tylko dusza zapragnie, a do tańca będzie przygrywać dobra orkiestra.

Apel Gminy 143-ej Z. N. P.

Centrala Międzyorganizacyjna w Dzielnicy Town of Lake zorganizowana, ażeby przynieść pomoc Weteranom Armii Polskiej przy Placówce Nr. 2-gi, urządza Bazar od dnia 23go lipca, do dnia 1-go sierpnia włącznie, przy 48ej i So. Paulina ul. Zaś niedziela, dnia 25go lipca jest przeznaczona dla Związkowców. Dlatego też zarząd Gminy 143ej apeluje do wszystkich Związkowców, Związkowczyń, oraz Harcerzy i t. d. aby przybyli w ten dzień i dopomogli o ile możności naszym Weteranom, którzy w czasie wojny dla nas tak dużo zrobili. Cieszyliśmy się, gdy oni powrócili z wojny, chociaż wielu wróciło kalekami. Niech ten apel wzbudzi w sercach wszystkich Związkowców szczerą chęć przybycia na Bazar WETERANÓW. Są tam różne rozrywki, koła szczęścia, a orkiestra będzie do tańca przygrywać.

Dzień Rep. J. C. Kluczyńskiego

Polski Reg. Dem. Klub 14 Wardy, urządza wielki piknik w ogrodzie "Red Gate", przy 97ej i Archer ave., w niedzielę, 1-go sierpnia, nazwany Dniem znanego powszechnie lidera 4-go dystryktu, p. Jana C. Kluczyńskiego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby piknik wypadł jaknajlepiej pobijając rekordy dawnych pikników. Z górą setka cennych nagród będzie rozdana w różnych zabawach dla młodzieży i starszych, tak jak po inne lata. Troki będą odchodzić o godzinie 10 rano z przed kwatery pnr. 5145 So. Ashland ave. Zamawiać miejsce na "troku" jak najwcześniej w kwaterze w każdy wtorek i czwartek od godziny 7-ej do 9-ej wieczorem, za opłatą 35c w obie strony. Bilety rozdawane są bezinteresownie.

Dochód przeznaczony na potrzeby rozwoju Klubu 14-ej Wardy.

Kalendarzyk Posiedzeń

Stow. Domu Polskiego na Janowie odbędzie swoje posiedzenie we wtorek, dnia 27go lipca, w sali własnej przy 51ej ul. i Racine ave., pocz. o godz. 8ej wieczorem. Ponieważ jest wiele ważnych spraw do omówienia, przeto zarząd prosi wszystkich członków i delegatów o przybycie.

Tow. Tysiąc Walecznych, Gr. 1378 ZNP., ma posiedzenie w niedzielę, dnia 25go lipca, w sali R. Draniczarka, 4841 So. Racine ave., pocz. o godz. 1:30 po południu.

Posiedzenia w sali Domu Polskiego im. Juliusza Słowackiego:

Niedziela, 25go lipca—Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 298; Tow. Jana Zamojskiego, Gr. 304 ZNP.; Tow. Bolesława Chrobrego, Gr. 1577 ZNP.; Tow. Wolne Polki.

Poniedziałek, 26go lipca—Filomeni (lekcja śpiewu); Tow. Gwiazda Zwycięstwa Kółko Nowoczesne Pań.

Piątek, 30go lipca—Chór Lutnia (posiedzenie i lekcja śpiewu).

Lutniści z przyjaciółmi jadą na wycieczkę.

Chór Lutnia jeden z największych i najpopularniejszych chórów w Chicago, zdobywca pierwszej nagrody na ostatnim zjeździe Śpiewaków, urządza wycieczkę z soboty na niedzielę, 7-go sierpnia, w ogrodzie "Paul Kurr Picnic Grove", pnr. 7410 Archer ul., naprzeciw cmentarza Zmartwychwstania. Miejsce urocze na wycieczki, a sala odpowiednia do tańca, są najlepszą gwarancją dla wycieczkowiczów, iż każdy będzie mógł się ubawić należycie. Będzie to zabawa przy świetle księżyca w gronie sympatycznych Lutnistek i Lutnistów.

Piknik Klubu Powiatu Grybów.

W tą niedzielę, 25-go lipca, w ogrodzie "Shady Tree Inn' Klub Powiatu Grybów urządza piknik na wielką skalę. Ogród mieści się przy Archer i 97 ul. naprzeciw O'Henry Parku, w Willow Springs, Ill. Komitet przygotowuje wiele atrakcyj i rozrywek dla wycieczkowiczów, aby każdy w gronie Grybowian ubawił się do syta i wyniósł jak najmilsze wspomnienia.

Ważne posiedzenie Unii Piekarzy.

Dziś, 24-go lipca, o godzinie 4ej po południu, w sali im. Jul. Słowackiego, odbędzie się nader ważne posiedzenie Unii Piekarzy, lokalu 49-go na południowej stronie miasta Chicago. Wszyscy członkowie proszeni są o jak najliczniejsze przybycie, gdyż będzie omawiana sprawa kontraktów, które zostały wysłane do wszystkich właścicieli piekarń do podpisania, a znajdujących się na południowej stronie miasta oraz przyległych miasteczkach. Ważna to sprawa i członkowie dowiedzą się jak właściciele odnoszą się do unijnych robotników i czy z chęcią podpisują ugody.

Najwyższy bowiem czas, by wszyscy pracownicy zatrudnieni w piekarniach na południowej stronie miasta Chicago skupili się w jednej organizacji i przez to poprawili swój byt oraz uzyskali wyższą płacę za mniej godzin pracy aniżeli dotychczas.

Wycieczka Lipniczan.

Już w tę niedzielę, 25-go lipca, wszyscy Lipniczanie wraz z rodzinami i przyjaciółmi wybierają się na wycieczkę, połączoną z odpustem, do pięknego i uroczego lasku powiatowego, przy 86 ave. i 115-ej ul., w Palos. Dystrykt nr. 5-ty. Spodziewanym jest, że wszyscy nasi rodacy należący do tej prastarej Gminy Lipnicy, zjadą się w tym dniu, aby wspólnie zadokumentować swe przywiązanie do Macierzy i swych rodaków, i wspólnie ów dzień będą święcić wesoło się bawiąc pomiędzy swoimi. Będzie wiele różnych rozrywek i nagród, które przysposobił komitet do rozdania dla młodzieży i starszych. Ciężarówki będą odchodzić o godzinie 10-ej rano z przed sali White City, pn. 4759 So. Throop ulicy. Na północnej stronie miasta narożnik Milwaukee ave. i Belmont ave., za dopłatą 25 centów do biletu. Po wszelkie informacje telefonować do F. Serafina. Tel. Laff, 4328 lub do dr. M. V. Kamińskiego Tel. Irving 2069, aby się upewnić z miejscem. Uprasza się zamawiać takowe jak najwcześniej. Zaprasza się wszystkich rodaków, przyjaciół i sympatyków na święto Lipniczan, aby się wspólnie zabawić i zaśpiewać po naszemu. — Lud. Nowakowski, prezes.

Wycieczka 16-ej Wardy.

Już w przyszłą niedzielę, 25-go lipca, wszyscy polscy obywatele i obywatelki, zamieszkali w 16-ej wardzie, wybierają się na pierwszą wycieczkę koszykową, urządzaną przez męski i żeński Polsko-Amerykański Demokratyczny Klub 16-ej wardy. W najpiękniejszej uroczej okolicy na południowej stronie miasta. Wyjeżdżamy do lasu pod nazwą Contygny Woods 1 przy 71 ul. i Mannheim Road, o godzinie 10-ej rano, z przed sali posiedzeń pn. 5418 So. Ashland ave. Troki będą dla tych, którzy nie mają swoich samochodów — przejazd w obie strony 25 centów od osoby. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby jak najlepiej ubawić gości. Będą różne zabawy, wyścigi itp. Również wydane będą bardzo piękne nagrody za wyścigi i inne rozrywki dla starszych jak też i dla dzieci. W ogrodzie jest piękna sala do tańca. Przygrywać będzie doborowa polska orkiestra. Po informacje można telefonować do sekretarza p. F. Hyzy — Wentworth 1204 albo do sekretarki p. F. Czajkowskiej. Hemloch 7672.

Bajeczna Wysprzedaż Mebli.

Z. Basiński, prowadzący najstarszy polski skład mebli na Town of Lake, rozpoczął budowę nowego składu przy Paulina i 47-ej ulicy. Inny znów skład Basińskiego, mieszczący się pn. 1741-1743 W. 47th str., musi być zamknięty, ponieważ właściciel wymówił dzierżawę. Z powodu zamknięcia składu, musi być wszystko sprzedane, bo niema miejsca, gdzie towaru przeprowadzić. Radzimy więc wam spieszyć się póki wybór wielki, a ceny bajecznie niskie.

Wyjechali na Wakacje.

Znani Związkowcy pp. Jan i Katarzyna Bogaczyk wraz z dziećmi wyjechali na wakacje do Stevens Point, Wis., dla odwiedzenia swego staruszka ojca p. Ignacego Bogaczyk, długoletniego realnościowca i braci, prowadzących skład rymarski, Stefana, Ludwika i Franciszka. Siostry: Annę i Klarę, oraz wielu krewnych i znajomych. J. Bogaczyk jest urzędnikiem sądu probacyjnego i jest znany ze swej uprzejmości dla tutejszego obywatelstwa.

Posiedzenie Odłożone.

Z powodu wycieczki Lipniczan, która się odbędzie w tę niedzielę, posiedzenie Towarzystwa Błog. Szymona z Lipnicy i Klubu Lipniczan Przem. Rat. zostały odłożone na drugi miesiąc w ostatnią niedzielę miesiąca sierpnia.

Na Dzień Rep. J. C. Kluczyńskiego, restauracja Syrena przy 47-ej So. Honore ul. dostała zamówienie na kilkaset funt. wołowiny i wieprzowiny do różnych smacznych przekąsek, które będzie wydawał właściciel p. Jan Wrzesiński, ręcząc, że każdemu będą smakować.

Osobiste.

W niedzielę wieczorem, dnia 11-go lipca, w sali Syrena liczne grono krewnych i przyjaciół powitało pp. Wincentego i Wiktorię Derdzińskich, niespodzianką i bankietem z okazji ich dwudziesto-sześcio letniego pożycia małżeńskiego.

Po hucznym przywitaniu, przy dźwiękach muzyki wszyscy zasiedli do stołów i spożyli smaczną kolację. Następnie p. Hilary Derdziński, syn solenizanta, dziękując wszystkim za przyjęcie, poprosił p. Franciszka Radochońskiego na mistrza toastów. Najpierw dzieci złożyły życzenia solenizantowi a mianowicie: Hilary, Emilia, pani Wład. Radochońska i mąż Franciszek, potem Irena Mańkowska popisywała się grą na fortepianie i uczestnicy pojedyńczo. Składali życzenia. Celebrantom wręczono skromną pamiątkę,. Po skończonym programie bawiono się do późna w nocy. Zabawą zajęły się dzieci solenizantów.

W zabawie uczestniczyli: pp. W. Derdziński, p. H. Derdziński, panna E. Derdzińska, pp. Fr. Radochoński z synkiem Geraldem, familia pp. F. Mankowski, fam. pp. E. Mizerka, pp. S. Polonka,z córką, fam. pp. S. Mankowski, pp. Jan Radochoński, p. M. Derdziński, z synem, pp. Piotr. Radochoński z synami, pp. A. Korchek, pp. B. Pomorski, p. L. Pomorski, pp. M. Kot, pp. M. Derdziński, pp. Ed. Derdziński, p. H. Budny, panna F. Kiełczewska, pp. Fr. Derdziński, pp. Wład. Budny, pp. Jan Przywana, pani J. Perlikiewicz, pani Konecka, z córką Ireną, pani M. Kubiak, p. S. Ciesiołkiewicz, panna F. Bruszkiewicz, pani Pacholska, panna F. Pacholska, p. B. Kotoska, pp. E. Frisch, panna J. Wróbel, i pani M. Storz. —

Tow. króla Jana Sobieskiego, grupa 298-ma Zw. Nar. Pol., będzie miała swoje półroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 25-go lipca, o godzinie 1:30 w sali Juliusza Słowackiego, 48-ma i Paulina ul. Uprasza się wszystkich członków i członkinie o liczne przybycie, bo będą omawiane sprawy odnośnie wycieczki oraz inne ważne sprawy. — Jan Trojniar, prezes; Marcin Bojda, sekretarz protokółowy.

Piknik Tow. Króla Jana III-go Sobieskiego, grupy 298-ej ZNP.

W niedzielę, 1-go sierpnia, odbędzie się piknik w pięknym lasku powiatowym obok Buffalo Grove przy 87 i Keane ave. Przejazd trokami w obie strony 25 centów od starszych, a od dzieci poniżej 12 lat 15 centów. Odjazd trokami i z przed sali Juliusza Słowackiego, 48 i So. Paulina ul. o godzinie 10-ej i 11:30. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek, przeto zapraszamy całą Polonię. Drogowskaz dla automobilstów: Wszystkimi ulicami na południe do 95-ej, 95-tą na zachód do Keane ave., po Keane ave. na północ do 87-ej lub jechać Archer do Keane ave. i Neane ave. na południe do 87-ej. — Komitet.

Zmiana Daty Letniej Zabawy.

Tow. Kadetów Tadeusza Kościuszki, grupa 1689-ta ZNP., zmieniło datę zabawy letniej w Liberty Grove przy 46-ej i S. Mozart ul. z niedzieli 29-go sierpnia na niedzielę 5 września. Zmiana nastąpiła z powodu Dnia Związkowego, który urządzają Okręgi XII-ty i XIII-ty Zw. Nar. P. na dochód Obozu Harcerskiego w niedzielę, 29-go sierpnia, a w której to uroczystości Tow. Kadetów jak zawsze w przeszłości weźmie udział gremialny.

Gmina 143 Zw. Nar. Pol., Członkiem Stowarzyszenia Obozu Harcerskiego

Na ostatnim posiedzeniu Gminy 143-ej uchwalono nabyć członkostwo obozu Harcerskiego i upoważniono zarząd do zapłacenia pierwszej raty. Gmina 143-cia bierze udział czynny w sprawach harcerskich i dlatego też delegaci uchwalili przystąpić do Stow. Ob. Har., ażeby w przyszłości zabrać dziatwę harcerską przy Gminie do obozu, by pobrała czynny udział i zdobyła wychowanie w szeregi Harc. Gmina uważa, iż obóz harc., który należy do Okręgów będzie dla Harcerzy bardzo przystępnym i dogodnym, gdyż każdy Harcerz lub Harcerka będą mogli spędzić przynajmniej jeden tydzień w obozie, a koszt utrzymania dziecka przez jeden tydzień w obozie wynosi tylko $3.75. Zarząd apeluje do rodziców, którzyby chcieli wysłać swe dzieci do obozu harcerskiego na jeden tydzień lub więcej, ażeby to uczynili, gdyż przez to usuną dziecko z ulicy. Gmina 143-cia pracuje nad sprawą harcerską i stara się, ażeby w przyszłości stworzyć drużynę doboszy i trębaczy, oraz własną kapelę przy Gminie. Komitet Harcerstwa pracuje nad Harcerzami. Na ostatnim posiedzeniu polecono Gminie wysłać przynajmniej jednego Harcerza i jedną Harcerkę na kurs do obozu Harcerskiego. Zarząd Gminy apeluje do wszystkich grup przynależnych do Gminy 143-ej o wzięcie jak najliczniejszego udziału w sprawach harcerskich i składania ofiar na ręce zarządu Gminy 143-ej, ażeby Gmina w przyszłości mogła nadal pracować dla dobra rozwoju Harcerstwa. Datki dopomogą Gminie w zakupieniu jak najwięcej udziału w obozie harcerskim. — Zarząd Gminy: — K. Zarembski, prezes; S. Adamczyk, wiceprezes; P. Leśniewicz, wicepreezs; A. E. Sereda, sekretarz; F. Zawiła, sekretarz finan.; S. Setlik, skarbnik; J. Gierut, E. Wróbel, J. Kołodziejczak, marszałkowie.

NOWI PROBOSZCZOWIE W SOUTH BEND, IND.

Ks. S. S. Kuszyński, C.S.C.

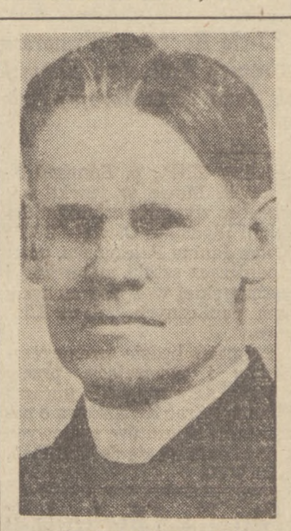

Ks. S. J. Górka, C.S.C.

Z Trójcowa w Chicago przybywają do South Bend, Ind., w przyszłym tygodniu, jako nowi proboszczowie, ks. Stanisław S. Kuszyński, C.S.C., który w miejsce ks. Bolesława J.Sztuczki, C.S.C. proboszczować zacznie w parafii św. Stanisława B. i M., i ks. Stanisław J. Górka, C.S.C., który wraca po sześciu latach, ażeby z powrotem objąć rządy nad parafią św. Kazimierza, jako następca ks. Antoniego J. Różewicza, C.S.C.

PROBOSZCZOWIE POWRACAJĄ NA TRÓJCOWO

Ks. Antoni J. Różewicz, C.S.C.

Ks. Bolesław J. Sztuczko, C.S.C.

W rezultacie zmian zaprowadzonych w parafiach southbendzkich przez Zgrom. OO. św. Krzyża w Notre Dame, Ind., zeszłego wtorku, ks. Antoni J. Różewicz C.S.C., proboszcz Kazimierzowa, wróci jako wikary na Trójcowo w Chicago. Pierwszy raz od roku 1921 powraca na Trójcowo ks. Bolesław J. Sztuczko, który przez ostatnie dziewięć lat sprawował rządy w parafii św. Stanisława B. i M.

(Klicze dziennika "South Bend Tribune")

Z GMINY 143-EJ ZW. N. P.

Wyjazd do Obozu Harcerskiego w Yorkville, Ill. odbdzie się w niedzielę, dnia 25-go lipca, o godzinie 8-ej rano. Trok będzie odchodzić z pod sali im. Juliusza Słowackiego i na Piotro Pawłowie. 3600 S. Marshfield ave., od Domu p. Adamczyka. Wszyscy druhowie i druhny, którzy jadą do obozu na tydzień lub dwa, proszeni o punktualność i przyniesienie wszystkiego, co potrzebne do obozu. Duża liczba starszych Związkowców z Piotro Pawłowa wybiera się swoimi maszynami. Przejazd od osoby 25 centów. — Franciszek Broniek, prezes; Marcin Piekarz, sekretarz Kom. Harcerstwa.

Festyn Klubu Kujawiaków.

Już tylko tydzień dzieli nas od letniego festynu Klubu Kujawiaków, który odbędzie się w niedzielę 1-go sierpnia w pięknej dolinie przy 87-ej blisko 100 ave. Wszystkie nadobne członkinie i wszyscy członkowie wybierają się ze swymi rodzinami, ażeby na łonie natury przy dźwiękach kujawskiej muzyki i doborowym zespole zabawić się tak prawdziwie po polsku — po kujawsku. Do współudziału Klub zaprasza wszystkich rodaków, przyjaciół i sympatyków

Posiedzenie Klubu parafii Rabka-Zdrój odbędzie się w niedzielę, dnia 25-go lipca, w sali ob. Gracza, pn. 4325 So. Marsfield ul. Początek o godzinie 3-ej po południu. Wszyscy członkowie i członkinie proszeni są o obecność.

Piknik Grupy 670 Z. N. P.

Roczny piknik Tow. Miecz Kościuszki, grupy 670 Z. N. P., odbędzie się już w niedzielę, 25-go lipca, w lasku powiatowym Schiller Park, przy Irving Park Blvd. i River Road. Doborowa muzyka. Komitet zaprasza członków, przyjaciół i sympatyków. Troki odjeżdżają o godzinie 10 rano z przed sali ob Papierza, przy ulicy Walton i Holt. Drogowskaz: Irving Park Blvd. do Schiller Parku i na północ do ogrodu 8-8. Troki będą czekać do godziny 4-ej po południu przy końcu linii autobusów Irving Park Blvd. — F. Polan, prezes; F. Jurczak, sekr. fin.

Z Plac. 1. Pułku Strzelców Pol. Nr. 90 S. W. A. P.

Placówka 1-go Pułku Strzelców Polskich No. 90-ty S. W. A. P. bierze gremialny udział w pierwszym rocznym pikniku Gminy 3-ej ZNP., który się odbędzie w niedzielę, dnia 25-go lipca, w uroczej miejscowości Forest Glen Preserve.

Zbiórka w Domu Weteranów, 1239-45 N. Wood ulica, o godzinie 10ej rano, skąd wyjadą goście tramwajem Elston Ave. do końca linii, potem omnibusem tejże linii do drugiego mostu kolejowego i pieszo dwa bloki do Forest Glen Ave. do lasku. — Józef F. Mańka, adjutant.

Jutro Piknik Klubu "Lwowian"

Zarząd Klubu "Ognisko Lwowian" zaprasza niniejszym całą Polonię chicagoską na Piknik, który się odbędzie jutro, w niedzielę, dnia 25-go lipca, w lesie powiatowym "Schiller Park", przy zbiegu Irving Park Blvd. i River Road, Section "B" No. 1, gdzie mamy do dyspozycji najpiękniejsze miejsce w całym lesie, a doskonała muzyka i wiele niespodzianek zadowolą nawet najwybredniejszych. — A więc jutro wszyscy na Piknik Klubu "Ognisko Lwowian"!

Drogowskaz dla jadących tramwajem: — Wziąć Irving Park Blvd. tramwaj na zachód do końca linii, poczym za tym samym transferem przesiąść na omnibus i jechać do końca, potem zaś iść w tym samym kierunku po tejże drodze, gdzie po prawej stronie znajduje się miejsce zabawy nad samą rzeką. Dla wygody tych, którzy przyjadą tramwajami, między godzinami 10-tą i 2-gą będą oczekiwać członkowie Klubu z maszynami przy końcu linii, gdzie staje omnibus.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

GMINA 3 Z. N. P. URZĄDZA PIKNIK W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ

Pierwszy roczny piknik Gminy 3ej Z. N. P .odbędzie się w niedzielę, 25. lipca, w uroczej miejscowości Forest Glen Preserve, w miejscu znanym i licznie uczęszczanym przez brać związkową. Główny zarządca lasu powiatowego i długoletni delegat do Gminy 3-ej, p. F. Czwaliński, przyrzekł komitetowi, że będzie służył radą i doświadczeniem w ułożeniu podłogi do tańca, ustawieniem stołów i w wielu innych wypadkach; przedewszystkiem podłoga będzie pierwszej klasy, ponieważ będą akrobaci i mistrze tańców figurowych, narodowych i klasycznych; również niespodzianki dla starszych i młodzieży będą się sypać jak z rogu obfitości . Zabawa zacznie się od samego rana.

Dojazd Elston Ave. tramwajem do końca linii, przesiąść się na bus tejże linii, jechać do drugiego mostu kolejowego, iść pieszo dwa bloki po Forest Glen Ave. do lasku. — Za komitet: Józef Szymański, prezes Gminy 3-ej; Jan Łomacz, przew. pikniku.

PRZYGOTOWANIA DO PIKNIKU GMINY 75 ZNP.

Z dotychczasowych przygotowań komitetu pikniku Gminy 75-ej, Z. N. P., który jest zapowiedziany na dzień 8-go sierpnia w ogrodzie Natoma Grove pnr. 6510 Milwaukee ul. można wnosić, iż wszystkie grupy do gminy tejże przynależne wezmą gremialny udział. Gminie pieniądze są wielce potrzebne, gdyż ma wiele spraw dla tych, których przeprowadzenia fundusz jest potrzebny. dla których przeprowadzenia fundusz jest potrzebny.

Wiemy, iż Gmina ma harcerstwo, zamierza ponownie powołać do życia kapelę, niesie pomoc potrzebującym członkom grup, urządza gwiazdki dla dziatwy oraz rozdaje corocznie kosze gwiazdkowe niezamożnym rodzinom, a tego wszystkiego nie można urządzić bez pieniędzy. W interesie wszystkich Związkowców i Związkowczyń powinno leżeć głęboko na sercu dać poparcie gminie jak najserdeczniejsze i na piknik zaprosić swych przyjaciół i sympatyków i razem zabawić się chwil kilka na świeżem powietrzu.

Wykażcie, iż Gmina 75-ta jak przodowała innym, tak nadal powinna przodować w pracy i wszelkich poczynaniach a wówczas wykażecie, iż prawdziwie dobro organizacji macie na oku.

Komitet zapowiedział wiele niespodzianek, będą napoje rozmaite, stosownie do woli i kieszeni wycieczkowiczów oraz różne atrakcje dla młodzieży.

GMINA 177 Z. N. P. WYJEŻDŻA DO OBOZU W YORKVILLE, ILL.

Obowiązkiem każdej delegatki i delegata oraz poszczególnych członków i członkiń Gminy 177 Z. N. P. jest wziąć udział w oficjalnym otwarciu obozu harcerskiego na własnej ziemi, aby być świadkami zapoczątkowanej pracy dla dziatwy harcerskiej, która z dniem 25-go lipca b. r. obchodzić będzie święto harcerskie. Wykonany będzie wspaniały program 5-cio letniej pracy.

Sprawa transportacji: O ile będzie dosyć zgłoszeń uczestników wycieczki, wówczas zostanie wynajęty autobus, który zabierze z pod kwatery Gminy 177 Z. N. P. wycieczkowiczów do obozu.

Koszt przejazdu tam i z powrotem tylko 50 centów od osoby, resztę pokrywa Gmina.

Zgłoszenia proszę nadsyłać pnr. 1737 W. Division ul. lub telefonować Arm. 4527. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 22-go lipca. Odjazd będzie punktualnie o godzinie 9-ej rano w dniu 25-go lipca b. r. — P. Mikołajczyk, prezes; S. Wijas, sekr. prot.

UROZMAICONY
POLSKI PROGRAM RADIOWY
W Każdy Dzień o 11ej Rano
POLA-LOLA
Ze Stacji WGES 1360 Kilo.
WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE
Skoczna i Wesoła Muzyka
Anonsuja: Ludwik i Halina Paluszkowie
W soboty o 6:30 wieczorem z tej samej stacji.

DENTIST
ZNIŻONE CENY
za wszystkie
PRACE DENTYSTYCZNE
stosowne do zmniejszonych dochodów
DR. STERNBERG
1600 GRAND AVENUE
Róg Ashland Avenue
Godziny od 9 Rano do 8 Wieczorem.
W Soboty od 9 Rano do 5 po Południu.

Chociażby Najmniejsza RUPTURA Sama Się Nie Wyleczy
Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obstaluj sobie natychmiast najnowszej konstrukcji pas wprost z fabryki, który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny lecz podtrzymuje wypuklinę w ten sposób że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.
A. DIADUL & SONS
1562 MILWAUKEE AVE., Blisko Damen Ave.
Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia. (Nie na rogu)
Eksperci Mężczyźni i Kobiety do Waszych Usług.
Robimy także gumowe pończochy na opuchnięcie nóg; opaski brzuszne; podpory na bolące stopy; aparaty dla kalek; sztuczne nogi, ręce i t. d. — skład otwarty do 5:30; w niedziele i święta zamknięte.
— Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę. —

OPTOMETRYŚCI

Dr. W. Sowiński Optometrysta
Gruntowna Egzaminacja Oczu i Dobre Okulary na Wszelkie Wady Wzroku
1958 West Division Ulica
Róg Damen Avenue Telefon ARMitage 8628
Godziny: Codziennie od 9-ej rano do 9-ej wieczór. W niedzielę i święta od 9-ej rano do 12-ej.

Dr. F. M. Stapiński Optometrysta
Ekspert w naukowym badaniu oczu i w przypisywaniu okularów
1551 W. Division St. ARMitage 2464
Godziny: od 9:30 do 8; środy od 9:30 do 6; w niedzielę za umówieniem

Dr. A. WARCHAŁOWSKI
OPTOMETRYSTA
Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów
Szkiełka Szlifowane na Miejscu
Pierwszy Polski Zakład Optyczny 1608 Milwaukee Ave.
North West Tower Bldg., 2-gie Piętro
TELEFON BRUNSWICK 6640—Godziny Ofisowe: 10—4:30 i 6—9.
W Środy od 10—6. W Niedziele tylko za uprzednim umówieniem.

LEKARZE

Dr. LEWINSKI
1113 MILWAUKEE AVE.
Róg Cleaver Ulicy.
Telefon: BRUnswick 8354
Godziny: 12 do 3 po połud. i 7 do 9 wieczorem. W niedziele od 11 do 12.
LECZY CHOROBY KOBIECE, SKORNE.
SPECJALNOŚCIĄ CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

DR. L. SADLEK LEKARZ i CHIRURG
Telefon Rezydencji: LAFayette 7761
Telefon Biura: LAFayette 1044
4178 ARCHER AVENUE
Pomiędzy Sacramento i Richmond
Godziny Ofisowe od 2 do 4 po poł. i 7 do 9 wieczorem oprócz środy

DR. JÓZEF F. KONOPA
Ofis i Rezydencja: TELEFON ARMitage 6145
Godziny od 10—12 w poł.; 2—4 i 6—8 wiecz.; w niedziele 10—12
OFIS: 1628 W. DIVISION ST. Naprzeciw N. Marshfield Ave

DR. ŻURAWSKI
1608 MILWAUKEE AVENUE (NORTH I DAMEN)
12-ta do 2-ej 6-ta do 8-ej procz środy wiecz
Choroby Skórne — Weneryczne — Moczo-Płciowe — Wady Cery i Skóry

WRocznicę Wymarszu Kadrówki

Bogaty Program Radiowy w 23-cią Rocznicę Wymarszu Legionów Piłsudskiego w Granicę Królestwa Kongresowego, Znaną w Dziejach Jako Czyn Zbrojny Dnia 6-go Sierpnia, 1914

W niedzielę, dnia 8-go sierpnia, o godzinie 10:30 z rana, staraniem Wydziału Oświaty ZNP., ze stacji radiowej WCBD, zostanie nadany bogaty program ku uczczeniu wielkiej pamiątki narodowej jakim jest Czyn Zbrojny dnia 6go sierpnia, 1914 roku.

Program składać się będzie z przemówienia polskiego i angielskiego, z występu Chóru "Filomenów" i orkiestry. Mowę w języku polskim wypowie Sekretarz Wykonawczy Wydziału Oświaty ZNP., p. Edmund E. Płaczek. Mowę w języku angielskim wypowie członkini dyrekcji Wydziału Oświaty ZNP., panna Janina Pałczyńska, przewodnicząca sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej w wyższych szkołach publicznych, miasta Chicago.

Program będzie nadzwyczaj piękny i pouczający, przeto Wydział Oświaty ZNP. uprasza Polonię i Brać Związkową o nastawienie aparatów radiowych w tym dniu na stację W.C.B.D., cykli 1080.

Pp. Józef i Józefa Sturlis Obchodzili Srebrny Jubileusz Małżeński

Z okazji 25lecia pożycia małżeńskiego państwa Sturlis, grono serdecznych przyjaciół urządziło im niespodziankę dnia 17go lipca b. r. w sali Białego Orła.

Po spożyciu kolacji, p. Łobacz, kuzynka solenizantów, otworzyła program, powołując na przewodniczącego p. Jana Deptulę, byłego prezesa Grupy 486 ZNP., weterana armii polskiej.

Pięknym powinszowaniem rozpoczęła program panna Józefa Sturlis najmłodsza córeczka jubilatów. — Śliczny podarunek w postaci wielkiego srebrnego serca ręcznie robionego złożył p. Ignacy Szwajkowski. Następnie przemówił p. Józef F. Michalak, prezes Gminy Nr. 2gi ZNP., życząc państwu Sturlis jak najdłuższego pożycia małżeńskiego. Życzenia również złożyli jubilatom Jadwiga Strzałkowska, sekretarka Gminy Nr. 2gi, pani Anna Łobacz, kuzynka państwa Sturlis, p. Grabowski, brat solenizantki i inni. W imieniu wszystkich gości, p. J. Deptuła wręczył jubilatom piękny podarunek w postaci srebra stołowego i srebrny pamiętnik z własnoręcznymi podpisamo giści i uczestników wieczorku. W końcu przemówili państwo Sturlis, serdecznie dziękując wszystkim za podarunki i powinszowania, a pani Deptule za przyrządzenie kolacji i za obsługę gości na sali.

P. Józef Sturlis od szeregu lat piastuje urząd sekretarza finansowego w Grupie 486ej ZNP. Państwo Sturlis z całą swą rodziną są czynnymi Związkowcami.

W wieczorku brały udział następujące osoby: państwo J. Łobacz, pp. J. Deptuła, pp. Grabowscy, p. Józef Michalak, prezes Gminy Nr. 2gi Z. N.P.; p. Walenty Łachajczyk, przewodniczący komitetu Harcerstwa przy Gminie Nr. 2gi ZNP.; p. B. Leśniak, wiceprezeska Gminy Nr. 2gi ZNP., z bratem; Jadwiga Strzałkowska, sekretarka Gminy Nr. 2gi; pp. Sakowicz, pp. I. Strzałkowscy, pp. J. Deptuła Jr., pp. Szwajkowscy z córką Marią ,pp. Bartkiewicz, p. Łobacz, pp. Balon, stec, S. Sturlis, Brzezicki, pp. M. Kowalscy, pp. Subatkiewicz, pp. Gonsowscy, pp. Krystofowicz, pp. A. Sturlis, pp. Leśniewscy, p. S. Podgórski, pp. Lipke, pp. Krawczewicz, pp. Bucko, pp. Gron, p. Stefan Brzezicki, pani W. Grabowska, p. Joanna Niedźwiedź, pp. Modrzelewscy i wielu innych.— J. R. S.

Z Parafii Katedralnej Wszystkich ŚŚ. i Innych Polskiego Nar. i Kat. Kościoła

Rocznica Konstytucji.

Ze względu na przypadającą rocznicę 150-lecia Konstytucji Stanów Zjednoczonych P. A., powołany z parafii katedralnej specjalny Komitet, który już pracuje nad przygotowaniem programu. Na uroczystej akademii, mówcy podkreślą znaczenie tej wielkiej rocznicy i omówią walory Konstytucji wielkiej republiki świata.

Wycieczka Z. T. N.

W dniu dzisiejszym w Parku Narodowym (obok cmentarza WW. Świętych), przy Higgins Rd., odbędzie się wycieczka okręgu chicagoskiego Zjednoczonych Towarzystw Niewiast. Zabawę towarzyską w pięknym parku, poprzedzi nabożeństwo polowe, które odprawi ks. b. L. Grochowski w asystencji miejscowego duchowieństwa. W wycieczce tej wezmą udział członkinie wszystkich towarzystw żeńskich ze wszystkich parafii chicagoskich i okolicznych. W programie moc atrakcji.

Przed Zjazdem Zjed. Chórów.

Chóry katedralne żywo zainteresowane są nadchodzącym Zjazdem Zjed. Chórów Kościoła Narodowego z całej Ameryki, który będzie miał miejsce w końcu b.m., w Scranton, Pa. Na Zjazd ten wydelegowano pannę Skrzypczak i p. Baron. Jedzie też na to ważne zgromadzenie śpiewacze z ramienia Centrali Z. C. Zach. Diec. ks. bp. Franciszek Bończak z Milwaukee, Wis., oraz organista katedralny p. prof. L. Cieszykowski. Zjazd trwać będzie trzy dni.

Wycieczka Dziatwy.

W sobotę, dnia 31-go lipca br., odbędzie się w Parku Narodowym wycieczka dziatwy szkolnej z parafii katedralnej. Powołany ad hoc Komitet z łona Twa. Przyjaciół Polskiej Szkoły, czyni już energiczne przygotowania, aby dziatwa nasza odpowiednio się rozerwała pod okiem swoich rodziców. Bliższe szczegóły podane będą nieco później.

Z RODZINOWA.

Naliście chorych.

Ostatnio poważnie zaniemogła małżonka członka Komitetu Parafialnego, p. J. Gawryl. W szpitalu powiatowym zaś przebywa już od kilku dni jeden ze starych wiarusów parafii, p. Jan Wieroński.

Wycieczka.

Już w niedzielę, dnia 25 lipca. br., w lasku powiatowym przy 86 i Western Avenue odbędzie się Wielka Doroczna Wycieczka Tow. im. Kazimierza Pułaskiego P. N. S. Komitet wycieczki z p. J. Sowińskim na czele, przygotował dla gości moc niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Cały dochód z tej wycieczki obrócony będzie na cele kulturalno oświatowe. Początek zabawy o godzinie 2-ej po południu.

Z PARAFII ZBAWICIELA.

W ubiegłą środę, wyjechał na letnie wywczasy prob. miejscowy ks. senior S. Cybulski, który odwiedzi Scranton, Pa. i Washington, D. C.

Kalendarzyk Posiedzeń

Niedziela, 25 Lipca

Klub Uniwerytecki Pol-American odbędzie swoje posiedzenie instalacyjne w niedzielę, 25-go lipca, o godzinie 2-ej po poł., w Sokolni, przy zbiegu ulic 23-ej i South Whipple. Lody i ciastka będą podawane po zebraniu. Program wycieczek letnich będzie ustalony. Prosimy klubowczynie i klubowców o przybycie. — Adam J. Penar, dyr. prasy.

Klub Parafii Mikluszowice będzie miał swoje posiedzenie w tę niedzielę, 25-go lipca, o godzinie 2:30 po południu. Uprasza się wszystkich członków i członkinie o obecność. — St. Piotrowicz, prezes; K. Więcek, sekr.

Klub Królewiaków nr. 1 ma posiedzenie w niedzielę, 25-go lipca, w sali p. Białek, pnr. 2601 W. 25-ta ulica, punktualnie o godzinie 1:30 po południu. Wiele ważnych spraw do załatwienia. Obecność kolegów i koleżanek jest stanowczo wymagana. — M. Machała, prezes; Z. Biernacka, sekr. prot.

Tow. 4-ty Pułk Polskich Strzelców ma miesięczne posiedzenie w sali Atlas, w niedzielę, 25-go lipca, o godzinie 2-ej po południu. Uprasza się członków i członkinie o przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Wiktor Nyck, prezes; Józef Sośniecki, sekr.

Z Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan

Półroczne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 26-go lipca, o godzinie 8-ej wieczorem, w budynku Weteranów, 1239 N. Wood ulica. Z powodu ważnych spraw, jakie mamy do załatwienia, prosimy wszystkich członków o przybycie.

Również zawiadamiamy. że klub nasz oraz Kółko Młodzieży przy tymże klubie bierze gremialny udział w obchodzie stulecia miasta Chicago w dniu 8 sierpnia, w Soldiers Field. Bilety na ten dzień są do nabycia u sekretarza Klubu Jana Wróblewskiego, 1620 W. Division ulica, w cenie 25 i 50 centów. — Jan S. Kozłowski, prezes; Jan Wróblewski, sekr.

Z Kazimierzowa i Romanowa

W niedzielę, dnia 25-go lipca br., Tow. św. Izydora, grupa 406 ZNP., odbędzie kwartalne posiedzenie.Wobec tego uprasza się członków o liczne przybycie, gdyż jest wiele ważnych spraw do załatwienia. — J. Rusek, sekr. fin.

WIADOMOŚCI Z BRIDGEPORTU

Piknik Tow. Grunwald, Gr. 1104 Z. N. P.; Wyścig Policji z Bocianem; Kobieta Złamała Nogę; Dziecko Najechane Przez Auto; Osobniczanie Jadą w Niedzielę Na Wycieczkę

Znane z pracy związkowej Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, Gr. 1104 Z. N. P., urządza piknik w niedzielę, 8-go sierpnia, w ogrodzie "Topar," przy 90-ej i Archer ul., w Willow Springs, Ill. Do ogrodu dojechać można tramwajem Archer linii do granic miasta a następnie autobusami do miejsca wycieczki. Komitet zapowiada wiele nowości i niespodzianek, aby goście mogli ubawić się należycie. Ogród piękny, umajony gęsto drzewami, orkiestra doborowa, i wyborne napoje i lody — więc wszystko to oczekuje na wycieczkowiczów.

Wyścig bociana z policją.

Dzwonek przeraźliwie zadzwonił na stacji policyjnej. Sierżant dyżurny bierze za słuchawkę i pyta co się stało. Głos mu odpowiada: "czemprędzej przyjeżdżajcie i zabierajcie moją kobietę do szpitala, a czemprędzej — bo "bocian" już u drzwi stoi." Pogotowie wyjechało natychmiast i pędziło pod adres 2929 S. Kelly ul. Wniesiono kobietę, Polkę, Marię Boską, bo tak się nazywa z męża — i jechano dosyć prędko. Jeden z policjantów, który jej pilnował, szepnął na ucho kierowcy, by spieszył ile tylko może, bo nie chciałby mieć z bockiem do czynienia.

Kierowca zrozumiał szept i przydał więcej gazu i ledwo zdążył dojechać do szpitala. Wyścig jednak z bocianem wygrał.

Boska w powrocie do domu za kilka dni już sama nie pojedzie, ale w towarzystwie syna.

Spadł ze schodów — złamał nos.

Ignacy Żeleski, lat 56, zam. pnr. 932 W. 29 ul., poszedł z wizytą do znajomych pnr. 2905 Quinn ul., i gdy w drodze powrotnej schodził po schodach, potknął się niebacznie i spadł na bruk tak niefortunnie, że doznał złamania nosa oraz pokaleczeń na twarzy i głowie. Rannego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powiatowego.

Ranny w kolizji.

U zbiegu 32-ej i So. May ul. nastąpiła kolizja dwóch samochodów, z których jednym kierował Fred Kleidon, lat 23, zam. pnr. 1214 W. 32 ul. Kleidon doznał poważnych pokaleczeń, więc przewieziono go do kancelarii dra. Pisarskiego, który nałożył mu bandaże na rany.

Synek pp. Bartosik pokaleczony.

Dwuletni Leonard Bartosik, synek pp. Bartosików, zam .pnr. 3325 Aberdeen ul., bawił się przed domem i niebacznie biegając, wpadł pod nadjeżdżający automobil. Całe szczęście, iż automobil uderzył malca tylko błotnikiem i chłopczyk odrzucony upadł na bruk, wskutek czego doznał lekkich pokaleczeń. Malca przewiózł do szpitala pod wezwaniem Św. Pawła — automobilista Louis Shingall.

Chłopczyk pokąsany przez psa.

Trzyletni Robert Kumiński, zam. pnr. 817 W. 34 ul., bawił się w pobliżu domu na próżnej parceli, gdy w tem nadbiegł wałęsający się pies i pokąsał malca dotkliwie. Chłopca przewieziono natychmiast do szpitala. Władze zaś poszukują właściciela psa, by go pociągnąć do odpowiedzialności.

Złamała nogę.

Karolina Skuta, lat 50, zam. pnr. 438 W. 31 ul., potknęła się tak niefortunnie, że upadła na bruk i złamała lewą nogę. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do Peoples szpitala, gdzie natychmiast zajął się nią dr. D. Korecki.

Zasłabł na ulicy.

Jan Karczewski, zam. pnr. 3328 S. Carpenter ul., wracając do domu, gdy znajdował się na narożniku 32ej i Halsted ul., padł nagle zemdlony na chodnik. Przechodnie zawezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala Św. Pawła. Lekarze orzekli, iż choroba sercowa była powodem jego nagłego zasłabnięcia.

Spadł ze schodów.

Stanisław Konczał, lat 42, zam. p. nr. 3314 So. May ul., schodząc po schodach z tylnego ganku poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że stoczył się na dół, wskutek czego doznał poważnych pokaleczeń i obrażeń wewnętrznych. Mocno potłuczonego przewieziono do szpitala powiatowego.

Kalendarzyk posiedzeń.

W niedzielę, 25. lipca, odbędzie się posiedzenie Tow. Białego Orła Piastów, gr. 1570 Z. N. P. Początek o godz .1-ej po południu — sala im. A. Mickiewicza. Wszyscy członkowie proszeni są o liczne przybycie.

Wycieczka Klubu Rat. Wola Radłowska

Wielką roczną wycieczkę urządza Klub Rat. Wola Radłowska w niedzielę, 25-go lipca ,w lasku powiatowym Schiller Park (Nr. 1 W-B). Odjazd trokami o godz. 10:30 rano z pod nr. 1938 W. Superior ul. Przy końcu linii autobus i troki będą oczekiwać do godziny 4-tej po poł. Komitet zaprasza wszystkich sympatyków i amatorów dobrej zabawy. — J. Duda, prezes; J. Habina, sekr.

W sobotę ,24. lipca, o godz. 8-ej, Tow. Przyszłość Polski będzie miało swe posiedzenie w sali im. A. Mickiewicza. Posiedzenie dlatego odbędzie się w sobotę zamiast w niedzielę, gdyż Towarzystwo wyjeżdża w tę niedzielę na wycieczkę do Milwaukee, Wis.

W poniedziałek, 26-go lipca, odbędzie się posiedzenie Tow. Przemysłowców i Rzemieślników. Początek o godz. 8-ej wieczorem — sala A. Mickiewicza. Zarząd prosi wszystkich członków o liczne przybycie.

Chór Lutnia zaprasza na wycieczkę.

Chór Lutnia, który zdobył pierwszą nagrodę w czasie kontestu na ostatnim zjeździe śpiewaczym, urządza wycieczkę z soboty na niedzielę, 7-go sierpnia, w ogrodzie "Paul Kurr Grove" pnr. 7410 Archer ul. Urocze miejsce do zabawy i odpowiednia sala do tańca oraz różne atrakcje, jakie komitet przygotowuje. Lutniści zapraszają wszystkich śpiewaków i sympatyków, aby wspólnie się zabawić przy blaskach księżyca.

Wycieczka Klubu Osobniczan.

Klub Polskiej Kultury, lepiej znany jako Osobniczan, urządza wycieczkę w niedzielę, 25-go lipca, w ogrodzie Topaz Gardens Grove, przy 90-ej i Archer ul., w Willow Springs, Ill. Komitet postarał się o doborową orkiestrę i różne atrakcje, by wycieczkowiczów ubawić należycie. Z dotychczasowych zapowiedzi, można wnosić ,iż wszyscy Osobniczanie z rodzinami i przyjaciółmi zbiorą się na wycieczkę jak na starokrajskim kiermaszu. Do ogrodu należy jechać po Archer ave. do 90-ej ulicy.

Z GMINY 34 Z. N. P. W KENSINGTON, ILL.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich delegatów, iż posiedzenie Gminy 34-ej Zw. Nar. Pol., odbędzie się we wtorek, dnia 27-go lipca, w sali ob. J. Stancika, 205 E. 115 ulica, o godzinie 8-ej wieczorem. Prosimy o liczne przybycie, bo są bardzo ważne sprawy do załatwienia. — Jan Kodzielewski, prezes; Stanisław Łoniewski, sekretarz.

Wielkie Zebranie Robotników Ze Składów Starego Żelastwa

W poniedziałek, 26-go lipca, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali im. K. Pułaskiego, pnr. 1709 S. Ashland ul. odbdzie się masowe zebranie robotników zatrudnionych w składach starego żelaza i szmat, których w Chicago są setki. Robotnicy z tej branży są już prawie wszyscy zorganizowani w lokalu 20467 Am. Fed. Pracy. ((Unia nosi nazwę "Scrap Iron and Junk Handlers").

Ostatnio zostało podpisanych kilka umów z pracodawcami i pozostaje jeszcze kilka składów, które dotąd takowych nie podpisały.

Na zebraniu wygłoszą mowy wybitniejsi mówcy z Federacji Pracy, którzy wyjaśnią robotnikom treść kontraktu i jakie zobowiązania ma pracodawca odnośnie do robotnika.

Z Tow. Zgromadzenie Chorągwi Pol., Gr. 1424 ZNP.

Towarzystwo Zgromadzenie Polskiej Chorągwi, Gr. 1424 Zw. Nar. Pol., bierze gremialny udział w pikniku Gminy 3-ej Z. N. P., jaki odbędzie się w niedzielę, dnia 25-go lipca, w lasku powiatowym Forest Glen.

Zbiórka na miejscu zabawy o godzinie 2-ej po południu. Wszyscy mają się zebrać bezwarunkowo i wspólnie zabawić się oraz zapoznać się z Bracią Związkową, której nie braknie na tym pikniku.

Dojazd Elston Avenue tramwajem i omnibusem do Forest Glen Avenue, potem na północ pieszo 2 bloki do lasku. — Jan Lomacz, prezes; Ludomir Hołdyński, sekretarz.

GDY BÓG POWOŁA
kogoś z waszych najdroższych do chwały swojej, to najlepiej, najtaniej obsłuży Was
W. M. ANDZIEWICZ
Pogrzebowy i Balsamator
Kaplica do Usługi.
1701 WEST 18TH STREET
Telefon Canal 1123

Najlepiej i Najładniej Załatwi Wam Pogrzebową Obsługę
W. M.
POMIERSKI
Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice
1059 W. 32-ND STREET
4748 SO. PULASKI RD.
Tel. BOULEVARD 4421

WYNAJMUJĘ
NA PIKNIKI OBSZERNĄ BARĘ WRAZ Z CAŁYM URZĄDZENIEM; SPRZEDAJĘ TRUNKI PO HURTOWNEJ CENIE DLA TOWARZYSTW.
JAN PODULKA
1213 W. ERIE ULICA
Tel. Haymarket 2287

Kalendarzyk Zabaw i Wycieczek

Tow. Majora L. Idzikowskiego, Gr. 2566 Z. N. P., urządza piknik w niedzielę, 25. lipca, w lasku powiatowym Schiller Park B-3. Trok będzie odjeżdżał o godzinie 10-ej rano z pod nr. 1031 N. Paulina ul., drugi przystanek będzie pod nr. 2611 W. Rice ul. Doborowa muzyka będzie przygrywać do tańca. Wiele niespodzianek. Początek o godzinie 1-ej po południu. — Za komitet: St. Piękosz, sekr. prot.

Tow. Nowy Kwiat Pułaskiego, gr. 56 Z. N. P., urządza pierwszą wycieczkę do lasku powiatowego Forest Glen, przy Elston Ave., w niedzielę ,25 .lipca. Początek o godzinie 12-ej w południe. Komitet i zarząd Tow. uprasza o liczne przybycie, zarazem i poparcie naszego celu. Muzyka doborowa.

Dojazd bardzo łatwy: Elston Ave. i na bus za jeden transfer do Forest Glen, a potem do lasku; uważać na drogowskazy.

Tow. św. Wacława, nr. 638, urządza piknik w niedzielę, 25-go lipca, w Caldwell Woods. Wstęp wolny. Komitet zaprasza członków i przyjaciół.

Koło Żeńskie, Oddz. 146 L. P., występuje na piknik Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, Oddz. 101 Legiou Pułaskiego, Gr. 2185 Z. N. P. Zbiórka na miejscu o godz. 3-ej po poł., w lasku powiatowym Schiller Park, platforma No. 5-B, w niedzielę, 25-go lipca.

Klub Czarna pow. Ropczyce występuje na piknik Polsko - Demokratycznej Organizacji 31-ej wardy, w niedzielę, dnia 25-go lipca. Zbiórka przy końcu linii tramwajowej Milwaukee ave. o godzinie 3-ej po południu. —. S. Blaszczyński, sekr.

Dziś Odbędzie Się Piknik Księżycowy K ó ł k a Dzwon Wolności

Kółko Dzwon Wolności na Wojciechowie urządza dziś w sobotę, 24. b. m., doroczny pjiknik księżycowy t. zw. "Moonlight Picnic" w ogrodzie Shady Grove, przy ul. Ridgeland i 123-ej.

Ciężarówki będą odjeżdżać dziś po południu z przed sali posiedzeń Pułaski, pnr. 1715 South Ashland avenue, o godzinie 5-ej. Bilety 15c w obie strony i wstęp do ogrodu.

Drogowskaz autem: Western Ave. do 111-ej ulicy, 111-tą ul. na zachód do Ridgeland ave., Ridgeland na południe wprost do ogrodu.

Komitet, na czele którego stoi p. Franciszek Marć, znany Związkowiec, zaprasza wszystkich na wycieczkę.

Wycieczka Koła Im. Jana Sabały

Koło No. I im. Jana Sabały urządza wielką wycieczkę jutro, w niedzielę, 25-go lipca, do lasku powiatowego (w ogrodzie słowiańskim), przy 87-ej i Nowej Keane avenue, Route 45. Autobusy odjeżdżają z 43-ej i Paulina ulic od godziny 10ej rano . Drogowskaz: Archer avenue na zachód do Keane avenue, Keane avenue na południe do 87-ej, zaś na prawo nie całą milę, gdzie będą napisy. Wstęp wolny do ogrodu. Dwie orkiestry, balowa i góralska.

Tow. Tysiąc Walecznych, Grupa 877 Z. N. P., Bierze Udział w Otwarciu Obozu

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Tow., że już w przyszłą niedzielę, t. j. 25go lipca, wyjeżdżamy wspólnie z Gminą 91 do Yorkville, Ill., na otwarcie obozu harcerskiego.

Komitet postarał się o odpowiednie autobusy, które stawią się przed salą Synów Wolności, 1042 N. Damen ave. 15 minut do 8 rano. Zaś wyjazd nastąpi o godz. 8ej punktualnie. Za ten wygodny przejazd w obie strony, Komitet postanowił pobierać 75c tylko od starszych, dlatego by dać możność większej liczbie wyjechać i zwiedzić tę piękną farmę związkową.

Zarazem komitet uprasza tych, którzy posiadają swoje własne auta, a mają zamiar jechać do obozu, by stawili się w wyżej oznaczonym czasie przed salą Synów Wolności, skąd razem udamy się do obozu.—

Stowarzyszenie Ojców i Matek Złotej Gwiazdy

Zawiadamia się członków, iż w niedzielę, dnia 25-go lipca. o godzinie 3-ej po południu, w sali nr. 4-ty na Stanisławowie, odbędzie się posiedzenie bardzo ważne dla kazdego należącego do Stowarzyszenia, dla tego uprasza się o ile możności przybyć na to zebranie.Są proszeni i stowarzyszeni członkowie. tak samo i synowie i córki ojców i matek złotej gwiazdy na to posiedzenie jak i ci, którzy stracili brata lub krewnego we wojnie światowej. Za administrację: Ks. Franciszek Kuliński i Ks. Szczepan Bubacz, kapelani; Andrzej Dulski, prezes; Julia Kaczor, wice prezeska; Albert Menkicki, sekretarz prot.; Julia Kamińska, sekr. fin.; Józefa Skupniewicz, kas.

Reguły Robertsa, jak się prowadzi posiedzenia. Cenny podręcznik dla prezesów grup i towarzystw.....10c
Dziennik Związkowy
1406-08 W. Division St. Chicago, Ill.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. p. Adam Szwankowski

czł. Tow. Białego Orła Piastów, gr. 1570 Z.N.P., zamiesz. pnr. 1325 W. 31-sza ul., po długiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 23-go lipca 1937 r., o godzinie 6:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27-go lipca o godzinie 9:30 rano, z kapl. pogrzeb. W. Pomierski, 1059 W. 32-ga ul. do kościoła Najśw. Marii Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Maria, żona; **Stefania i Józef**, dzieci; **Leon Schwarzkopf**, zięć; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się W. Pomierski, tel. Blvd. 4421. (24-26)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i wnuczek nasz

Ś. p. Ronald Pietrzyk

przez nieszczęśliwy wypadek, powiększył grono Aniołków, dnia 23-go lipca 1937, o godzinie 10:20 rano, przeżywszy 1 rok i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26-go lipca o godzinie 7:30 rano, z domu żałoby p. n. 5143 So. Marshfield Ave. do kościoła Św. Józefa a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stefan i Irena, rodzice; **Kazimierz i Zofia Pietrzyk i Lucja Buszkiewicz**, dziadek i babcie, wujowie i ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się W. Pomierski, tel. Blvd. 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. p. Andrzej Piasecki

czł. Tow. Św. Michała Wołodyjowskiego, gr. 580 Z. N. P., czł. Tow. Św. Rocha, gr. 71 Stow. Pol. w Am., i United Brotherhood of Carpenters, Local Union no. 341, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 22-go lipca, 1937 roku, o godzinie 9:00 wieczorem, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26-go lipca o godzinie 8:45 rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, z pnr. 1137 Noble ulica do kościoła Św. Trójcy a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Leokadia Piasecka, żona; **Edward, Franciszek i Irena**, dzieci; **Elżbieta**, synowa; **Joan** wnuczka; **Jan i Tomasz** w Polsce, bracia; **Stanisław i Marianna**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Lisowski, tel. Armitage 3271. (23-24)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. p. Wiktoria Kudłacz
(z domu Chodur)

człon. Tow. Matki Boskiej Różańc. przy parafii Św. Kazimierza, Tow. Apostols. Modlitwy, Tow. Św. Izydora Oracza, nr. 406 Z. N. P., Tow. Matki Boskiej Leżajskiej, nr. 228 Unia Pol., po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 22-go lipca 1937 r., o godzinie 5:00 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26-go lipca o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzeb. pnr. 2654 W. 21-sza ulica do kościoła Św. Romana a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Andrzej, mąż; **Franciszek, Bronisława, Jan, Zofia i Adam**, dzieci; **Marianna i Aniela**, synowe; **Franciszek Jabłoński, Ludwik Szacik**, zięciowie; **Anna i Franciszek Miąso**, szwagierka i szwagier; **Czesław, Stanisław, Robert, Raymond**, wnuki; **Weronika Phyllis, Rita, Diana, Judith i Marcia**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan J. Sendziak, telefon: Lawndale 3670. (23-24)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wujek nasz

Ś. p. Jan Jabłecki

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 24-go lipca 1937, o godzinie 7:00 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27-go lipca o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 4508 So. Honore ul., do kościoła Najsłodszego Serca Pana Jezusa a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Anna, żona; **Helena i Zofia**, córki; **Bolesław**, brat; **Marianna Wojtysiak**, siostra; **Franciszek Wojtysiak**, szwagier; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Wolcott ave., (dawniej Lincoln). Telefon: Lafayette 1313. (24-26)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. p. Maciej Gramza

po krótkiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 23-go lipca 1937 r., o godzinie 11:40 w południe, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26-go lipca o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 1247 W. 49-ty Place do kościoła Św. Jana Bożego a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszka, Konstancja i Tekla, córki; **Stanisław Garbaciak, Kazimierz Siwiński, Stanisław Kasprzak, Stanisław Jabłoński**, zięciowie, wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Talaczyński, tel. Yards 6112 lub 3904.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. p. Anna Łysek

po krótkiej ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 23-go lipca 1937 r., o godzinie 6:15 rano, przeżywszy lat 16.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26-go lipca o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2647 So. Kedwale ave. do kościoła Dobrego Pasterza a stamtąd na cmentarz Zmarwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Antoni i Rozalia, rodzice; **Genowefa**, siostra; **Albin i Emil**, bracia; **Anna Urbaniec, Maria Ziarko i Karolina Niemiecka**, ciocie; **Franciszek Zmudka**, wujek; **Jan Partacz i Tekla Walaszek**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward W. Kądziela, 2712 So. Kildare Ave., tel. Lawndale 2156.

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż w niedzielę, 25-go lipca o godzinie 9:30 rano odprawioną zostanie żałobna Msza św. za dusze

Ś. p. ANTONIEGO ŚMIGAJ
i Ś. p. MARIANNY ŚMIGAJ

Msza św. odprawioną zostanie w kościele św. Jacka przy George i Lawndale Ave.

Zapraszamy wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół.

DZIECI.

IN MEMORIAM

Według intencji Spółki Budowlano-Pożyczkowej Pułaskiego, odbędzie się Msza św. w sobotę, dnia 31-go lipca, w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 8:30 rano o spokój duszy zmarłych założycieli tej spółki, którzy przed 48-miu laty tę spółkę założyli, a mianowicie:

Ś. p. Andrzeja J. Kwasigrocha, Ś. p. Augusta A. Kowalskiego, Ś. p. Wojciecha Jendrzejek, Ś. p. Emila H. Bessa, Ś. p. Franciszka Wleklińskiego, Ś. p. Antoniego Greenwaldt, Ś. p. Andrzeja Schultz i Ś. p. Józefa Wilkowskiego

Na tę Mszę św. zaprasza wszystkich krewnych i znajomych

Zarząd i Dyrekcja, oraz dyrektor Jan Czekała, jedyny żyjący z założycieli spółki Pułaskiego.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza

Ś. p. MARIANNA RICHTER
(z pierwszego męża Gondek z domu Mierzwa)

człon. Tow. Opieki Św. Ołtarza i Tow. Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy, gr. 40 Związku Polek w Am., po długiej ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 23 lipca 1937 o godzinie 7:05 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27-go lipca o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 1929 W. 21-sza ulica do kościoła Św. Anny, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Roman, mąż; **Helena Marmorzewicz**, córka; **Józef Gondek**, syn; **Bronisława**, synowa; **Jan Marmorzewicz**, zięć; **Jan i Wojciech Mierzwa**, bracia w Polsce; **Anna Litwora**, siostra w Polsce; **Julia Młyniec i Barbara Gondek, Anna Rybińska**, szwagierki; **Jan Rybiński, Piotr Młyniec**, szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodzina.

Pogrzebem zajmuje się Stanisł. Bafia, 1810 W. 18-ta ul., telefon Canal 2298. (24-26)

Gmina 3. Urządziła Zeszłej Niedzieli Wycieczke Do Obozu Harcerskiego

Przy Tej Sposobności Wykonano w Obozie Piękny Program z Przemówień Gości i Popisów Harcerstwa

Na ostatniem posiedzeniu administracyjnym Gminy 3-ej, po załatwieniu spraw rutynowych, przystąpiono do omówienia ważniejszych korespondencji i tak, postanowiono w dniu 8-go sierpnia, w niedzielę, wziąść udział w uroczystościach Dnia Polskiego z okazji, stulecia miasta Chicago w Stadionie Soldiers Field "in corpore", a szczególnie z Harcerstwem.

Uchwalono następnie wzięcie udziału w pikniku Towarzystwa Zgromadzenia Polskiej Chorągwi, Gr. 1424 Z. N. P., który odbędzie się w niedzielę, 22-go sierpnia, w lasku Forest Glen, a także uchwalono wystąpić na piknik Towarzystwa Św. Jana Chrzciciela, Gr. 1354 Z. N. P., który się odbędzie 15-go sierpnia, w Forest Glen.

Staraniem Komitetu Harcerstwa, w przeszłą niedzielę t.j. 18-go lipca, została urządzoną wycieczka do obozu, w której wzięli udział delegaci i delegatki Gminy 3-ciej, członkowie i członkinie poszczególnych Grup, Harcerze i Harcerki z oddziałem doboszek i trębaczy na czele i z administracją Gminy 3-ciej w całości. — Wycieczkowicze byli zadowoleni z zapoznania obozu, a też ubawienia się, a było gdzie, bo jak daleko okiem sięgnąć można, to ziemia należy do obozu. Prawdziwą ucztą duchową był program przygotowany przez Komitet Harcerski, a to popisy oddziału Doboszek i Trębaczy jak i Harcerstwa przeplatane stosownymi przemówieniami, a to dyrektora M. Tomaszkiewicza, Komisarza Okręgu XIII. Z. N. P. J. K. Wieczorka, prezesa Gminy 3-ej Józefa P. Szymańskiego, wiceprezesa Gminy 3-ej Walerego J. Fronczaka, a w końcu Ojca Harcerstwa Z. N. P., prezesa Jana Romaszkiewicza.

Komitet Zabaw przygotowuje piknik, który odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, 25. lipca, we Forest Glen, gdzie dojechać można tramwajem linii Elston do końca, a stamtąd omnibusem do lasu Forest Glen, skąd jeszcze pół mili na północ. Drogowskazy Gminy 3-ej wskazywać będą miejsce wycieczki. Komitet, w skład którego wchodzą Jan Łomacz, A. Pindela, W. Wróbel, A. Szczęsny, T. Czaplicki, S. Oleksy, A. Zalesiak, ręczą za ubawienie się, gdyż zaangażowano doborową muzykę, przygotowano mnóstwo niespodzianek, przekąski. Piknik ten odbywać się będzie od wczesnego rana do późna w nocy.

Komitet zaprasza wszystkich członków i członkinie Grup przynależnych do Gminy 3-ej jak i przyjaciół i znajomych na ten piknik, na którym to rolę gospodarzy oddano w ręce W. Olszewskiego, T. Mieszanka, L. Opary, M. Bryniczki, S. Tylickiej, S. Krygowskiego, mec. W. J. Fronczaka i prezesa J. Szymańskiego. — Stanisław Krygowski, sekretarz Gminy 3-ciej Z. N. P.

Organizacje Przygotowują Obchód 6-go Sierpnia w Sali Weteranów

Na Ostatnim Zebraniu Przedstawicieli Organizacji Wyłoniono Komitet Uczczenia Rocznic Serpnowych

W ubiegły poniedziałek, dnia 19. lipca, odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji i zrzeszeń, w lokalu Ligi Morskiej, zwołane z inicjatywy Związku Obrony Narodowej. Posiedzenie otworzył Dr. K. Żurawski i po wygłoszeniu krótkiego referatu, zebrani uchwalili urządzić obchód w piątek, 6-go sierpnia, w dwudziestą trzecią rocznicę wymarszu kadrówki i obalenia słupów granicznych, oraz proklamowania pamiętnego manifestu do całego narodu przez komendanta Legionów, Józefa Piłsudskiego.

Na mówców uchwaloon zaprosić przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej Konsula generalnego Dra. Wacława Gawrońskiego, prezesa Związku Narodowego Polskiego Jana Romaszkiewicza, prezesa Związku Obrony Narodowej Dra K. Żurawskiego i Kom. Okr. I-go Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, A. Trygara .

Dla upiększenia programu polecono Zarządowi zaprosić Chór Nowe Życie, Chór Młodzieży Akademickiej, solistów i orkiestrę.

Na przewodniczącego obchodu wybrano Komisarza Okręgu 13-go Zw. Nar. Pol. Jana K. Wieczorka. Do zarządu komitetu obchodu wybrani zostali: Stanisław Piotrowicz, prezes; Józefa Górska; wiceprezeska; Dr. K. Żurawski, skarbnik, i Jan Kudełko, sekretarz finansowy. Do komitetu gospodarczego: T. Trygar, E. Paradzińska i S. Opaliński.

Organizacje i zrzeszenia reprezentowane były jak następuje:

Związek Narodowy Polski: Jan Juszczyk, Kom. Okr. 12-go, i Jan Wieczorek, Kom. Okr. 13-go; Związek Klubów Małopolskich — Stanisław iPotrowicz; Centrala Klubów Polskich —Jan Kudełko; Związek Obrony Narodowej i Koło Odczytowe J. Piłsudskiego — Dr. K. Żurawski; Liga Morska — A. Hinkelman; Związek Wolnych Polek na Ziemi Washingtona — Józefa Górska; Federacja Organizacji Polskich w Chicago — M. F. Stęczyński; Liga Kobiet — E. Paradzińska; Związek Królewiaków — S. Opaliński; Polski Legion Stanowy Weteranów Amerykańskich — major M. Głód, i Stowaryzszenie Weteranów Armii Polskiej Okręgu I-go — kom. A. Trygar.

Zwracamy się z apelem do wszystkich polskich organizacji i całej Polonii o wzięcie udziału w obchodzie. — Za komitet: Stanisław Piotrowicz, prezes; Jan Kudełko, sekr.

PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA

Julian S. Krupa

CLASSIFIED

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

PRACA MĘSKA

POTRZEBA woźnicy i szofera do Ford troku, nieżonatego starszego mężczyzny. Stała praca. Zgłaszać się 2029 Grenshaw Street, z tyłu.

POTRZEBA sprzedawaczy trunków z wyrobionym interesem pomiędzy tawernistami. Wszelkie rodzaje wódek. Płacimy 65% z dochodów i damy listę odbiorców. Tel. Motel, Prospect 7008.

PRACA ŻEŃSKA

DOŚWIADCZONEJ kucharki; własny pokój i łazienka; jest inna służba; $10. Superior 5840.

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny 20 do 40; do pracy domowej, własny pokój, dobry dom; $7; Buckingham 6576.

DZIEWCZYNY do pracy domowej, do dobrego zwykłego gotowania; nie ma dzieci; własny pokój i łazienka; przyjemny dom; $8-10; Hollycourt 0400.

POTRZEBA finiszerek do koszul, operatorek do prasowania, stała praca, dobra zapłata .Także początkujących do nauki w pralni. 5409 West Lake St.

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny 25-35; dobrej kucharki, do ogólnej domowej pracy, dobry dom. $8-$10. Wellington 6286.

POTRZEBA dziewcząt ponad 18 lat, do wyuczenia się pracy w pralni. Dobra zapłata podczas nauki. Stockholm Laundry, 2015 West Cermak Road.

POTRZEBA kobiety do pracy w Rooming House jako pokojówkę. 12 W. Chestnut St.

DZIEWCZYNY do opiekowania się dziećmi w instytucji. Douglas Park Nursery, 1424 S. Albany Ave. Rockwell 9300.

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny poniżej 40 lat, lubiącej dzieci; praca domowa, zwykłe gotowanie, bez prania, własny pokój, $10. Dorchester 9520.

POTRZEBA kobiety do lekkiej pracy domowej. $7 tygodniowo. Zgłosić się zaraz. J. Smagacz, 2108 No. Winchester Ave.

POSZUKIWANIE PRACY

STARSZA niewiasta poszukuje domowej pracy. Zgłosić się: 1946 W. Cullerton St.

ROZMAITE

MORGECZE

KUPUJEMY morgecze z procentem płaconym albo niepłaconym, złotę i polskie bondy. N. W. Securities i inne bondy. **Opałka & Co., Inc.**, 100 W. Monroe St., Room 1401, Tel. State 1409.

KUPIĘ za gotówkę Home Bank and Trust Company morgecze i bondy realnościowe w Gary, Indiana. Pokój 612 — 100 N. La Salle Street.

AUTOMOBIL

1937 LICENCJA DARMO
$3 — WPŁATY — $3
882 MILWAUKEE AVENUE
Reszta tak mało jak $2 tygodn.
Bez poręczycieli—Bez zwłoki

35	Plymouth Sedan....$375.00
35	Chevrolet Sedan....$345.00
35	Ford Sedan.....$335.00
34	Terraplane Sedan $295.00
32	Auburn Sedan.....$195.00
32	Pontiac Sedan.....$265.00
32	Studebaker Sedan $245.00
31	Essex Sedan.....$ 75.00
30	Nash Sedan.....$ 65.00
100	więcej, wszystkich modeli i marek.

1134 N. ASHLAND AVENUE

1934 TERREPLANE COACH; radio, ogrzewacz; doskonały; $95 wpłaty. Newberry, 3155 North Cicero.

SPRZEDAM automobil z powodu śmierci męża. 948 No. Fairfield Ave. i Augusta Blvd., 2gie piętro.

PLYMOUTH 1936 Sedan, jak nowy, z ogrzewaczem i radio. Sprzedam tanio. Na spłaty. 3230 S. Lawndale Avenue.

1936 FORD Sedan — Muszę sprzedać ze stratą mój udział $375 za $100. Straciłem pracę i potrzebuję gotówki. 3251 W. Chicago Ave.

REPERACJE

MASZYNĘ DO SZYCIA

ZA DOLARA zreperuję w waszym domu. Lubak. Tel. Armitage 4815.

PATENTY

PATENTY
Wyślę na żądanie mój "PRZEWODNIK PATENTOWY" zawierający informacje i pouczenia w patentowym postępowaniu. — Piszcie po niego dzisiaj
B. PELECHOWICZ
Registered Patent Attorney
2300 W. Chicago Ave. Dept. 1.
CHICAGO, ILLINOIS

CLASSIFIED

DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE
Wielki wybór nowych mebli jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni po $29.75, oraz piecy i dywanów. Spłaty. Otwarte wieczorami do 10ej; w niedziele do 4ej.
BAER STORAGE
1927 Milwaukee Avenue

SCHAULERS STORAGE wyprzedaż fabrycz okazów. Komplet mebli do 3 lub 4 pokoi $129 — $149; na spłaty; garn. do sypialni $29; garn. do bawialni $25; import. dywany $15. 4642 North Western. Codziennie do 9:30, w niedzielę do 5-ej po poł.

NA SPRZEDAŻ garnitur mebli do jadalni, ogrzewacz oraz pojedyńcze łóżko, bardzo tanio. 2039 St. Paul Ave., blisko Hoyne Ave.

UPRIGHT pianino i 3 sztukowy garnitur do bawialni. 1747 Nelson St., 2gie piętro.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

PATRZCIE — Pianinowa Harmonia 120 basów, jak nowa, $70. Śliczne tony. Kosztowała $225.00. 505 So. Trumbull Ave., 1-sze piętro.

PIECE

PIEC Alcazar kuchenny, kombinacyjny, nowego modelu, tanio. 4919 So. Keeler Ave., blisko Archer.

INTERESY

NA SPRZEDAŻ interes, cukierki, lody, papierosy i agencja gazet i przyborów szkolnych. Interes prowadzony przeszło 25 lat przy szkole parafialnej. Sprzedam tanio. Tel. Vic. 2622.

BALBIERNIA na sprzedaż z powodu drugiego interesu. 3216 East 83rd St., So. Chicago.

ZAKŁAD reperacji i skład obuwia. Dobra sposobność. Istnieje 30 lat. Choroba zmusza mnie do natychmiastowej sprzedaży. Doskonałe położenie. 524 W. 69th Street.

SKŁAD cukierków na sprzedaż. Bardzo tanio. 1237 Holt ulica.

GROSERNIA i skład delicatessen. W dobrym położeniu. Obok stacji policyjnej i ogniowej. Dobrze wyrobiony interes, nowoczesne urządzenie. Czynsz $32.00, mieszkalne pokoje. Tanio. 2732 Sheffield.

CONFECTIONERY, skład papierosów, popcorn maszyna. Narożnikowy skład. Mieszkalne pokoje. Przyjdźcie zbadać. 2235 E. 75th St.

NOWOCZESNY wyrobiony interes. Delicatessen i skład cukierków do wynajęcia, naprzeciw kościoła św. Turybiusza. 4122 W. 56th Pl.

NA SPRZEDAŻ piekarnia z budynkiem lub bez. Wiadomość 3651 Diversey.

ROZMAITE

BUDULEC I FARBY

Kompletna Składnica z Budulcem
Musi Być Usunięta z Parceli.
Wszystkie Materiały
Są Pierwszorzędnej Jakości.

Siatkowe i kombinacyjne drzwi—Rockwool Batts—Francuskie drzwi i Drzwi do Garażu—Siding—Mouldings—Ramy do okien —Słupy do Werand

Każda Sztuka Musi Być Usunięta — Tylko Raz w Życiu Możecie Nabyć Podobne Taniości.

Nowe 1" deski, 1,000 stóp	$21.00
2x4, 2x6, 2x8, 2x10, 2x12, M. stóp	$27.00
Nowy plywood, różne rozmiary. Stopa kwadr.	3½c
Insulating board, stopa kwadr.	1½c
Nowy plaster board, stopa kwadr.	2c
Nowy wallboard, różne rozmiary. Stopa kwadr.	1½c
Nowe cedrowe słupy, 7-st. długości, sztuka	10c
Najlepsze nowe drzwi, sztuka	$2.25
Najlepsze nowe 2,000 rolek papy na dachy w 35-75-90 funt. rolkach, wyrobu Barrett's Carey, Bird's i inne słynne wyroby.	
90-funt .rolka pokryje 108 stóp kwadr. pierwszorzędne	$1.69
75-funt. rolka pokryje 108 stóp kwadr. pierwsz.	$1.50
35-funt. rolka pokryje 108 stóp kwadr. pierwsz	80c
1,000 rolek Barrett's roofing felt, 14 i 15 funt. smolny felt. $2.35 wart. rolka	$1.65
800 gal. farb do użytku wewnątrz i zewnątrz, $2.50 farba, gal, wszystkie kolory	$1.25
Najlepszy nowy druciany płot, bieżąca stopa	2½c
Wanny, w doskonałym stanie, sztuka	$5.00
Umywalki, różnych rozmiarów, szt.	$1.00
Nowe stalowe ramy do okien, $6 wartość, sztuka	$1.75
Latki, wiązka	12c

Budulec, trailers, troki i traktory. Saw tables i saw mills, concrete mixers.

Południ.-Wschodni Narożnik 22ga i Ashland Ave.

POŻYCZKI

POŻYCZAMY PIENIĄDZE
Na Pierwsze Morgecze Na DOMY od 1 do 4 mieszkań. Niskie Raty.
PIAST FEDERAL SAVINGS & LOAN ASSOCIATION
K. ROPA, Sekretarz
1710 WEST 21-SZA ULICA

Wypożyczamy Pieniądze
Na 1 i 2 Morgecze—Dogodne Warunki i Niski Procent.
MATELSKI
1647 WEST 47th STREET
2-gie piętro.

CLASSIFIED

DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

DOMY

WYGODNY cottage bungalow. Drewniany, 5 pokoi, werandy. 50-stopowa lota, owoce, murawa. 6707 Oketo.

NA WŁADYSŁAWOWIE dom na sprzedaż, 2x4, nowszy, duże sypialnie, nowa piękna okolica, dojechać Belmont ave. tramwajem. 5323 W. Newport ave.

$2,500 W GOTÓWCE kupi 1½ piętr. murowany dom na zachód od Humboldt Parku. Otwarte w niedzielę 1:30 do 5 popołudniu. Berkshire 4436.

WŁAŚNIE ukończyliśmy 5 i 6 pok. domy z najnowszymi wygodami, 3 bloki od Our Lady of Good Council High School, 5800 blok North Drake Ave. Community Home Builders, Inc., 5606 N. Kedzie Ave.

SPRZEDAŻ LUB ZAMIANA

SPRZEDAM lub zamienię za bungalow, 5-akrową farmę, 7-pokojowy dom, stajnia, garaż, kurniki na 800 kur niosących jaja, bieżąca woda, elektryczność, gaz, w miasteczku nad rzeczką, blisko polskiego katolickiego kościoła, blisko ładnych jezior. $4,500. O. Weber, Paw Paw, Michigan.

DOM i grosernia na sprzedaż lub zamianę. 3 piętrowy budynek, 2-6 pok. mieszkania i 4—4 pokoi, garaż na 2 auta. 1254 N. Bosworth Ave. Kildare 0998.

NA SPRZEDAŻ lub zamianę grunt w Polsce w miasteczku Czarny Dunajec. 2131 N. Oakley Ave., 3-cie piętro.

LOTY

WŁAŚCICIEL sprzeda ze stratą wielką narożnikową lotę nadającą się do natychmiastowej budowy budynku apartametowego. Tylko 2 bloki od dystryktu handlowego w śródmieściu Oak Park; doskonała transportacja, tramwaj, górna kólejka, kolej. McMenemy, Inc., 321 North La Salle, Dearborn 0100.

LETNISKA

LETNISKO dobrze znane od 20 lat sprzedam z kompletnym urządzeniem. Pisać po angielsku: Bendoritis Cottages, Muskalunge Lake, Eagle River, Wis.

FARMY

NA SPRZEDAŻ 80 akrów, dobry dom, stajnie, konie, krowy, narzędzia. Berkshire 1601.

NOWA subdywizja HASEMAN'S małe ogrodowe farmy. 483x183 stóp, 2 akry za $350 i wyżej. Wielka taniość. 1 mila na zachód od Bloomingdale, Route 20, Lake Street. Przyjedźcie.

302 AKROWA farma 5 mil na północ od Wisconsin Dells, bez budynków. 70 akrów bez długu. Rest Pinewoods. Cena $4,000 gotówką. W. Schulze, 2021 Orleans Street.

GOSPODARSTWO W POLSCE Sprzedam albo zamienię za dom gospodarstwo 12 morgów z zabudowaniem, w dobrej osiadłości. Powiat Lubaczów. Pisać do Box S. N., Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

ŁADNA 20 akrowa farma na sprzedaż, kury, inwentarz i krowy. 60 mil od Chicago. Tanio. Zgłaszać się Harold Doering, 3142 W. 53rd Pl. Pros. 4660.

ROZMAITE

PLUSKWY, MOLE
Nie wyrzucajcie swych starych mebli STUDIO COUCHES, MATERACE
FUMIGOWANE, $2.00 wzwyż
SPRĘŻYNY POKRYJEMY EMALIĄ, ŻE BĘDĄ WYGLĄDAĆ JAK NOWE $1.50
ODNOWIMY MATERACE, $2.50 wzwyż
POKRYJEMY I ODNOWIMY STUDIO COUCHES I MEBLE—WSZELKA ROBOTA GWARANTOWANA
ORCHID BED SPRING CO.
1337 W. Madison Tel. Haymarket 0139

POBUDUJEMY na waszej locie. — NIE WPŁACACIE PIENIĘDZY. Uplanujemy i finansujemy. Zapłacicie mniej niż wyniesie wasza następna podwyżka czynszu. Mówimy po polsku. Nic nie liczymy za poradę. Chicago Suburban Construction Company, 188 W. Randolph Street, Chicago. Telefon Franklin 7610.

KONTRAKTORZY

MALARZ DEKORATOR wykonuje roboty malarskie, tapetowanie, roboty pierwszej klasy gwarantowane. Humboldt 8060.

PIESKI

MUSZĘ SPRZEDAĆ St. Bernards także pieski 5 miesięczne od $20 i wyżej. 5625 Ainslie St., blisko Central Ave.

Do Wynajęcia

POKÓJ do wynajęcia dla inteligentnej pani, z wszelkimi wygodami. 1050 N. Ashland Ave. Mrs. Baranowska.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

CLASSIFIED

DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

DOMY

KUPIĆ DOM TANIO

i na dogodnych warunkach możecie tylko od Związku Narodowego Polskiego

ZA WPŁATĄ DWADZIEŚCIA PROCENT SUMY SPRZEDAŻY, A SPŁATY OŚM DOLARÓW OD TYSIĄCA MIESIĘCZNIE MOŻECIE KUPIĆ BUDYNEK OD ZWIĄZKU.

TERAZ JEST ODPOWIEDNI CZAS DO KUPNA BUDYNKU, GDYŻ CENY ICH Z DNIEM KAŻDYM IDĄ W GÓRĘ.

Z posiadanych budynków podajemy dzisiaj tylko kilkanaście. Zobaczcie którykolwiek z nich, przekonajcie się o ich niskich cenach, i przyjdźcie do naszego biura, dla omówienia dalszych warunków.

Poż.	Lokacja	Deskrypcja	Cena
1091	1339 HOLT ST. (GREENVIEW)	Dwu piętrowy drewniany 2 po 5. Ogrzew. piec. i dwu piętrowy drewniany 1 po 4 i 2 po 3.	$1,500
2627	14904 PAGE AVE. HARVEY, ILL.	Dwu piętrowy murowany sklep, sala i 1 po 6. Ogrzew. parą.	9,500
41	5613 S. WOOD ST.	Dwu piętrowy murowany 1 po 5 i 1 po 6. Ogrzew. furnesem i piecem.	8,000
1415	932 NEWTON CT.	Dwu piętrowy murowany sklep i 3 po 4. Ogrzew. piec.	3,500
1745	1452 N. LEAVITT ST.	Dwu piętrowy murowany. Sklep i 1 po 4 i 1 po 5.— Ogrzew. piec.	5,500
1781	1326 N. ARTESIAN AVE.	Trzy piętrowy murowany, 3 po 6. Ogrzew. parą. Garaż drew. na 2 masz.	8,250
4606	13350 BALTIMORE AVE.	Dwu piętrowy murowany. Sklep i 1 po 4 i 1 po 7.— Ogrzew. wodą.	12,000
6349	1848 W. SUPERIOR ST.	Dwu piętrowy murowany, 2 po 6. Ogrzew. piec.	4,750
5742	832 W. 34TH PL.	Dwu piętrowy murowany, 2 po 5. Ogrzew. parą i piec. na drugim piętrze.	7,000
35	2535 W. CHICAGO AVE.	Dwu piętrowy murowany, 2 po 5. Ogrzew. piec.	5,000
1046	1520 ELSTON AVE.	Dwa i pół piętrowy murowany, 2 po 6 i 1 po 5. Ogrzew. piec.	3,200
1228	741-45 N. HOYNE AVE.	Pół murowany i pół drew. dwu piętrowy, 2 po 4, 1 po 4 i 1 po 3 i dwu piętr. murow. 1 po 3 i 1 po 6. Jedno piętr. drewn. sklep i 1 po 2. Ogrzew.	4,000
2606	1316 CHAPIN ST.	Trzy piętrowy murow., 1 po 3 i 1 po 2. Ogrzew. piec. i dwu piętr. murow., 2 po 5.	3,750
2633	1620 MARSHFIELD ST.	Trzy piętr. drewn., 6 po 4. Ogrzew. piec.	3,300

Interesowane osoby proszone są zgłaszać się wprost do

Biura Realnościowego

Związku Narodowego Polskiego

1200 N. ASHLAND AVENUE **CHICAGO, ILLINOIS**

Biura otwarte codziennie od godziny 8ej rano do 5ej po południu, zaś w soboty do godziny 12ej w południe.

DOMY

ŚLICZNY dom w gęsto zalesionej sekcji. Musicie zobaczyć ażeby ocenić. Z wielką stratą. Zgł. się 465 Grand Ave., Aurora, Illinois. Tel. 2—4057.

6 POK. murowany bungalow. 4½ pokoi w bezmencie. Garaż. Blisko parku. Tanio. 5108 Beldon. Zgł. się w bezmencie.

NA SPRZEDAŻ 2 loty i dom ze składem groserji. 3547 N. Mobile Ave.

TANIO! 3 po sześć dom piecem ogrzewany. 2037 W. Erie St. Cena $2,500. Zgłosić się 814 N. Maplewood Ave., 1sze piętro.

NA SPRZEDAŻ tanio 3 piętrowy murowany dom, 1138 N. Lincoln ul., blisko Division.

SPRZEDAM dom bardzo tanio 3-piętrowy murowany po 4 pokoje. 1825 W. Hastings St., 1sze piętro.

DOMY

KUPCIE DOM w Riverside, 8 pokoi, podłogi z twardego drzewa. Panelled, beamed, zasiatkowana weranda. Garaż na 2 auta. 160 stóp przy Desplaines Rzece. Boat house. Cottage przynoszący dobry dochód. Na szybką sprzedaż. Właściciel w cottage, 8 West Avenue.

$100 WPŁATY kupi 2 piętrowy drewniany budynek 6 i 6 pokoi, kąpielnie, elektryka i garaż. Cena $1,450. Właściciel 1647 W. 47 ul., 2gie piętro.

DOM drewniany, 2 po 6, gorącą wodą ogrzewany; muszę sprzedać z powodu kalectwa. 2432 N. Menard Ave.

NA PÓŁN. ZACH. stronie drewniany bungalow, asbest. shingle, 5 pokoi i zamknięta weranda, nowoczesny izolowany. Garaż na 2 auta. HOLC nipoteka. Właść. Palisade 3940.

DOMY

WIELKA TANIOŚĆ
Skład i 3 mieszkania, na sprzedaż. Stary wyrobiony interes w polskiej dzielnicy. 4742 S. Honore St.

MUROWANY bungalow, z octagon frontem, 5 pokoi. Gorącą wodą ogrzewanie. Weranda, garaż. Blisko Belmont i Central. Celem sprzedania cena $6,950. HOLC. Na spłaty. Walter E. Carlson, 2312 Devon. Rogers Park 3467.

$500.00 WPŁATY. 2 mieszk. drewniany dom, 4 i 4 pokoje, piecem ogrzewanie. Cena $2,750.00. Chas. Jarchow and Sons, 3622 Fullerton Ave., Spaulding 4280.

NA SPRZEDAŻ 2 mieszk. budynek, 4 pok. mieszkania, zamknięte werandy; blisko kościoła. 2814 S. Karlov Ave. Właściciel pnr. 1725 So. Ashland Ave. 3 cie piętro, z tyłu.

AUTOMOBILE | AUTOMOBILE

SPOSOBNOŚĆ JEDYNA W ŻYCIU

Znowu mówimy — Kupcie samochód wprost w U. S. Auto Finance Company, największej w Chicago firmie finansującej samochody, a oszczędzicie więcej niż połowę.

Każdy u nas sprzedany samochód jest gwarantowany, że jest samochodem odebranym za dług.

Do wyboru więcej niż 200 samochodów. Niektóre są zupełnie nowe, nigdy nie używane, odebrane od kupców którzy nie mogli na czas zapłacić należytości w fabryce.

Najlepszy i największy wybór nowszych modeli samochodów każdej marki, po cenach niezrównanych nigdzie w Stanach Zjednoczonych.

Absolutnie Gwarantujemy To Oświadczenie

20 lat finansowania samochodów i liczne tysiące zadowolonych klientów są dla Was gwarancją zadowolenia.

1937-1936 De Sotos—1937-1936 Chryslers—1937 Terraplanes—1937 i 1936 Buicks—1937-1936 Chevrolets—1936 Fords—1936 Packards—1936 Pontiacs—1937 i 1936 Plymouths—1936 Grahams—1936 Dodges—1936 Lafayettes—Za POŁOWĘ CENY, a Niektóre Jeszcze Taniej.

Mamy także 1933, 1934, 1935 Dodges, Buicks, Chevrolets, Fords, Nashes, Hupmobiles, Cadillacs, Packards—faktycznie wszelkie wyroby i modele—ogółem więcej niż 200 samochodów po cenach już od $45.

Gwarantujemy, że oszczędzimy Wam Przynajmniej 50 Procent.

Nie Musicie Płacić Gotówką

Przyjmiemy Wasz stary samochód jako wpłatę a resztę możecie spłacać w małych miesięcznych ratach nawet przez 2 lata.

Każdy samochód posiada naszą bezwzględną 90-dniową gwarancję i 10-dniową próbę jazdy.

OTWARTE CODZIENNIE AŻ DO 10:00 WIECZOREM I CAŁY DZIEŃ W NIEDZIELĘ

U. S. AUTO FINANCE COMPANY

1340 W. 63rd St., Róg Loomis

Bez względu na to, gdzie mieszkacie, opłaci się Wam przybyć i oglądnąć te taniości!

16 Osób Ranionych Przy Zderzeniu Się Tramwaju z Ciężkim Trokiem

JEDNA Z DZIEWCZĄT DOZNAŁA PĘKNIĘCIA CZASZKI I PRAWDOPODBNIE UMRZE

Wypadek Miał Miejsce Na North Avenue, Przy Moście Na Chicago Rzece

Przy zderzeniu się, prawie głowa w głowę, tramwaju, North ave. z ciężkim trokiem blisko mostu na rzece Chicago, szesnaście osób zostało zranionych a reszta pasażerów wypchanego po brzegi tramwaju doznała poważnego wstrząsu. jedna osoba z ranionych, panna Hermaine Justin, lat 19, 1564 N. Hoyne ave., może umrzeć. Lekarz z North Avenue szpitala, dokąd ranionych przewieziono, oświadczył, że panna Justin doznała pęknięcia czaszki i jest mała nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Również ciężko poraniona została panna Florence Stanek, lat 19, 1431 N. Rockwell ul. i musiano ją na noc zostawić w szpitalu.

Wypadek miał miejsce przed magazynem North Central, pod nr. 1030 W. North ave. Stosownie do informacji, otrzymanej od policji ze stacji przy Hudson ave., James Doherty, lat 30, 1112 N. Dearborn ul., jeden z pracowników w magazynie, wyjechał w swojej maszynie na ulicę, kiedy z mostu nadjeżdżał trok, kierowany przez Franka Dubose, lat 25, 2154 Lincoln ave.

Dubose, aby nie zderzyć się z maszyną, wykręcił, ale równocześnie wjechał na tramwaj. Lewa strona wozu tramwajowego została strzaskana i wszystkie szyby w tramwaju wyleciały. — Maszyna Doherty'ego i trok również zostały mocno uszkodzone, ale kierownicy maszyn i August Wopiński, lat 46, 2046 N. Laramie ave., motorowy tramwaju, wyszli z całej opresji cało.

Ranieni pasażerowie, którzy składali się przeważnie z dzieci, wracających z kąpieli, oraz z pracowników biurowych i fabrycznych, opatrzeni zostali w szpitalu i odesłani do domów. Z Polaków doznali obrażeń: Zofia Stanisławska, lat 50, 1519 W. North ave.; pani Anna Zowda, 3009 Gresham ave.; pani Maria Zieske, lat 26, 1709 Nelson ul.

Banda Opryszków z New Yorku Zabrała Chicagowiance Biżuterję Wartości $6,000

BANDA ZWABIŁA JĄ DO HOTELU POD POZOREM, ŻE CHCE SIĘ Z NIĄ WIDZIEĆ DAWNA KOLEŻANKA SZKOLNA

Następnie w Likierze Dali Jej Silny Narkotyk, Pobili i Obrabowali; Policja Przyłapała Czterech

Wczoraj wieczorem aresztowani zostali w New Yorku czterej mężczyźni, którzy mają należeć do szajki złodziei biżuterii, mającej na sumieniu szereg brutalnych napadów na bogate kobiety.

Sposób, w jaki ta szajka zwabiała kobiety i ogałacała je z kosztowności, ujawniony został przez jedną z ofiar, panią Lucille Douglas, byłą żonę chicagoskiego dziennikarza, której banda zabrała biżuterię na $6,000.

"Stanąwszy w hotelu — mówiła — otrzymałam telefon od jakiegoś mężczyzny. Dowiedziano się w jakiś sposób, że chodziłam swojego czasu do szkoły w Dallas, Texas, z pewną dziewczyną. Mężczyzna ów dawał mi znać przez telefon, że dawna moja koleżanka właśnie zamieszkała w drugim hotelu i znajomi urządzają dla niej przyjęcie. Towarzystwo prosi mnie zatem, abym i ja uczestniczyła w przyjęciu. Kiedy poprosiłam owego mężczyznę, aby mnie połączył z koleżanką, ten odpowiedział, iż nie ma jej w tej chwili w hotelu, ale na pewno będzie już obecną, gdy ja przybędę.

"Nie podejrzewając niczego, pojechałam. Spotkałam tam dwóch mężczyzn. Powiedzieli mi, że przyjaciółka moja będzie lada moment, a tymczasem zaprosili do stołu i kazali przynieść likieru. W wódce podali mi jakiś narkotyk, ponieważ po wypiciu momentalnie straciłam przytomność. Pobili mnie wypiciu momentalnie straciri ę."

Pani Douglas rozpoznała między aresztowanymi tych dwóch mężczyzn, którzy podali swoje nazwiska jako Meyer Lembersky, lat 29 i Murray Cohen, lat 28. Inni nazywają się: Jack Davenport, lat 28, i Frederick Mangieri. Policja szuka za piątym ananasem, który ma być całym mózgiem tej szajki.

Pani Douglas obrabowaną została dnia 18-go maja. Druga kobieta, pani Ann Wilson z Dallas, Tex., powiedziała władzom policyjnym, iż w identyczny sposób szajka zabrała jej biżuterię dnia 8-go kwietnia.

Mąż Tajemniczo Zamordowany w Swoim Mieszkaniu Przez Niezn. Sprawców

Żona Nie Umie Wytłómaczyć Zbrodni; Morderca Wpakował w Ciało Ofiary Sześć Kul

W mieszkaniu pod nr. 2304 Butler ul., w Chicago Heights, znaleziono wczoraj bez życia Carlo Alegro, lat 61, trafionego sześcioma kulami w plecy i kark.

Szef policji L. E. Smith oświadczył, że jest przekonany, iż zachodzi tu wypadek morderstwa, lecz nie ma pojęcia, jaki był motyw i kto dopuścił się zbrodni.

Żona Alegro, Bernice, powiedziała, że słyszała strzały siedząc na tylnym ganku, lecz tak ona jak i sąsiedzi oświadczyli, że nie widzieli nikogo wchodzącego lub wychodzącego z mieszkania.

Morderstwa dokonano przy pomocy rewolweru .38 kalibru, którego jednak nigdzie ani w mieszkaniu, ani w pobliżu domu nie znaleziono.

Policję wezwała panna Irena Berverrechia, lokatorka na pierwszym piętrze, mieszkająca pod Alegrami. Gdy policjanci przybyli, wewnątrz jeszcze pełno było dymu od spalonego prochu.

Alegro był ogólnie znanym obywatelem. Jego dwaj synowie, Nicholas, lat 22, i George, lat 25, nie mieszkają w domu.

Polcija zwróciła się z prośbą do prokuratorii, ażeby ta pomogła jej w rozwiązaniu tajemniczego morderstwa.

Skazana Na Więzienie, Kobieta Wyrzekła Się Na Zawsze Kierowaniem Autem

Pani Colby Dostała 5 Dni Kozy Za Nieuważną Jazdę i Pokaleczenie 2 Przechodni

Dwie kobiety zjawiły się w sądzie bezpieczeństwa wczoraj, — jedna jako podsądna, która ukarana została więzieniem, druga ofiara wypadku, która stawiła się do sądu w krześle z kółkami.

Pani Marie Colby, lat 19, z pod nr. 5047 29-ty Place, z Cicero, została posłana do więzienia, na pięć dni.

"Nie lubię posyłać niewiasty do kozy", powiedział sędzia Dougherty, "lecz coś musi się wreszcie zrobić, ażeby zmniejszyć tę paradę ludzi, przychodzących tutaj pod oskarżeniem zlekceważenia praw innych obywateli".

Pani Colby była oskarżona o nieuważną jazdę i pokaleczenie dwóch przechodniów. Oprócz więzienia, dostała ona jeszcze inną karę, mianowicie nie wolno jej kierować maszyną przez przeciąg jednego roku.

"Nie chcę już wogóle nigdy kierować autem", powiedziała kobieta wstrząsnąwszy ramionami.

Kobietą, która przybyła do sądu w krześle na kółkach, była pani Jeanette Tousley, lat 20, z pod nr. 2541 Summerdale avenue, ażeby zeznawać przeciw Mortimer Towle, 2839 Sherwin avenue, oskarżonemu o nieuważną jazdę, przejechanie obok tramwaju z lewej strony i najechanie na nią. Sprawę odłożono na jakiś czas, bo zachodzi możliwość polubownego załagodzenia tej sprawy przez wypłatę ofierze wypadku pewnej sumy odszkodowania.

WAKACJE!!

Gdy wybieracie się poza miasto na letnisko lub spędzić czas i wypocząć na statku,—na jeziorach—zgłoście się po informacje i bilety autobusowe lub okrętowe do biura

R. MATUSZCZAK & CO.

Reprezentujemy popularną linię autobusową Greyhound, oraz linie okrętowe na Wielkich Jeziorach.

PRZEDSTAWICIELSTWO

Linii okrętowych do Europy i innych krajów—Wysyłka Pieniędzy—Asekuracje—Sprawy Notarialne w Polsce.

1137 MILWAUKEE AVENUE
Telefon Brunswick 6407

POLSKIE LETNISKO "AQUILLA"

Otworzyło Sezon Letni

Letnisko "Aquilla" znajduje się w ślicznej malowniczej okolicy nad jednym z najpiękniejszych jezior w stanie Wisconsin. Tylko 65 mil od Chicago. Idealne miejsce do wypoczynku—piękne plaszczyste wybrzeże—czysta jak kryształ woda do kąpieli, tennis, golf, przejażdżki konne, rybołóstwo, łódki i t. p. dają możność gościom użycia ulubionego sportu. Bilardy, kręgielnie, tańce i różne zabawy urozmaicają wieczory. Wielka sala do tańca. Świeże warzywa, nabiał i drób z własnej farmy. Obszerne, widne, słoneczne pokoje sypialne. Całe letnisko znacznie powiększone i upiększone. Do letniska "Aquilla" dojechać można automobilem Rand Road do Powers Lake. Po rezerwacje i bliższe szczegóły telefonować lub pisać do:

AQUILLA RESORT
POWERS LAKE, WISCONSIN
Brunswick 2770 1530 N. Damen Ave., Chicago, Ill.

Oprócz zwykłych dań—podajemy popularnie zwane "Plate Lunch Dinners" po zniżonych cenach.

Jutro Uroczyste Otwarcie Obozu Harcerskiego w Yorkville, Illinois

GREMIALNY WYJAZD ZWIĄZKOWCÓW GMIN I GRUP NASTĄPI RYCHŁO RANO

Uroczystość Będzie Połączona z Obchodem 5-Lecia Założenia Harcerstwa

Jutro nastąpi urzędowe otwarcie obozu harcerskiego Okręgów XII i XIII-go Z. N. P. na własnej i wielkiej farmie w Yorkville, Ill.

Na uroczystość tę, która będzie połączona z okazałym obchodem z okazji piątej rocznicy założenia Harcerstwa przy Związku Narodowym Polskim, Brać Związkowa z Chicago i okolicy wybiera się tłumnie. W uroczystości tej gremialny udział wezmą Gminy 39, 41, 87, 91, 125 i 177, a prócz tychże bierze udział dziatwa harcerska z Gm. 2-ej, 79-ej i 80-ej oraz z innych gmin i grup, aby być świadkiem tego ważnego momentu w życiu młodej organizacji wychowawczej wyłonionej przez Związek Narodowy Polski.

Nietylko dziatwa pojedzie na uroczystość do obozu, ale setki starszych Związkowców i Związkowczyń, bo jest świetna sposobność spędzenia przyjemnie czasu na świeżym powietrzu na łonie natury na rozległej przestrzeni, bo 225 akrowej, otoczonej dwoma rzekami, Fox i Blackberry Creek.

Atrakcją niedzielnej uroczystości prócz mów wybitnych związkowców, będą popisy drużyn harcerskich, oddziałów trębaczy i doboszy oraz ćwiczenia wolne, by wykazać pracę i postęp za pięcioletni okres istnienia tego pięknego zespołu młodzieżowego, powołanego do życia, by z niego wychować przyszłych kierowników życia organizacyjnego, by z niego wyszły kadry dobrych obywateli polskiego pochodzenia owianych duchem polskości.

Wyjazd wszystkich Gmin i harcerstwa z Chicago i okolicy nastąpi wczesnym rankiem, by zdążyć na mszę polową która zostanie odprawiona o godzinie 11:30 rano. Udających się do obozu powiozą autobusy, troki i samochody, które będą zdążać z różnych stron miasta jak do Mekki.

Po nabożeństwie, które odprawi ks. Szczepan Bubacz, nastąpi przerwa obiadowa i zwiedzanie obozu, poczem o godz. 3-ej po południu rozpocznie się program na pięknej polanie dla uświetnienia piątej rocznicy istnienia Harcerstwa. W czasie uroczystości zostaną wygłoszone mowy przez urzędników Zarządu Centralnego ZNP. i działaczy harcerskich a harcerstwo wykona kilka numerów ćwiczeń i popisy drużyn trębaczy i doboszy.

Aplikacje na pobyt w obozie należy składać w biurze harcerstwa pnr. 1200 N. Ashland Avenue.

Tegoroczny obóz harcerstwa związkowego potrwa od niedzieli, 25-go lipca, do końca miesiąca sierpnia. Kto chce dziatwę swą wysłać do obozu niechaj postara się o załatwienie wszelkich formalności w biurze harcerstwa.

SPROSTOWANIE

Odnośnie transportacji do Obozu.

We wczorajszym wydaniu Dz. Związkowego zakradła się pomyłka w tłumaczeniu drogowskazu do obozu w Yorkville.

W tłumaczeniu zamieszczono 'dojeżdżając do 47-ej należy skręcić na prawo" — powinno być skręcić na lewo.

Poprawne tłumaczenie zamieszczono ponownie w dzisiejszym wydaniu.

WYCIECZKA GMINY 41-EJ Z. N. P. DO OBOZU W YORKVILLE

W tę niedzielę, 25-go lipca, odbędzie się wycieczka do obozu Harcerstwa w Yorkville, Illinois, z pod Świetlicy Harcerstwa pnr. 2028 Carver ulica, punktualnie o godzinie 7:30 rano.

Autobusy wyjadą punktualnie o godzinie 7:30 rano, ażeby zajechać na czas do Obozu, gdzie odprawi się msza święta o godzinie 10:30 rano. Komitet Harcerstwa i Koło Przyjaciół razem z administracją Gminy 41-ej, proszą wszystkich, którzy jadą z tą wycieczką, ażeby przybyli na czas. Również chcemy zaznaczyć że wszystkie dzieci należące do Drużyn Harcerstwa lub do Doboszy i Trębaczy mają wystąpić w mundurach. Jeżeli dziecko nie posiada munduru, niech przybędzie w cywilnym ubraniu. — Józef Jóźwiak, prezes Gminy 41-ej; Edward Idaszak, przew. Komitetu Harcerstwa Gminy 41-ej; Józef Okoń, przed. Komitetu Przyjaciół; A. Zawojowska, sekr. Kom. Harc.; B. Łączyński, sekr. Koła Przyjaciół.

Baczność, Dobosze i Trębacze z Gminy 41-ej Zw. N. P.

Ćwiczenia doboszy i trębaczy odbywają się co poniedziałek w Assembly Sali, w Holstein Parku, Oakley i Colvin ulicy, od godziny 6:30 do 8-ej wieczorem. Również chcemy zaznaczyć, że będą zorganizowani do grania na piszczałkach chłopcy i dziewczęta od lat 8 do lat 12-tu. Więc szanowni rodzice, jeżeli chcecie, ażeby wasz synek lub córeczka nauczyła się grać na piszczałce i grała razem z doboszami i trębaczami przy Gminie 41-ej Z. N. P., to Komitet Harcerstwa z Gminy 41-ej Z. N. P., prosi, ażeby się dziecko zgłosiło do Assembly Sali, w Holstein Parku, w ten poniedziałek i będzie zapisane przez sekretarza komitetu harcerstwa.

Również apelujemy do was, szanowni rodzice, ażebyście przysyłali dzieci wasze punktualnie na każde ćwiczenia. — Czuwaj! Edward Idaszak, przewodniczący komitetu harcerstwa z Gminy 41-ej; pani A. Zawojowska, sekretarka; Józef Kaczyński, instruktor . (24, 26)

Kto Jedzie Do Obozu w Yorkville, Ill.?

Związkowcy i Związkowczynie chcący jechać w niedzielę na otwarcie obozu harcerskiego w Yorkville, a nie mający własnych automobili, zechcą zamówić sobie miejsce na trokach firmy Czerwiec Lumber Co., która mieści się przy zbiegu ulic Western i Archer. Telefon p. Czerwca jest Virginia 0458. Zgłoszenia przyjmuje p. Czerwiec do godziny 6-ej dzisiaj wieczorem.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Gmina 2 Z.N.P. Wybiera Się Ze Swoim Harcerstwem Do Obozu w Yorkville

Wyjazd Nastąpi w Przyszłą Niedzielę o Godzine 8-ej Rano z Przed Sali Pułaskiego

Przypominamy, że Gmina nasza wybiera się na wyjazd do Yorkville w dzień oficjalnego otwarcia obozu harcerskiego. Troki już zamówione, a cena przejazdu w obie strony tylko 50 centów od osoby. Wyjazd nastąpi o godzinie 8-ej rano, a miejsce zbiórki przed salą Pułaskiego.

Baczność harcerstwo, trębacze i doboszе Gminy No. 2 Z. N. P.

Przypominamy, iż tak trębacze i dobosze jakoteż i nasze harcerstwo obowiązkowo ma się stawić w przyszłą niedzielę o godzinie 8-ej rano przed salą Pułaskiego, skąd wyjeżdżamy wraz z Komitetem Harcerstwa do Yorkville na otwarcie obozu. Troki dla naszych harcerzy są już zamówione i harcerstwo nie opłaca za przejazd, gdyż Gmina pokrywa koszta wyjazdu.

Baczność, Dobosze i Trębacze Przy Gm. 80 Z. N. P.

Jutro, dnia 25-go lipca, nastąpi odjazd na oficjalne otwarcie Obozu Harcerskiego w Yorkville, Illinois, o godz. 7:30 rano. Odjazd z pod sali Mickiewicza, pnr. 3310 So. Morgan ulica. Proszeni są dobosze i trębacze o punktualność. Opłata 25 centów w obie strony. Również proszeni są goście, ażeby wzięli udział z dziatwą harcerską. Opłata od starszych jednego dolara w obie strony. — Czuwaj! Kazia Krasoń, koresp.

Najlepszy środek na niedomagania żołądka oczyszcza krew, koi nerwy Jeżeli Wasz aptekarz nie ma na składzie piszcie do

Universal Medicine Co.
1901 HERVEY STREET

Spółka Lake View Building and Loan Association

Będzie miała ważne posiedzenie dla wszystkich Akcjonariuszy w przyszły poniedziałek, dnia 26. lipca, 1937 roku, w sali Związku Polek, pod nr. 1309 Nort.. Ashland Ave. Początek o godzinie 7:20 wieczorem. Obowiązkiem każdego Akcjonariusza jest przybyć na to posiedzenie ażeby wysłuchać bardzo ważnych spraw dotyczących Spółki.

STEFAN MANDZAK, Sekr.

Stosunki Realnościowe w Chicago Uległy w Tym Roku Znacznej Poprawie

NAJLEPSZYM TEGO ZNAKIEM JEST WCZESNE PŁACENIE PODATKÓW ZA ROK 1936

W Bieżącym Tygodniu Właściciele Realności Zapłacili $3,000,000 Podatku

Wczesne płacenie podatku za rok 1936, daleko jeszcze przed ostatnim terminem, jest uważane za jedną z oznak, iż stosunki w dziedzinie realnościowej w Chicago uległy znacznej poprawie.

Chociaż bowiem ostatni termin płacenia podatków przypada 1-go sierpnia, w bieżącym tygodniu otrzymano już $3,000,000 podatku za rok 1936, jak powiada George Hagenauer, audytor w biurze skarbnika. Obecnie przypada czas płacenia pierwszej raty podatku realnościowego za rok 1936-ty, oraz cały podatek od osobistej posiadłości za rok 1936.

Wpłaty podatkowe są w tym roku wyjątkowo duże w porównaniu z latami poprzednimi, co także należy uważać za objaw lepszych stosunków w realności. Zwyczajnie większy prąd płacenia podatku zaczynał się dopiero w ostatnim tygodniu przed terminem karnym (od którego liczy się także karę za opóźnione płacenia) i większość właścicieli realności trzymała pieniądze do ostatniej chwili, ażeby tylko oszczędzać procent.

Tak biuro skarbnika jak i biuro asesora powiatowego otrzymało cały szereg protestów przeciw zwiększaniu ich rachunków podatkowych. W biurze asesora mówiono tym, którzy protestowali, że w rzeczywistości oszacowania podatkowe pozostaną bez zmiany i oparte są na stopniu ustalonym w roku 1935 i że zwyżka za rok 1936 jest skutkiem wyższej raty podatkowej, która w Chicago podniosła się z $8.37 do $9.52 na każde sto dolarów oszacowanej posiadłości.

Dla właścicieli realności oznacza to zwyżkę 13.7 procent, choć ogółem lokalne samorządy w Chicago podwyższyły podatki tylko o 10 procent. Właściciele realności mają teraz nieznacznie większy ciężar podatkowy za rok 1936 w stosunku do roku 1935.

Nakładając podatki od posiadłości osobistej (personal property), asesor powiatowy nie brał wcale pod uwagę sprzętów i urządzeń domowych wartości ogólnej mniej jak $400. W ten sposób liczba rachunków podatkowych od własności osobistej wynosi w tym roku tylko 300,000, podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła 765,000.

Popularna Godzina Radiowa Ukaże Się Znów w Jesieni

Popularna polska godzina radiowa, znana jako godzina "POLSKICH WIADOMOŚCI", nie ukaże się dziś na falach eteru, lub też przez następne kilka letnich tygodni.

Dr. Majchrowicz, nadawca tejże godziny, która była nadawana przez ostatnie trzy lata, rozumie, że wielki procent naszego ludu polskiego podczas pory letniej spędza swe soboty wieczorne na świeżym powietrzu.

Owa popularna godzina radiowa zapewnie ukaże się znów na falach eteru z początkiem jesieni.

Z Koła Przyjaciół Harcerstwa Przy Tow. Tysiąc Walecznych, Gr. 877 Zw. N. P.

Przypominamy druhnom i druhom Koła, że na podstawie zapadłej uchwały z dnia 6-go lipca b. r., jutro, dnia 25-go lipca, mamy wyjechać gremialnie na otwarcie Obozu Harcerskiego w Yorkville, Illinois, jak również przypominamy i o tem, że każda druhna przyrzekła przywieźć do obozu zapas słodyczy i wiktuałów, zaś druhowie przyrzekli mieć z sobą "flotę" na zakupno lodów i wody sodowej, by drużynie harcerstwa jak i dziatwie z Wydziału Małoletnich nie dokuczył głód i pragnienie.— Czuwaj! Edmund Trybus, prezes; Marian Kostecki, sekr.

Banda Rakietnicza Wybijaczy Szyb Rozpoczęła Swoją Robotę w Chicago

WCZORAJ NAD RANEM WYBITO SZYBY WYSTAWOWE W KILKUNASTU SKŁADACH W MIEŚCIE

Pewne Elementy w Ten Sposób Starają Się Steroryzować Właścicieli Składów

Wybicie szyb wystawowych w kilkunastu miejscach w mieście wczoraj nad ranem, skłoniło policję do intensywnego szukania za zbrodniarzami. — Kiedy niektóre wypadki każą przypuszczać, że szyby wybite zostały dla celów rabunkowych, to jednak kilka innych wskazuje na to, że ma się tu do czynienia z szajką rakietniczą, która szuka zemsty na tych, którzy nie zastosowali się do jej rozkazów.

Typowym takim przykładem jest wybicie dwóch wielkich szyb wystawowych w składzie Eli Kaplan sed Car Co., 2317 S. Michigan ave. Właściciel składu Elli Kaplan powiedział oto policji, że ostatnio zgłosiło się do niego dwóch ludzi z żądaniem, aby trzymał skład w niedziele i święta zamknięty.

Drugą ofiarą którą przestrzeżono w zupełnie identyczny sposób tuż przed wybiciem szyby, jest Ralph Shutan, zarządca State Finance Co., 3939 Washington blvd.

Wybito następnie szyby w następujących składach: Century Finance Co., 805 Jackson blvd.; skład jubilerski pod nr. 5249 N. Clark ul.; skład korzenny Burchmana, 4527 Sheridan road; Fairy Queen Candy, Inc., 1215 N. Western ave.; P. C. Gartley Motors Co., 2000 S. Michigan ave.; skład z lodami, 5505 S. Ashland ave. i inne.

W sprawie składu z lodami policja aresztowała niejakiego Euguene McGriff, lat 27, 6452 Dorchester ave., który pracował tam dawniej jako klerk. — Gerhart Zeith, sierżant policyjny, powideział, iż McGriff przyznał się do wybicia szyby i zabrania z registra $24.70.

Przesłuchy w sprawie skargi o konspirację przeciwko Benjaminowi Beris, prezesowi American Glass Co. i pięćdziesięciu siedmiu innym oskarżonych, odłożone zostały do 4-go sierpnia przez sędziego Eugene L. McGarry.

Berris, zam. pnr. 5940 Sheridan road, oskarżony jest w związku z rzekomą konspiracją, mającą na celu naciągnięcie kompanii asekuracyjnych przy pomocy bandy rakietniczej wybijającej szyby.

Baczność, Dobosze i Trębacze Połączonych Gmin i Grup

W niedzielę, dnia 25-go lipca, nastąpi oficjalne otwarcie obozu harcerskiego w Yorkville, Illinois, przy współudziale wybitnych gości, oraz licznej rzeczy Braci związkowej. Podajemy także do wiadomości, że będzie Msza Św., która zostanie odprawiona przez ks. S. Bubacza, o godzinie 11:30 rano. A także będzie poświęcenie tego obozu, po którem nasi harcerze i harcerki wykonają program. Jeżeli chcecie wysłać waszą dziatwę do obozu na tydzień, wysyłajcie zaraz z opłatą $5.—

Niniejszym podajemy do wiadomości tym, którzy jadą do obozu w niedzielę, 25-go lipca ,ze swojemi Gminami i instrumentami, że my harcerze i harcerki jako dobosze i trębacze z połączonych Gmin i Grup, zagramy przy ukończeniu programu, aby wykazać cośmy się nauczyli przez ten czas. Chociaż nie jesteśmy zorganizowani tak długo, ale i tak mamy nadzieję, że popiszemy się jak najlepiej. — Czuwaj! Kazia Krason, koresp. i sekretarka; dh. B. Godlewski, instruktor.

Wycieczka Tow. Wolność, Grupy 1776 Związku N. P.

Tow. Wolność, Grupa 1776 Z. N. P., urządza doroczną wielką wycieczkę w przyszłą niedzielę, 25-go lipca, w lasku Schiller Park. Muzyka doborowa, platforma do tańca, niespodzianki i nagrody. Odjazd trokami o godzinie 10-tej rano z przed lokalu J. Lisa, 839 North Ashland avenue. Dojechać można tramwajem Milwaukee avenue do Irving Park i Irving Park do końca linii, gdzie będzie oczekiwał trok na wycieczkowiczów i zabierze ich do lasku. — Za Komitet: Edward Wójcik.

Prezydent Miasta Bydgoszczy Bawił Przez Dwa Dni w Mieście Chicago

Odleciał Wczoraj Samolotem Do New Yorku, Skąd Odpłynie Do Europy

Przez dwa dni bawił w Chicago p. Leon Barciszewski, prezydent Bydgoszczy w Polsce. Na wstępie złożył wizytę w ratuszu mayorowi Kelly'emu, którego jednak nie zastał, gdyż mayor bawił w stolicy, następnie konsulatowi gen. R. P. i organizacjom polskim i dziennikom. Następnie zwiedził rzeźnie chicagoskie i system parków chicagoskich i bulwarów.

Wieczorem podejmował go kolacją Cenzor Z. N. P., Franciszek X. Świetlik, po południu zaś zwiedził miasto w towarzystwie wiceprezesa C. Hibnera i dyr. Al. Soboty. System parków i bulwarów chicagoskich zachwycił gościa.

Przedstawiciel oficjalny miasta Bydgoszczy, liczącego około 150,000 mieszkańców, przybył do Stanów Zjednoczonych na kilku tygodniowy pobyt w sprawach majątkowych swego miasta, jako dbały gospodarz o dobrobyt swego gospodarstwa. W roku 1921-ym, jak powiedział nam pan Barciszewski, niejaka pani Lena Kohen pochodząca z Wilkes - Barre, Pa., zapisała miastu Bydgoszczy cały swój majątek w wysokości stu tysięcy dolarów. Dochody z tego majątku przez 20 lat to jest od roku 1921 przeznaczone były na wsparcie dla starych niezamożnych żydów z miasta Bydgoszczy.

Obecnie toczy się spór sądowy o wydanie tego spadku. W tej sprawie przeprowadza się rokowania bezpośrednio z sądem i prawnikami w Wilkes-Barre, w miejscu istnienia spadku i śmierci pani Kohen.

Korzystając z pobytu w Stanach Zjednoczonych Prezydent Barciszewski wizytuje różne miasta dla poznania ich metod rządzenia i ustroju i przy tej okazji spotyka się z miłymi objawami przyjaźni Amerykańskich Polaków, — jak podkreślił Pan Barciszewski w rozmowie.

OZNAJMIENIE

Podajemy do Publicznej Wiadomości, że nasz tymczasowy **skład pod no.**

1741-43 W. 47th STREET

MUSI BYĆ ZAMKNIĘTY
w tych dniach z powodu wymowy dzierżawy.

$50,000.00 Mebli, Pieców, Dywanów, Elektrycznych Lodówek—jednym słowem wszystko co tylko potrzeba do kompletnego urządzenia domu, musi być sprzedane, nie robi różnicy po jakich cenach.

Żadnej Możliwej Oferty Nie Odrzucimy.
Za gotówkę lub na łatwe spłaty.

Z. BASINSKI
1741-1743 W. 47th St.
Otwarte każdy wieczór.

Jedźcie do Tomasówki na Lato

Najstarsze polskie letnisko w okolicy Chicago otwarło dwudziesty trzeci sezon letni. Położone jest w pięknej okolicy około Bass Lake, Ind., tylko 90 mil od Chicago. Dojechać można autem jaką bądź ulicą na południe od Chicago do drogi Nr. 30 lub Nr. 6, do drogi Nr. 29, do Bass Lake. Pociągiem Nickel Plate ze stacji La Salle kupując bilet do Knox, Ind. Ceny za całkowite utrzymanie umiarkowane—zależą od pomieszczenia. Adresować: Tomassi Summer Resort, Bass Lake, Knox, Ind., Box 49, telefon 5138 Knox, Ind. Zapraszamy całą Polonię—

Józef i Stefania Tomassi, właściciele.

BARTEK BIEDA NA GODZINIE KUPIECKIEJ

od 1-ej do 2-ej po południu, JUTRO w niedzielę 25-go lipca, ZE STACJI W.G.E.S., 1360 KILOCYCLES. ZAPRASZAMY całą Polonię na wycieczkę Okrętem Roosevelt, w środę, 4-go sierpnia. Po bilety zgłaszajcie się do polskich kupców lub do biura 1123 N. ASHLAND AVENUE, Telefon: ARMITAGE 1112

Magazine Section

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Dodatek na Niedzielę

No. 171. Rok XXX (Vol. XXX) Sobota, 24 lipca (July), 1937 r.

Jak wydostać MAŁE DODATKI *z* ŻYCIA

Budżety powinny być planowane ze storczykami narówni z innymi potrzebami.

STORCZYKI (orchidea) w budżecie domowym są tym "małym ekstra," co sprawia prawdziwe zadowolenie. Może one nie sprawiają przyjemności nikomu innemu, lecz skoro ciebie uszczęśliwiają, są one twymi storczykami. I w planowanym budżecie powinny znajdować się storczyki, jak znajdują się inne artykuły codziennej potrzeby—wyraźnie czarno na białem.

Brak tego punktu widzenia, według Marjorie Hillis, autorki "Orchids on Your Budget" (Storczyki w Twym Budżecie), czyli "Żyj Rozumnie Na Tym, Co Posiadasz," jest tym właśnie złem w większości budżetów domowych i

Marjorie Hillis

dlatego też ludzie nienawidzą wypracowywania ich na pierwszym miejscu.

"Głównym punktem, jednakowoż, nie jest jedynie wiedzieć koszt rzeczy i czy lub nie ma się na nie pieniędzy by zapłacić za nie, ale by wiedzieć czy przedstawiają one swą wartość dla ciebie"—powiada p. Hillis. "Kosztowny płaszcz może być opłacającą się inwestycją, ponieważ jest zgrabny i ze względu na jego wytrzymałość, a nie kosztowny może być marnotrawieniem pieniędzy i dla tego powodu powinno się tego unikać. Jest być może przezorniej dla ciebie nabyć kosztowny płaszcz, chociażby dla tego, iż on dodaje bodźca do wychodzenia."

"Czy możesz utrzymać męża?"—zapytuje rozumna autorka tych, w "Live Alone and Like It" (Żyj Samotnie i Lub To) w swej książce, co wywołała furorę zeszłego lata.

"A więc, czy możesz?"—nalega ona. "Wiele kobiet to potrafi i zapewnia im ładne utrzymanie przy małej pensji. I czemu nie, skoro tego chcą? Może to jest pewnego rodzaju niedorzeczność, lecz nawet okresy ścisłej ekonomii zawierają pewne niedorzeczności, jeśli są możliwe. Najlepiej uplanowane budżety nie są tymi, jeżeli są one zbytnio zaszargane praktycznością; one są jedynie tymi, co zapewniają budżeterom najlepsze pozbycie się swych pieniędzy.

"Jedną rzeczą, która czyni ekonomię tak niepopularną, jest to, że ludzie są skłonni do praktyczności z ponurą determinacją. Za wielu ekonomistów, w naszej opinii, dąży utrzymać szyk na froncie przy jedynie gołych koniecznościach poza frontem. My zaś jesteśmy za obniżeniem frontu i za obróceniem jego utrzymywania na wydobycie więcej radości z życia."

Zbyt wielu ekonomistów dba o utrzymanie frontu, ograniczając się do uwzględnienia gołych konieczności poza frontem. Czemu nie obniżyć frontu i nie użyć tego na wydobycie więcej radości z życia?

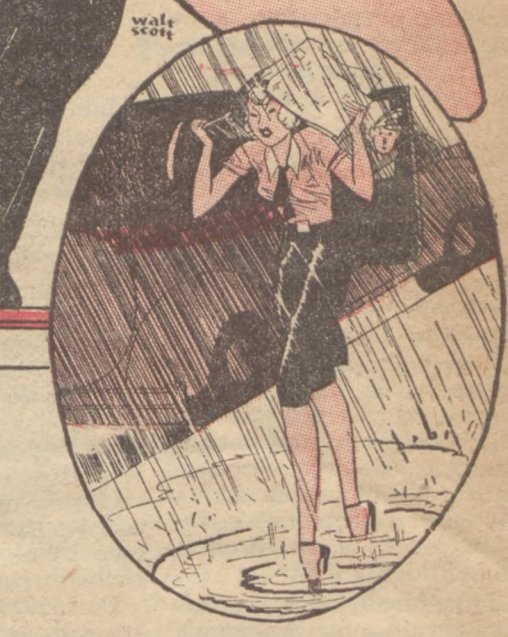

Czy idziesz, zamiast wziąć taksówkę, gdy chodniki są mokre i nie masz kaloszy?

Panna Hillis, córka pastora, urodzona na środkowym zachodzie, przeniosła się do New Yorku kiedy była jeszcze zbyt młoda i później stała się współredaktorką pisma mód damskich. Sądzi ona, iż aczkolwiek jest rzeczą przezorną i podniecającą żyć przyszłością teraz i później, nie powinno jednak odsuwać się całkowicie od obecności:

Panna Hillis wskazuje na ważność wykrawania i odrzucania drobnych rzeczy, co nie dają żadnego zadowolenia i podnosi tych, którzy to czynią. Niektóre rzeczy, jednakże, jej zdaniem, każdy powinien robić. Podejmowanie jest jedną z nich.

NASTĘPNIE przychodzi sprawa odzieży. Jak kobieta, która musi liczyć się z każdym centem, idzie zdobywać i otrzymuje pasujące do figury, ponętne stroje?

Dokonywuje tego w zwykły prosty sposób—powiada panna Hillis. Najpierw trzeba dowiedzieć się jaka jest moda. Postaraj się o parę wydań najlepszych publikacji z modami, wiosennymi i jesiennymi, i przewertuj je od okładki do okładki jak student kolegialny podręcznik matematyczny przed egzaminem z matematyki. Poznaj to, na czem polega nowa moda, a przy tem trzymaj się paru łatwych reguł podczas czynienia zakupów.

Pierwszą z tych zasad jest jedna ze starych o budowie swej szatni wokoło jednego zwykłego koloru.

W wyborze tego zwykłego koloru—kontynuuje ona—wybierz nierzucający się w oczy. Zacznij od "płaszcza, który nie pozostawia nic takiego do zapamiętania na tobie," kupuj dalej kapelusze, buciki i większość swoich sukien w tych samych nierażących odcieniach.

Lecz w tym całym prawieniu o ekonomii, ostrzega panna Hillis, nie dopuszczaj, abyś stała się sknerą. A skoro może obawiasz się, iż stajesz się powoli coraz skąpszą wbrew samej sobie, panna Hillis wysuwa szereg kwestii pozwalających na dokonanie próby z sobą.

Niżej znajdują się niektóre z jej zapytań:

"1. Czy zabierasz przyjaciółki, o których wrażenie nie dbasz, do taniej restauracji, a mądre przyjaciółki do jednej z kosztownych?

"2. Znalazłszy się w pociągu z przyjaciółką, która kupiła gazetę, czy kupujesz drugą?

"3. Czy idziesz piechotą zamiast wziąć taksówkę, kiedy chodniki są mokre, a ty nie masz kaloszy, albo gdy się spóźniłaś na umówione spotkanie?

"4. Czy nakładasz na siebie stare suknie i oszczędzasz najnowszą na bardziej ważniejsze okazje?

"5. Czy sprawdzasz rachunek restauracyjny przed zapłaceniem go?

"6. Kiedy się znajdujesz w taksówce z wielu innymi kobietami, czy jesteś mistrzynią w sztuce poprawiania się?

"7. Czy nosisz nocną koszulę lub halkę jeszcze jeden raz, choć zauważysz na nich choć z jeden cień brudu, zanim odłożysz ją do kosza z bielzną do prania.

"8. Czy, kupując prezenty gwiazdkowe krewnym zważasz na użyteczność ich dla obdarowanych, zamiast myśleć nieco o tem, coby im się najlepiej podobało?

"9. Czy trudzisz się boleśnie rozplątywaniem szpagatu na pakunkach?

"10. Czy zapominasz płacić za telefon w mieszkaniu innych ludzi?"

A TERAZ znajdują się akuratne odpowiedzi z komentarzami panny Hillis:

"1. Tak. (Niemodni będą czuli się więcej jak w domu w niezbyt wykwitnej restauracji).

"2. Tak.

"3. Nie. (Zamoczenie bucików jest marnotrawstwem w pełnym znaczeniu).

"4. Nie.

"5. Tak. (To nie jest skąpstwem).

"6. Nie. (To nie potrzebuje wyjaśnień).

"7. Nie. (Wybredność jest tem, czego nie można uniknąć).

"8. Nie. (Jeżeli nie patrzysz się na to jak dla siebie, jesteś skąpa).

"9. Tak. (To jest nieszkodliwa ekonomia, bo szpagat często się przyda).

"10. Nie. (Odpowiedź nieakuratną powinno się uważać za dwa błędy).

FRANCISZEK OLECHNOWICZ

PRAWDA O SOWIETACH

(WRAŻENIA Z 7-LETNIEGO POBYTU W WIĘZIENIACH SOWIECKICH R. 1927-1933)

(Ciąg dalszy)

Więźniowie nazywali owe jamy tak, jak żołnierze zwą na wojnie wspólne groby: "bratskija mogiły". W zimie owe "bratskija mogiły" nie zanieczyszczały powietrza; ale nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak okropny fetor rozchodził się w około cmentarza latem.

* * *

Nikt dobrowolnie na tę przeklętą wyspę nie jedzie. Nie ma mowy oczywiście o więźniach, lecz mam na myśli wyższy, nie liczny personal administracyjny, tzw. ludzi wolnych. Są to gepiści, którzy za jakieś drobniejsze przewinienia służbowe zsyłani są na Sołówki w charakterze naczelników obozu i na inne wyższe stanowiska. Za przewinienia poważniejsze trafiają tutaj już w charakterze więźniów z terminem kary od 3 do 10 lat. Tutaj też pracują w swoim zawodzie, pełniąc różne funkcje w ISO.

ISO.

ISO — "inspiekcjonno-sledstwiennyj otdieł" —(oddział inspekcyjno-śledczy) — ma za zadanie badanie przestępstw popełnionych przez więźniów podczas odbywania kary, sporządzanie charakterystyk więźniów na podstawie tajnych donosów swych współpracowników. Jego kompetencji podlega również przeprowadzanie egzekucji, gdy Kolegium GPU w Moskwie, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia przez ISO na miejscu w Sołówkach, uchwala wyrok śmierci.

Wszelkie większe przestępstwa, a do takich należą: usiłowania ucieczki, sabotaż itp. wpierw są badane przez agentów sołowieckiego ISO, a następnie sprawę skierowuje się do decyzji moskiewskiego GPU. W języku sołowieckim to się nazywa "otrzymać centralnoje dieło" — i biada temu, czyją sprawę skierowano do Moskwy!

Jak w Sowietach życie na wolności, niby niewidzialną pajęczyną, omotane jest siecią "seksotów" ("sekretnych sotrudników"-konfidentów), którzy węszą wszędzie, doszukując się kontrrewolucji, gdzie każda instytucja, urząd, fabryka posiada w swych ścianach oczy i uszy GPU, gdzie często członkowie jednej rodziny obawiają się jeden drugiego tak tu, na Sołówkach, żadna kompania, żadne przedsiębiorstwo, żadna cela nawet nie jest wolna od obecności tajnego konfidenta ISO.

Ci co się modlą, modlą się w skrytości, ci co chcą uczynić sobie zwierzenia przyjacielskie, czynią to szeptem, oglądając się, by niepożądane ucho nie pochwyciło oddzielnych zdań i nie wysnuło z nich przy pomocy własnej fantazji jakiegoś oskarżenia. Jeżeli trafne jest przysłowie, że "ściany mają uszy", to nigdzie nie można zastosować go lepiej jak tutaj właśnie.

Izolator.

W razie wytoczenia komuś w obozie sprawy, oskarżony przenoszony bywa ze swej kompanii do tzw. izolatora. Jest to więzienie w więzieniu. W izolatorze nie wolno palić tytoniu, racja żywnościowa jest zmniejszona, więzień siedzi w celi zawsze samotny, zakratowane okna jego celi przysłonięte są z zewnątrz tarczami, by nie tylko pozbawić go możności komunikowania się ze światem zewnętrznym, lecz i światła słonecznego. Nie wykluczone są też i znęcania się moralne. Polegają one na tym, że śpiącego w nocy budzą i zapytują go o nazwisko, następnie o imię, potem o imię ojca. Jest to procedura, która towarzyszy zwykle wyprowadzeniu więźnia na rozstrzelanie. Toteż indagowany, przypuszczając, że już wybiła ostatnia dlań godzina, zdławionym głosem odpowiada na stawiane mu pytania, a oprawca po oświadczeniu:

— No, śpijcie, tę noc jeszcze możecie spać spokojnie — oddala się z uśmiechem na ustach.

Egzekucje odbywają się przeważnie wieczorem. Na zarządzenie ISO ustaje wszelki ruch w obozie. Komendanci kompanii uważają, by nikt nie wychodził na zewnątrz. Zatrudnionych w przedsiębiorstwach nie wypuszczają poza mury gmachu. Urzędnicy ISO wkraczają do izolatora. Wyprowadzają skazańców w bieliźnie, związanych za ręce parami.

W obliczu śmierci.

Jak różnie zachowują się ludzie w obliczu śmierci! Indywidualność każdego przejawia się w tej chwili najbardziej jaskrawo. Jeden pada na kolana, skomli, chwyta swych oprawców za nogi: "towarzysze! zaczekajcie! jeszcze chwilę!" itp. Inny ze strasznymi przekleństwami, z oczami krwią nabiegłymi, rzuca się na konwój, lecz rychło po silnym uderzeniu pięścią w głowę traci swój animusz. Inny jeszcze drze się na całe gardło, wyśpiewując piosenki cyniczne, jakby usiłując własnym krzykiem zagłuszyć w sobie strach śmierci. Większość idzie biernie, jak barany na rzeź prowadzone, nogi odmawiają im posłuszeństwa, mdleją, wloką ich pod ręce, by nie upadli i nie wstrzymywali pochodu skazańców.

Do r. 1929 rozstrzeliwano na cmentarzu przy świetle latarek. Skazańcy stawali nad brzegiem wykopanego dla nich dołu i tutaj jeden ze współpracowników ISO, często sam naczelnik tej instytucji, towarzysz Diechtierow, strzelał skazańcom w tył głowy z naganu.

Potem miejsce egzekucji zmieniono. Przy samym bowiem cmentarzu stał piętrowy gmach drewniany, w którym mieszkały uwięzione kobiety.

Władze uznały, że przyglądanie się egzekucjom jest niewskazane i przeniosły je do kamery dezynfekcyjnej, położonej w obrębie murów tremla sołowieckiego. Miało to tę dogodność, że w lochach kamery nie słychać było wystrzałów, ponadto było blisko od izolatora — kilkadziesiąt metrów przez plac. Po odbytej egzekucji przybywały wozy z sielchozu (gospodarstwo rolne) i przy pomocy z m o b i-l izowanych w tym celu komendantów kompanii ładowano trupy i odwożono je na cmentarz do zawczasu przygotowanego dołu.

Później miejsce kaźni przeniesiono do odległej o 10 kilometrów od Kremlu miejscowości Sawatjewo i tam też urządzono kompanię karną, do której zamykano kandydatów na tamten świat.

Pewnego dnia wiosennego w roku 1929 rozeszła się po obozie szeptem z ust do ust powtarzana wiadomość, że w obozie aresztowano z górą 70 osób. Aresztowano ich rzekomo pod zarzutem zmowy, mającej na celu zawładnięcie jednym ze statków, kursujących między Sołówkami a lądem. Po paru miesiącach około 30 osób zwolniono. Dowiedzieć się, co im zarzucano, jakie zadawano pytania, było niepodobna, gdyż po wyjściu z tak ciężkich opresyj milczeli zawzięcie. Zresztą rozgłaszanie tego, co się pyta sędzia śledczy i co mu się odpowiada, jest jak najsurowiej wzbronione. Jest to bezwzględną tajemnicą, która zostaje pogrzebana w stosach spraw ISO i w koszmarnym wspomnieniu tego, który wyszedł cało z ciężkiej przygody.

Płynęły miesiące i zapomnieliśmy o swych towarzyszach, zamkniętych w izolatorze. Gdy w tym pewnego jesiennego wieczora do koncertu powracających z żerowiska nad morzem mew wdarł się nowy, również nieprzyjemny, głos. Przed izolatorem stał pies i wyciągając mordę w stronę jednego z zakrytych tarczą okien, przeraźliwie wył.

Poznano go: był to pies jednego z uwięzionych w izolatorze, G-skiego.

Był to okres Nep'u, głodu jeszcze w obozie nie znaliśmy, to też ci, co mieszkali nie w ogólnych kompaniach, mogli sobie pozwolić na taki luksus, jak hodowanie psa. G-ski był zarządzającym jednego z przedsiębiorstw sołowieckich, przeto posiadał swój kąt mieszkalny przy przedsiębiorstwie i miał przy sobie czworonożnego przyjaciela.

Na owe psie wycie tyle tylko zwrócono uwagi, że psa odpędzono, zjawił się wnet nowy właściciel i, wziąwszy go na smyczę, pociągnął za sobą.

Tegoż wieczoru, w parę godzin później, — życie w obozie zamarło. Komendaci pilnowali swoich kompanii, by nikt nosa nie wysunął na ulicę, przy przedsiębiorstwach, gdzie trwała jeszcze praca, poustawiano warty.... A po pustych ulicach Kremla sołowieckiego prowadzono z izolatora więźniów na rozstrzelanie.

Pies, dzięki swemu szóstemu zmysłowi, wiedział zawczasu o losie swego pana i przybiegł na ostatnie pożegnanie.

Wyspa Kond.

W odległości 130 kilometrów od Sołówek znajduje się wyspa Kond. Aby pozbyć się kalek i innych całkowicie niezdolnych do pracy, wysyłano ich na tę właśnie wyspę. Należy zaznaczyć, że znaczny kontyngent kalek dawały roboty leśne, gdzie więźniowie bądź odmrażali sobie dolne kończyny, bądź dobrowolnie siebie okaleczali, ucinając sobie palce u rąk.

Wyspa Kond była również miejscem zesłania dla administracji sołowieckiej za różne przestępstwa, popełnione na terenie obozu.

Siekirka.

Drugim, o wiele straszniejszym miejscem kary za przestępstwa popełnione na katordze, była Siekirka. Jest to góra wznosząca się na północno-wschodnim brzegu wyspy sołowieckiej. Na szczycie tej góry znajduje się zbudowana przez mnichów cerkiew, obecnie służąca jako kazamaty dla więźniów.

Na najwyższym piętrze wieży cerkiewnej znajduje się latarnia morska, która utraciła obecnie swoje właściwe znaczenie i służy tylko do obserwacji morza i ujawniania morskich ucieczek więźniów. Na szczęście, los pozwolił mi uniknąć zwiedzania tego strasznego miejsca, a znam je tylko z opowiadania mych towarzyszy, którzy odbywali tam karę.

Ogromny gmach b. cerkwi był podzielony na dwie części: parter i piętro. Na parterze osadzano za mniejsze przestępstwa, jako to: kradzieże, bójki itp. Więzień miał tutaj prawo zachować przy sobie pościel i ubranie. Kara, oprócz karnej racji żywnościowej polegała na tym, że lokal ten nie był opalany, czyli w zimie była to kara mrozu.

Różnica między parterem a piętrem była ta, że na górze więźniowie nie mieli prawa do pościeli i byli rozebrani do bielizny. Poza tym zamiast szyb w dawnych oknach były tylko druty kolczaste. Popyt latem był tu zazwyczaj dłuższy, zimą — krótszy. Osadzano tu przeważnie oskarżonych o usiłowanie ucieczki i tzw. przestępców "politycznych".

Na pryczach na wpół nadzy leżą przytuleni do siebie skazańcy, drżąc z chłodu i głodu. Ponieważ układanie się obok siebie nie dawało dostatecznego ciepła, bowiem ciało marzło od góry i od dołu, więźniowie wynaleźli inny sposób wzajemnego się ogrzewania. Mianowicie tworzono tzw. "sztable", to jest kładziono się jedni na drugich wpoprzek paroma rzędami. Ci jednak, cobyli w dolnym rzędzie, marzli od dołu, a ci, co w ostatnim górnym — od góry. By niesprawiedliwości hie było, rzędy się co pewien czas zmieniały: ci z dołu szli do środka itd.

W ten sposób ratowali się więźniowie od zamarznięcia, siedząc tu czasami po kilka dni, a nawet tygodni. — Zresztą "wychodziło się" stąd albo do szpitala albo wprost na cmentarz.

"Żordoczka".

Ponadto w samym Kremlu w jednej z barszt cerkiewnych mieliśmy miejsce kary, zwane "Żordoczka". W nieopalanym tak jak na Siekirce, lokalu, więźniowie siedzieli na wysokich ławach. Nogi więźniów nie sięgały podłogi, lecz zwisały w powietrzu. W takiej pozycji, z rękami złożonymi na kolanach, ludzie siedzeli w ciągu całego dnia bez prawa porozumienia się z sąsiadem, bez prawa nawet poruszania głową. Przerwę stanowiło przyjmowanie posiłku (raz na dzień) i wyprowadzanie dla odbycia potrzeb naturalnych (dwa razy dziennie).

Na wzniesieniu stała warta, która miała baczenie, by regulamin ciszy i nieporuszania się był ściśle przestrzegany.

W razie przewinienia, winnego związywano sznurami w ten sposób, że głową sięgał niemal kolan, i wrzucano do ciemnej, wilgotnej komórki na okres czasu do 3-ch godzin. Pobyt zaś na "żordoczce" ogółem trwał nie dłużej ponad dwa tygodnie. Lecz i po tak krótkim okresie czasu więzień po odbyciu kary miał wygląd rekonwalescenta, który dopiero co wyszedł ze szpitala po odbyciu ciężkiej choroby.

Za mniejsze przestępstwa, tj. przestępstwa natury kryminalnej, pijaństwo itp. sadzano do karceru, gdzie więźniowie pozbawieni byli pościeli i prycz i spali wszyscy na podłodze w okropnej ciasnocie. Głowa jednego spoczywała oparta na brudnych butach sąsiada, inny zmuszony był przerzucić swe nogi przez tułów drugiego, — było to nagromadzenie ciał ludzkich, rzuconych w nieładzie do cuchnącej celi. Oczywiście wikt gorszy niż w zwykłych kompaniach. Skazanych na karcer wyprowadzano na roboty.

Karę karceru (dwa tygodnie) odbyłem za to, że oddałem swemu sąsiadowi na pryczy, szewcowi z zawodu, buty do podcelowania, chcąc uniknąć zwykłego trybu postępowania — przez komendanta kompanii, co trwałoby dość długo. W formularzu moim do końca w odnośnej rubryce figurowało: był karany 2-tygodniowym karcerem za nielegalną reperację butów".

Dla kobiet jako miejsce szczególnej kary była przeznaczona wyspa tzw. "Zajczyki", gdzie warunki życia były bardzo zbliżone do Siekirki.

Złudne nadzieje.

Zdawałoby się, że wśród takich potwornych warunków egzystencji więźniowie powinni by popełniać masowo samobójstwa. Bezsilny człowiek, zdany na łaskę i niełaskę siepaczy, ma tylko jedno wyjście, jedną formę protestu: uwiązać sobie pętlę na szyi. Tak jednak nie jest. W czasie prawie siedmioletniego pobytu w katordze sowieckiej zdarzyły się tylko trzy wypadki samobójstwa: dwóch się powiesiło, jeden rzucił się pod pociąg. Wszyscy trzymają się życia gorączkowo. Im życie to jest okropniejsze, tym więcej ono ma powabu; lepsze najgorsze życie niż — śmierć. Bo tu są jeszcze jednak jakieś nadzieje, dla których tam miejsca już nie ma. I żyją ludzie nadziejami, często dziecinnymi, złudnymi, które już wielokrotnie ich oszukały, a jednak wierzą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Żebrak uliczny, których dziesiątki tysięcy napastuje o jałmużnę przechodniów w całej Rosji.

Potworna Fala Zła Wszelakiego Rozlała Się Po Całych St. Zjed.

Niesłychane Okrucieństwa i Zbrodnie Są Codziennem Zjawiskiem

Seria zbrodni trzyma w napięciu amerykańską publiczność. Nie chodzi o zawodowych morderców i rabusiów, lecz o młodych ludzi z tak zwanych najlepszych sfer towarzyskich, których czyny są tak niesłychane i postępowanie tak brutalne, że znów rozpętała się dyskusja na temat nowoczesnego źle zrozumianego wychowania. Słusznie zapytują obecnie, czy odkryte obecnie zbrodnie nie są dowodem, że nowoczesne źle zrozumiane wychowanie z wszystkimi jego postronnymi objawami nie jest przyczyną tego, że całej generacji grozi niebezpieczeństwo wykolejenia się.

Najsilniej poruszyła opinię zbrodnia, popełniona przez 23-letniego nauczyciela gminy Mormonów Lestra Brocklehursta dla sprawienia przyjemności swojej przyjaciółce, 18-letniej studentce Berenice Felton. Lubiła ona, jak cynicznie zeznała, patrzeć na krew i widok umarłych lub ciężko rannych wywoływał w niej dreszcze przyjemności. W jej oczach Lester był bohaterem z którym chętnie godzi się umrzeć.

Oczywiście, że Berenice jest piękną dziewczyną. Jej bohater, chcąc sprawić jej przyjemność, zamordował w ciągu niewielu tygodni trzech mężczyzn i zranił ciężko dwudziestu innych. Wygląda on niewinnie jak anioł. "Baby- face" nazywają go reporterzy, którzy widzieli go w więzieniu, z jego błękitnymi oczyma i lękliwym głosem. Mimo tego wyglądu zdołał ukraść piękny samochód i zastrzelić właściciela, który nie chciał na to pozwolić. Potem udał się wraz z dziewczyną we wspólną podróż dla przyjemności przez stany amerykańskie, a gdy brakło im pieniędzy, zatrzymali samochód i niepokaźny, niewinny Lester napadał na najbliższego przechodnia, częściowo z rewolwerem w ręce, częściowo ze sztyletem. Berenice była zachwycona.

W ten sposób byliby podróżowali może jeszcze całymi miesiącami, gdyby nie policjant, który w pobliżu Nowego Yorku zatrzymał samochód, ponieważ jechał zbyt szybko. Gdy notował numer, zauważył na drzwiach samochodu podejrzane plamy, a gdy zażądał wyjaśnień, Lester oświadczył mu bez ogródek: "Krew ta pochodzi od ostatniego człowieka, którego zamordowałem i to w tym samym samochodzie, ażeby Berenice lepiej widziała". Berenice potwierdziła to z uśmiechem.

Początkowo uważano oboje za chorych umysłowo, ale śledztwo stwierdziło, że Lester nie przesadzał. Mówił prawdę. Ale historia jeszcze nie skończona: gdy siedzą teraz w areszcie śledczym, Lester przedłożył prokuratorowi formalną prośbę, ażeby pozwolono mu na zaślubienie Berenice przed rozpoczęciem procesu. To stanie się w najbliższym czasie, po pierwsze dlatego, że oboje pójdą z pewnością na krzesło elektryczne, a powtóre, że Berenice będzie wkrótce matką. Ślub odbędzie się w więzieniu. Udzieli go p ewien dygnitarz kościoła Mormonów. Ciekawe jest, że listy miłosne obojga pełne są delikatności i sentymentu. Nie ma w nich nic chorobliwego. Proces będzie prawdopodobnie przesunięty na później, ażeby psychiatrzy mieli czas zbadać stan umysłowy tej zdumiewającej pary.

Ten sam los czeka niewątpliwie 17-letnią, nie mniej uwodząco wyglądającą, Gladys McKnight, która zabiła swoją matkę toporem kuchennym. Morderczynię zadenuncjował jej przyjaciel, 18-letni Donald Wightman, zajęty w jednym z chórów radiowych. Matka nie była zadowolona ze stosunku Gladys z tym niedowarzonym młodzieńcem. Ale córka i jej wielbiciel spotykali się mimo to nietylko poza domem, lecz również w domu matki. Pewnego wieczora matka po powrocie z kina zastała młodzieńca w sypialni swojej córki. Wynikła sprzeczka, w czasie której Gladys pobiegła do kuchni, chwyciła topór i zadała matce śmiertelny cios w głowę.

W przeciwieństwie do poprzedniej pary Gladys i Donald nie zeznawali zgodnie po aresztowaniu ich za morderstwo. Jedno spychało winę na drugie. Gladys twierdzi, że Donald namówił ją do morderstwa i pierwszy zaatakował jej matkę. Donald twierdził w czasie pierwszego przesłuchania, że najpierw matka groziła obojgu nożem kuchennym, a gdy on chciał stanąć w obronie Gladys, ta odsunęła go i rzekła: "Ja to sama załatwię, Don!"

Jakkolwiek oba te straszne wypadki zbrodni są wyjątkowe pod względem okrucieństwa, to nie ulega mimo to kwestii, że w Stanach Zjednoczonych mnożą się obecnie wypadki świadczące wybitnie o zdziczeniu i upadku obyczajów wśród młodzieży amerykańskiej. Jakaś fala zła i kryminalnych skłonności rozlała się po całych Stanch Zjednoczonych, która ma wszelki charakter masowej degeneracji."

Plaga Konikόw Polnych

Destroying grain

W pasie pól zbożowych w stanach środkowych pojawiły się całe masy koników polnych, wyrządzając ogromne szkody. Rycina powyższa przedstawia, jak koniki polne niszczą kłosy pszeniczne.

Warszawa Wita Króla Rumuńskiego

Według "Gazety Polskiej" dekoracja stolicy na powitanie i przyjęcie króla rumuńskiego Karola II wyglądała następująco:

Z przepychem udekorowany został Dworzec Centralny. — W powodzi flag, zieleni i kwiatów trudno było doszukać się skromnych budynków tymczasowego dworca. Pokryte zostały dosłownie wielometrowymi zwojami flag, godłami państwowymi i setkami laurowych drzewek. — Nawprost dworca, u wylotu ul. Emilii Plater, zbudowana została brama powitalna w postaci trzech potężnych kolumn, ozdobionych herbami króla Karola II. Na środkowej kolumnie umieszczono napis: "Traiasca Regele Carol II". Przy wejściu, prowadzącym na dolne perony, wzniesiono dziesięć wysokich masztów z flagami polskimi. Nad wejściem umieszczony został na czerwonej tarczy dwumetrowej wielkości srebrny orzeł. Od podstawy orła, aż do ziemi spływały flagi rumuńskie, którymi pokryto całą ścianę frontową budynku. Wśród zielonych wieńców, zwisających girlandami ze wszystkich ścian dworca, zapalono małe lampki elektryczne o barwach niebiesko-żółto-czerwonych.

Dolny peron dworca zasłany czerwonym suknem i dywanami, ujęty został w ramę dwudziestu masztów z flagami rumuńskimi i polskimi. Pod górnym poziomem Dworca Centralnego, w miejscu, gdzie miał zatrzymać się wagon królewski, rozciągnięto pułap z białego jedwabiu, nad którym rozpalono silne reflektory. — Z drugiej strony peronu widok na tory został zasłonięty również białym jedwabiem, przeplatanym symetrycznymi plamami wiążeń z jedwabiu czerwonego. W ten sposób stworzona została zamknięta, dekoracyjna całość.

Wszystkie ulice, którymi przejeżdżał orszak królewski, przybrane były flagami polskimi i rumuńskimi, spływającymi z wysokich masztów. Nad flagami widniały cyfry królewskie, flagi biało-czerwone spływały spod stylizowanych orłów legionowych. — Gmach B. G. K. przyozdobiono w elewacji środkowej flagami rumuńskimi, spływającymi od dachu aż do trotuarów, z elewacji bocznych spływały flagi polskie. Na wielu domach wzdłuż trasy przejazdu na Zamek i do pałacu Łazienkowskiego widać w girlandach zieleni portrety Dostojnego Gościa i Prezydenta Rzeczypospolitej. Na placu na Rozdrożu zbudowano bramę triumfalną, wzdłuż której rozciągnięty został napis "Traiasca Romania Mare". Piękną bramę z napisem "Gość w dom — Bóg w dom"

Plac Zamkowy otoczony został kilkudziesięciu wysokimi pilonami, na wierzchołkach których umieszczono białe, stylizowane orły. Wielometrowej długości flagi rumuńskie i polskie, rozciągnięte na pilonach, tworzyły szczególnie efektowną perspektywę. Z placu Zamkowego rozciągał się piękny widok na Nowy Zjazd i most Kierbedzia, również bogato udekorowany.

Style Strojów Plażowych i Kąpielowych

Maxine Jennings — Jean Parker — Jane Hamilton

? ? ? ? ? ? ? ?
Na Wypadanie Włosów
Świerzbiącą Głowę
Łupież
Rzadkie Włosy
?
używajcie
oryginalnego
PERFILIZED
TINCTURE MULLEIN
Zrobione sekretnym
KELLY-RAND Procesem
Setki entuzjastycznych osób które używają tego środka stwierdzają zadziwiające rezultaty.
Perfilized Kelly-Rand Tincture Mullein nie wysusza skóry na głowie.
4 uncje $1.00
16 uncji $2.50
Kupcie butelkę dzisiaj w waszej aptece lub wprost od
KELLY-RAND COMPANY
MANUFACTURING CHEMISTS
945 George St., Dept. 2A, Chicago
Ocalcie SWOJE Włosy — TERAZ

Obchód Urodzin *Dziewczynki* która *zginęła przed 350 laty*

Chrzest Virginii Dare na wyspie Roanoke, w roku 1587ym . . . szkic artysty Harry'ego Grissingera.

Wejście do Fort Raleigh Reservation, gdzie jest obchodzona 350ta rocznica Virginii Dare i osady na wyspie Roanoke.

AMERYKANIE obchodzą tego lata urodziny małego dziewczęcia, przybyłego na świat 350 lat temu wstecz na wyspie Roanoke, leżącej przy wybrzeżu stanu North Carolina. W dziewięć dni po narodzinach, dziewczynka, jej rodzice i inni członkowie kolonii, założonej wśród tych piaszczystych raf i przesuwających się półwyspów, zginęli dla historii.

Los Virginii Dare, przypieczętowany w roku 1587ym, stał się przedmiotem wyczerpujących dociekań, z których powstało wiele rozmaitych teorii. Wszystkie jedynie podkreślają, że dziewczynka była pierwszym dzieckiem z rodziców angielskich w Ameryce. Virginia stała się też nieśmiertelną w legendach i śpiewach.

Imię jej nosi jedna z nowoczesnych dróg automobilowych; jest ono marką fabryczną dla wielu produktów przemysłu amerykańskiego. Specjalne monety zostały ostatnio wybite przez mennicę Stanów Zjednoczonych dla większego jej upamiętnienia w tym świecie. Prawdopodobnie żadna inna dziewczynka nie była tak znamiennie uhonorowana na Nowym Lądzie, choć aktualnie prawie nic o niej nie wiadomo!

Przygotowania do obchodu, w którym kraj złoży hołd odważnej gromadce ludzi, znajdują się w toku od wielu miesięcy. Rząd federalny przyłożył swej ręki do tego przez pomoc w odbudowaniu fortu z kloców drzewnych, mieszkań i kaplicy wzniesionych przez pierwszych osadników angielskich na tym kontynencie.

Fort, opierający się na oryginalnych fundamentach, jest typowym blokhauzem z grubych sosen z planowanym piętrem. W bokach znajdują się otwory, tworzące strzelnice. Strukturę otacza silna palisada.

Domy z kloców jakie koloniści budowali w tych czasach dla siebie, stoją pod dębem i świętymi drzewami, sosnami i dereniami. Te mieszkania oplatają hiszpańskie powoje. Paleniska i fundamenty ich zbudowane są z kamieni, wydobytych z wody wokoło wyspy. Może niektóre z nich są nawet głazami z balastu, porzuconego przez ówczesne okręty, na których koloniści przybyli z Anglii.

Wokoło całego gruntu Fort Raleigh Reservation znajduje się palisada, której bramę flankują dwa blokhauzy. Stąd prowadzi drożyna w dół do Colony Landing (Lądowania Kolonii), gdzie tradycyjne opowiadania mówią, iż tamtędy koloniści wyszli na brzeg.

ODBUDOWA fortecy, jednakowoż, oparta została na czemś bardziej konkretnym od tradycji. Gubernator kolonii, John White, zabrał z sobą do domu w Anglii opis i szkice, które zostały obecnie wydane w druku w Londynie.

Dwa małe okręty, planowane na typowych statkach w użyciu w 16ym wieku, były zbudowane. Indianie szczepu Croatan, którzy, według wielu twierdzeń, mają być potomkami członków tej Zaginionej Kolonii, biorą udział w widowisku jakie odtworzy tragiczne dzieje.

Paul Green, pisarz sceniczny z North Carolina, autor "In Abraham's Bosom," zdobywca nagrody Pulitzera w roku 1927ym, aranżeruje widowisko. Obchód urodzin odbędzie się 18go sierpnia i będzie tworzył punkt kulminacyjny w otwarzaniu historycznych wydarzeń, jakie się zaczęły 23-go lipca. Jest to data zarzucenia kotwic przez okręty John'a White naprzeciwko wyspy Roanoke.

Wyspa, około 10 mil długa i od dwóch do trzech mil szeroka, leży przy wybrzeżu Carolina między Albemarle Sound i Pamlico Sound. Od oceanu Atlantyckiego oddzielają ją "progi," długich, wąskich, piasczystych raf, ciągnących się wzdłuż prawie całego wybrzeża.

Do kilku lat wstecz wyspa Roanoke była izolowana od reszty świata z wyjątkiem paru statków, które do niej docierały i pozostawały na usługach osiadłej tam ludności rybackiej. Teraz nowoczesna droga automobilowa "Virgi[nia] Trail" i mosty tworzą dostęp do wyspy z Elizabeth, N. C. i Norfolk, Virginia.

Virginia Dare, zaginiona bohaterka tej powieści, ujrzała światło dzienne na kolonii, jaka powstała na 33 lata wcześniej przed wylądowaniem Pielgrzymów w Plymouth, Mass., a 20 lat wcześniej przed założeniem osady Jamestown Settlement.

Dziadek jej, John White, był gubernatorem kolonii, którą p. Walter Raleigh wysłał był w roku 1587ym do budowy "Citie of Raleigh" w Virginii. Przez nazwę Virginia rozumiał on wówczas całe terytorium na kontynencie amerykańskim, do którego pretensje rościli sobie Anglicy.

Zachowane z bólem dokumenty przez gubernatora White'a wykazują, iż grupa jego kolonistów, co wylądowała w lipcu 1587go roku, była pierwszą z kobietami w swym składzie i z postanowieniem założenia trwałego osadnictwa.

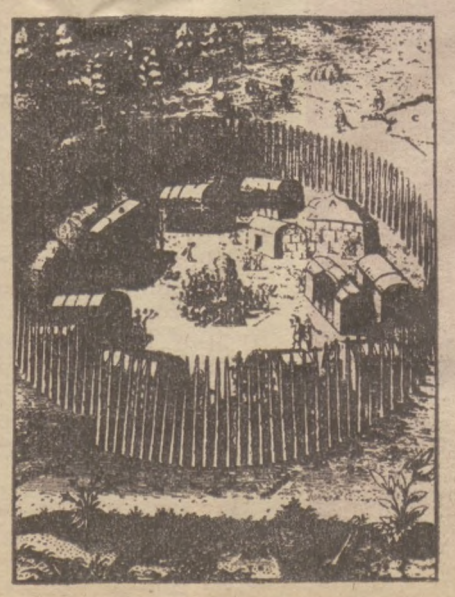

Napotkane przez Anglików osady indiańskie były otoczone ostrokołami jak wyżej, co dostarczyło im planów do budowy własnych fortów i ochronionych palisadami wiosek.

PÓŹNIEJ pan Walter wysłał był swoją ekspedycję do Virginia w roku 1584ym. Ludzie ci wrócili jednak po niejakim czasie do Anglii, zabierając z sobą dwóch wojowników indiańskich, Manteo i Wanchese. Za tą powróciły dwie następne ekspedycje wyposażone przez pana Richarda Grenville'a. Ci zabrali z sobą kukurydzę indiańską, sasafran, kartofle irlandzkie i takabę i dzikie indyki, wprowadzając produkty amerykańskie do cywilizowanego świata.

John White pozostawał na kolonii zaledwie jeden miesiąc i pięć dni, lecz w tym czasie przypadło mu zanotować dwa ważne wydarzenia, nim odpłynął do Anglii.

"W dniu 13go sierpnia"—pisał on—"Nasz dziki Manteo, na rozkaz Sir Walter'a Raleigh, został ochrzcony w Roanoke i nazwany Lordem, i to z Dasamonguepeuc, w nagrodę za wierną służbę." Jest to jedyny wypadek udzielenia stopnia para na ziemi Stanów Zjednoczonych.

Manteo pozostał wierny kolonistom, lecz Wanchese stał się zaciekłym wrogiem. Nazwiska tych dwóch Indian upamiętnione zostały w nazwach dwóch wiosek na wyspie Roanoke, Manteo i Wanchese, gdzie wielu gości, którzy tam udadzą się w sierpniu na obchód, zamieszkają. Oba osiedla nie posiadają dużych hoteli, lecz mieszkańcy ich zawsze chętnie przyjmują przejezdnych w swoje progi.

Druga notatka John'a White'a opiewa: "Dnia 18go sierpnia Eleonora, córka Gubernatora a żona Ananiasa Dare, jednego z asystentów, powiła córkę i ta była tam ochrzcona następnej niedzieli, a ponieważ dziecko było pierwszą chrześcijanką urodzoną w Virginii, więc nadano jej imię Virginia."

Wojna między Anglią i Hiszpanią pokrzyżowała jednak plany gubernatora White'a. Nie wcześniej jak w kwietniu, 1588go roku, mógł on ponownie odpłynąć do Ameryki, i w tym, spotkawszy się z flotą hiszpańską, był zmuszony do zawrócenia do Anglii. Ostatecznie w marcu, 1591go roku, wyruszył ponownie i tym razem dobił do wyspy Roanoke w sierpniu.

Na wyspie nie znalazł jednak żadnej żywej duszy. Ściany krzepkiej palisady wprawdzie trzymały się jeszcze, lecz domy były zburzone. Skrzynie pogrzebane na piasczystym wybrzeżu były odkopane i plądrowane. Ludzie White'a napotkali jeden jedyny ślad. Było nim wyryte na słupie przy wejściu do fortu słowo CROATOAN.

I teraz na Alaskę pędzą Poszukiwacze Platyny

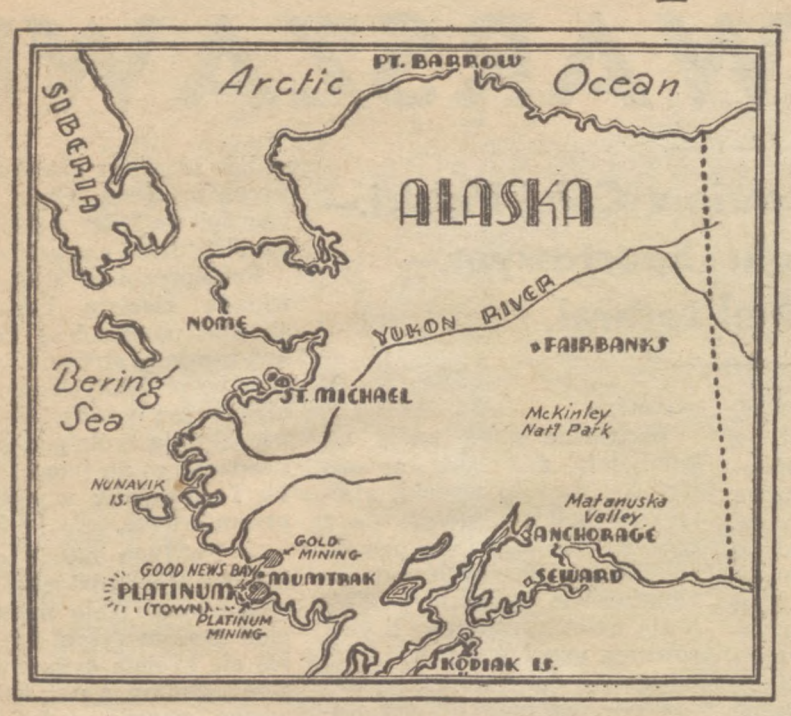

U góry mapa Alaski i zatoki New News, na wybrzeżu której znajduje się miejsce gorączki platynowej — miasto Platinum. U dołu Walter Culver, jeden z najwybitniejszych poszukiwaczy, stosujących maszynerie w kopalniach złota i platyny w tej okolicy.

Zaledwie kilku ciężko pracujących białych znajdowało się w tym rejonie przedtym, zanim rozległ się magiczny okrzyk: "Złoto! Platyna!", który wywołał najazd poszukiwaczy.

Eskimosi z okolic Zatoki Good News mniejszą mają styczność z białymi, niż ich bracia w północnej strefie arktycznej.

NA BURZLIWYM wybrzeżu Morza Berynga, południowej Alaski, najduje się obszar, tak mało odwiedzany, tak odosobniony od świata, że zamieszkujący go Eskimosi daleko rzadziej spotykają białego człowieka, niż ich bracia, na najdalej wysuniętym cyplu arktycznym——Point Barrow.

Nawet misjonarze niechętnie zapuszczają się w te strony. Niema tam żadnych szkół. Do ostatnich czasów nie było biura pocztowego. Nawet największy śmiałek, rzadko zaglądał w te okolice, a jeszcze rzadziej na pewien czas tam nie osiedlał. Obecnie zmieniło się to jednak, a zmiany tej dokonał jeden magiczny okrzyk—"Złoto! Platyna!" Echo tych słów, szeroko się dziś rozlega w całym rejonie zatoki Good News.

W ubiegłym roku, była to prawdziwa Mekka górników Alaski, poszukiwaczy złota, którzy hurmem pociągnęli w te okolice, aby wbić palik ze swoim nazwiskiem, na niezajętym obszarze pól złotonośnych, dający prawo do eksploatacji. Dziś już zgrzytają świdry wiercąc otwory w złotodajnej opoce. Pobudowane zostały kolejki pociągowe, którymi z łożysk żwirowych i kopalni, ciągnie się gruzy skalne, zawierające złoto i platynę. Wre praca, gdyż może ona trwać tam tylko przez bardzo krótki okres sezonu letniego. Rozległe okolice zatoki Good News—wszędzie zawierać mają złoto i platynę.

Jak stwierdza historia, nie jest to pierwsza wrzawa, jaka się rozlega na Alasce—Złoto! Złoto! Nie pierwsza, ale nie podobna do poprzednich. Alaska i Klondike—były głośne w roku 1898. Ale przedtem już wydobywano złoto w tych okolicach. Już pomiędzy rokiem 1890 a 1896ym, znajdowało się około 200 ludzi, żyjących jak krety, na obszarach okolic: Forty Mile, Circle City i powiatu Eagle, ciągnących się wzdłuż rzeki Yukon. Ludzie ci robili dobre pieniądze. Piasek złoty w woreczkach z jeleniej skóry, przetapiany następnie w sztaby złote, płacony jest po $20.00 za uncję.

Prawda, nie wielu z tych ludzi i nie wiele tego piasku złotego opuściło te okolice, a to z powodu długiej drogi i bardzo rzadkich wizyt okrętów do tych okolic. Ale większość tych ludzi kocha daleką północ, ma tam swoich przyjaciół i dobrze im w tych pustkowiach. Od czasu do czasu wyrywa się jednak ktoś z tych dzikich obszarów i płynąc w dół po rzece Yukon, dąży do nie wielkiej rosyjskiej wioski zwanej St. Michael, w nadziei, że uda im się złapać okręt Dora, który raz do roku zagląda do tej miejscowości. Czasami jakiś śmiałek inną wybiera drogę —przez słynny przesmyk Chilkoot, via Dyea.

WHAINES dążący do Stanów Zjednoczonych pasażer, prosi Boga, o jakiś okręt. Jeżeli podczas tego oczekiwania nie wyda on, lub nie przegra swego złotego piasku, to ma szanse dostania się na okręt.

Wobec normalnego zapotrzebowania na złoto, którego obszary Alaski zawierają dużo, zdawałoby się, że nie powinno być gorączki pogoni za złotem. Ale poszukiwacze nawet na Alasce mają gorączkę złotą. I niech tylko rozlegnie się wieść, że gdzieś tam odkryto nowe tereny złotodajne, znów biegną. Każda nowa gorączka, dorzuca coś do tego, co już zostało wydobyte.

Pomimo braku transportacji i ogromnych trudności, corocznie z Alaski—tą lub inną drogą—wywożono za milion dolarów złota, w ciągu lat od 1891 roku do 1894 roku. W latach od roku 1895 do 1897go zwiększyła się znacznie ilość wywożonego złota, bo wywożono go za dwa i pół miliona rocznie. Pomimo to do tego czasu na złotodajne obszary Alaski nie biegło tysiące poszukiwaczy.

Trzeba było dopiero, aby w jednym z pism w Seattle, okazał się wielki nagłówek, że okręt Portland, przywiózł **tonę złota z Alaski,** aby wreszcie nastąpiła gorączka złota. Było to w dniu 17go lipca, 1897 roku. Piszący omylił się, i funt za tonę podał. To właśnie spowodowało masowy wyjazd poszukiwaczy złota.

W ubiegłym roku, w czterdzieści prawie lat po tym fakcie, więcej niż 15 ton złota, wartości $16,000,000 wywieziono z Alaski.

PARĘ tysięcy uncji platyny wydobywane jest corocznie na Alasce. Przeważnie wydobywa się ją ciężką pracą rąk. Tak było przez kilka ostatnich lat. W ubiegłym jednak roku wydobyto około 10,000 uncji, wartości od $40 do $125 za uncję. Prawie cały ładunek platyny z Alaski, pochodzi z okolic zatoki Good News.

Ostatniej jesieni znów miała miejsce gorączka pomiędzy poszukiwaczami na Alasce. Gorączka trwała jeszcze i wiosną tego roku. Na obszarze stu kwadratowych mil, znów wbite zostały nowe klocki z nazwiskami.

Obecnie już wre praca na tych obszarach. Zgrzytają świdry.. Obok wielkich przedsiębiorstw, pracujących maszynami, wre gorączkowa praca ręczna. Geologowie prowadzą również swoją pracę w tym rejonie.

Kompania Good News Mining, otrzymała więcej niż pół miliona pożyczki od RFC, na ulepszenia w zastosowaniu wydobywania złota. Zastosowała ona potężne łamacze. aby się dobrać do głęboko ukrytej żyły złotej. Są to drugie z kolei największe łamacze, jakie są zastosowane na obszarach Alaski. Długie dnie krótszego sezonu letniego wykorzystywane są w pełni.

Obecnie na wybrzeżu w miejscowości w której jeszcze kilka lat temu przychodziły reny, aby lizać osiadłą sól, powstało nowe miasto, które łączy się z placówka handlową założoną przez Kap. Pete Wold, w pobliżu rejonu białego metalu. Miasto to nazywa się "Platinum," a droga, jaka się ciągnie z rejonu, w którym ten metal się znajduje, nazywa się Platinum Boulevard.

Kapitan Wold już dawniej prowadził interesy na wybrzeżach zatoki Good News. Kiedy przybył znów na Morze Berynga w roku 1906, spotkał tam garść pojedyńczych górników, którzy—każdy na swoją rękę, wydobywali złoto i platynę. Już wtedy wartość wydobytych metali wynosiła tysiące dolarów rocznie. Gdy zobaczył to Wold—powiedział —"to jest dobra rzecz." Pionierskim swym umysłem widział już Wold w najbliższej przyszłości całe miasto na tym pustkowiu.

Trzy lata temu w miasteczku Platinum staraniem Kap. Wold, założone zostało biuro pocztowe, którego głównym zadaniem jest rekordowanie nowych odkrytek i prawa do nich.

OD TEGO czasu, przez całe lato, Kapitan Wold, zatrudnia swój okręt, motorowiec Fern. Krążąc w zatoce Good News, pomiędzy poszczególnymi punktami, zwożąc maszynerie, obsługę, narzędzia, żywność i produkty z Matanuska. Każdy taki kurs, aby okrążyć półwysep i wrócić do Anchorage, który jest główną bazą—zabiera mu kilka tygodni.

Obecnie bardzo dużą pomocą w transportowaniu ludzi, maszynerii · produktów—są aeroplany. Wyjeżdżają one z Bethel, leżącego przy rzece Kuskokwim i z Anchorage, głównej stacji kolei na Alaska. Oddają one nieocenione usługi, szczególnie, gdy okowy lodowe pokryją Morze Berynga i okręty nie mogą kursować.

Z jakimi trudnościami muszą się borykać pionierzy najlepiej wskazuje następujący fakt. W ubiegłym sezonie pękła sprężyna u traktora należącego do Dave Strandberga w Clara Creek. Czas bardzo ważny. Telegrafem radiowym stwierdzono, że nową sprężynę i potrzebne do niej dodatki, można dostać w Fairbanks, oddalonego o tysiąc mil. Strandberg uważał to jednak za szczęście. Sprężyna najpierw wysłana została koleją, a potem 600 mil aeroplanem. Koszt przesyłki wyniósł $240.

Strandberg wydobywa złoto, już od roku 1898.

Do tego czasu, w rejonie zatoki Goodnews, corocznie wydobywa się od 5,000 do 10,000 uncji platyny. Metal ten, nie dobywa się w czystej formie. Po oczyszczeniu otrzymuje się jeszcze iridium, który w sprzedaży płacony jest $100 za uncję; palladium płacone $20.00 za uncję i platynę, płaconą $60.00 za uncję.

Ogólnie rejon w zatoki Goodnews obejmuje około 600,000 kwadratowych mil. Co kryje ten obszar nikt nie wie. Zarówno poszukiwacze jak i geolodzy nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego. Kraj dziki i nie dostępny, a sezon, w którym można prowadzić jakieś poszukiwania, trwa zaledwie 120 dni.

Ubiegłej jesieni doszło do porozumienia pomiędzy sporą liczbą górników poszukiwaczy i został zebrany potrzebny kapitał, aby można było sprowadzić maszyny i zacząć eksplotację tych bogactw na wielką skalę.

Z większych przedsiębiorstw, Walter Culver objął kopalnie po Walter W. Johnson Company z San Francisco, w Wattamus krainie. Dave Strandberg żyje w regionie platynowym. Również Goodnews Mining Company, która otrzymała pożyczkę od RFC, zainstalowała maszynerię na własnych i wydzierżawionych polach złotodajnych. Pozatem i wielu innych, stara się, aby im też się coś dostało z tego platynowego kołacza.

JAK TO CYGANIE KORONOWALI SWEGO KRÒLA W WARSZAWIE

Na Uroczystość Zjechali się Widzowie z Całej Polski.— Koronacja Odbyła się na Polu Sportowym.— Senatorowie Cygańscy Elektorami.

Warszawa, w lipcu.—Wieść o mającej nastąpić elekcji wywołała sensację nie tylko w Polsce. Na stadion łazienkowski przybyli korespondenci wielu pism zagranicznych, ekspedycje filmowe, dziesiątki fotoreporterów z agencji fotograficznych polskich i zagranicznych Polskie Radio transmitowało uroczystość na 100 stacji całego świata. Trybuny wypełniła 10 tysięczna publiczność.

Pośrodku boiska ustawiono podium pokryte czerwonym dywanem, otoczone drzewkami mirtowymi. Na podium rzeźbiony fotel-tron, oraz stolik, na którym złożono złocistą urnę i ciężki, żelazny dzwonek. Po bokach tronu przygotowano miejsca dla senatorów-elektorów i fotele dla kandydatów.

O godzinie 18-tej na stadion wkracza korowód 30 senatorów cygańskich, którzy mają dokonać wyboru. Wszyscy ubrani są we fraki, w cylindrach, zarzuty, białe gorsy. Na czele kroczą elekci: Rudolf, Janusz, Michał, Bazyli i Sergiusz Kwiekowie Senatorzy przybyli nie tylko z Polski, ale i z Francji, Węgier, Rumunii, Italii, Hiszpanii i Litwy. Są również przedstawiciele cyganów rosyjskich, którzy wyemigrowali stamtąd po przewrocie bolszewickim.

Kolejno zasiadają: Władysław i Lazar Kwiekowie oraz Aleksander Kwiek z Czechosłowacji, Józef Kwiek, Rysiek Kwiek i Michał Sokołowski z Rosji, Józef, Doda, Sandro i Michał Kwiekowie z Polski, Antoni Czeczerski i Jerzy Kwiek z Francji, Michał Ceczerski z Rumunii, Jan Kwiek z Paryża, Władysław Kwiek z Francji, Wosza i Karol Kwiekowie z Węgier i inni.

Siedzą sztywno, pełni hieratycznego dostojeństwa. Dłonie energiczne poprawiają rzemienne pasy, podtrzymujące frakowe spodnie. Czarne jak węgle oczy rzucają błyskawice, z ust dobywają się chrapliwe, napozór nieartykułowane dźwięki.

Przybywa duchowieństwo prawosławne z protoprezbiterem Teodorowiczem na czele.

Po podium kręci się mistrz ceremonii — cygan w kakaowym garniturze oraz "szara eminencja" uroczystości imć pan Zdunek, właściciel sklepu piśmiennego na ul. Miodowej, który, jak mówią, finansował całą uroczystość i przewidziany jest na stanowisko cygańskiego ministra skarbu.

Speaker zapowiada tajne głosowanie przez kartki. Pomimo tej zapowiedzi senatorowie siedzą w dalszym ciągu nieruchomo. W końcu jednak, niewidocznie, wypełnili kartki i wrzucają je do złotej urny. Przy stole zasiadają trzej senatorzy i z powagą biorą się do obliczania głosów.

Tymczasem krawiec przynosi płaszcz królewski z gronostajami. Przynoszą również berło i koronę.

Po krótkiej chwili speaker ogłasza rezultat:

— Janusz Kwiek — królem cyganów.

Wszystkie głosy padły na kandydata z Polski Janusza Kwieka. Jest to wysoki, atletycznej budowy mężczyzna z czarną bródką i ognistym spojrzeniem czarnych oczu. — Senatorowie powstają i zdejmują cylindry. Janusz Kwiek również unosi cylinder i kłaniając się dziękuje za wybór.

Wybrańca natychmiast otacza gromada dziennikarzy zagranicznych. Janusz Kwiek udziela krótkiego wywiadu.

— Jestem niezmiernie szczęśliwy z powodu zaufania, jakim obdarzył mię naród cygański... — W najbliższych dniach zwrócę się do Ligi Narodów, aby nam przydzieliła jakiś kraj na państwo cygańskie.

Jednocześnie król rozdziela autografy.

Odszukujemy stojącą skromnie pod podium z dzieckiem na ręku żonę króla. Królowa — Roza Kwiekowa jest bardzo zadowolona. Ma 4-ro dzieci. — Najstarszy synek będzie także królem.

Dziennikarze odnajdują również ojca królewskiego, sędziwego, siwego cygana w starym wytartym surducie. Korespondenci pism zagranicznych zapytują go przez tłumacza.

— Ile jest wszystkich na świecie cyganów?

— A bo ja liczył? — odpowiada starzec. — Jest może tysiąc, może i dwa tysiące.

Proszą go o autografy, ale okazuje się, że królewski ojciec jest niepiśmienny.

Następuje uroczysty akt koronacji. Na podium wkracza duchowieństwo prawosławne z protoprezbiterem w szatach liturgicznych oraz chór cerkiewny. Protoprezbiter poświęca insygnia władzy królewskiej. Rozlegają się religijne pienia "Hospody pomiłuj"... "Bohu pomolimsia"... Król Janusz żegna się i bije pokłony, chyli głowę pod oprawną w złoto ewangelię, składając przysięgę królewską.

Senatorowie zakładają mu na ramiona błękitny, w srebrne lilie płaszcz z gronostajami, wręczają berło. Chór cerkiewny śpiewa "Sława tiebie Hospodi" i "Boże chrani korolia".

Protoprezbiter Teodorowicz wkłada złocistą koronę na skronie pomazańca. Pada 21 honorowych strzałów armatnich, pozorowanych z powodzeniem przez petardy. Senatorowie ujmują króla pod ramiona i sadzają go na tronie. Prezbiter Teodorowicz wygłasza przemówienie.

— Po 1000 latach tradycja królów cygańskich została wznowiona. Wolą przedstawicieli narodu cygańskiego stałeś się królem cyganów. Bacz żebyś godnie, z pożytkiem dla swego narodu pełnił swoją władzę. Bądź wierny swemu narodowi, a także narodowi polskiemu, wśród którego żyją cyganie.

Przed tronem królewskim rozpalono znicz — tradycyjne ognisko cygańskie. Król Janusz wygłosił przemówienie w języku cygańskim, ślubując wierność Rzeczypospolitej Polskiej, obiecując sprawiedliwość i miłość swemu narodowi.

Następnie delegacje cygańskie składają królowi dary, między innymi złocisty łańcuch, kwiaty i butelkę piwa. Kwiaty zawieszają mu na szyję. Teraz przystępują kolejno do tronu senatorowie, przyklękają i składają przysięgę na wierność. Król darzy ich łaskawie uściskiem dłoni.

Po koronacji król w otoczeniu orszaku obchodzi trybuny, gdzie wita go oklaskami i okrzykami publiczność. Za królem postępuje orkiestra cygańska ze skrzypcami i basetlami i drumlami, grając czardasza. Po obejściu trybun król znowu zasiada na tronie. Senatorowie cygańscy klękają przed tronem i wręczają mu chleb i sól.

Król składa podziękowanie władzom Rzplitej, senatorom i swoim poddanym.

Po części oficjalnej nowy monarcha oraz dostojnicy opuścili podium udając się do lóż reprezentacyjnych, miejsce dotychczasowych uroczystości zajmuje barwny korowód cyganów i cyganek oraz cygańska kapela. W tej części uroczystości publiczność została mile zaskoczona szeregiem produkcji, które odznaczały się niepospolitą oryginalnością i w zupełności odzwierciadlały bujne życie cygańskiego obozu.

ORYGINALNE ZWYCZAJE MAŁŻEŃSKIE W TYBECIE

Liczni badacze twierdzą jednogłośnie, że choć w życiu tego kraju, największego ośrodka budaizmu, religia gra rolę bardzo doniosłą, obrzęd zaślubin nic wspólnego z nią nie ma.

Prawdopodobnie dzięki temu małżeństwo daje kobiecie tybetańskiej swobodę, z jakiej nie korzystają żadne inne niewiasty na kuli ziemskiej.

Tybetanka może bez żadnych przeszkód rozwodzić się ze swoimi mężami. — Wraca wówczas pod dach rodzicielski, pewna, że dozna zawsze najgorętszego przyjęcia, i tam zaczeka na odpowiedniejszą partię.

Prawie się nie zdarza, aby kobieta tybetańska wyszła z domu bezpowrotnie.

Tybetańczycy są zaciekłymi wojownikami. Nie rozstają się z bronią: strzelba, miecz czy lanca towarzyszą im stale. Są oni w swoim żywiole, gdy walczą, polują, rabują. Rozumieją się też świetnie na handlu.

To też do kobiety, najczęściej osamotnionej, należy i w dzień i w nocy opieka nad domem. Ona dogląda zapasów, podsyca ogień i wychowuje dzieci według własnych metod pedagogicznych. — Jest więc właściwą panią i głową rodziny. To też dzieci mówią, że należą do tej a tej matki, nie wspominając nigdy o ojcu.

W tym dziwnym, a dotąd niezbadanym do głębi kraju panuje zarówno jedno- jak i wielożeństwo, tak samo wielomęstwo, małżeństwo w grupach, na pewien okres czasu, a nawet na próbę.

Jeżeli po trzech dobach narzeczona nie wróci do domu, uznana jest za zaślubioną.

Oto, w jaki sposób kojarzą się stada tybetańskie: gdy młodzieniec dochodzi do lat właściwych, zaczyna się rozglądać za narzeczoną i wkrótce ją znajduje.

W Tybecie małżeństwo nie jest połączeniem dwóch serc kochających, ani wogóle romantyczną przygodą. Jest jedynie sprawą ekonomiczną. — Poezja Wschodu tu nie znajduje żadnego zastosowania.

Oficjalny ceremoniał polega li tylko na podpisach, stwierdzających po odbytej próbie zawarcie związku, błogosławieństwo "lamy" nie jest znane.

Narzeczony, otoczony gromadą cwałujących towarzyszów, gotowych za nim pójść w ogień, sam dosiada rumaka i pędzi do namiotu, w którym upatrzył przyszłą żonę.

Porywa ją znienacka w muskularne ramiona, wskakuje z nią na konia i uwozi przy akompaniamencie strzałów i nieludzkich krzyków. — Cała wieś wybiega. Wówczas ojciec i najbliżsi krewni panny młodej również dosiadają koni i, strzelając w górę, rzucają się w pogoń, zresztą fikcyjną i zupełnie zbyteczną, za porywaczem córki.

Gdy dopełnią tych tradycyjnych wyczynów, obydwie strony zasiadają najspokojniej i w najlepszej zgodzie raczą się wspólnie upieczonym baranem, oblewając go obficie piwem.

Po tej uczcie młoda para jest złączona, ale tylko na okres trzydniowej próby.

Ponieważ rozwód nie przyczynia kłopotu, mężatki najczęściej przechodzą od małżeństwa na próbę do małżeństwa na dłuższy określony czas.

Dla obwarowywania majątku jest w zwyczaju, że dziewczyna bierze za mężów dwóch i trzech braci.

Inną jeszcze przyczynę wielomęstwa stanowi ustawiczna i długotrwała nieobecność męża. To też, gdy jeden z braci przebywa przez parę miesięcy w jakiejś okolicy, oddalonej o setki kilometrów, drugi brat czuje się jedynym władcą domu i dobytku.

Zdarza się, że trzech braci żeni się każdy z inną dziewczyną.

Trzy pary żyją pod jednym dachem. Każda kobieta jest żoną wszystkich mężczyzn, z którymi mieszka i każdy mąż ma prawo do wszystkich żon. Dzieci zaś należą do ogółu rodziny, a nie do poszczególnych par rodziców.

Pomimo setki lat trwającego wpływu Chin, i obecnie coraz żywszych stosunków Tybetu z Indiami angielskimi, nie można dotychczas zauważyć żadnej zmiany w sytuacji kobiety tybetańskiej. Jest ona nadal właściwą głową rodziny.

MIEJSCE WYLĄDOWANIA SAMOLOTU SOWIECKIEGO

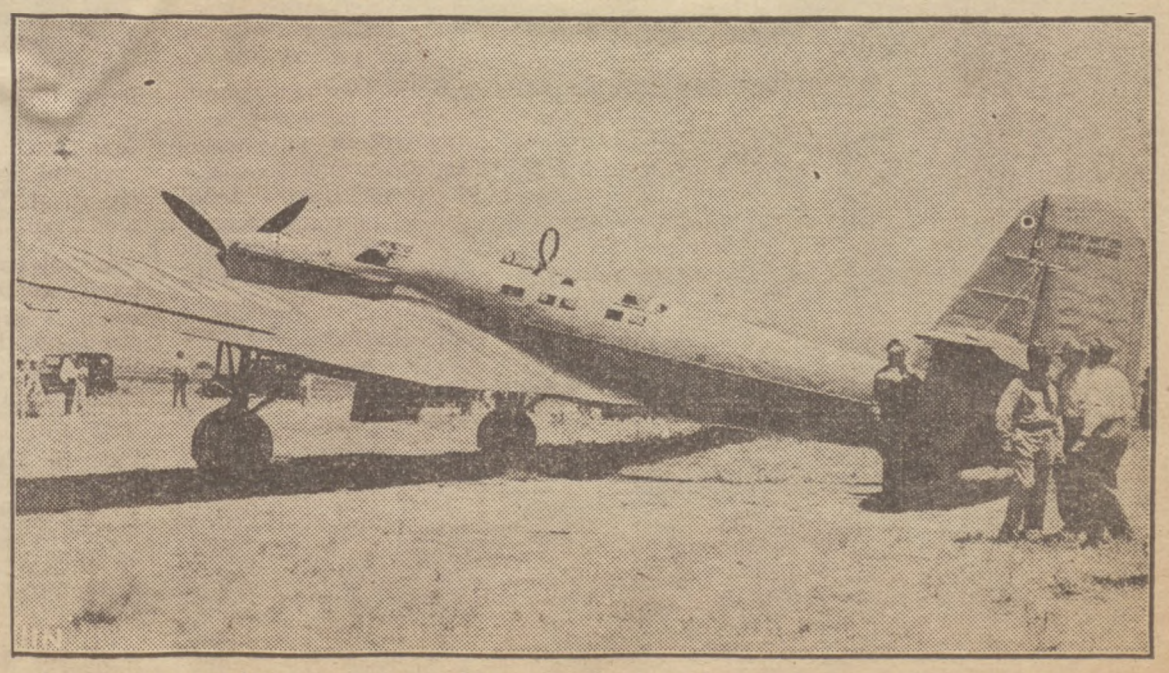

Na pastwisku w pobliżu San Jacinto, Cal. wylądował samolot sowiecki, na jakim odbyli rekordowy lot ponad biegunem północnym z Moskwy do Kalifornii trzej lotnicy sowieccy. Mieli zamiar wylądować w San Diego, Cal., lecz mgła zmusiła ich do szybszego opuszczenia się na ląd.

ODBUDOWUJE SIĘ STRASZNY SZLAK MORDERCÓW *z Natchez Trace*

Reprodukcja ze starego druku z gangsterami Murrella, niosącymi zwłoki swej ofiary

Kapitan Bowman podszedł do rzekomego Suttona, rozerwał mu koszulę i na piersiach ukazała się blizna, o której wspomniał.

U dołu — stary dom Andrew Jacksona — The Hermitage, z którego to punktu w Nashville zaczyna się nowa droga Natchez Trace

U góry — nowa betonowa droga Natchez Trace — ciągnąca się wzdłuż przepięknych parków

NATCHEZ TRACE, ten historyczny puszczą zarosły wielki trakt, który łączył z górą sto lat temu, miasto Nashville,, Tenn., z dominiami hiszpańskimi na południo-zachodzie i wzdłuż którego buszowali krwi żądni piraci lądowi, gnębiąc i mordując z szatańską bezprzykładną w historii tego kraju okrutnością nieostrożnych podróżników — znów odżył . . .

Obramowana w przecudne widoki wspaniałych parków i olbrzymich tarasów, łącząc czasy dzisiejsze z pełną kolorytą przeszłości — wije się 550 mil długa wstęga cementowa, która już niedługo zaroi się wężem pędzących automobilów, odkrywając przed jadącymi, co raz to nowe krajobrazy trzech stanów: — Zachodniego Tennessee, północnej Alabamy i środkowej Mississippi. To jest właśnie wielki Narodowy Bulwar Natchez Trace, — prawdziwy bezprzestanny park narodowy, w budowę którego rząd federalny włożył już $10,000,000. Pracę nad otwarciem tego traktu, rozpoczęły się tego lata.

Gdy projekt ten zostanie wykończony za kilka lat, kosztować będzie — jak obliczono $20,000,000. Wówczas to tym nowoczesnym szlakiem, ciągnącym się wzdłuż śladów puszczą zarosłego traktu, biegnącego przez terytoria tak bogatego w legendy oraz pełnego romantyzmu Starego Południa — mknąć będą nowoczesne kryte furgony — automobile. Szlakiem tym Andrew Jackson prowadził swoje zwycięskie zastępy, po bitwie pod Nowym Orleanem. Szlakiem tym podróżował konno Henry Clay, szukając głosów gdy był kandydatem na prezydenta. W pobliżu tego szlaku — Jefferson Davis zdobył piękną Varina Howell, w jednym ze starych pańskich dworów.

NATCHEZ TRACE — był szlakiem jakby stworzonym dla zbrodni. Z Nashville, biegła kręta w pośród urwisk i dzikiej puszczy droga. Był to jedyny powrotny trakt, dla handlarzy płynących na swych płaskich statkach, w dół po Mississippi do Nowego Orleanu. Ci wracający kupcy, byli bogatym łupem dla lądowych piratów.

Wzdłuż tego szlaku grasowali dwaj bracia Harp-Micajah i Wiley, z których jeden był znany jako "Big-Harp", a drugi jako "Little Harp". Zamordowali oni człowieka nazwiskiem Johnson, i zwłoki rzucili do rzeki. Zarąbali handlarza wędrownego nazwiskiem Peyton. Później w puszczy wzdłuż traktu, zabili oni dwóch więcej ludzi.

Awanturnicy ci, wyjęci z pod prawa, zamordowali potem młodego człowieka nazwiskiem Trabue. Innego człowieka przytroczyli do grzbietu końskiego i popędzili w przepaściste wąwozy. Niedługo potem, przejeżdżając około kabiny pani Moses Stiegal, zamordowali ją i jej dzieci. Mąż Stiegal uniknął śmierci, gdyż był nieobecny.

Oszalały z bólu i wściekłości z powodu wymordowania rodziny — Stiegal zaciągnął się do szeregów które zorganizował kapitan Samuel Leiper — jeden z pionierów miasta Nashville. — W walce w pośród zwałów skalnych — "Wielki Harp" został postrzelony w plecy, przez kapitana Leipera. Do leżącego i konającego Harpa, doskoczył wówczas Stiegal ze swym nożem myśliwskim, odciął mu głowę. Wbił on następnie, to straszne trofeum w widełkowate odnogi gałęzi. Przez długi czas, miejscowość ta znaną była pod nazwą "Harp's Head". Młodszy Harp, zdołał wówczas zbiedz i skrył się w kryjówkach Natchez Trace.

Niedługo potem zasłynął swymi rabunkami i morderstwami, wzdłuż całego szlaku Natchez Trace — "Big Sam" Mason.

Po obrabowaniu handlarza rzeczonego pułkownika Joshua Bakera, który ze złotem wracał do Kentucky, Mason został ujęty i przywieziony do Natchez. Kara za morderstwo była wówczas jedna — szubienica. Ponieważ jednak Baker nie został zabity Mason otrzymał lżejszą karę. Zasądzono go na 39 razów na gołe plecy, przez 12 godzin był przykuty za szyję i ręce do pręgierza miejskiego i napiętnowany rozpalonym żelazem. Piętno wypalono mu na wielkich palcach, aby każdy widział w nim złodzieja.

UWOLNIONY — Mason wyjechał z miasta i zaprzysiągł zemstę. Natychmiast zaczął swoją kampanię zbrodniczą. Rabunki i morderstwa zaczęły się powtarzać jedno za drugim. Wreszcie jednak Mason i reszta bandy składająca się z siedmiu ludzi została przyłapana, po rabunku, w którym łupem rozbójników stało się złoto wartości $7,000. Pomimo przedsięwziętych ostrożności, tak się jednak złożyło, że cała banda potrafiła zbiedz i znów zaczęła teroryzować podróżujących. — Wówczas gubernator Claiborne, który zażądzał całym terytorium Mississippi, nałożył wielką nagrodę na głowę Masona.

Niedługo potem, do małego miasteczka Greenville, Miss. (egzystuje ono do dziś, chociaż jest i drugie miasto tej nazwy), zgłosiło się dwóch nieznanych ludzi. Przynieśli oni ze sobą głowę oblepioną niebieską glinką. Żażądali za tą głowę wypłacenia nagrody. Podali swoje nazwiska jako Mays i Sutton.Oświadczyli oni, że wyśledzili kryjówkę Masona, zarąbali go i głowę jego jako dowód przynieśli, aby otrzymać nagrodę.

W zbiegowisku, jakie się przy tej okazji utworzyło na rynku, znalazł się również kapitan John Bowman, który przeprowadził się do Greenville z Knoxville, parę lat temu. Kapitan Bowman poznał Suttona.

"Ja myślę że ten człowiek nie jest tym za kogo się podaje. To "Little Harp" — powiedział kapitan Bowman. — Jeżeli się nie mylę, to ma on bliznę na lewej stronie piersi, która pochodzi od rany jaką mu zadałem w walce, wiele lat temu w Knoxville."

Po wypowiedzeniu tego, podszedł Bowman do rzekomego Suttona, rozerwał koszulę i na piersi ukazała się rzeczywiście blizna po zagojonej ranie. Mays zaraz potem rozpoznany został, jako drugi z rozbójników z bandy "Big Sam'a" Masona.

Zamiast nagrody w złocie mordercy i zdrajcy otrzymali obaj szubienicę.

Ale nie było bardziej słynnego awanturnika, który rozsławił nazwę Natchez Trace — jakim był John A. Murrell, Napoleon wyjętych z pod prawa grasantów, który marzył nawet o założeniu imperium zbrodniarzy na południo-zachodzie, którego chciał zostać królem.

W roku 1835-tym, kiedy był u szczytu swej kariery zbójeckiej, Murrell przygotowywał jedno z najbardziej dzikich zamierzeń. Przez swoich agentów przygotowywał on rebelię, w której czarni niewolnicy, mieli zrzucić jarzmo nałożone na nich przez ich panów. Mieli oni wymordować wszystkich białych właścicieli, a Murrella ogłosić swym władcą.

Dzień rzezi został naznaczony na Boże Narodzenie 1835 roku. Spisek zaczął się w Natchez i rozgałęził się na północ i południe wzdłuż wielkich dolin. Plan jednak został wykryty. Dziewczyna murzyńska nie mogła się zdecydować, aby zamordować białe dziecko powierzone jej pieczy i odkryła cały spisek swemu panu.

Murrell zbiegł, lecz wysłana za nim pogoń, dognała go w pobliżu Jackson, Tenn. i został ujęty. Został on postawiony pod sąd i skazany na 10 lat ciężkich robót w więzieniu w Nashville. Odsiedział on swoją karę, ale w więzieniu skruszyło się jego zdrowie i umysł, tak że wypuszczono go, jako bezradnego inwalidę wariata.

Sobota, 24-go Lipca, 1937 r. — Dziennik Związkowy — DODATEK NA NIEDZIELĘ

Produkowane przez HOLLYWOOD GWIAZDY *które* ZAWIODŁY

Pamiętacie prawdopodobnie kobietę "Panterę"? Wytwórnia Paramount wydała bardzo dużo pieniędzy, aby zrobić z Kathleen Burke gwiazdę ekranową, ale publiczność jednakowoż nie przyjęła jej tak entuzjastycznie, jak sobie tego życzyła kompania Paramount.

WYSTARCZY UTRZYMAĆ ARTYSTĘ NA WYŻYNACH NIEZWYKŁOŚCI, A ZABŁYŚNIE JAK GWIAZDA. GORZEJ, JEŻELI PUBLICZNOŚĆ NIE DA SIĘ ZŁAPAĆ NA PRZYNĘTĘ, GDYŻ WÓWCZAS KOMPANIA PONOSI SZALONE STRATY.

DOSKONALE się wszystko złożyło i to tak właśnie, jak sobie tego życzył producent. Rodney Romeo zrobił sukces i dlatego usprawiedliwione są te tysiące dolarów, które wytwórnia wydała na niego, zanim pokazał się w obrazach migawkowych. Oto co mówi dziś powyższy producent w tej sprawie.

Jest to zresztą stale powtarzająca się historia, która mniej więcej przedstawia się, jak następuje:

Jakie dwa lata temu jak odkryty został Rodney, przypuszczalnie grający na zardzewiałym saxofonie gdzieś w drugorzędnej knajpie. Jednakowoż producent zaraz w pierwszej chwili poznał się na nim i wyczuł, że to zarodek na przyszłą gwiazdę. Być może, że producent ma w sobie własności jasnowidzące. Dość, że chłopaka w tej chwili wyszurowano, ubrano i wypolitorowano. Kazano mu zmienić zaczesanie, uporządkowano zęby, pomyślano, aby miał wydętą klatkę piersiową, nauczono chodzić i mówić o jedną oktawę niżej.

Jedna pozostała się tylko przeszkoda i to najpoważniejsza. Wraz z Rodney'm musiała być przygotowana publiczność do odpowiedniego przyjęcia nowej gwiazdy. Trzeba było sprowokować publiczność przez zagranie na jej ciekawości. Aby należycie przyjęty został nowy "cud świata," trzeba, by publiczność odpowiednio już była do niego nastrojona, aby miała podświadomy już obraz Rodney'ego.

P. Producent znał się już doskonale na tych wszystkich arkanach. Pracował też wytrwale nad swym protegowanym, a równocześnie robił dla wschodzącej gwiazdy błyskotliwą reklamę po pismach i magazynach.

A więc nasamprzód pojawiły się krótkie wzmianki o zawartym kontrakcie i to w stylu czysto byznesowym. Następnie szły do Hollywood jego życiorysy i rewelacyjne, sensacyjne artykuły do magazynów filmowych.

W razie potrzeby wytwórnia przygotowywała dla przyszłej gwiazdy tło artystycznej działalności, a więc robiła z niego eterycznego, romantycznego kochanka w rodzaju Leslie Howarda, albo żywiołowego amanta, coś w rodzaju Rudolpha Valentino, czy też bohatera o męskiej brutalności, jak Clark Gable.

Albo takiego chłopczyka do każdej roli? Wszystko jedno. Właśnie Rodney był takim do wszystkiego. Później, kiedy wyrośnie on na gwiazdę, może dyktować co chciałby, a czego nie chciałby robić, ale obecnie chodzi, mówi i robi, co mu każą.

Wynajmuje się mu jeden z najwspanialszych apartamentów w mieście. Kupuje się mu ekscentryczną maszynę, zazwyczaj obcej marki, ubiera w jakieś pokraczne swedry i pstre berety i stwarza się dla niego towarzystwo. Naturalnie zaczyna zaraz jeździć konno i grać w polo.

Wreszcie przychodzi okres odbierania jego podobizn i to tuzinami w najrozmaitszych pozach. Będą więc fotografie w gronie pięknych dziewczynek i w grupie sportowców—jak leci, przypuśćmy, z piłką, ubrany w kostium gracza footbalowego.

W kolumnach, gdzie podawane są plotki ze świata filmowego, znajdą się ulotne wiadomości z jego romantycznych przeżyć i jak zaczyna odbierać listy od sympatyków

Kiedy zatem ukaże się w pierwszym obrazie filmowym, publiczność już wie o nim tyle, co o Powell czy Montgomery'm.

JEŻELI zatem wyszukana gwiazda reaguje stosownie do przepisanej formuły, to stanowczo znajdzie się w krótkim czasie u szczytu sławy w gronie największych aktorów filmowych już z wyświetleniem pierwszego obrazu. Przy drugim filmie jest skończoną gwiazdą. Wszystko to jednak zależy od tego, jak się rzeczy układają. Ale producent jest człowiekiem sprytnym, więc sukces zapewniony.

Ale nie myślcie znowu na chwilę, że producenci w Hollywood dadzą się tak łatwo nabrać. Bez względu na to, ile pracy i pieniędzy wkładają w przyszłą gwiazdę i ile o niej piszą przed pojawieniem się jej na ekranie, zdają sobie doskonale sprawę z tego, że milionowa nawet reklama, wyłożona, aby z Rodney'ego zrobić gwiazdę, nic nie znaczy, o ile publiczność nie przyjmie nowe "cudo" sympatycznie.

Naturalnie producenci lubią się chwalić, jakie to gwiazdy wykryli i jakie plony zbierają ze swych wysiłków, ale w istocie wielu z nich natrafiło na wybitnie zdolne jednostki. Taki Darryl Zanuck odkrył Sonię Henie. Hal Wallis znalazł Errol Flynn. Louis B. Mayer natrafił na Eleanorę Powell. Ale w rzeczywistości gwiazdy zrobili z nich wy, wy i wy—i o tym wie całe Hollywood.

Ludzie w Hollywood mówią o talentach, które przez nich porobiły kariery, ale rzadko wspominają o zawodach, jakie ich spotkały.

Fox nie lubi, aby mu wspominano wydatki, wyłożone na kampanię ogłoszeniową dla Lillian Harvey.

Każda wytwórnia ma swoją czarną plamę, którą tworzą te postacie, na które wyrzucono miliony dolarów w przedwstępnej reklamie, a które zrobiły kompletne fiasko. Na wspomnienie o tych zawodach, producenci dostają febry i proszą, bardzo proszą, aby zapomniano o niedoszłych gwiazdach. W rzeczywistości wprost nie wolno wspominać o nich w ich otoczeniu.

W Hollywood jednak nawet fiasko jest niesłychanie wielkie, a niezwykłym było z Lil Dagover. Warners podpisali kontrakt ze słynną gwiazdą niemiecką na wiosnę, 1931 roku, i na długo przed jej przybyciem rozwinęli olbrzymią reklamę, z którą żadna do tej chwili nie może się równać. Dla sprowadzenia jej do Stanów Zjednoczonych studium zarezerwowało specjalną luksusową kabinę na okręcie Bremen. W New Yorku powitana została przez urzędników miejskich, przedstawicieli wytwórni (wszyscy z małymi chorągiewkami w rękach), orkiestrę z 20 ludzi i policję motocyklową, która eskortowała ją do hotelu.

CAŁY szereg oficjalnych przyjęć, jakie przygotowano dla niej, w kłopot wprowadzał nie tylko uczestników, ale przede wszystkim samą pannę Dagover, która umiała zaledwie 50 słów angielskich.

Lało się wino i ucztowano bez przerwy. Zanim dojechano z nową gwiazdą do Hollywood zrobiono literalnie 20 przystanków. Fotografowano ją przy kierownicy samolotu w Detroit; zawieziono ją do Washingtonu, gdzie zdjęto ją w towarzystwie Prezydenta Hoovera; powieziono do Cleveland, gdzie uczestniczyła w wyścigach napowietrznych jako gość gubernatora stanu Ohio; pofrunęła potem do Sacramento, gdzie odfotografowano ją z gubernatorem Kalifornii, poczem przedstawiono ze sceny publiczności we wszystkich prawie teatrach Warners.

W końcu odleciała do Hollywood, a kabina jej przystrojona była w orchidee pierwszej sorty. Komitet wytwórni przyjął ją przy wysiadaniu z samolotu, podścielliwszy pod nogi pluszowy dywan. Wśród całego sztabu urzędników kompanii, fotografów, reporterów i krzyku i świstu syren, odwieziono do bram studia, wymęczoną i na szczęście całą.

Nazywano ją "Białą Damą." Wynajęto dla niej apartament, ozdobiony w szkice Goy'a, syreny chińskie, umeblowany w nowoczesne meble i wyłożony we wschodnie dywany. Dwaj członkowie z departamentu reklamy przydzieleni byli jej do dyspozycji, lokaj zaś stał wyprostowany przed drzwiami, gotowy na każde wezwanie.

Zaraz w pierwszym filmie dano jej główną rolę. Debiutowała w obrazie p. t. "Kobieta z Monte Carlo." Dlaczego Warners nie dali jej niemieckiego dyrektora, Williama Dieterle, co może uratowało by sytuację, nie wiadomo. Przydzielono jej Michaela Curtiz, Węgra z pochodzenia. Gwiazda i dyrektor nie mogli się jakoś zgodzić i porozumieć. Obydwoje zaledwie rozumieli parę słów, co do siebie mówili.

Lil Dagover, niemiecka gwiazda ekranowa, sprowadzona przez Warners przy niesłychanie kosztownej tantarze ogłoszeniowej. Pierwszy jej obraz zrobił jednak klapę i Dagover szybko odjechała z powrotem do Niemiec.

"Nie rozumię tych wszystkich głupich wymagań", skarżyła się zdegustowana aktoreczka niemiecka Dagover. "W Niemczech kazano mi tylko nagrywać obrazki i to wszystko"

Panna Dagover była nieszczęśliwą. Sceny jej musiano przepisywać i przerabiać. Z dialogami w języku angielskim nie mogła sobie poradzić. Pracowała całymi nocami a przerywano jej naukę ciągłymi wezwaniami na jakieś przyjęcia.

Z płaczem niejednokrotnie biła się rękami po czole, krzycząc: "Nie rozumiem, po co te wszystkie ceregiele i szopki. W Niemczech kazano mi tylko nagrywać obrazki i na tem koniec."

Lil nie pokazała się już w drugim obrazie filmowym w Ameryce. Kontrakt jej został unieważniony na skutek wspólnej zgody i w tydzień później odjechała do Niemiec, gdzie napewno nie urządza się dla niej takich extrawagancji, co tutaj.

CZY przypominacie sobie Ewę von Berne? Otóż Ewa von Berne wykryta została w Wiedniu w roku 1927 przez Normę Shearer i Irvinga Thalberga. Wówczas nazywała się Eva von Plentzner, a nazwisko zmienił jej sławny publicysta Hubert Voight.

Kiedy Eva przybyła do Hollywood, p. Thalberg oddał jej rolę z Jackiem Gilbertem w obrazie "Maska Diabła." Po dwóch dniach ciągłego przerabiania scen, wreszcie usunięto ją z obrazu i jej partię oddano Anicie Page. Pan Voight i Katherine Albert, (ostatni specjalnie wyznaczony do reklamowania jej w magazynach), współczuli z małą, ładną cudzoziemką—nie doświadczoną jeszcze kompletnie, bo nie mającą nawet lat dwudziestu. Zorganizowali swoją kompanię, zmienili jej włosy, szminki i garderobę, a nawet postarali się, aby Gilbert ponownie z nią zrobił próbne zdjęcia.

Wreszcie wyperswadowali p. Thalberg, że może zagrać ofiarowaną jej rolę. Niestety pod koniec obrazu Irving przekonał się, że miał rację zaraz w pierwszej chwili, ponieważ Eva nie nadawała się do filmu.

Tak więc w cztery tygodnie później, w mglisty i ponury zmierzch—smutna, filigranowa Wiedenka odjechała z New Yorku na towarowym okręcie, znalazłszy pomieszczenie z drugą kobietą w maleńkiej kabinie. W sześć miesięcy potem zmarła, prawdopodobnie z żalu.

Trzeba jednak pamiętać, że powodem zawodu w Hollywood są niedociągnięcia z obu stron, a więc ze strony wytwórni jak i danej osoby. Paramount naprzykład nie może zapomnieć o fiasku, jaki spotkał go z Kathleen "Panterą" Burke, Janem Kiepurą i Dorotheą Wieck. Fox nie chce słyszeć o Lillian Harvey i Henry Garat, na których reklamę wydał kolosalne sumy pieniędzy. Po roku jeszcze płaci Universal pensje przystojnemu Jack Dunn, (byłemu towarzyszowi na lodzie Sonii Henie) i stale szuka obrazu, w którym można by go użyć.

Jednym słowem Hollywood jest miastem prób i błędów.

Dla Naszych Najmilszych — Dla Dziatwy i Młodzieży

Dobre Uczynki Jędrka

Jędrek od rana posępny był, jak noc. Ma zrobić dobry uczynek przez dzisiejszy dzień, a dziś jest niedziela. Wiadomo, że dobre uczynki najtrudniej robić w niedzielę, ponieważ tego dnia właśnie najmniej się "robi".

Przy śniadaniu chciał swój kawałek ciasta oddać młodszej siostrze, ale mama nie pozwoliła, bo mała Irenka była wczoraj chora z przejedzenia.

A kiedy powiedział do starszej siostry:

—Może zjadłabyś Wandziu, mój kawałek ciasta?—spojrzała na niego jak na wariata i rzekła:

—Nie zawracaj mi głowy.

Zniechęcony, a jednak z pewnem zadowoleniem zjadł owo wzgardzone ciasto.

—Trudno być dobrym na świecie—rzekł sobie po śniadaniu,—szczególnie w niedzielę. Gdybym dzisiaj był w szkole, prędzej mógłbym jaki dobry uczynek spełnić.

Dzień wlókł się nudnie.

Jędrek był w kościele. Potem grał w piłkę z chłopcami; potem przyszedł na obiad.

Wprawdzie podczas obiadu miał znowu zamiar odstąpić Wandzi swój deser, ale gdy spojrzał na jej wspaniałe loki i piękną niebieską suknię—jakoś nie śmiał.

—Ona jest, jak ta prawdziwa Wanda, co się utopiła w Wiśle — myślał o siostrze. — Jest piękna, mądra i odważna, tylko nie jest dobra; ale to i lepiej, bo jeszczeby się w niej jaki Niemiec zakochał i musiałaby się utopić. Więc lepiej, że nie jest dobra.

* * *

Już druga godzina, a ja jeszcze nic dobrego nie zrobiłem.

Opanowało go zniechęcenie. Zaczął się wybierać z wizytą do kolegi.

—Jędlek, Jędlek, baw sią zie mną w śkołę — woła mała Irenka.

Jędrkowi włosy stanęły dębem na głowie.

Bawić się z nią w szkołę, to znaczy kilka godzin okropnych nudów.

Chwycił czemprędzej czapkę by umknąć z pokoju, byle kto ze starszych nie nadszedł i nie kazał mu się bawić z Irenką. Najgorsza w takich wypadkach bywała Wanda. Skradał się więc na palcach do drzwi.

Za nim biegło żałośnie wołanie:

—Jędlek, Jędlek, nie uciekaj, baw się ze mną!

A Jędrek już położył ręce na klamce. Nagle przypomniał sobie: — Dobry uczynek!

Wrócił. Co prawda wolałby przez cały miesiąc wyrzec się deserów i ciastek, niż bawić z Irenką, ale — dobry uczynek....

—A telaz niech lala śpiewa —mówi niestrudzona Irenka.

— A telaz niech cita!

Wszystkie lalki po koleji odprawiają lekcje. Jędrek po pół godzinie zabawy jest półżywy.

Na szczęście mała Irenka, zmęczona zabawą usnęła.

—Spełniłem solidnie dobry uczynek, aż za dobry—myśli z zadowoleniem Jędrek.

* * *

Poszedł do kuchni powiedzieć służącej, by położyła Irenkę spać.

Służąca siekała coś nożem. Jędrek zobaczył, że ma cierpiącą minę i obandażowaną ręką porusza z trudnością.

Co się stało—zapytał.

—Okaleczyłam sobie rękę i nie mogę siekać.

— To ja posiekam.

— Znowu dobry uczynek — pomyślał Jędrek z zadowoleniem.

Podczas kolacji Wanda rzekła przymilnie do Jędrka:

— Mój Jędrusiu, możebyś odniósł list do Marysi? Mam ją zawiadomić o czemś bardzo ważnem, a nie mogę do niej iść, bo muszę iść z Zosią do kina.

— Dobrze! — rzekł Jędrek. —Znów dobry uczynek.

* * *

Wchodził właśnie na schody domu, gdzie mieszkała Marysia. Był wesoły i zadowolony z całego serca. Minął już pierwsze piętro. Na początku drugiego spostrzegł jakiegoś staruszka, który oparł się o poręcz i ciężko dyszał.

Podparł staruszka mocno ramionami i powoli stopień za stopniem wprowadził go na drugie piętro, myśląc że i w niedzielę jednak można wiele dobrego zrobić, gdy się chce.

Oddał list i radosny powracał tramwajem do domu. Wesołymi oczyma powiódł dokoła.

Tuż koło niego stała śliczna panna.

— Taka właśnie, jak nasza Wanda — pomyślał Jędrek.— Ona stoi a ja siedzę. A może ona ma ciasne pantofelki? Nasza Wanda tak często ma ciasne pantofelki. Wstał z gracją i ustąpił miejsca.

* * *

Tak więc i w niedzielę można robić dobre uczynki, choć się w ten dzień tak mało robi.

Łamigłówka

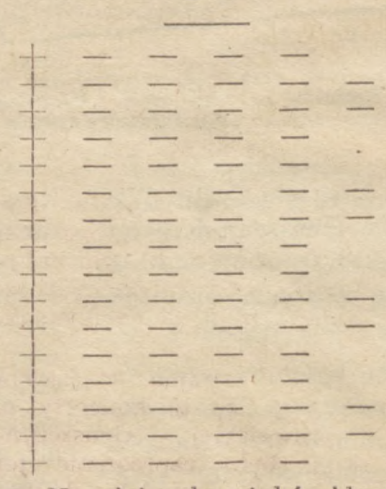

Na miejsce krzyżyków i kresek wpisać litery wyrazów o następującym znaczeniu:— 1. pocałunek; 2. przyrząd wojenny; 3. miasto w Hiszpanii; 4. aparat do unoszenia się w powietrzu; 5. wczesna pora dnia; 6. imię męskie; 7. skroplona para wodna; 8. mieszkańcy Grecji; 9. imię męskie; 10. ogrzewa ziemię; 11. malutki ptaszek; 12. imię męskie; 13. ptak domowy; 14. kraj sąsiadujący z Polską; 15. pismo codziennie, dziennik; 16. najważniejszy organ w ciele ludzkim.

Litery wpisane na miejscé krzyżyków dadzą nazwę miejscowości w Stanach Zjedn., gdzie znajduje się największa szkoła polska.

* * *

Rozwiązanie z poprzedniego tygodnia; czoło; zabawa; r-ękawice; studenci; towarzysz; Ostra Brama; cyrkularz; harcerze; olbrzym; wiosna; antyk. Wyraz początkowy: Częstochowa.

WYCINANKI NA WOLNĄ CHWILĘ

Skarbnica Bogactwa

Wojtuś był chłopcem żywym, lubiał się bawić, śmiać i biegać, nie lubił jednak książki i kiedy miał się uczyć, wtenczas starał się wyrwać z domu, z pod czujnego oka matki, aby uniknąć tej, tak przez niego znienawidzonej nauki, którą zawsze uważał za największą torturę.

Raz też wybiegł Wojtuś z domu i biegnie przez pole aż do czarnej ściany lasu. Wojtuś bardzo lubił las.

Kiedy dobiegł, był już tak zmęczony, że upadł na pulchny mech, rosnący pod sosną i zasnął. Aż tu nagle zdaje mu się, że sosna zaszumiała ludzkim głosem:

"W książce, Wojtusiu, szczęście twoje,

"W niej znajdziesz bogacwta zdroje.

Lekki wietrzyk musnął jego twarzyczkę i Wojtuś obudził się. Nie wiedział z początku coby miał znaczyć ten jego sen, poszedł jednak do domu i zaczął przeglądać kartkę po kartce książki, układał też sobie, co kupi, kiedy znajdzie skarb ukryty w książce. Przeglądał książkę bardzo gorliwie i ani się spostrzegł, kiedy się zainteresował pięknymi obrazkami i zaczął czytać powiastki. Wkrótce całą książkę przeczytał.

Od tego czasu książka stała się przyjacielem Wojtusia, a gdy przyszła mu ochota do lasu, zabierał zawsze książkę ze sobą i położywszy się pod sosną, czytał, czytał długo.

Dzisiaj Wojtuś a właściwie pan Wojciech jest wielkim przyrodnikiem, napisał sam kilka książek o lasach i teraz dopiero pojął, jakie bogactwo zawierała jego książeczka, bo pamiętajcie, że największym skarbem na świecie jest nauka.

Na Huśtawce

Huśtawka mknie wysoko:
Huś! huś, huś!
Deseczka się ugina,
Sznur gruby się napina,
Mruży się oko!

Na desce Jaś z Jagusią
Chwycili się za ręce,
Równiutko nóżki gną,
Zda się do nieba mkną,
Brzmią śmiechy ich dziecięce:

—Ja jestem orłem, orłem!
—Ja jestem samolotem!
Cudnie jest tu na górze,
Bujamy, hen! w lazurze,
Igramy z słonkiem złotym!

Nie Dręcz Zwierząt!

Pod kościołem stoi gromadka chłopców. Rozdmuchują węgle do kadzielnicy, a przytem, jakto bywa, rozmawiają wesoło o wczorajszej grze w piłkę.

W tem z poza muru wyjrzało zwierzątko, małe jak kociak paromiesięczny.

Miało na sobie bronzowe futerko, z przodu jakgdyby biały fartuszek. Łebek z kształtu podobny do zająca, zdobiły sute wąsy. Ciało gibkie, wygięte, wspierało się na cienkich, zgrabnych nóżkach.

— Łasiczka — szepnął Janek i dał znak milczenia.

Zwierzątko rozglądnęło się naokoło. Zwykle łasiczka bywa bardzo ostrożna, lecz dzisiaj, czy jej głód dokuczył, czy może spieszyła się do dzieci, dosyć, że odważnie przemknęła koło chłopców.

Chłopcy porzucili węgle i kadzielnicę i wszyscy, ilu ich było, puścili się w pogoń za łasiczką.

Wyleknione zwierzątko uciekało w różne strony. Chłopcy ścigali je zawzięcie. I już, już mało nie złapali biednego stworzonka, lecz ukryło się ono pod kościołem.

Teraz dopiero chłopcy spostrzegli księdza wikarego.

Powrócili czemprędzej do porzuczonych węgli. Księdzu ukłonili się grzecznie.

— Czy chcieliście schwytać łasiczkę?—zapytał ksiądz wikary.

—E, ktoby ją dogonił, zresztą ona gryzie — odpowiedział jeden z chłopców.

— Więc poco goniliście ją?

Chłopcy spojrzeli po sobie, lecz na to pytanie jakoś żaden z nich nie mógł znaleźć odpowiedzi.

Jakże często dzieci dokuczają zwierzętom przez brak zastanowienia się!

JAK TO NA PIKNIKU PRZYJEMNIE I ŁADNIE . . .

SZTUKA - MUZYKA - TEATR

"Sonota" Szymanowskiego na V Międzynar. Festivalu Muzycznym w Wenecji

W tych dniach ustalony został program V-go Festivalu Muzycznego w Wenecji, podczas którego publiczność międzynarodowa, zapełniająca miasto Lagun, usłyszy dzieło wielkiego kompozytora polskiego, Szymanowskiego. Pianista Mieczysław Horszowski wykona na Festivalu "Sonetę na fortepian" naszego kompozytora.

Festival rozpocznie się 4 września w teatrze Goldoni'ego i będzie odbywał się także w wielkiej balowej sali pałacu Rezzonico (w którym znajduje się wystawa weneckiego Settecenta).

Program ułożony przez mistrza Alfreda Casella składa się z dwóch koncertów orkiestrowych, z jednego koncertu na mniejszy zespół orkiestralny, z dwóch koncertów muzyzyki kameralnej i z koncertu wokalno-orkiestralnego muzyki weneckiej z XVI, XVII i XVIII wieku.

O muzyce nowoczesnej, a zwłaszcza zagranicznej mistrz Casella mówi:

"Wykonaną będzie na festivalu premiera "Suity prowansalskiej" Dariusza Milhauda, na orkiestrę Markiewicz obiecał nam dzieło specjalnie napisane na festival wenecki. Damy pierwsze wykonanie włoskie przepięknej "Suity" Beli Bartoka, jednego z największych współczesnych muzyków węgierskich. Dzieło to odniosło wielki sukces na Festivalu w Baden-Baden. Damy pierwsze wykonanie włoskie "Suity op. 29" Schonberga na trzy klarnety, skrzypce, wiolonczelę i fortepian. Wykonają ją członkowie orkiestry filharmonicznej z Wiednia, Manuel der Falla figuruje w programie ze swoją "Fantazją baetycką" na fortepian, zaś nieodżałowanej pamięci Karol Szymanowski zostanie uczczony "Sonatą na fortepian", odegraną przez Miecia Horszowskiego.

WŁOSI WYSTAWIAJĄ "STO DNI" MUSSOLINIEGO.

W dniach najbliższych reżyser włoski B. Tamberlani zorganizuje oryginalne widowisko na wolnem powietrzu. Oto na polu bitewnem pod Marengo wystawiony będzie głośny dramat napoleoński pt.: "Sto dni", napisany przez Mussoliniego i Forzano. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na pierwsze przedstawienie "Stu dni" na wolnem powietrzu przybędzie sam Duce.

MARTA EGGERTH I JAN KIEPURA ZNOWU WE WSPÓLNYM FILMIE.

Po wieloletniej przerwie — Jan Kiepura i Marta Eggerth znowu występują wspólnie w jednym filmie. Mianowicie rozpoczęły się zdjęcia obrazu "Czar cyganerii" z muzyką Pucciniego, według scenariusza Ernesta Marischi. Będzie to uwspółcześniona historia cyganerii paryskiej. Reżyserię tego obrazu objął Geza von Bolvary — partnerami Kiepury i Marty Eggerth w tym filmie są Paweł Kepm, Theo Lingen i Ryszard Romanowski. Film ten budzi wielkie zaciekawienie.

NIEMIECKI KOMPOZYTOR PRZENIÓSŁ SIĘ DO AMERYKI.

Głośny niemiecki kompozytor Paul Hindemith, który jest, jak wiadomo, jednym z wodzów nowoczesnej muzyki w Niemczech, przeniósł się obecnie na stałe z Niemiec do New-Yorku.

Marlene Dietrich Wyjechała na Wakacje

Rudolf Sieber and Marlene Dietrich

Z portu w New Yorku wyjechała na wakacje do kraju rodzinnego znana aktorka filmowa, Marlene Dietrich wraz z mężem, Rudolfem Sieber.

TEATR

(PIL) **"Zazdrość i Medycyna" na scenie.** Głośna powieść Michała Choromańskiego "Zazdrość i medycyna" wejdzie niedługo na afisz jednego z teatrów stołecznych w przeróbce Maksymiliana Szackiego.

"Teatr wybijających się" powstaje we Włoszech w Bergamo. Jest to scena operowa, która będzie wystawiała same dzieła młodych i nieznanych jeszcze kompozytorów, aby dać im szanse wybicia się.

Pośmiertny Pirandello. — W Rzymie odegrano ostatnią przez Pirandella napisaną sztukę pt. "Nowy strój". Premierę, przyjętą owacyjnie, zakończono uroczystością ku czci zgasłego pisarza.

Popiersie Wyspiańskiego będzie umieszczone w teatrze Polskim w Katowicach, który nosi, jak wiadomo, nazwisko genialnego dramaturga.

Francuski Dramat o Wagnerze.— Pod koniec września odbędzie się w paryskim "Theatre des Decorateurs" premiera ciekawego dramatu pt. "Ryszard Wagner", pióra młodego dramaturga francuskiego Jacques Moreau. W sztuce tej występują również postacie króla bawarskiego Ludwika oraz Bulowa.

Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie wznowił, po 20 latach niegrania, w świetnej reżyserii dyr. Karola Frycza arcydzieło dramatyczne Stanisława Wyspiańskiego "Bolesław Śmiały". Reżyser zachował wzorowo wspaniałą inceniazację, oprawę malarską i kostiumową, stworzoną przez genialnego poetę w czasie prapremiery krakowskiej.

Na scenie Teatru Polskiego ukazała się ostatnio sztuka Adlera i Perutza w tłum. Kleszczyńskiego "Jutro niedziela", której świetna obsada w osobach Bronisława Dąbrowskiego (kupiec Hoeffner) i Elżbiety Łabuńskiej (Hanna) oraz wysoce artystyczna reżyseria Dąbrowskiego, zapewniły wielkie powodzenie.

POLSKIE OBRAZY W KURYTYBIE.

Przebywający stale w Brazylii artysta-malarz Czesław Lewandowski urządził w Kurytybie wystawę obrazów, o tematach zaczerpniętych z życia stanu Parana.

WYSTAWA OSŁAWIONYCH FALSYFIKATÓW.

Kustosz wiedeńskiej galerii obrazów dr. Leon Planiseig urządzi we wrześniu br. oryginalną wystawę osławionych falsyfikatów. Wśród eksponatów tej wystawy oglądać będzie można m. in. "Tiarę księcia Scytów, Saitafernesa", falsyfikat, za który swojego czasu, przed wojną, paryskie muzeum Louvre zapłaciło fantastyczną sumę. Dalej popiersie z wosku, wykonane rzekomo przez Leonarda da Vinci, na które wpadło berlińskie Muzeum cesarza Fryderyka. Wystawione będą również na tej wystawie liczne falsyfikaty osławionego rzeźbiarza Dossena, który, jak wiadomo, kopiował dzieła Botticelliego i innych mistrzów renesansu, tak genialnie, że zdołał oszukać nawet różnych wybitnych znawców sztuki.

SZOPEN A HANKA

Zawiązując do niezwykle interesującego artykułu w "IKC" o Hance, osławionym czeskim "odkrywcy rękopisu królo-dworskiego", chcemy zwrócić uwagę na mało znany fakt, że nasz Szopen miał problematyczny zaszczyt poznać osobiście tego mistyfikatora, a nawet na cześć jego skomponował mazurek.

Było to w sierpniu 1829 roku, kiedy 19-letni wówczas mistrz po niebywałym swym pierwszym sukcecie wiedeńskim w drodze do Drezna zatrzymał się dzień jeden w Pradze czeskiej wraz z dwoma towarzyszami podróży, Szwejkowskim i Ignacym Maciejowskim. Ten ostatni miał z Warszawy list polecający do Hanki, zaś Szopen przedstawił mu się "jako chrzestny syn hr. Skarbka", z którym Hanka utrzymywał stosunki. W liście swym do rodziców z 26 sierpnia 1829 r. Szopen tak opisuje to spotkanie.

"Hanka ucieszył się, żem mu dał wiadomość o p. Skarbku. Musieliśmy się w jego książkę, poświęconą odwiedzającym muzeum praskie, a szczególne jego względy mającem., wpisać. Jest tam już Brodziński, Morawski i inni. Każdy więc ruszył z konceptem: jeden wierszem, drugi prozą. Co tu muzykantowi zrobić? Maciejowskiemu przyszła myśl zrobienia czterech strof mazurka. Dorobiłem mazurka i wpisałem się wraz z moim poetą, jak tylko można najoryginalniej. Hanka się ucieszył, był to bowiem mazur do niego, do jego zasług na polu Słowiańszczyzny wystosowany. Dał mi dokompletowanie widoków praskich dla pana Skarbka".

SUKCES POLSKIEGO ARTYSTY MALARZA W BOMBAJU.

Wychowanek Akademii krakowskiej, artysta-malarz Karol Szara, b. dekorator teatru "Bagatela" w Krakowie, przebywa od lat w Bombaju, gdzie jest profesorem szkoły dekoracyjnej. W tych dniach wykończył polichromię katedry rzymsko-katolickiej w Bombaju, którą wykonał po zdobyciu pierwszej nagrody w konkursie międzynarodowym rozpisanym na polichromię katedry.

Za doskonałe wykonanie malarskich robót artystycznych mianowano polskiego artystę honorowym obywatelem Bombaju.

MARIA GRUSZCZYŃSKA KONCERTOWAŁA W RUMUNII.

W Bukareszcie ostatnio wystąpiła z trzema koncertami młoda śpiewaczka polska p. Maria Dobrowolska - Gruszczyńska odnosząc wielkie sukcesy.

Miarą uznania, z jakiem spotkały się te koncerty p. Dobrowolskiej - Gruszczyńskiej, było zaproszenie jej przez radio rumuńskie do wystąpienia przed mikrofonami rozgłośni bukareszteńskiej. — Recital ten obejmował przeważnie utwory polskie. Koncertem radiowym zyskała sobie p. Gruszczyńska wielkie uznanie krytyki i publiczności.

POLSKIE TAŃCE LUDOWE W BERLINIE.

Na stadionie olimpijskim w Berlinie odbyło się doroczne święto ludowe. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Polski w strojach góralskich, krakowskich i łowickich.

Zaznaczyć trzeba, że ludowe stroje polskie były bodajże najbarwniejsze i najbardziej różnorodne z pośród pozostałych. Grupa polska oprócz flagi państwowej miała także kolorową starą flagę krakowską.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 7-ej wieczorem. Kolejno przedstawiciele wszystkich państw wykonywali tańce i śpiewy ludowe. Polskie tańce ludowe wypadły bardzo malowniczo. Odtańczono kilka tańców ludowych, m. in. "krakowiaka" i "zbójnickiego". — Tłumy widzów przyjęły tańce polskie hucznemi oklaskami.

WYSTAWA SZOPENOWSKA W PARYŻU.

W Paryżu zostanie otwarta w Bibliotece Polskiej na Quai d'Orleans wystawa pt. "Szopen, George Band i epoka romantyczna".

FANTASTYCZNY DRAMAT POLSKIEGO RZEŹBIARZA.

Wybitny rzeźbiarz polski, Bolesław Biegas, przebywający od wielu lat w Paryżu, wydał fantastyczny dramat p. t.: "Saturn". Utwór Biegasa jest interesującym dokumentem z pogranicza rzeźby i literatury. Dla lepszego zrozumienia tej książki może posłużyć zdanie znakomitego poety belgijskiego Emila Verhaerena, który podziwiając rzeźby Biegasa, nazwał go poetą, wypełniającym swój świat marzeniami. Charakterystyczną cechą "Saturna" jest fantastyka i symbolizm, zapatrzone w wizję urojonych światów i istot.

O UDZIAŁ POLSKI W ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W N. YORKU.

Amerykańsko - polska Izba Przem. i Handlu w Stanach Zjednoczonych z siedzibą w Nowym Yorku, uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu wystosować do rządu polskiego rezolucję, zachęcającą odnośne czynniki w Polsce do zainteresowania się wystawą światową, która odbędzie się, jak wiadomo, w Nowym Yorku w r. 1939. Rada dyrektorów tej Izby wyraziła przekonanie, że czynny udział Polski w wystawie byłby ze wszechmiar pożądany.

180 ARCYDZIEŁ Z MADRYTU — DO PARYŻA.

Prasa powstańcza donosi, że minister oświaty rządu w Walencji oświadczył, że z muzeów madryckich wywieziono do Paryża 180 najcenniejszych dzieł malarskich i rzeźb.

WARSZAWA KU CZCI RUSZCZYCA.

Warszawski komitet uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca urządza wystawę pośmiertną prac znakomitego malarza w listopadzie br. w Zachęcie. Wydana będzie teka z reprodukcjami barwnymi kilku dzieł oraz wmurowaną będzie tablica pamiątkowa na dom, gdzie w r. 1904 mieszkał w Warszawie Ruszczyc.

DZIAŁ NAUKOWY

Narodziny Kropli Deszczu

NAZWA oberwania chmury pochodzi z tych jeszcze czasów, kiedy wyobrażano sobie, że chmury wiszące na niebie są wielkimi zbiornikami wody, jakgdyby płachtami, w których mieści się woda i że gwałtowne opady polegają po prostu na przerwaniu się tej płachty, powodującym gwałtowne wylanie się wody z chmurnego zbiornika. Dzisiaj wiemy, że woda opadająca na ziemię podczas gwałtownych opadów, noszących po dziś dzień nazwę oberwania chmury, pochodzi tylko po części z chmury natomiast ma swe główne źródło w wilgotnym powietrzu, które unosi się w górę i ulega przez to gwałtownemu oziębieniu.

Sama chmura jest zbiorowiskiem olbrzymiej ilości małych kropelek, których średnica wynosi zaledwie 5 tysięcznych części milim. Kropelki te są zbyt małe, aby mogły opaść na ziemię, gdy panuje chociażby słabiutki prąd powietrza, unoszącego się w górę. Kropelka taka doznaje bowiem działania dwóch sił, działających w kierunku przeciwnym. Jedną z nich jest siła ciężkości, zależna od objętości kropelki, drugą zaś jest siła unoszącego się w górę prądu powietrza, która jest proporcjonalna do powierzchni największego przekroju kropelki. Przypuśćmy, że panuje w danej chwili tak silny prąd wstępujący, że siła ciężkości spychająca daną kropelkę w górę są sobie równe. Jeśliby kropla nasza zwiększyła choć trochę swój promień, to przy zachowaniu tej samej siły prądu wnoszącego się do góry, wzrośnie też siła wywarta ku górze na naszą kropelkę i to wzrośnie ona proporcjonalnie do wzrostu powierzchni największego przekroju na naszej kropli, a więc wzrośnie proporcjonalnie do drugiej potęgi promienia kropli. Ze wzrostem jednak kierunku przeciwnym. Jedną z nich promienia wzrasta jej ciężar proporcjonalnie do przyrostu objętości kropli, a więc promienia. Siła spychająca naszą kroplę na dół wzrośnie więc bardziej niż siła prąca się do góry. Jeżeli więc siły te dotychczas się zrównoważyły, to po powiększeniu się promienia kropli siła skierowana na dół przewyższy się skierowaną do góry i kropla pocznie opadać.

Jak z powyższego widać, na to, aby kropla opadła na dół, musi jej promień mieć odpowiednio duże rozmiary. Krople tworzące chmury są na to jeszcze zbyt małe i dlatego nie opadają na ziemię dopóty, dopóki przez odpowiednie czynniki rozmiary ich nie zostaną stosownie powiększone.

Otóż tymi czynnikami są masy pary wodnej przeziębionej, zawartej w powietrzu, unoszącym się z nad ziemi ku górze. Para ta w zetknięciu z kroplami stanowiącymi chmurę ulega skropleniu i zlewa się z tymi kropelkami powiększając ich rozmiary do tego stopnia, że poczynają one opadać, tworząc deszcz. Wilgoć zawarta w powietrzu stanowi też główne źródło wody, opadającej w postaci deszczu na ziemię.

Sama woda, zawarta w bardzo ciężkich nawet chmurach przedstawia ilość stosunkowo małą. Obliczono, że w 1 metrze kubicznym chmury zawiera się najwyżej 8 gramów wody. Pomyślmy, że chmura nasza posiada grubość 1 kilometra i że dzięki jakimś czynnikom wszystka woda w niej zawarta, w jednej chwili opada na ziemię. Proste obliczenie wskaże, że na jeden metr kwadratowy powierzchni ziemi spadłoby w tych warunkach zaledwie 8 litrów wody. Jest to opad tak słaby, że porównać go można z polaniem 1 metra kwadratowego powierzchni połową zawartości polewaczki, jaką dozorcy domów skrapiają w lecie chodniki. — Jak z tego widać, dosłowne "oberwanie się chmury" nie stanowiłoby wcale jakiegoś obfitszego opadu.

"Oberwanie chmury" nie różni się jakościowo od zwykłego deszczu; wchodzi tu tylko różnica stopnia. Obfite i gwałt. opady nazywa się tradycyjnie oberwaniem chmury, jakkolwiek wiadomo, że opady te nie chmurze obfitość swą zawdzięczają. — Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że najobfitszy i najgwałtowniejszy opad został zaobserwowany w Ameryce Zachodniej na Grand Bahama. Pomiary wykazały wtedy 12 cm wody na minutę.

JAK POWSTAŁO DOMINIUM AUSTRALIJSKIE

W 1770 r. po raz pierwszy wstąpił na tę dziewiczą ziemię, której do tego czasu nie dotknęła stopa białego człowieka, znany angielski podróżnik, James Cook, zamierzając podczas jednej ze swych naukowych ekspedycji dotrzeć do południowej półkuli, w celu obserwowania planety Wenus, przechodzącej przed słońcem. Ponieważ wybrzeże, na którym wylądował, podobne było do pewnej okolicy królestwa W. Brytanii, nazwał odkryty przez siebie ląd Nową Południową Walią. Rząd angielski będąc wówczas w pełni fazy kolonizatorskiej, zamieniał karę śmierci na zesłanie do oddalonych zaoceanicznych wysp. Pierwszem bowiem miejscem zesłania była Wirginia w północnej Ameryce, a ponieważ przestępców sprzedawano tam jako siłę roboczą, utworzył się właściwie w ten sposób handel białymi niewolnikami. Taki stan rzeczy nie mógł jednak trwać długo. Kolonie, gdzie nie brak było rąk do pracy, zaczęły protestować przeciwko zalewaniu ich tak niepożądanym elementem, wskutek czego takie transporty ustały.

Wiadomość, nadesłana przez Cooka rządowi o odkryciu nowej, niezamieszłej przez białych ziemi, na krańcach—jak się zdawało, Oceanu przyszła w porę. Znaleziono nareszcie odpowiednie miejsce do wysyłania transportów mętów społecznych. W ten sposób powstała w 1787 r. kolonia karna w Sydney, gdzie pierwszym gubernatorem został mianowany kapitan Artur Philip. Był to człowiek, który potrafił być zarazem ludzkim i odpowiednio surowym. Szczególniej umiał się obchodzić z tubylcami, traktując ich tak życzliwie, że wkrótce biały człowiek stał się tam synonimem przyjaciela. Nie obyło się oczywiście bez trudności z opanowaniem buntów i zamieszek, wywoływanych przez licznie nadsyłany zbrodniczy element.

Wreszcie po kilkudziesięciu latach rozumnej i energicznej administracji, zaprowadzono w Nowej Południowej Walii ład i względne bezpieczeństwo.

Jarstwo i Mięsożerstwo

OKOLICZNOŚĆ, że wyżywienie zależy w dużym stopniu od klimatu i pór roku nie wymaga bliższego wyjaśnienia. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że pewne artykuły żywności można otrzymać tylko w pewnych okresach czasu i pożywienie n. p. w okolicach arktycznych musi być inne, aniżeli podzwrotnikowych. Murzyni z reguły nie spożywają mięsa renów, jak Eskimosi bananów nie z zasady lecz poprostu dlatego, że nie posiadają tych produktów w swoich krajach. Omówione związki sięgają jednak o wiele dalej, aniżeli przytoczone najprostsze przykłady.

KLIMAT A ŚRODKI SPOŻYWCZE

Przyjrzyjmy się im bliżej. Jeżeli podzielimy artykuły żywnościowe na dwie zasadnicze grupy, na artykuły pochodzenia 1) zwierzęcego i 2) roślinnego i będziemy badać spożycie ich przez ludzi z geograficznego punktu widzenia — stwierdzamy, że w miarę posuwania się ze stref ciepłych do zimnych wypierają artykuły pochodzenia zwierzęcego, żywność roślinną. Taki stan rzeczy jest uzasadniony dwiema okolicznościami. W okolicach ciepłych znajduje się bardzo dużo pożywienia roślinnego, ponieważ jest tam dostateczna energia słoneczna, umożliwiająca bujny wzrost i pełne dojrzewanie, podczas gdy w strefach podbiegunowych znajdują się nieliczne tylko krzewy jagodowe, dostarczające zdatne do spożycia owoce. Brak pożywienia roślinnego uzupełniają Eskimosi w ten sposób, że spożywają razem z żołądkiem rena również zawartość roślną tego żołądka.

ZAPOTRZEBOWANIE KALORII

Okoliczność druga polega na tym, że zapotrzebowanie kalorii jest tym większe im niższą jest temperatura. Pożywienie zwierzęce zawierające dużo tłuszczu i białka dostarcza, przy równych ilościach, o wiele więcej kalorii, aniżeli pożywienie roślin w skład którego wchodzą przeważnie węglowodany.

Pożywienie roślinne ulega szybkiemu spalaniu, przy czym nie wytwarza się zbyt dużo ciepła, co jest zjawiskiem dodatnim w okolicach gorących. I my wolimy przecież w gorących letnich miesiącach spożywać owoce, jarzyny i potrawy mączne, aniżeli mięso. W Afryce i Azji odżywiają się niektóre ludy prawie wyłącznie potrawami roślinnymi. Okoliczność, że czyste pożywienie mięsne musi wywołać brak witamin, nie dotyczy ludów podbiegunowych, a to z tej przyczyny, że ludy te spożywają swoje pożywienie w stanie na pół albo zupełnie surowym, a pozatym spożywają także wnętrzności zwierzęce i wykorzystują w ten sposób w całej pełni szczupłe ilości witamin, zawarte w organiźmie zwierzęcym.

ODŻYWIANIE CHORYCH

Choroby wywołane brakiem witamin, a w szczególności szkorbut, występują zresztą w tych okolicach, gdzie zapanowała cywilizowana technika kuchenna. Wielkie znaczenie posiada wpływ klimatu na wyżywienie człowieka chorego. Ludzie chorzy powinni w lecie wstrzymywać się od spożywania potraw gorących, zawierających dużo tłuszczu i spożywać raczej zupy owocowe, zimne potrawy mleczne i t. p. Powinni ograniczyć też do minimum używanie tłuszczów, soli i korzeni. Szczególnie ludzie cierpiący, na choroby kiszek są bardzo wrażliwi na pożywienie, które nie odpowiada warunkom klimatycznym.

Z Pogrzebu Senatora J. T. Robinsona

Po ceremoniach żałobnych, odbytych w kapitolu, w jakich udział wzięli koledzy zmarłego senatora Josepha T. Robinsona, ciało jego przewieziono zostało specjalnym pociągiem do Little Rock, Ark., gdzie złożono je w grobach rodzinnych.

HUMOR -:- ŻART -:- SATYRA

Arytmetyka Pijacka

Pękalski lubił zaglądać do kieliszka, ale zawsze mu to szkodziło.

Pewnego więc poranka powziął mocne postanowienie, aby więcej już nie pić.

Wyszedł z domu lekkim krokiem, zadowolony, że wyzwolił się z objęć zgubnego nałogu i rozmyślał nad tym, jaka świetlana szykuje mu się przyszłość.

Naraz owionął go znajomy zapach baru.

— Trzeba uciekać stąd—pomyślał Pękalski, ale natychmiast odpowiedział sam sobie:

— Uciekać, to nie sztuka. Właśnie stanę koło wystawy i będę przyglądał się rozmaitym trunkom, ale do środka nie wejdę. To będzie sztuka!

Tak też uczynił.

Po chwili jednak zmienił postanowienie.

— Tak stać przed wystawą —pomyślał—to nie żadne bohaterstwo. Zrobię inaczej. Wejdę do środka, usiądę przy stoliku, zamówię butelczynę, a nie będę pił!

Po chwili Pękalski siedział przy stoliku nad butelką, ale jeszcze nie był zadowolony.

— Siedzieć na sucho przy stoliku, to przecież każdy potrafi, ale żeby tak łyknąć jeden kieliszek, a więcej nie pić, to prawdziwe męstwo.

I łyknął kieliszek.

Później wychylił drugi, bo przecież "jeden kieliszek łyknąć, a więcej nie, to żadna sztuka", potem trzeci i po pewnym czasie miał już dobre parę półbutelek w czubie.

Chwiejnym krokiem powrócił do domu.

Usiadł skrzywiony przy stole, za brzuch się trzymał, jako że bolał go setnie.

— Znów piłeś — zmartwiła się żona — a teraz brzuch cię boli? Nie ma rady, mężulku, idź z tym brzuchem do doktora.

Tak się też stało.

— Panie doktorze — narzekał Pękalski — brzuch mnie często boli, zwłaszcza po wódzi. A odzwyczaić się od pociągania jakoś nie mogę, bo jestem człowiek trunkowy.

Lekarz wygniótł brzuch Pękalskiemu i rzekł:

— Dwa kieliszki dziennie. Więcej pić zabraniam.

Pękalski, niedowierzając doktorowi, udał się jeszcze do kilku innych i wszędzie otrzymał tę samą odpowiedź: najwyżej dwa kieliszki dziennie.

Ha, cóż? Dobre i to.

Pękalski zastosował się do przepisów lekarskich, wracał codzień do domu pod gazem i trzymał się za brzuch, jak dawniej.

— Nie pijesz, mężulku, więcej niż ci lekarze kazali? — pytała żona.

— Wiadomo, że nie.

—No to idź znowu z tym brzuchem do doktora, najlepiej do tego pierwszego, u któregoś był.

Doktor badał Pękalskiego i dziwił się niepomiernie.

— Tu pana boli?

— Boli.

— A tu?

— Też boli.

— Co to może być? — trapił się lekarz — żadnego polepszenia nie ma. Czy pan stosuje się do moich zleceń?

— A jakże, proszę pana.

— Pije pan tylko dwa kieliszki dziennie.

— Dwanaście panie doktorze.

— Jakto? Przecież pozwoliłem panu tylko dwa pić! — rozgniewał się doktór.

— No tak — rzekł Pękalski — ale ja byłem jeszcze u pięciu innych doktorów.

Każdy z nich pozwolił mi pić po dwa kieliszki, więc razem wypada dwanaście!

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Ona:—Lekarz kazał mi wyjechać na południe. Ciekawa jestem dokąd mię wyślesz.

On:—Do innego lekarza.

PROPAGANDA

— Czy ta maść usuwa istotnie wszystkie zmarszczki?

— Stanowczo, szanowna pani!.... Nawet blacha falista wygładza się pod jej wpływem.

CZY STRZELIŁBYŚ DO MNIE?

Stalin i Krasnoarmiejec.

Na posiedzeniu komisarzy ludowych w Moskwie, komisarz wojny chwalił się, że wojsko jest bardzo wierne i oddane bolszewizmowi, a szczególnie swemu wodzowi Stalinowi. Stalin kazał wówczas wezwać zwykłego krasnoarmiejca i zapytał go:

— P o w i e d z, towarzyszu, prawdę. Gdyby ci kapral kazał strzelać do mnie, to strzeliłbyś?

— Nie! — odparł żołnierz.

Stalin kazał mu dać za to kieliszek wódki i pyta dalej:

— Powiedz, mój drogi, gdyby sierżant kazał strzelać do mnie, strzeliłbyś?

— Nigdy — zapewnia żołnierz.

Jeszcze jeden kieliszek wódki.

Stalin pyta dalej:

— No, powiedzno, gdyby oficer kazał ci do mnie strzelać, to wtedy strzeliłbyś, towarzyszu?

— W żadnym wypadku, — powiada żołnierz.

Trzeci kieliszek wódki.

— A teraz powiedz mi, towarzyszu, dlaczego byś nie strzelał?

— Bo — odpowiada żołnierz — ja jestem w orkiestrze i wcale nie mam karabinu.

Pozory Czasem Mylą

Jakże często pozory mylą! Jakże często nasz zwrok płata nam figla! Nie wierzycie państwo? To proszę posłuchać.

Żona pana Czesia Złotowskiego wyjechała dwa dni temu do Zakopanego. Dwa dni to przecież krótki przeciąg czasu, a jednak p. Czesio pędzi już pośpiesznym do swej żonki. Chce ją jak najszybciej zobaczyć. Jadąc myśli wyłącznie tylko o niej, o swej żoneczce.

Ale jeśli kto sądzi, że to z miłości i z tęsknoty wybrał się p. Czesio do swej małżonki, myli się bardzo.

Pan Czesio dostał wczoraj anonim, że w Zakopanem żona go zdradza.

Przed sklepem z wędlinami chodzi młodziutki mężczyzna krokiem szybkim, nerwowym. Co chwila staje przed oknem wystawowym i patrzy w głąb sklepu. Tam śliczna ekspedientka, o chabrowych oczach, różowej buzi i krwistych usteczkach, kraje wędliny i obsługuje klientów.

Młodzieniec patrzy i wzdycha.

Ale jeśli kto sądzi, że młodzieniec wzdycha do ślicznej ekspedientki, to myli się wielce. On bowiem jest bezrobotnym i wzdycha do szynki i kiełbasy, bo parę dni nic w ustach nie miał.

Wieczór. Ulicą idzie szybkim krokiem milutka dziewuszka. Skromna, bo ma nadół spuszczone oczka. Za nią idzie krok w krok, mimo rzęsistego deszczu jakiś facet i nie spuszcza z niej oka ani na chwilę.

Podobała mu się najwidoczniej i chce pewnie, ot tak prosto na ulicy, zawrzeć z nią znajomość.

Ależ nic podobnego.

To tylko tajny agent prowadzi do komisariatu 'dziewczynkę', bo chodziła w niedozwolonym miejscu.

Wesoło w knajpie gra muzyczka, równie wesoło bawi się w towarzystwie pan Alojzy Bukiecik, — są i panienki.

Wtem otwierają się drzwi i na salę wchodzi żona p. Bukiecika.

Rozgląda się po sali. Może się umówili już, jak spędzić wesoło dzisiejszą noc.

O nie, nie chęć zabawy ją przywiodła! Bo oto chwyta męża za kołnierz, wyprowadza z restauracji i mówi ponuro:

— Ja ci dam, łajdaku! Znów wszystkie pieniądze przepić chcesz?

Nie wierzmy więc złudnym obrazkom, nie znając rzeczywistości, — pozory bowiem mylą.

PIERWSZY FLIRT PANNY AGNIESZKI

Korzystając ze słonecznego dnia, panna Agnieszka Skórka wybrała się do parku i siadła na ławeczce.

Panna Agnieszka jest — starą panną. Chuda jak szkielet ze zgryzoty, rozpamiętuje stracone lata.

Dawniej była bardzo cnotliwa i czekała na męża. Mąż nie przyszedł, a cnota została. Czyż warto było czekać? — martwi się panna Agnieszka. I dlatego jest taka chuda.

Na drugim końcu ławki siada młody mężczyzna z psem. Pies rozciągnął się leniwie w słońcu a mężczyzna zerknął na swą sąsiadkę.

— Śliczna pogoda — rzekł mężczyzna.

Panna Agnieszka drgnęła i serce jej zabiło.

— Ach, lato! — rzekła, oblewając się wstydliwym rumieńcem.

— Czy pani tu często przychodzi? — spytał mężczyzna.

Pannie Agnieszce aż oddech zaparło z radości. Przecież ten młodzieniec wyraźnie zalecał się do niej!

— Ja? — rzekła, — Nie. To jest . . . tak. Często przychodzę.

— A więc będziemy się spotykać. Bo ja również, jak mam wolny czas, udaję się do parku.

Panna Agnieszka poczęła stroić zalotne minki. Wyglądała przy tym bardzo pocieszznie.

— Ta małpa myśli, że się do niej przystawiam — pomyślał młodzieniec i postanowił zażartować.

— Czy można panią pocałować? — spytał.

— O nie! Ja jestem . . . Ach! Ojej! Ratunku! — wrzasnęła panna Agnieszka. To pies, który dotychczas leżał spokojnie chwycił ją nagle za łydkę.

— Burek! Do nogi! — krzyczał młodzieniec, ale bez skutku. Pies ciągnął pannę Agnieszkę za łydkę z całej siły.

Zbiegli się ludzie i wysłuchawszy skarg zrozpaczonej dziewicy, zaprowadzili psa i jego pana do policjanta.

— Proszę wysokiego sądu— bronił swego pieska pan Seweryn Dzwonek — czyż można mu się dziwić? Przecież mój Burek nigdy w życiu tylu kości naraz nie widział.

Sąd, biorąc pod uwagę, że pies nie nosił kagańca, skazał pana Dzwonka na 50 złotych grzywny. Ponadto biednego młodzieńca czeka nowa sprawa, gdyż panna Agnieszka złożyła nań skargę, czując się obrażoną powiedzeniem: "tyle kości naraz".

PRZYJACIÓŁKI

— Nic sobie z tego nie robię, że mój Władek od czasu do czasu ogląda się za piękną kobietą. On przecież wariuje za mną.

— Możliwe, ale musisz się liczyć z tym, że nawet wariaci mają od czasu do czasu chwile przytomności.

Płonąca Gazolina Zalała Atlantic City

Przeszło dwieście osób zostało boleśnie poparzonych, kiedy po eksplozji zbiornika gazoliny, rzeka płomieni rozlała się po ulicach miasta Atlantic City, N. J.

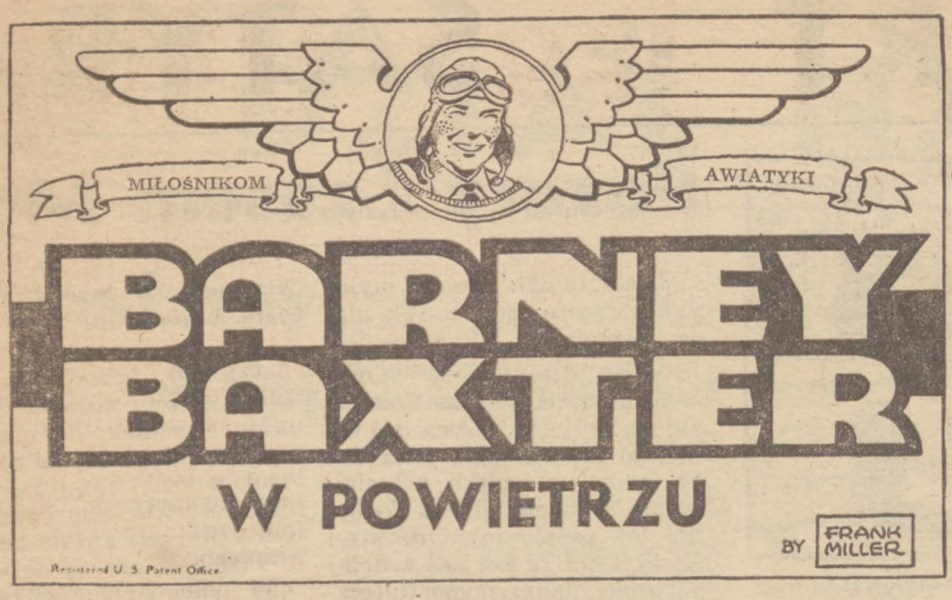

BARNEY I HAP WYLĄDOWALI NA JEZIORZE, POŁOŻONYM O KILKA MIL OD SKAŁY ZIONĄCEJ DYMEM, KTÓRĄ ODKRYLI, GDY POSZUKIWALI MIEJSCA NA OBOZOWISKO. POWITAŁA ICH ARMIA KOMARÓW . . .

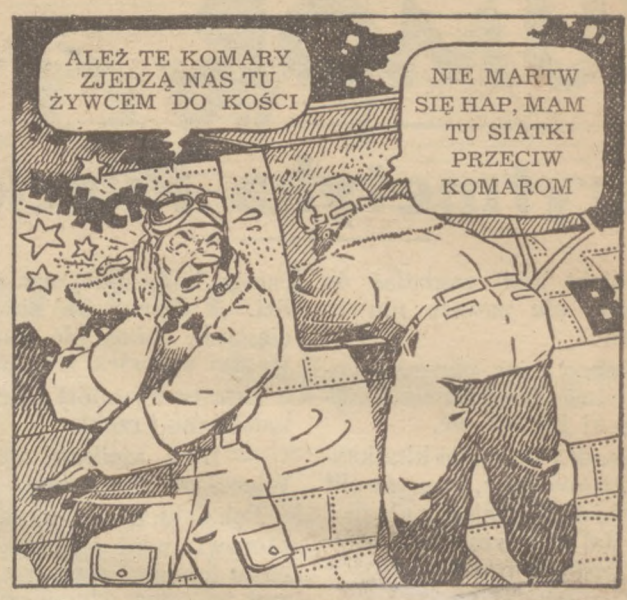

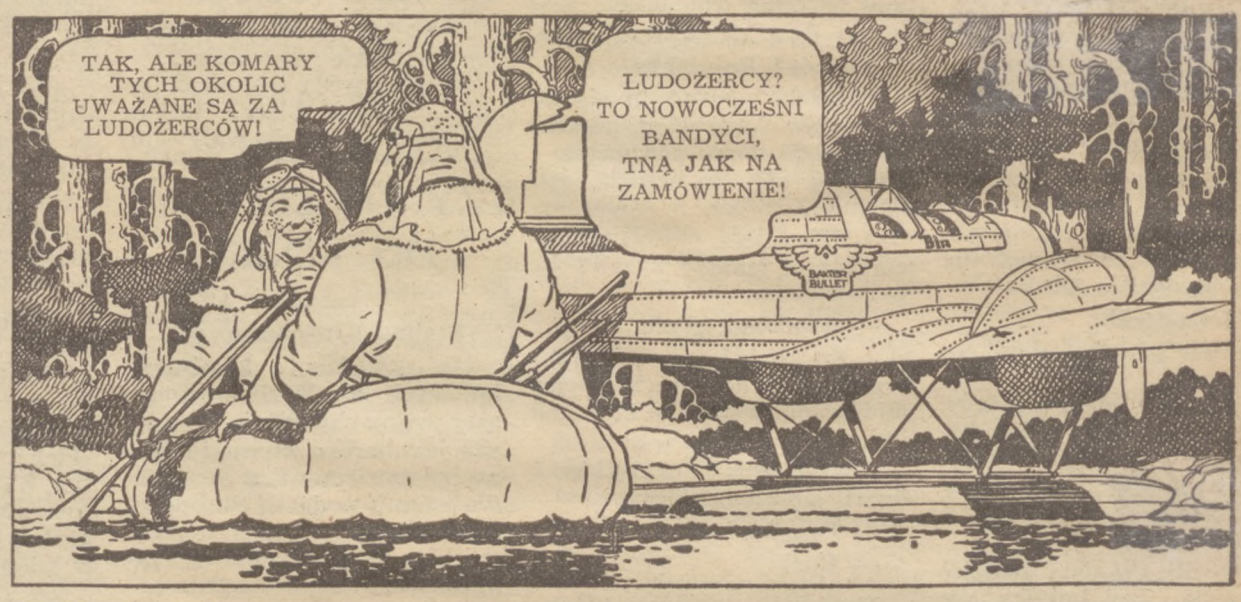

CZAS DO POŚPIECHU, BOWIEM GDY ZAPADA CIEMNOŚĆ, BĘDZIE ZAPÓŹNO! OT I WIECZÓR

DOBRE LEKARSTWO

Słynnego angielskiego lekarza Olivera Smitha poprosiła raz listownie jakaś uboga kobieta o odwiedzenie jej chorego męża i zapisanie mu lekarstwa. Gdy doktór przybył, ustalił bez trudu, że pacjent cierpi na ciężką chorobę, a mianowicie na wyjątkową nędzę.

—Wkrótce pani usłyszy o mnie—rzekł lekarz wychodząc. —Przyślę wam pudełko pigułek, które na pewno pomogą.

Niebawem posłaniec przyniósł ubogiej kobiecie pudełko, zawierające 20 złotych monet. Na pokrywce pudełka humanitarny lekarz napisał: "Używać w miarę potrzeby, być cierpliwym i dobrej myśli".

ROZMOWA O POLITYCE

W kawiarni siedzi trzech posłów starozakonnych. — Jeden czyta gazetę, pozostali dwaj milczą.

Po chwili jeden wzdycha:
—Ojoj!

Drugi mu odpowiada:
—Ojojoj!

Na to trzeci nie może wytrzymać:

—Prosiłem was przecie — powiada—żebyście choć przez piętnaście minut nie mówili o polityce.

—Proszę o pomarańcze....
—Na wagę, czy na sztukę?
—Na kredyt, jeśli łaska....

POZORY MYLĄ

—Popatrz, jaką tamten ma głupią minę.

—Tak, ale pozory mylą.

—Jakto? Czyżby był mądry?

—Nie, jest o wiele głupszy niż na to wygląda.

—Czy twoja żona jest dobrą gospodynią?

—Nadzwyczajną! Czy uwierzysz, gdy się na klęczkach oświadczyłem, zdążyła mi przyszyć guzik do kamizelki.

GOŚCINNY

Pan Białko: — Jeżeli można, zjem jeszcze kawałek tortu. Wprawdzie zjadłem już dwa. . .

Pan Żółtko: — Bądźmy szczerzy, zjadłeś pan już trzy kawałki, ale weź pan jeszcze czwarty, a nawet piąty kawałek...

TYLKO SIĘ PYTAŁA....

— Powiedz mi, co tu u was była za awantura? Myślałem, że sufit się wali!

— Ależ nic podobnego, drobnostka! To tylko żona się pytała, gdzie tak długo byłem.

NA BALU

Młody człowiek nieśmiały, nie wie, jak zacząć rozmowę ze swoją danserką. Po długim namyśle pyta najsłodszym głosem:

— Czy była już pani przy egzekucji wieszania człowieka?

Stan Kalifornia i Jego Dzieje

Krótki Opis Tego Uroczego Stanu.— Góry i Miasta.—Złoto.— Poszukiwacze Złota

Napisał K. W. Trzepierczyński

Dokończenie.

Wartość złota jest względną, wynikłą ze splotu interesów gospodarczych i socjalnych, które często mają za narzędzie złoto, jako miernik wartości, polegający na wzajemnym wyzysku i niesprawiedliwości społecznej.

Nazwaliśmy złoto metalem szlachetnym, nie tyle ze względów na jego trwałość i odporność, ile ze względów na jego połysk, dogadzający ludzkiej próżności; a jako metal stosunkowo rzadki jest przede wszystkim potężnym bodźcem dla naszego snobizmu i próżności, służy bowiem do ozdoby.

Wartościowanie złota na platformie etycznej i społecznej jest dla niego wybitnie ujemne, a metalem szlachetnym należałoby nazwać raczej żelazo, które jest dla nas jednym z najsprawniejszych narzędzi w walce o byt. Charakterystyczne cechy złota polegają na żółtym kolorze, łatwej topliwości, jego małej ilości, odporności na wpływy atmosferyczne i chemiczne; skutkiem czego może być zarówno środkiem wartościowania jak i wymiany w handlu.

Obecnie przy zmiennych stosunkach ekonomicznych, kiedy w obiegu posługujemy się banknotami, wekslami, czekami i innymi rodzajami papierów wartościowych, złoto tylko służy jako środek gwarancyjny wartości tych papierów. Samo natomiast jest tezaurysowane, bądź przez kasy państwowe, banki, bądź przez ludzi prywatnych, przeważnie obrobione już jako środek zdobniczy i służący do wyrobów dentystycznych.

Wartość złota znaną była już w czasach zamierzchłych. Hindusi, Egipcjanie, Peruwianie, Majowie, Foltecy, Jukatańczycy w Meksyku używali złota do różnych celów. Kolumb, odkrywając Amerykę, marzył o górach złota. Kortez, satrapa hiszpański, wyrznął w pień całe osady meksykańskie w poszukiwaniu za złotem. Pizzaro zaś mniej krwiożerczy Hiszpan od Korteza zniszczył kulturę peruwiańską, wycinając w pień ludność miast i wiosek w poszukiwaniu złota.

Dolina Josemite, jedna z najpiękniejszych na świecie, której wodospady należą do wspaniałych: z pierwszego woda spływa prostopadle w dół z wysokości 1,500 stóp; drugi prowadzi po skalistych kataraktach na przestrzeni 1,010 stóp; trzeci zaś spływa z wysokości 500 stóp.

Dolina Josemite posiada wiekowe drzewa, liczące bowiem po trzy, cztery i pięć tysięcy lat swej starości.

Wyspy: Cały szereg wysp, położonych na Oceanie Spokojnym, w pobliżu Lon Angeles, Kalifornia — to przepiękne wyspy, o jakich tylko marzyć można.

Niektóre z tych wysp ciągną się na przestrzeni 30 mil i wyłaniają się z Oceanu Spokojnego do wysokości 1,500 stóp. Na wyspach tych panuje wieczna wiosna, a woda morska, otaczająca je, jest tak przeźroczyście czysta, że zdaje się nam, patrząc z łodzi w jej toń, iż widzimy olbrzymie szklanne lustro w najcudowniejszych barwach.

Dno oceanu widzimy w głębinie 150 stóp, a czasami do 220 stóp.

Szmaragdowa woda kołysze się spokojnie, a w niej czerwono-niebieskie, srebrne, złote, purpurowe i zielone ryby pląsają w czarno-zielonej toni, widoczne w każdym ruchu. Skały podwodne usiane roślinnością o kształtach palm, paproci, mchu, przeróżnego drzewa i krzewów.

Pod wodą zaś przesuwają się góry, pagórki, doliny, wąwozy usiane muszlami o barwach tęczowych i formach nie do opisania.

Całe dno morskie, to bajka jak gdyby spadła z księżyca lub Neptuna — to coś tak pięknego, iż wspomnienie o niem nigdy nie może zaginąć w pamięci.

Trzeba oczywiście niejednokrotnie przyglądać się tej nawale widoków, w które wyspy obfitują, a to nie w małych dawkach, lecz w takim ogromie, że trudno pojąć, jak natura mogła być tak szczodrobliwa i wspaniałomyślna. Dojazd z Los Angeles na wyspę trwa trzy godziny i kosztuje w obie strony 3 dolary i 50 centów.

Utrzymanie na wyspie zależne od komfortu hotelu i osobistych wymagań, waży się pomiędzy dwoma a dziesięcioma dolarami dziennie.

Wody tych bajecznie przepięknych wysp przepełnione są fruwającymi rybami, które podczas nocy, w czasie rzucania promieni światła z reflektorów cudownie uwydatniają swe barwy.

Szkolnictwo. — Pod względem oświaty Kalifornia zajmuje jedno z pierwszych miejsc w państwie. Oprócz odpowiedniej liczby szkół publicznych posiada ona kilka z najlepszych Kolegiów oraz trzy uniwersytety: Stamford, Barkley i Los Angeles, słynne na całe Stany Zjednoczone.

Kalifornia posiada 66 studiów, których obsługa wynosi 10,000 ludzi przy wydatkach $35,000,000. Powyższe studia miały w roku 1936 $130,000,000 obrotu.

Japończyków w stanie Kalifornii zamieszkuje 100,000; Chińczyków, 45,000; Indian, 25,000; Polaków, 6,000.

Jak nam już wiadomo, Kalifornia obejmuje 158,297 mil, czyli 101,000,0000 akrów przestrzeni, z których 30,500,000 akrów cieszy się opieką ludzką, jest zajęta dla użytku człowieka. Reszta 70,000,000 akrów oczekuje na przyjazd żydów z Polski.

W stanie Kalifornii mamy 135,676 farm, z tych 67,372 nawodnione czyli zirrigowane. Pozostałe 58,285 posługuje się studniami i cierpliwie wygląda nawodnienia.

Obliczono, że wartość farm kalifornijskich z budynkami, inwentarzem, owocami, zbożami, lasami, rybami, lwami, strusiami, aligatorami, srebrnymi i niebieskimi lisami, bobrami, kunami, tchórzami, bez rozkosznych córek farmerskich wynosi $3,500,000,000.

Kalifornia produkuje 85% winogron.

Minerały: — Złoto, srebro, miedź, ołów, olej skalny, naturalna gazolina i t. d.

Jezioro Tahoe leży na szczycie gór Sierra Nevada na wysokości 6000 stóp, a którego woda jest słodka, miękka i pomocna w poroście włosów. — W lipcu i sierpniu tysiące łysaków moczy swe łyse głowy w tej cudownej wodzie.

Porty: San Francisco, San Pedro, San Diego i Santa Barbara.

Topograficznie Kalifornia przedstawia górzysty obszar ziemi, położony na zachodzie Stanów Zjedn., nad oceanym Spokojnym i dzieli się na trzy części: północną od stanu Oregon aż do Santa Cruz; południowo-zachodnią od Santa Cruz do Mexico i południowowschodnią od San Diego aż do Imperial Valley.

Klimat Kalifornii jest ciepły i więcej południowy i w przeważnej części suchy, albowiem deszcze padają tylko zimową porą: w grudniu, styczniu i lutym.

Północna Kalifornia otrzymuje około 25-30 opadów, południowo-zachodnia od 10 do 15 cali; południowo-wschodnia, która obejmuje ¼ całości od 2 do 5 cali opadów rocznie. Tę ostatnią część Kalifornii z powiatami: Jugo, San Bernardino, Riverside, San Diego, Imperial Valley z braku deszczu jeszcze dwadzieścia pięć lat temu zaliczano do pustyni. Dzisiaj przy pomocy irrigacji, sztucznego nawodnienia, miejscowość ta przedstawia żyzną, bogatą i przemiłą okolicę, jakby miodem i mlekiem płynącą.

Kalifornię można porównać z klimatem Sycylii lub Algieru, to znaczy, że zimy tam wcale nie znają, a przymrozki w grudniu, styczniu i lutym zaledwie zjawiają się o drugiej po północy i skoro tylko o godzinie 7-ej rano złociste słoneczko wyjrzy z poza gór, szron mroźny znika bez ważniejszej szkody. Bywały zimy, jak w roku 1937, gdzie przymrozki zmroziły sady pomarańczowe, cytrynowe, grapefruity, mandarynki i poczyniły poważne szkody w kwiatach i drzewach podzwrotnikowych, lecz przymrozki takie zdarzają się nawet w krajach wysuniętych dalej na południe. Aby zapobiedz przymrozkom w grudniu, styczniu i lutym, farmerzy ogrzewają sady pomarańczowe, cytrynowe, grapefruitowe lampami, opalanemi ropą naftową.

Drogą radiową farmerzy otrzymują zawiadomienie o zbliżających się falach zimna. Wtedy przeważnie wieczorem zapalają lampy ustawione pod drzewami i oczom naszym w czasie ciemnej nocy przedstawia się czarujący widok: drzewa zielone, obsypane owocem, ogrzewane palącymi się lampami.

Lampy te mają i ujemną stronę. Wydzielają bowiem moc swędu i dymu i zanieczyszczają całą okolicę nieprzyjemną wonią, lecz skoro o godz. 7-ej rano ukaże się na niebie słońce, dym znika i powietrze nasiąka się wonią kwiecia.

Farmerzy dla oszczędności używają do palenia najgorszej ropy naftowej, nieoczyszczanej, która wydziela bardzo wiele czadu i dymu i dlatego mają tam tyle zamglonych poranków. Lampy zrobione są z blachy i mają 60 cali wysokości.

Dolina śmierci (Death Valley). Nie wiem, czy nazwa "Dolina Śmierci" jest usprawiedliwioną. Z tego co widziałem na własne oczy i z dłuższego pobytu w tej okolicy, przypuszczam, że ludzki umysł lubi powiększać grozę i przedstawia rzeczy w kolorach najczarniejszych. Nie czynimy tego umyślnie ale z przyczyny, że obrazowania małe obniżają nasze pojęcia; natomiast przedstawienia wielkie i groźne podnoszą nasze i naszego otoczenia pojęcia.

Nazwa w samej rzeczy nadaną była skutkiem śmierci kilkudziesięciu Mormonów, starających się przedostać do Kalifornii z okolic Wielkiego Jeziora Słonego (Salt Lake City) w stanie Utah. Otóż wyprawa ta miała miejsce w drugiej połowie zeszłego stulecia i odbyła się letnią porą.

Wędrowcy mormońscy, przekroczywszy stan Utah, którego zachodnia część jest prawie pustynią, przeszli południową stronę Nevady, również pustynią i bez wody i dostali się do zachodnio - południowej Kalifornii i tu zamiast trzymać się bliżej rzeki Colorado, ruszyli wprost na zachód, to znaczy w kierunku gór Funeral Range (Pogrzebowej Góry), których całe podnoże znajduje się 275 stóp niżej poziomu morza, w skalistej i piaszczystej dolinie bez kropli wody przydatnej do picia. Latem bowiem temperatura powietrza w tej dolinie dochodzi do 140° F., to znaczy, że jaja można zgotować w piasku, a kojot bez bucików poparzy sobie łapy.

Dolina Śmierci i jej podobna siostrzyca Dolina Amargossa ciągną się na przestrzeni 85 mil kwadratowych. Góry Pogrzebowe sięgają 864 stóp wysokości i są prawie bez roślinności: nagie, szare skały porfiru i granitu.

Najciekawszym jednak jest "śnieżny", że tak powiem widok tych dolin. Na całej przestrzeni ciągną się białe łany, zupełnie jakby zamrożonego śniegu. Jest to sól alkaliczna, pokrywająca od 8 do 10 cali owe płaty; a gdzie sól alkaliczna, tam roślinność nie gości.

Alkali: związek z gromady potasowców z wodorem i tlenem, zasada chemiczna: alkaliczny — zasadowy. W innych znów miejscach wydmy te piaszczyste ciągną się na przestrzeni kilkanaście mil, lecz wydmy te nie są małymi pagórkami, niektóre wysokości kilkanaście jardów i zmieniają swój kształt codziennie. wiatry dmą z siłą 90 mil na godzinę i roznoszą z sobą piasek, sól alkaliczną, boraks i małe kamyczki, tak że cała okolica przedstawia widok najstraszniejszej śnieżycy. Wichry te odprawiają swoje tańce zwłaszcza wiosną i późną jesienią.

Dolina Śmierci obfituje w szaraki, jaszczurki, żmije i węże. Wąż grzechotnik dwustopowy, a czasami i pięcio stopowy. Wąż ów, zaskoczony znienacka, zwija się w kłąb, syczy zcicha i szeleszcze od czasu do czasu grzechotkami, wyczekując, czy się człowiek doń zbliża. Każde jego ukąszenie jest prawie śmiertelne. Na szczęście wąż ten syczeniem i grzechotką ostrzega o swym zbliżaniu się.

Są tam też i skorpiony, tarantule, Gila Monster, jaszczur podobny do małego krokodyla, bardzo powolny w ruchach, którego ukąszenie także jest śmiertelne. Zabijają go kijami, a ze skóry wyrabiają torebki damskie.

Wilczki pustynne, czyli kojoty: pół lisa i pół dzikiego psa; przeraźliwie szczekają w nocy.

Spotykałem też tam sępy, jastrzębie, amerykańskie orły, kondory. I to co czytałem w młodych latach o Dolinie Śmierci, było rzeczywistą blagą. Prawda, że w lecie ciepło tam dochodzi do 140° F. Death Valley nadaje się dla cierpiących na ból zębów, reumatyzm, bronchit, przeróżne katary, a przeważnie dla brzuchaczy wagi tak mniej więcej 220 i 250 funtów. Po miesięcznym pobycie na tej rozkosznej puszczy można już tańczyć kaliskiego oberka i to jeszcze przyklękanego na oba kolana lub przeskakiwać przez poręcz graniczną.

W północnym zakątku tej Doliny Śmierci znajduje się jeden z najwspanialszych domów mieszkalnych na kontynencie amerykańskim. Jest to pałac o 112 pokojach, z najwyszukańszym przepychem urządzony i zbudowany przez Waltera Scott kosztem przeszło pięciu milionów dolarów.

Scott 36 lat temu odkrył u podnoża jednej z gór, między którymi dolina jest zaprzepaszczona kopalnię nadwyraz bogatą w złoto, z której wydobywa on szlachetny ten kruszec. Nikt z przyjaciół p. Scott nie wie, gdzie kopalnia ta leży.

Pałac Scotta położony jest w pośród odwiecznych piasków w Dolinie Śmierci.

Imperial Valley. — Imperial Valley nazywają tę część Kalifornii, która wytworzyła się przez Deltę rzeki Colorado i stanowi górną część zatoki Kalifornijskiej, oddziela j ą c Meksyk od południowej Kalifornii, czyli na południe od San Diego.

Mamy Egipt w Kalifornii, nie ten Egipt z piramidami i sfinksami, lecz z daktylami i przeróżnymi owocami i warzywami.

Bujna roślinność swobodnie rozwija się pod opieką życiodajnego słońca i sztucznego nawodnienia i gdziekolwiek, w całej Kalifornii, piasek polejesz wodą i rzucisz weń ziarenko i nie zapomnisz dwa razy dziennie podlać je wodą, za parę dni ujrzysz miluteńką roślinkę. Tyle tu siły rozrodczej. Potrzeba wody i pracowitych rąk, a wtedy dopiero błogosławić będzie dobrotliwy Pan.

Ptaszęta różnopióre z gracją młodziutkiej dzieciny skaczą swobodnie i wesoło po gałązkach drzew, obfitym kwieciem umajonych, ciesząc pieśnią radosną wszelkie stworzenie, szczebiotem zaś swoim wyrażają dzięki Stwórcy za tak bogaty, ciepły, usłoneczniony i w żywność obfitujący kraj.—K. W. Trzepierczyński.

Trzynastoletnia Matka

Pani Daniel Gonzales z Port Arthur, Texas, licząca dopiero lat 13, została obecnie matką drugiego dziecka. Pierwsze jej dziecko urodziło się, gdy miała lat jedenaście. Mąż liczy 22 lat.

Agent Federalny

WCIĄGNIĘTY PODSTĘPEM DO PRZYZNANIA SIĘ PRZEZ DUCHA RZEKOMO ZAMORDOWANEGO MĘŻCZYZNY, POMPANEZ JEST PRZED SĄDEM JAKO WRÓG LUDU NO. 1

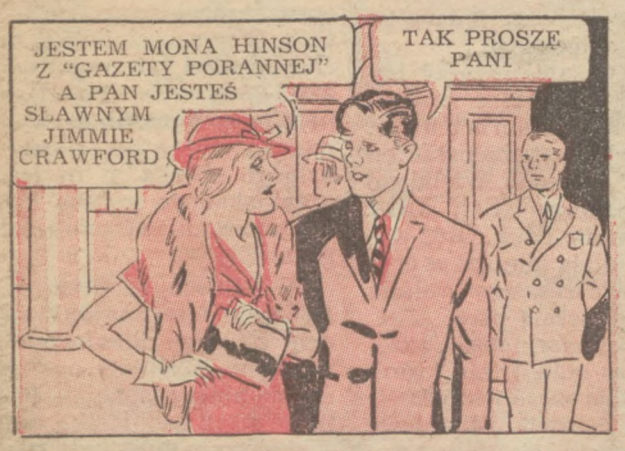

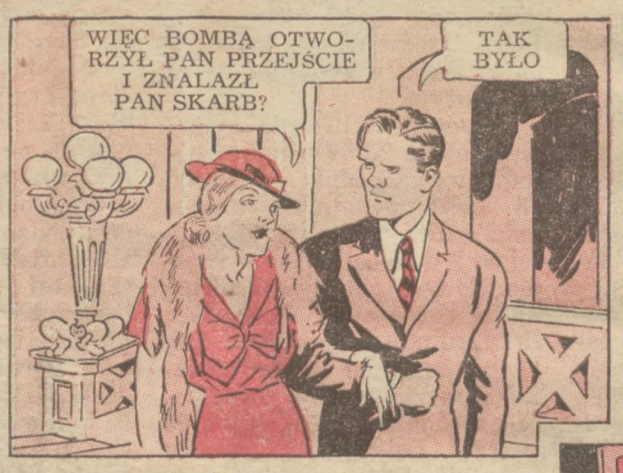

WYMAGAJĄCY KLIENT

—W magazynie naszym szanowny pan może kupić absolutnie wszystko.

—Naprawdę? Wobec tego proszę o dziadka do orzechów kokosowych i 2 kieliszki do mrówczych jajek.

DOBRZE I NIEDOBRZE

—No i cóż, dołączył się pan nareszcie?

—Tak, wydał mi pan reszty tyle ile się należało, ale ani grosika więcej mi pan nie dołożył.

ŻAŁUJE . . .

—Był tu jakiś pan bardzo rozgniewany i mówił, że chce panu pogruchotać kości.

—I cóż mu na to odpowiedziałeś

—Że bardzo żałuję, ale pana nie ma w domu....

TO CHYBA JASNE!

—Kiedy była epoka lodowcowa?

—W zimie, pani profesorko.

TO ZALEŻY

—Czy zastałem pana dyrektora?

—Pan dyrektor wyszedł....

—A kiedy wróci?

—Niewiadomo. Wyrok spodziewany jest dopiero w godzinach popołudniowych.

—Widzisz tego jegomościa? On ma najmniej pół miliona dolarów!

—Co ty mówisz? I to tak przed pierwszym?

—Co to? Jak widzę, to pan nie brał wcale tego lekarstwa?

—Panie doktorze, przecież pan sam mówił, że flaszka musi być stale zakorkowana.

—Ojcze, co to jest dłużnik?

—To jest taki człowiek, który winien pieniądze.

—A co to jest wierzyciel?

—To jest człowiek, który wierzy, że je kiedyś zobaczy z powrotem....

Jakoś bandytyzm ustaje....

— Bandytów jest jeszcze wielu, ale tych, którym coś można zabrać, jest bardzo mało.

—Pragnąłbym umieścić syna w pańskim biurze, dyrektorze.

—A jakie ma wykształcenie syn pański?

—Skończył szkołę pływania.

— Co skłoniło oskarżonego do fałszowania pieniędzy?

—Panie sędzio. To jest dziś jedyny interes, od którego nie płaci się podatków.

—Mamusiu, czy uszy należą do twarzy, czy do szyi?

—Czemu się o to pytasz, kochanie?

—Bo kazałaś Heli, żeby umyła twarz, a ona mi myje szyję.

Photo art Section

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Sekcja Ilustracji

Nr. 171, Rok XXX (Vol. XXX). Sobota, 24-go Lipca (July 24th), 1937 r.

ODZNACZENIE POLKI. — Hrabina Gozdawa Godlewska otrzymała na wystawie paryskiej nagrodę za elegancję swej sukni koloru niebieskiego, odbijającej się wspaniale na tle szaro srebrnego automobilu jej, marki DeLage. (Acme)

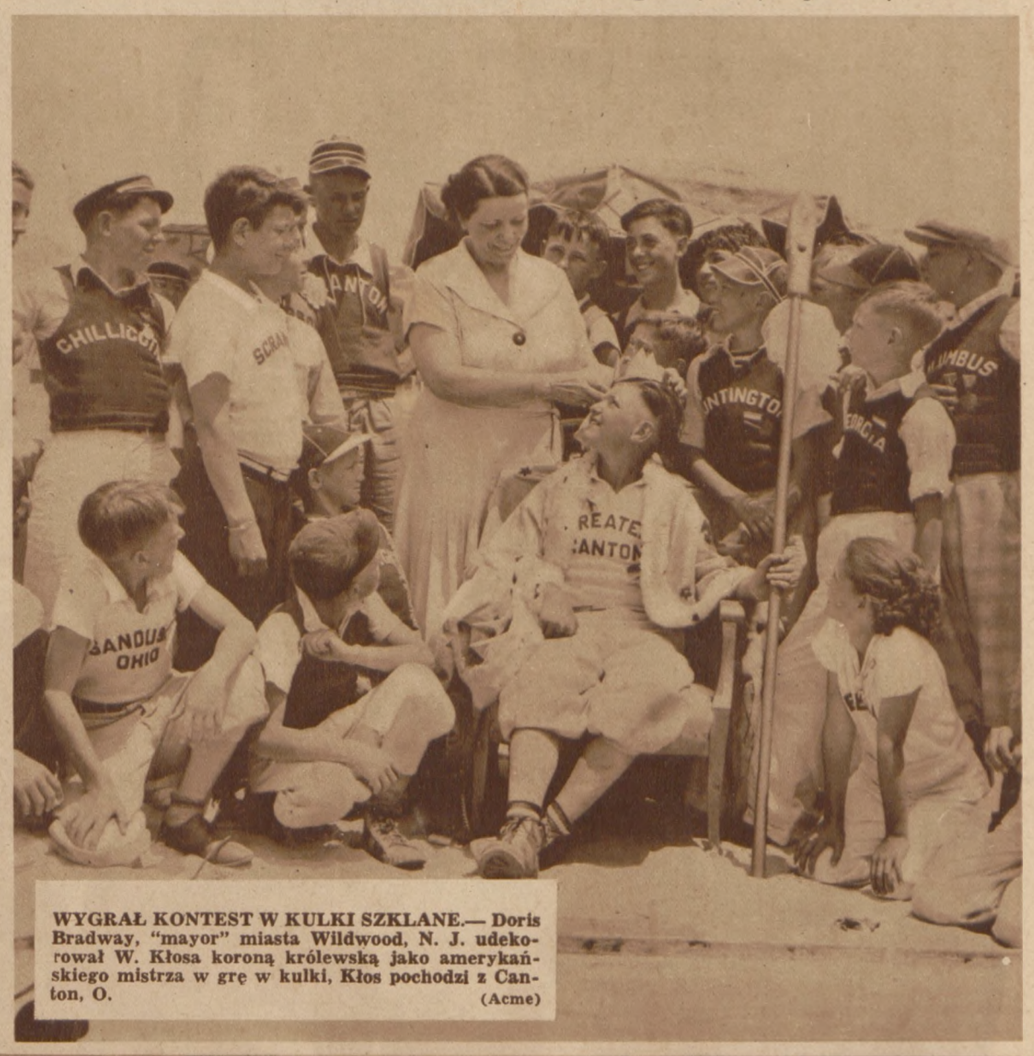

WYGRAŁ KONTEST W KULKI SZKLANE.— Doris Bradway, "mayor" miasta Wildwood, N. J. udekorował W. Kłosa koroną królewską jako amerykańskiego mistrza w grę w kulki, Kłos pochodzi z Canton, O. (Acme)

Z WARSZAWY DO GDYNI KAJAKIEM. — Sport kajakowy rozwinął się w Polsce bardzo silnie. Oto trójka dzielnych żeglarzy opuszczających Warszawę. (Acme)

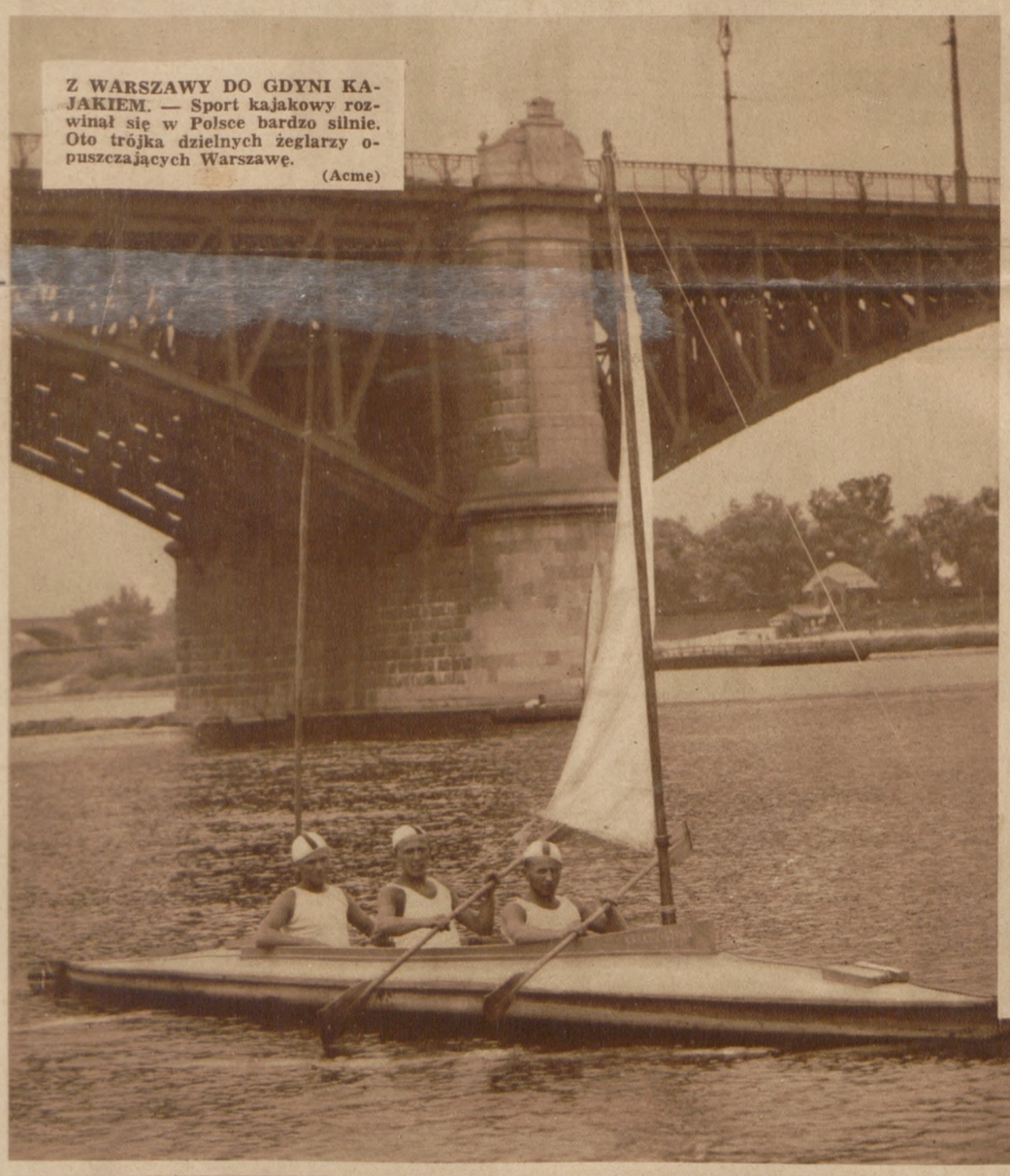

WALKEROWIE ADOPTOWALI DZIECKO W CHICAGO. — Były mayor New Yorku Jimmy Walker wraz z żoną przybył do Chicago by adoptować tu dziecko z sierocińca. Aktu adoptacyjnego dokonał sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki (Acme)

CZAS PIKNIKÓW i WYPOCZYNKU. — W miesiącach letnich w parkach spotykają się znajomi i gwarzą o polityce. Oto scena z Parku Pułaskiego w Chicago, przy ulicach Blackhawk i Noble. Dyskusja toczy się na tematy rozmaite, rewolucji hiszpańskiej, C. I. O., Roosevelta, arcybiskupa Sapiehy, i t. d. (Foto: Henryk)

WYPOŻYCZALNIA ZABAWEK. — W Chicago w parku Eckhardta wprowadzono inowację, która przyjmuje się w całym kraju. Jest to wypożyczalnia zabawek. Dziecko przychodzi do parku, wybiera sobie zabawkę, wręcza kartę, podpisaną przez rodziców i zabiera zabawkę do domu na kilka dni, potem ją wraca. (Acme)

WZOROWA WIEŚ W POLSCE, LISKÓW

Szkoła w tej nowoczesnej wsi w Polsce, będącej wzorem dla innych. (Światowid)

Szpital i ośrodek zdrowia w Liskowie.

Prezydent Mościcki odwiedził Lisków, witany serdecznie przez ludność. (Światowid)

Jedna z dawnych uliczek wzorowej wsi polskiej. (Światowid)

Gospoda, w której mieści się sala do zabaw i poczta we wsi Lisków. (Światowid)

Krany do picia wody porozmieszczane na ulicach wsi Lisków. (Światowid)

Kapela wiejska w Liskowie. (Światowid)

Sierociniec w Liskowie pod Kaliszem. (Światowid)

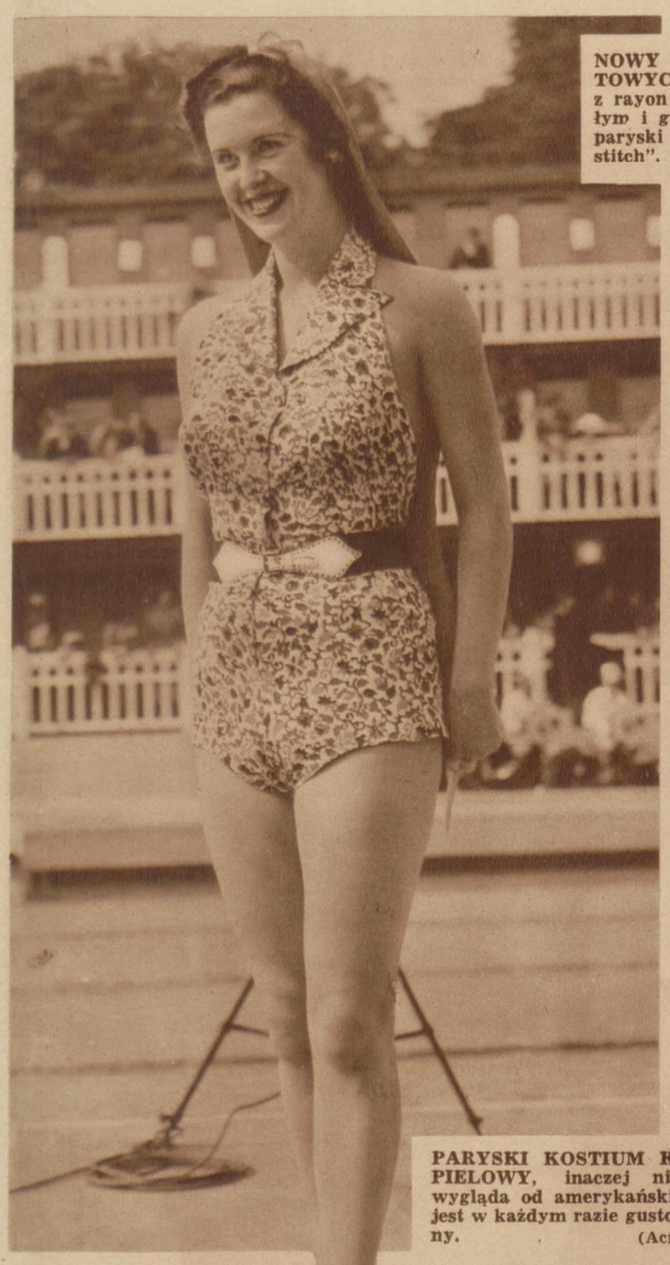

NOWY TYP SUKIENEK SPORTOWYCH, tkanych z bawełny i z rayon jedwabiu, w kolorze białym i granatowym. Jest to model paryski i nosi nazwę "kilted stitch". (Acme)

PARYSKI KOSTIUM KĄPIELOWY, inaczej nieco wygląda od amerykańskich, jest w każdym razie gustowny. (Acme)

PIĘKNO POLSKICH KOŚCIOŁÓW W CHICAGO. Kościół Św. Józefa przy 48ej ulicy i S. Hermitage Ave., gdzie proboszczem jest ks. Stanisław Cholewiński. (Foto: Henryk)

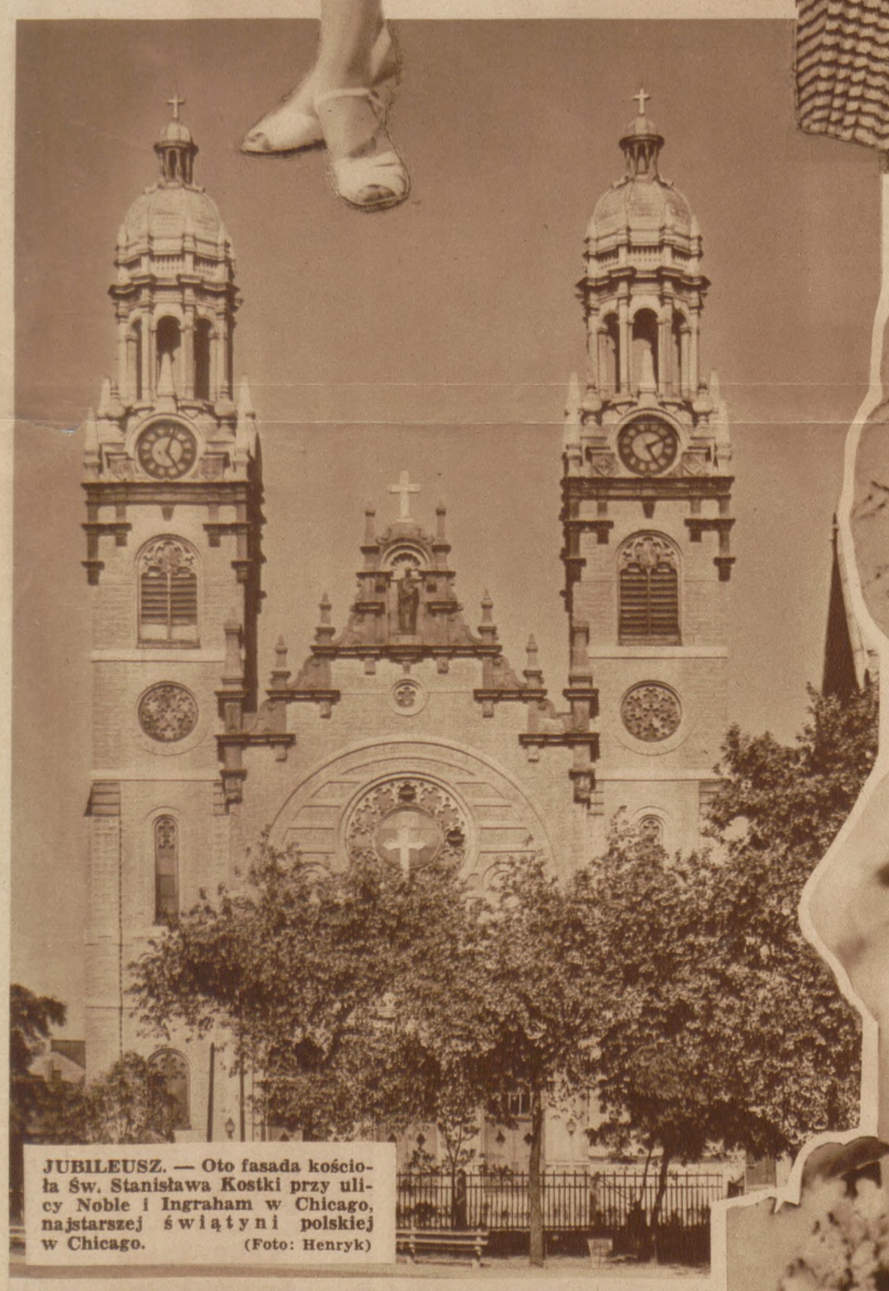

JUBILEUSZ. — Oto fasada kościoła Św. Stanisława Kostki przy ulicy Noble i Ingraham w Chicago, najstarszej świątyni polskiej w Chicago. (Foto: Henryk)

NOWY KAPELUSZ. — Najnowszy kapelusz paryski, twarzowy i elegancki. (Acme)

GENIUSZ MUZYCZNY.—Po dwuletniem turnee artystycznem po Europie powróciła do Los Angeles doskonała pianistka Reah Sadowska, której Paderewski przepowiedział świetną karierę. (Acme)

CUBS PRZECIW CARDINALS. — Na fotografii widzimy Franka Demaree z Chicago Cubs docierającego do płyty w grze z St. Louis Cardinals, podczas gdy Ogrodowski z Cardinals stara się dotknąć go piłką. (Acme)

HARCERZE Z POLSKI W WASHINGTONIE. — Oto grupa harcerzy z Polski, przybyłych do Washingtonu, D. C. na międzynarodowe jamboree. Grupa uwidoczniona jest w czasie złożenia wieńca u stóp pomnika Pułaskiego w Washingtonie.

ALBUM KRÓLÓW POLSKICH

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK

1305-1333

Złączył rozdzielone państwo, wzmocnił je. Zatargi z Krzyżakami zakończył zwycięstwem oręża polskiego pod Płowcami.

"DERBY" W WARSZAWIE wygrał w tym roku ogier "Piano", udekorowany błękitną wstęgą, oprowadzany przez właściciela J. Cichowskiego. (Światowid)

NAJLEPSZE LEKARSTWO NA UPAŁY daje panna Wanda Wątrobińska. Radzi ubrać się w kostium kąpielowy i nie wychodzić z domu ale usiąść pod wachlarzem w chłodnym kącie pokoju. (Photo: Henryk)

ZJAZD MŁODEJ WSI W WARSZAWIE. — Delegacja z Horodyszcz, z nad Dunajca.

CHŁOPCY HAFTUJĄ. — Że dziewczęta haftują, to jest rzecz zwykła. Ale że chłopcy oddają się tej sztuce i to tak bardzo, że wprawą wprowadzają wszystkich w podziw, jest rzadkością. Na lewo Kazimierz Pabisiński, pani Ludwika Łuczak i jej synowie Robert i Donald, 1021 N. Western ave. (Foto: Henryk)

Monastery BRAND 65 PROOF SLOE GIN
A Superfine Blend of Real Sloe Berries

Spróbujcie Te Chłodzące Napoje
Monastery Sloe Gin FIZZ lub RICKEY
Produkt firmy
NATIONAL CORDIAL CO., Chicago
M. F. Struzyński i Syn, właść.
Do nabycia w składach likierów i tawernach

BOSTON X-RAY DENTAL LAB.
MORRISON HOTEL
NA BALKONIE—JEDNE SCHODY DO GÓRY
Róg Madison i Clark Streets
Wejście przez Lobbies lub przez Aptekę
X-RAY FULL MOUTH $1.50
9130 Commercial Av — 1555 W. 63rd St
800 E. 63rd St. — 3310 Milwaukee Ave
11054 Michigan Ave. — 1608 Belmont Ave.
412 E. 47th St. — 2401 Lawrence Ave.
7852 S Halsted St. — 4003 W Madison St
6306 S Halsted St. — 3954 W. North Ave
4658 S Ashland Ave.
136 No. Marion St. Oak Park
4003 W. 26th St.
OTWARTE DO 9 WIECZOREM

KRZESŁA na KÓŁKACH
NAPRAWIAMY
Do Wynajęcia
DAJEMY NOWE OPONY
Wszystkie Krzesła Sterylizowane
FABRYKANCI
Specjalnych Krzeseł Robionych na Zamówienie
Metalowe Składane Krzesła do Łatwej Transportacji
Darmo Dostawa w Całym Mieście
CHICAGO Istnieje od 1885 Roku
WHEEL CHAIR CO.
1971 W. OGDEN AVENUE
SEEley 5084

Obuwie
które przynosi ulgę cierpiącym na stopy, a zdrowych utrzymuje w doskonałym stanie.
Chorzy na zdeformowane stopy znajdą u nas pomoc, gdy przyjdą do naszego składu ortopedycznego i wygodnego obuwia.
Bachta & Associates
1417 W. CHICAGO AVE.
blisko Noble